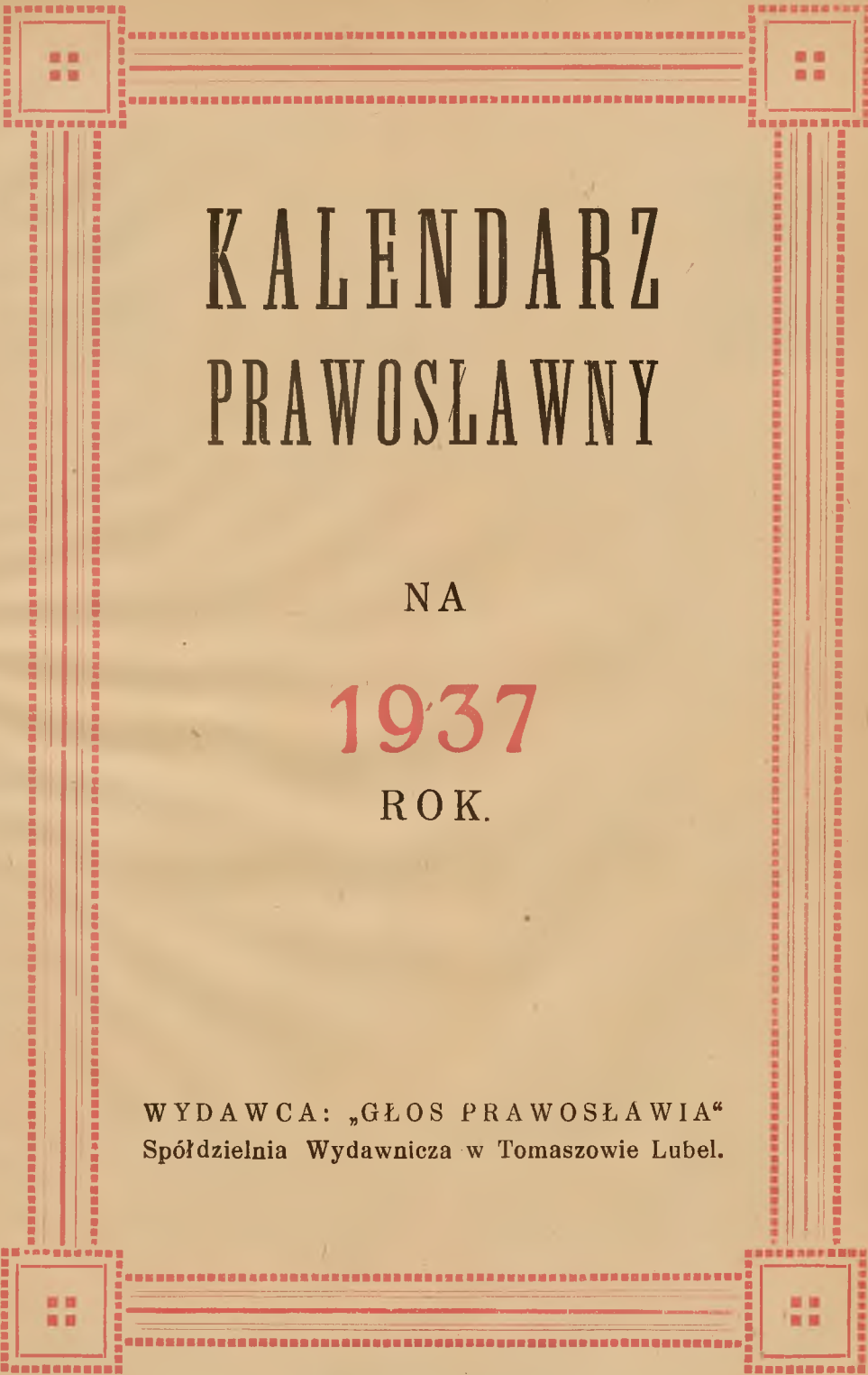




**KALENDARZ  
PRAWOSŁAWNY  
NA 1937 ROK**





KALENDARZ  
PRAWOSŁAWNY

NA

1937

ROK.

WYDAWCA: „GŁOS PRAWOSŁAWIA“  
Spółdzielnia Wydawnicza w Tomaszowie Lubel.

CENA 60 GROSZY.

022

*Ten kalendarz jest własnością*

.....  
*(imię i nazwisko właściciela)*

.....  
*(wieś)*

.....  
*(gmina)*

.....  
*(powiat)*



KANCELARJA ŚW. SYNODU  
KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO  
W POLSCE

*Dn. 18 września 1936 r.*

Nr. 2237.

Warszawa (4), Zygmuntońska 13.  
Tel. 10-29-07.

Do  
Redakcji  
„Kalendarza Prawosławnego”  
w Tomaszowie Lubelskim

Kancelarja Św. Synodu uprzejmie komunikuje, że po zapoznaniu się z treścią „Kalendarza Prawosławnego” na rok 1937, przygotowanego do druku przez wydawnictwo „Głos Prawosławia”, Zwierzchnia Władza Kościelna nie podnosi zastrzeżeń przeciwko ogłoszeniu takowego Kalendarza drukiem.

Z poważaniem

(—) J. ROSZCZYCKI.  
Sekretarz Św. Synodu.

623  
27

49116  
II  
bar

Success. Populanna  
Lublin 22 III 37

X141736
49116 II



8,00



## *Kochani Czytelnicy!*

SKOŃCZYŁ się rok 1936. Z Nowym 1937 Rokiem przychodzi do Was znowu Wasz Przyjaciel — Kalendarz Prawosławny.

Przez trzy lata przypominał Wam Kalendarz, że obowiązkiem każdego człowieka jest miłować Boga w Trójcy Świętej Jedynejo, być wiernym naukom Świętej Prawosławnej Cerkwi i kochać swą Ojczyznę-Polskę. W tym roku Kalendarz to samo ma zadanie.

Niechże więc idzie w świat, w ręce dobrych ludzi i niech służy na pożytek Świętej Cerkwi Prawosławnej i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

REDAKCJA.



## HYMN NARODOWY.

Jeszcze Polska nie zginęła,  
Kiedy my żyjemy,  
Co nam obca przemoc wzięła,  
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski,  
Z ziemi włoskiej do Polski!  
Za twoim przewodem  
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,  
Będziem Polakami.  
Dał nam przykład Bonaparte,  
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Dąbrowski... i t. d.

Jak Czarniecki do Poznania  
Po szwedzkim zaborze,  
Dla Ojczyzny ratowania  
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz Dąbrowski... i t. d.



---

---

# Kalendarz Prawosławny na rok 1937

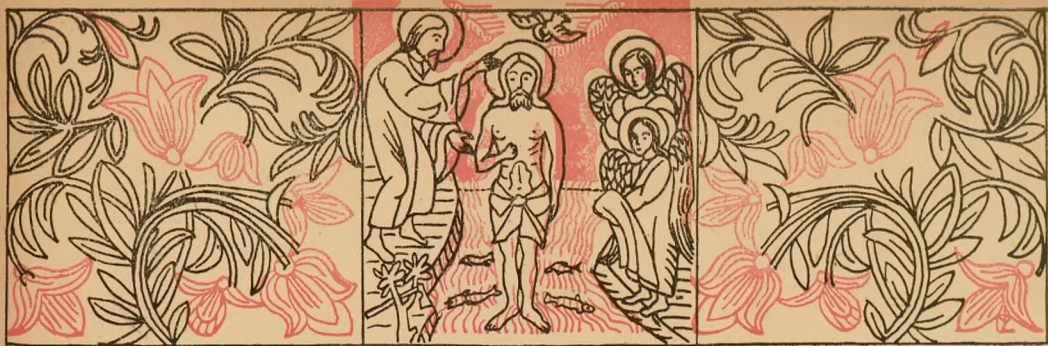
---

---

(ma 365 dni)

## Chronologia główniejszych wydarzeń z historii Kościoła.

34 r.	po B. N.	Zesłanie Ducha Św.
37 r.	" "	Nawrócenie Ap. Pawła.
50—51 r.	" "	Sobór Apostolski.
61—63 r.	" "	Pierwsze przebywanie Ap. Pawła w Rzymie.
65—67 r.	" "	Drugie przebywanie Ap. Pawła w Rzymie.
66—67 r.	" "	Trzecie przebywanie Ap. Pawła w Rzymie.
70 r.	" "	Zburzenie Jerozolimy.
312—337 r.	" "	Konstantyn Wielki.
313 r.	" "	Edykt Mediolański.
325 r.	" "	Pierwszy Sobór Powszechny (w Nicei).
381 r.	" "	Drugi Sobór Powszechny (w Konstantynopolu).
431 r.	" "	Trzeci Sobór powszechny (w Efezie).
451 r.	" "	Czwarty Sobór Powszechny (w Chalcedonie).
553 r.	" "	Piąty Sobór Powszechny (w Konstantynopolu).
680 r.	" "	Szósty Sobór Powszechny (w Konstantynopolu).
787 r.	" "	Siódmy Sobór Powszechny (w Konstantynopolu).
329—379 r.	" "	Św. Bazyli Wielki.
326—389 r.	" "	Św. Grzegorz Bogosłow.
347—407 r.	" "	Św. Jan Złotousty.
858—885 r.	" "	Misja apostołska Św. Cyryla i Metodego wśród Słowian.
988 r.	" "	Chrzest Rusi.
992 r.	" "	Utworzenie Diecezji Włodzimiersko-Wołyńskiej.
1054 r.	" "	Odpadnięcie Zachodniej Rzymskiej Cerkwi od związku ze Wschodnią Prawosławną Cerkwią.
1240 r.	" "	Początek Ławry Poczajowskiej.
1288 r.	" "	Utworzenie Diecezji Łuckiej.
1458 r.	" "	Utworzenie Bractwa Wileńskiego.
1509 r.	" "	Sobór Wileński.
1592 r.	" "	Utworzenie Bractwa Brzeskiego.
1589 r.	" "	Utworzenie Patriarchatu na Rusi.
1648 r.	" "	Zgon świętośl. przeora Atanazego Brzeskiego.
1651 r.	" "	Zgon świętośl. Hioba Poczajowskiego.
1700 r.	" "	Skasowanie Patriarchatu na Rusi.
1721—1917 r.	" "	Synodalny ustrój Kościoła Prawosławnego na Rusi.
1921 r.	" "	Początek Metropolii Prawosławnej w Polsce.
1925 r.	" "	Ogłoszenie Autokefalii Prawosławnej Cerkwi w Polsce.
1930 r.	" "	Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu I Wszechpolskiego General. Cerk. Soboru.
1930 r.	" "	Rozpoczęcie prac Przesoborowego Zebrania.



## STYCZEŃ

		Święta prawosławne według starego stylu	Święta prawosławne według nowego stylu	Słońca	
				wsch.	zach.
<b>Niedziela 33 przed Obj. Pańsk.</b> Mar. I, 1--8.		<b>Niedziela 33.</b>		Łuk. XVIII, 10--14.	
1 C	Obrzezanie Pana Jezusa. Nowy Rok.	14 C	O.O. z Synaju, prep. Stefana	7 40	15 51
	Św. Bazylego. Mar. I, 1--8, Łuk. II, 20--21, 40--52.	15 P	Prepp. Pawła i Jana.	7 39	15 53
2 P	Sylwestra pap., prep. Serafima Sar.	16 S	Pokł. okow. Św. Ap. Piotra, mcz. Leonii.	7 38	15 54
3 S	Pror. Malachiasza, mcz. Gordiusza.				
4 N	Sobór Św. 70-ciu Apost.	17 N	Prep. Antoniusza W.	7 37	15 56
5 P	Mcz. Teopempta i mcz. Teony. Wig. Obj. Pańsk.	18 P	Śwśw. Atanazego i Cyryla.	7 36	15 57
6 W	Chrzest Pana Jezusa. Objaw. Pańskie. Mat. III, 13--17. ☾	19 W	Prep. Makarego W., Św. Arseniusza, prep. Antoniego. ☾	7 35	15 59
7 Ś	Sobór Św. Jana Chrzciela.	20 Ś	Prep. Eufemiusza W.	7 34	16 01
8 C	Prepp. Jerzego, Emiliaua i Dominiki	21 C	Prep. Maksyma, mcz. Eugeniusza	7 33	16 02
9 P	Mcz. Polieukta, Sw. Filipa metrop.	22 P	Ap. Tymoteusza, mcz. Jerzego, Piotra i Anastazji	7 32	16 04
10 S	Św. Grzegorza, prep. Domecjusza i prep. Marcjana	23 S	Śwmcz. Klemensa. Wsp. VI Sob. Powsz.	7 31	16 06
<b>Niedziela 34 po Objaw. Pańsk.</b> Mat. IV, 12--17.		<b>Niedziela 34.</b>		Łuk. XV, 11--32.	
11 N	Prep. Teodozjusza W.	24 N	Prep. Kseni Rzym., mcz. Tymot.	7 29	16 08
12 P	Mcz. Tatiany, Sw. Saby arcyb. serb.	25 P	Grzegorza Teologa.	7 28	16 09
13 W	Mcz. Ermila i Stratonika, prep. Jakóba ☾	26 W	Prep. Ksenofonta, prep. Jana ☾	7 27	16 11
14 Ś	O.O. z Synaj, prep. Stefana	27 Ś	Przenies. rel. Sw. Jana Chryz.	7 25	16 13
15 C	Prepp. Pawła i Jana.	28 C	Prep. Efrema Syryjczyka	7 24	16 15
16 P	Pokł. okow. Sw. Apost. Piotra, mcz. Leonii	29 P	Przen. rel. Sw. Ignacego, Teofora, mcz. Romana	7 23	16 17
17 S	Prep. Antoniusza W.	30 S	Śwśw. Bazylego W., Grzeg. Teologa. i Jana Chryz., Swmcz. Hipolita.	7 21	16 18
<b>Niedziela 35.</b>		<b>Niedziela 35.</b>		Łuk. XVII, 12--19.	
18 N	Św. Atanazego i Św. Cyryla.	31 N	Św. Cyrusa i Jana bezśr. i cudotw.	7 20	16 20
19 P	Prep. Makarego W., Sw. Arseniusza, prep. Antoniego	1 P	Luty. Mcz. Tryfona, prep. Piotra	7 18	16 22
20 W	Prep. Eufemiusza W.	2 W	Spotkanie Pańsk. Łuk. II, 22--40.	7 17	16 24
21 Ś	Prep. Maksyma, mcz. Eugeniusza ☾	3 Ś	Symeon Bogob. i pror. Anny, mcz. Adriana. ☾	7 15	16 26
22 C	Ap. Tymoteusza, mcz. Jerzego, Piotra i Anastazji.	4 C	prep. Izydora.	7 13	16 28
23 P	Śwmcz. Klemensa, Wsp. VI. Sob. P.	5 P	Mcz. Agaty, Św. Teodozjusza Czern.	7 12	16 29
24 S	Prep. Kseni Rzym., mcz. Tymoteusza.	6 S	Mcz. Juliana, Śwśw. niewiast Marty i Marii.	7 10	16 31
<b>Niedziela 36.</b>		<b>O Chananejce.</b>		Mat. XV, 21--28.	
25 N	Grzegorza Teologa	7 N	Prep. Łukasza.	7 08	16 33
26 P	Prep. Ksenofonta, prep. Jana.	8 P	Mcz. Teodora Strat. W., prep. Zachariusza.	7 07	16 35
27 W	Przenies. rel. Sw. Jana Chryz.	9 W	Mcz. Nicefora, Swmcz. Marcelego.	7 05	16 37
28 Ś	Prep. Efrema Syryjczyka	10 Ś	Śwmcz. Charlamp., mcz. Walent.	7 03	16 39
29 C	Przen. rel. Sw. Ignacego, Teofora, mcz. Romana ☾	11 C	Śwmcz. Błażeja. ☾	7 01	16 41
30 P	Śwśw. Bazylego W., Grzegorza Teol. i Jana Chryz., Swmcz. Hipolita.	12 P	Św. Meletiusza, Sw. Aleksego metr. mosk.	6 59	16 43
31 S	Św. Cyrusa i Jana bezśr. i cudotw.	13 S	Prep. Martyniana i Sw. Eulogiusza.	6 57	16 44







## L U T Y

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca			
				wsch.	zach.		
<b>Niedziela</b>		O Zacheuszu		Łuk. XIX, 1-10.			
1	N	Mcz. Tryfona, prep. Piotra.	14	N	Cyryla naucz. słów.	6 55	16 46
2	P	<b>Spotkanie Pańsk.</b> Łuk. II, 22-40	15	P	Ap. Onisyma.	6 53	16 48
3	W	Symeona Bogob. i pror. Anny, mcz. Adriana.	16	W	Mcz. Pamfila i mcz. Porfiriusza.	6 51	16 50
4	Ś	Prep. Izydora	17	Ś	Mcz. Teodora Tyrona W.	6 49	16 52
5	C	Mcz. Agaty, Św. Teodozjusza Cz. ☪	18	C	Św. Leona pap., Św. Flawiusza. ☪	6 47	16 54
6	P	Mcz. Juliana, Św. niew. Marty i Marii	19	P	Św. App. Archipiusza, Filemona i Apfiusza.	6 45	16 56
7	S	Prep. Łukasza.	20	S	Św. Leona bisk. katańs., pr. Agatona.	6 43	16 58
<b>Niedziela</b>		O celniku i faryzeuszu		Łuk. XVIII, 10-14.			
8	N	Mcz. Teodora Stratył. W.	21	N	Pr. Tymoteusza, Św. Eustachego.	6 40	17 00
9	P	Mcz. Nicefora, Śwmcz. Marcelego.	22	P	Znalezienie rel. męcz. w Eugenii.	6 38	17 02
10	W	Śwmcz. Charłampiusza, mcz. Walent.	23	W	Śwmcz. Polikarpa, prep. Jana.	6 36	17 04
11	Ś	Śwmcz. Błażeja.	24	Ś	1 i 2 znalezienie głowy Jana Chrz.	6 34	17 06
12	C	Św. Meletiusza, Sw. Aleks. metr. m ☺	25	C	Św. Tarasjusza arcyb. konstant. ☺	6 32	17 08
13	P	Prep. Martyniana, Św. Eulogiusza.	26	P	Św. Porfiriusza, mcz. Sebastiana.	6 30	17 09
14	S	Prep. Aukscencjusza, Cyryla naucz. sł.	27	S	Pr. Prokopa i pr. Tytusa.	6 28	17 11
<b>Niedziela</b>		O marnotrawnym synie		Łuk. XV, 11-32.			
15	N	Ap. Onisyma.	28	N	Pr. Bazylego.	6 26	17 13
16	P	Mcz. Pamfila i mcz. Porfiriusza.	1	P	<i>Marzec.</i> Prep. mcz. Eudoksj, mcz. Nestora, mcz. Antoniny.	6 23	17 15
17	W	Mcz. Teodora Tyrona W.	2	W	Śwmcz. Teodota, pr. Agatona.	6 21	17 17
18	Ś	Św. Leona papieża, św. Flawiusza.	3	Ś	Mcz. Eutropiusza, Kleonika i Ba- zyliska.	6 19	17 18
19	C	Św. App. Archipiusza, Filemona i Apfiusza.	4	C	Św. Gerasyma, Sw. Wacława ks. cz.	6 17	17 20
20	P	Św. Leona bisk. kat., pr. Agatona. ☾	5	P	Mcz. Konona, prep. Hizechiusza. ☾	6 14	17 22
21	S	Pr. Tymoteusza, Św. Eustachego. <i>Sobota Zaduszna.</i>	6	S	42 męcz. z Amorii. <i>Częst. Obr. M.B</i>	6 12	17 24
<b>Niedziela mięsopustna.</b>		Maslenica		Mat. XXV, 31-46.			
22	N	Znalezienie rel. męcz. w Eugenii.	7	N	Śwmczcz. biskupów z Chersonesu.	6 10	17 26
23	P	Śwmcz. Polikarpa, prep. Jana.	8	P	Pr. Teofilakta, Śwmcz. Teodoryta.	6 08	17 27
24	W	1 i 2 znalezienie głowy Jana Chrz.	9	W	40 męcz. z Sebastii.	6 05	17 29
25	Ś	Św. Tarasjusza arcyb. konstant.	10	S	Mcz. Kondrata, pr. Anastazji.	6 03	17 31
26	C	Św. Porfiriusza, mcz. Sebastiana.	11	C	Św. Sofroniusza i Sw. Etymiusza.	6 01	17 32
27	P	Pr. Prokopa, pr. Tytusa. ☉	12	P	Teofana wyzn., Sw. Grzegorza W. ☉	5 59	17 34
28	S	Pr. Bazylego.	13	S	Św. Nicefora, mcz. Krystyny.	5 56	17 36







## M A R Z E C

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca wsch. zach.	
<b>Niedziela</b>		Seropustna		Mar. VIII, 39—IX, 1.	
1 N	Mez. Eudoksji, mez. Nestora. <i>Zapusty</i>	11 N	Prep. Benedykta, Św. Teognosta m.k.	5 54	17 38
2 P	Śwmezc. Teodota, pr. Agatona.	15 P	Mezc. Agapii.	5 52	17 40
3 W	Mezcz. Eutropjusza, Kleonika i Bazyliska.	16 W	Mezcz. Sabina i Juliana; Trofima pap., Św. Serapiusza.	5 49	17 41
4 Ś	Pr. Gerasyma, Św. Wacława ks. cz.	17 Ś	Prep. Aleksego człow. Bożego, prep. Makariusza.	5 47	17 43
5 C	Mez. Konona, prep. Hizychiusza.	18 C	Św. Cyryla arcyb. jerozolimsk.	5 45	17 45
6 P	42 mez. z Amorii. <i>Częst. Obr. M.B.</i>	19 P	Mez. Chryzanta i mez. Darii.	5 42	17 46
7 S	Śwmezc. biskupów z Chersonesu. <i>Wspomn. cudu Teodora T.</i>	20 S	Mezcz. z klaszt. Sw Saby, prep. Jana.	5 40	17 48
<b>1 Niedziela Wielk. Postu.</b>		Zwycięstwo Prawośl.		Jana I, 43—51.	
8 N	Pr. Teofilakta.	21 N	Św. Jakóba wyzn.	5 38	17 50
9 P	40 mez. z Sebastii.	22 P	Śwmezc. Bazylego.	5 36	17 52
10 W	Mez. Kondrata, pr. Anastazji.	23 W	Śwmezc. Nikona i 200 jego uczniów, mez. Lidii.	5 34	17 53
11 Ś	Św. Sofroniusza i Św. Etymiusza.	24 Ś	Prep. Zachariasza, Sw. Artemiusza.	5 31	17 55
12 C	Teofana Wyzn., Św. Grzegorza W.	25 C	<b>Zwiastowanie NMP.</b> Łuk. I, 24-38	5 29	17 57
13 P	Św. Nicefora, mez. Krystyny	26 P	Sobór Archan. Michała.	5 26	17 58
14 S	Prep. Benedykta, Św. Teognosta metr. kijow. <i>Sobota Zaduszna.</i> ☉	27 S	Mez. Matrony z Salonik, pr. Jana. ☉	5 24	18 00
<b>2 Niedziela Wielk. Postu.</b>		Św. Grzegorza Pałamy.		Mar. II, 1-12, Jana X, 9-16.	
15 N	Mez. Agapiusza.	28 N	Prep. Stefana.	5 22	18 02
16 P	Mezcz. Sabina i Juliana; Trofima pap., Św. Serapiusza.	29 P	Prep. Marka, diakona Cyryla.	5 19	18 04
17 W	Prep. Aleksego człow. Bożego, prep. Makariusza.	30 W	Prep. Zosimy.	5 17	18 05
18 Ś	Św. Cyryla arcyb. jerozolimsk.	31 Ś	Jonasza metr. kijowskiego, Śwmezc. Hipacego.	5 15	18 07
19 C	Mez. Chryzanta i mez. Darii.	1 C	<i>Kwiecień.</i> Prep. Marii Egipskiej.	5 12	18 08
20 P	Mezcz. z klaszt. Sw. Saby, prep. Jana	2 P	Prep. Tytusa, mez. Polikarpa.	5 10	18 10
21 S	Św. Jakóba wyzn., Św. Cyryla i Tomasza. <i>Sobota zaduszna.</i>	3 S	Prep. Nikity, mez. Elpidyfora.	5 08	18 12
<b>3 Niedziela Wielk. Postu.</b>		Pokłon Św. Krzyżowi.		Mar. VIII, 34—IX, 1.	
22 N	Śwmezc. Bazylego. ☾	4 N	Prep. Józefa. ☾	5 06	18 14
23 P	Śwmezc. Nikona i 200 uczniów jego, mez. Lidii.	5 P	Mezcz. Teodula i Agatopoda.	5 03	18 16
24 W	Prep. Zachariasza, Św. Artemiusza.	6 W	Św. Eutychiusza, Św. Metodego naucz. słow.	5 01	18 17
25 S	<b>Zwiastowanie NMP.</b> Łuk. I, 24-38	7 Ś	Grzegorza Wyzn., mez. Rufina.	4 59	18 19
26 C	Sobór Archan. Michała.	8 C	App. Irydiona, Agawa i Rufusa.	4 56	18 21
27 P	Mez. Matrony z Salonik, pr. Jana.	9 P	Mez. Eupsychiusza, pr. m. Wadyma.	4 54	18 22
28 S	Prep. Stefana i Hilariona, mezc. Jony i Saby.	10 S	Mezcz. Terencjusza i Pompejusza.	4 52	18 24
<b>4 Niedziela Wielk. Postu.</b>		Św. Jana Lestwicznika.		Mar. IX, 17—31, Łuk. I, 24—38.	
29 N	Prep. Marka, diakona Cyryla. ☉	11 N	Mez. Antypy ☉	4 50	18 26
30 P	Prep. Zosimy.	12 P	Bazylego wyzn.	4 47	18 27
31 W	Jonasza metr. kij., Śwmezc. Hipacego.	13 W	Śwmezc. Artemona.	4 45	18 29





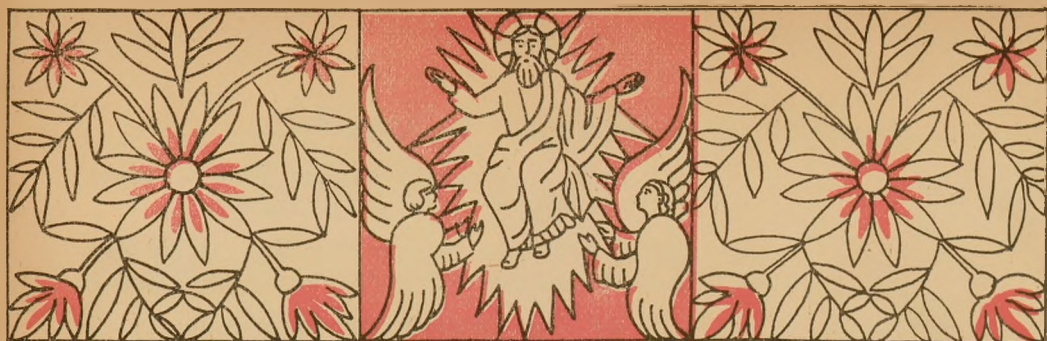


## K W I E C I E N

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca	
				wsch.	zach.
1	Ś Prep. Marii Egipsk.	14	S Św. Marcina, mecz. wileńsk. Antoniego, Jana i Eustachego.	4 43	18 31
2	C Prep. Tytusa, mecz. Polikarpa.	15	C Św. App. Arystarcha, Puda i Trofima	4 41	18 33
3	P Prep. Nikity, mecz. Elpidyfora.	16	P Mecz. Agaty, Ireney i Chionii.	4 38	18 35
4	S Prep. Józefa, prep. Zosymy. <i>Chwała Matki Boskiej.</i>	17	S Prep. Symeona, prep. Akacjusza.	4 36	18 36
<b>5 Niedziela Wielk. Postu.</b> Prep. Marii Egipskiej. Mar. X, 32–45. Łuk. VII, 36–50.					
5	N Mezc. Teodula.	18	N Prep. Jana, Św. Kosmy.	4 34	18 38
6	P Św. Eutyhusza, Sw. Metod. n.słow.	19	P Pr. Jana.	4 31	18 40
7	W Grzegorza Wyzn., mecz. Rufima.	20	W Mecz. Gabriela.	4 29	18 42
8	Ś App. Irydiona, Agawa i Rufusa.	21	Ś Śwecz. Januariusza, Sw. Maksym.	4 27	18 44
9	C Mecz. Eupsychiusza, pr. mecz. Wadyma.	22	C Pr. Teodora Syk., pr. Witalisa.	4 25	18 45
10	P Mecz. Terencjusza i Pompejusza.	23	P W. mecz. Jerzego Żywyc., mecz. ces. Aleksandry.	4 23	18 47
11	S Mecz. Antypa i Martyniana. <i>Sobota Łazarza.</i>	24	S Mecz. Saby. str. pr. Elżbiety.	4 21	18 49
<b>Niedziela Palmowa.</b> Jana XII, 1–18.					
12	N <b>Wjazd P. Jezusa do Jerozol.</b> Bazylego wyzn. ☺	25	N <b>Wjazd P. Jezusa do Jerozol.</b> Ap. i Ew. Marka. ☺	4 18	18 51
13	P Śwecz. Artemona.	26	P Św. Stefana Permsk.	4 16	18 52
14	W Św. Marcina, mecz. wileńsk. Antoniego, Jana i Eustachego.	27	W Śwecz. Symeona, Stefana Peczer.	4 14	18 54
15	Ś Św. App. Arystarcha, Puda i Trofima	28	Ś App. Jazona i Sozypatra, Św. Cyryla Tur.	4 12	18 56
16	C <i>Wielki Czwartek.</i> Mecz. Agaty, Ireney i Chionii.	29	C <i>W. Czwartek.</i> 9-ciu męcz. w Kizycie, pr. Memnona.	4 10	18 57
17	P <i>Wielki Piątek.</i> Prep. Symeona, prep. Akacjusza.	30	P <i>W. Piątek.</i> Ap. Jakóba, Św. Donata.	4 08	18 59
18	S <i>Wielka Sobota.</i> Pr. Jana, Sw. Kosmy.	1	S <i>Maj. W. Sobota.</i> Pror. Jeremiasza, Śwecz. Makarego metrop. kijow.	4 06	19 01
<b>Wielkanoc.</b> Jana I, 1–17,					
19	N <b>Zmartwychwstanie Pańskie.</b> Pr. Jana.	2	N <b>Zmartwychwstanie Pańskie.</b> Św. Atanaz. W., Borysa i Gleba ka.	4 05	19 02
20	P <b>Poniedziałek św. Święto narodowe.</b> Mecz. Gabriela. ☾	3	P <b>Poniedziałek św. Święto narodowe.</b> Pr. Teodozj. Peczer. ☾	4 03	19 04
21	W <b>Wtorek św.</b> Śwecz. Januariusza, Sw. Maksymiana.	4	W <b>Wtorek św.</b> Pr. mecz. Pelagii.	4 01	19 06
22	Ś <i>Środa św.</i> Pr. Teodora Syk., pr. Witalisa.	5	Ś <i>Środa św.</i> Mecz. Ireney.	3 59	19 07
23	C <i>Czwartek św.</i> Wmecz. Jerzego Zwyc., mecz. ces. Aleksandry.	6	C <i>Czwartek św.</i> Hioba wielce cierp. prep. Hioba Poczajowsk.	3 57	19 09
24	P <i>Piątek św.</i> Mecz. Saby str., pr. Elżb.	7	P <i>Piątek św.</i> Obr. Żywieckiej M.B.	3 55	19 11
25	S <i>Sobota św.</i> Apost. i Ewang. Marka.	8	S <i>Sobota św.</i> Apost. i Ew. Jana Teol.	3 53	19 12
<b>2 Niedziela po Wielkiejnocy.</b> O Tomaszu. Jana XX, 19–31					
26	N Św. Stefana Permsk.	9	N Przen. rel. św. Mikołaja Cud. z Myr do Bari.	3 52	19 14
27	P Śwecz. Symeona, Stefana Peczersk. <i>Dzień Zaduszny.</i> ☾	10	P Ap. Szymona Zł. <i>Dz. Zaduszny.</i> ☾	3 50	19 15
28	W App. Jazona i Sozypatra, Św. Cyryla Tur.	11	W Śwśw. Cyryla i Metodego naucz. słów.	3 48	19 17
29	Ś 9 męcz. w Kizycie, pr. Memnona.	12	Ś Św. Epifaniasza i Hermana.	3 47	19 19
30	C Ap. Jakóba, Św. Donata.	13	C Mecz. Glicerji i Laodyejusza.	3 45	19 20







## M A J

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca			
				wsch.	zach.		
1	P	Pr. Jeremiasza, Śwmez. Makarego metr. kijowsk.	14	P	Mcz. Izydora, Prep. Serapiona.	3 43	19 22
2	S	Św. Atanaz. W., Borysa i Gleba ks.	15	S	Prep. Pachomiusza W.	3 42	19 23
<b>3 Niedziela po Wielk.</b> O Niewiastach Mironosicach. Mar. XV, 43—47; XVI, 1—8.							
3	N	Prep. Teodozjusza Peczersk.	16	N	Prep. Teodora.	3 40	19 25
4	P	Pr. mecz. Pelagii, Swmezcz. Sylwana i Erazma.	17	P	Ap. Andronika.	3 39	19 26
5	W	Mecz. Ireny.	18	W	Śwmez. Teodota Ank.	3 37	19 28
6	Ś	Hioba wielce cierp., prep. Hioba Poczajowsk.	19	Ś	Śwmez. Patryka.	3 36	19 29
7	C	Cud. Obr. Żyrowickiej M. B.	20	C	Św. Aleksego metr. mosk., mecz. Tałaleja i Askalona.	3 35	19 31
8	P	Apost. i Ewang. Jana Teologa.	21	P	Równop. Konstantego i Heleny.	3 33	19 32
9	S	Przen. rel. Św. Mikołaja Cud. z Myr do Bari.	22	S	Mcz. Bazyliska. <i>Pamięć II Soboru Powszechn.</i>	3 32	19 34
<b>4 Niedziela po Wielk.</b> O człowieku chorobą złożonym. Jana V, 15; Mat. XI, 27—30.							
10	N	Ap. Szymona Ził.	23	N	Prep. Eufrozyny.	3 31	19 35
11	P	Śwśw. Cyryla i Metodego naucz. sł.	24	P	Prep. Szymona.	3 29	19 36
12	W	Śwśw. Epifanusza i Hermana.	25	W	3 znaleź. głowy Św. Jana Chrz.	3 28	19 38
13	S	Mecz. Glikierii i Laodycy. <i>Przepoť.</i>	26	Ś	Ap. Karpa, Wmez. Jerzego N. <i>Przepoť.</i>	3 27	19 39
14	C	Mcz. Izydora, prep. Serapiona.	27	C	Mecz. Teraponta, Teodory i Dydyma	3 26	19 40
15	P	Prep. Pachomiusza W.	28	P	Prep. Nikity Wyzn.	3 25	19 42
16	S	Prep. Teodora.	29	S	Mcz. Teodozji. <i>Pamięć I Soboru Pow.</i>	3 24	19 43
<b>5 Niedziela po Wielkiejnoy.</b> O Samarytance. Jana IV, 5—42.							
17	N	Ap. Andronika.	30	N	Pr. Izakiusza Dalmat.	3 23	19 44
18	P	Śwmez. Teodota Ank.	31	P	Ap. Herma.	3 22	19 45
19	W	Mcz. Patryka.	1	W	<i>Czerwiec.</i> Mcz. Justyna Filozofa, pr. Agapita Peczersk.	3 21	19 46
20	Ś	Św. Aleksego metr. mosk., mecz. Tałaleja i Askalona.	2	Ś	Św. Nicefora W. Śwmez. Jana Socz.	3 20	19 47
21	C	Równop. Konstantego i Heleny	3	C	Śwmez. Lucjana.	3 20	19 49
22	P	Mcz. Bazyliska. <i>Pam. II Soboru Pow.</i>	4	P	Św. Mitrofanesa.	3 19	19 50
23	S	Prep. Michała Wyzn., pr. Eufrozyny.	5	S	Śwmez. Doroteusza, bł. Konst. metr.	3 18	19 51
<b>6 Niedziela po Wielkiejnoy.</b> O ślepym od narodzenia. Jana IX, 1—38.							
24	N	Prep. Szymona.	6	N	Prep. Wisariona.	3 17	19 52
25	P	3 znal. głowy św. Jana Chrzciciela.	7	P	Śwmez. Teodora	3 17	19 53
26	W	Ap. Karpa, Wmez. Jerzego Now.	8	W	Wmez. Teodota Stratił.	3 16	19 53
27	Ś	Mecz. Teraponta, Teodory i Dydyma	9	Ś	Św. Cyryla Aleks., mecz. Antoniny.	3 16	19 54
28	C	<b>Wniebowstap. Pańskie.</b> Prep. Nikity Wyzn. Łuk. XXIV, 37—53.	10	C	<b>Wniebowstap. Pańskie.</b> Śwmez. Tymoteusza. Łuk. XXIV, 37—53.	3 15	19 55
29	P	Mcz. Teodozji. <i>Pamięć I Soboru Pow.</i>	11	P	Św. App. Bartłomieja i Barnaby.	3 15	19 56
30	S	Pror. Izakiusza Dalmat.	12	S	Prep. Onnfrego W. prep. Piotra z Atosu	3 15	19 56
<b>7 Niedziela</b> ŚŚ. OO. I-go Soboru Powszechn. Jana XVII, 1—13.							
31	N	Ap. Herma	13	N	Mcz. Akiliny.	3 15	19 57







## CZERWIEC

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca	
				wsch.	zach.
1 P	Mcz. Justyna Filozofa pr. Agapita P.	14 P	Pror. Elizeusza.	3 14	19 58
2 W	Św. Nicefora Wyzn., Śwmez. Jana Soczawskiego.	15 W	Pror. Smosa i pr. Hieronima Strydońskiego	3 14	19 58
3 Ś	Śwmez. Lucjana.	16 Ś	Św. Tychona Amatuńskiego.	3 14	19 59
4 C	Św. Mitrofanasa.	17 C	Mecz. Manuela, Szawła i Izmaela.	3 14	19 59
5 P	Śwmez. Doroteusza, bł. Konstant m.	18 P	Mecz. Leoncjusza, Hipacego i Teodula.	3 14	20 00
6 S	Prep. Wisariona. <i>Oddanie Wnieb. Pańsk. Sobota Zaduszna.</i>	19 S	Ap. Judy, brata Pańsk.	3 14	20 00
<b>Niedziela Przenajświętszej Trójcy.</b>		Jan VII, 37—52; VIII, 1—12.			
<b>7 N</b>	<b>Dzień Świętej Trójcy.</b> Śwmez. Teodota.	<b>20 N</b>	<b>Dzień Świętej Trójcy.</b> Śwmez. Metodego.	3 14	20 01
<b>8 P</b>	<b>Zesłanie Ducha Św.</b> W. mcz. Teodora Stratił. Mat. XVIII, 10-20.	<b>21 P</b>	<b>Zesłanie Ducha Św.</b> Mcz. Juliana i Terenc. Mat. XVIII, 10-20.	3 15	20 01
9 W	Św. Cyryla Aleksandr.	22 W	Śwmez. Euzebiusza.	3 15	20 01
10 Ś	Śwmezcz. Tymot. i Aleksandra. ☺	23 Ś	Mcz. Agrypiny, prep. Artemiusza ☺	3 15	20 01
11 C	Śwśw. App. Bartłomieja i Barnaby.	<b>24 C</b>	<b>Narodzenie Św. Jana Chrzcic.</b> Łuk. I, 24—25; 57—68; 76—80.	3 15	20 01
12 P	Prep. Onufrego W. Prep. Piotra z Atosu.	25 P	Prep. mcz. Feuronji, św. cud. Piotra i Feuronii Muromskich.	3 16	20 01
13 S	Mcz. Akiliny.	26 S	Św. Dionizego arcyb. suzdalskiego.	3 16	20 01
<b>1 Niedziela Wszystkich Świętych.</b>		Mat. X, 32—33; 37—38; XIX, 27—30.			
<b>14 N</b>	Pr. Elizeusza.	<b>27 N</b>	Prep. Samsona, św. Jerzego Grzniń.	3 16	20 01
15 P	Pror. Amosa i pr. Hieronima Strydońskiego.	28 P	Przen. rel. Śśw. cud. Cyrusa i Jana	3 17	20 01
16 W	Św. Tychona Amatuńskiego.	<b>29 W</b>	<b>Ś.ś. App. Piotra i Pawła.</b> Mat. XVI, 13—19.	3 17	20 01
17 Ś	Mecz. Manuela, Szawła i Izmaela.	30 Ś	Sobór św. 12-tu Apostołów.	3 18	20 01
18 C	Mecz. Leoncjusza, Hipacego i Teodula.	1 C	<i>Lipiec.</i> Ś.ś. bezsr. i cud. Kosmy i Damiana.	3 19	20 00
19 P	Ap. Judy, brata Pańsk.	2 P	Złoż. szat. M.M.P. we Włachernie, Sw. Focjusza.	3 19	20 00
20 S	Śwmez. Metodego, mecz. Inny, Pinny i Rimmy.	3 S	Mcz. Jacentego, św. Filipa metr. M.	3 20	19 59
<b>2 Niedziela.</b>		WEZWANIE APOSTOŁÓW.		Mat. IV, 18—23.	
<b>21 N</b>	Mecz. Juliana i Terencjusza.	<b>4 N</b>	Sw. Andrzeja Krêteńskiego.	3 21	19 59
22 P	Śwmez. Euzebiusza.	5 P	Pr. Atanazego z Atosu, pr. Sergiusza R.	3 22	19 59
23 W	Mcz. Agrypiny, prep. Artemiusza.	6 W	Prep. Sysoja, wmez. Lucji, <i>Obrazu M. B. z Włocherny.</i>	3 22	19 58
<b>24 Ś</b>	<b>Narodzenie Św. Jana Chrzcic.</b> Łuk. I, 5—25; 57—68; 76-80.	7 Ś	Prep. Tomasza i Akacjusza.	3 23	19 57
25 C	Prep. mcz. Feuronii, Sw. cudotw. Piotra i Feuronii Muromskich. ☺	8 C	Wmez. Prokopa, Kazań. Obr. M.B. ☺	3 24	19 57
26 P	Św. Dionizego arcyb. suzdalskiego.	9 P	śwmez. Pankracego, pr. Patermuf.	3 25	19 56
27 S	Pr. Samsona, Św. Jerzego Gruzińsk.	10 S	45-ciu mecz. Nikopolskich, prep. Antoniusza Pieczersk.	3 26	19 55
<b>3 Niedziela.</b>		Mat. VI, 22-33.			
<b>28 N</b>	Przen. rel. Św.św. cud. Cyrusa i Jana	<b>11 N</b>	Mcz. Eufemii, Olgi W. ks. Kijow.	3 27	19 55
<b>29 P</b>	<b>Śwśw. App. Piotra i Pawła.</b> Mat. XVI, 13—19.	12 P	Mecz. Proklesa i Hilariona.	3 28	19 54
30 W	Sobór Sw. 12-tu Apostołów.	13 W	Sob. Arch. Gabriela.	3 30	19 53







## L I P I E C

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca	
				wsch.	zach.
1	Ś Śwśw. bezsr. i cud. Kosmy i Damiana	14	Ś Św. Ap. Akily, mecz. Justy, pr. Onisyma	3 31	19 52
2	C Złoż. szat N. M. P. we Włochernie, Św. Focjusza.	15	C Włodzimierza W. ks. Kijowsk.	3 32	19 51
3	P Mecz. Jacentego, Św. Filipa m. mosk.	16	P Śwmech. Atynogenesa i 10-ciu jego uczniów	3 33	19 50
4	S Św. Andrzeja Kreteńskiego.	17	S Wmecz. Maryny, prep. Łazarza.	3 34	19 49
<b>4 Niedziela.</b>		O setniku z Kafarnaum.		Mat. VIII, 5—13.	
5	N Pr. Atanazego z Atosu, prep. Sergiusza Radon.	18	N Mecz. Emiliana, prep. Jana Piecz.	3 35	19 48
6	P Prep. Sysoja, wmez. Łucji. <i>Obrazu M. B. z Włocherny.</i>	19	P Prep. Makryny, prep. Serafima Sar.	3 37	19 47
7	W Prep. Tomasza i Akacjusza.	20	W <b>Pror. Eliasza</b> , prep. mecz. Atanazego Brzesk.	3 38	19 45
8	Ś Wmecz. Prokopa, <i>Kazańsk. obr. M. B.</i>	21	Ś Prep. Symeona i Jana.	3 39	19 44
9	C Śwmech. Pankracego, prep. Paternuf.	22	C Św. Równop. Marii Magdaleny.	3 41	19 43
10	P Św. 45-ciu męcz. Nikop, prep. Antoniego Piecz.	23	P Mecz. Trofima i Teofila, <i>Pam. cudu M. B. na górze Poczaj.</i>	3 42	19 42
11	S Mecz. Eufemii, Olgi W. ks. Kijows.	24	S Mecz. Borysa i Gleba, mecz. Krystyny, pr. Polikarpa Piecz.	3 44	19 40
<b>5 Niedziela.</b>		Mat. VIII, 28—IX—1.			
12	N Mecz. Proklesa i Hilariona.	25	N Zaśn. Św. Anny, Św. Olimpiady.	3 45	19 39
13	P Sob. Arch. Gabriela.	26	P Śwmech. Hermolausza, mecz. Parask.	3 47	19 37
14	W Ap. Akily, mecz. Justy, prop. Onisyma	27	W Wmecz. Pantaleona.	3 48	19 36
15	Ś Włodzimierza W. ks. Kijowsk.	28	Ś Śwśw. App. Prochora, Nikanora, Tymona i Parmena.	3 49	19 34
16	C Śwmech. Antynogenesa i 10-ciu jego uczniów	29	C Mecz. Kalinika i Serafimy.	3 51	19 33
17	P Wmecz. Maryny, prep. Łazarza.	30	P App. Siły i Sylwana.	3 52	19 31
18	S Mecz. Emiliana, prep. Jana Piecz.	31	S Pr Eudokima. <i>Zap. Postu Wn. N.M.P.</i>	3 54	19 30
<b>6 Niedziela.</b>		Mat. IX, 1—8.			
19	N Prep. Makryny, prep. Serafima Sar.	1	N <i>Sierpień.</i> Obnoszenie drzewa Krz. Pańsk. Braci Machab. <i>Początek Postu Wnieb. N.M.P.</i>	3 55	19 28
20	P <b>Pror. Eliasza</b> , prep. mecz. Atanazego Brzesk.	2	P Przen. ciała Śmecz. Archid. Stefana.	3 57	19 26
21	W Prep. Symeona i Jana.	3	W Prep. Izaaka, Antoniego Rzymsk.	3 59	19 25
22	Ś Św. Równop. Marii Magdaleny.	4	Ś 7-miu męcz. z Efezu.	4 00	19 23
23	C Mecz. Trofima i Teofila. <i>Pam. cudu M. B. na górze Poczaj.</i>	5	C Mecz. Eusygniusza.	4 02	19 21
24	P Mecz. Borysa i Gleba, mecz. Krystyny, pr. Polikarpa Piecz.	6	P <b>Przemienienie Pańskie.</b> Mat. XVII. 1—9.	4 03	19 19
25	S Zaśn. Św. Anny, Św. Olimpiady. <i>Pam. V-go Sob. Powsz.</i>	7	S Prep. mecz. Domecjusza, prep. Pimena Pieczersk.	4 05	19 17
<b>7 Niedziela.</b>		Mat. IX, 27—35.			
26	N Śwmech. Hermolausza, mecz. Parask.	8	N Św. Emiliana, prep. Grzegorza Piecz.	4 06	19 16
27	P Wmecz. Pantaleona.	9	P Ap. Macieja.	4 08	19 14
28	W Śwśw. App. Prochora, Nikanora, Tymona i Parmena.	10	W Mecz. Wawrzyńca i Sykstusa.	4 10	19 12
29	Ś Mecz. Kalinika i Serafimy.	11	Ś Mecz. Eupla, Bazylego i Teodora Piecz.	4 11	19 10
30	C App. Siły i Sylwana.	12	C Mecz. Focjusza i Anikity.	4 13	19 08
31	P Prep. Eudokima. <i>Zapusty Postu Wniebowzięcia N. M. P.</i>	13	P Prep. Maksyma Wyzn., Św. Tychona Zadofsk. <i>Oddanie Przemienienia</i>	4 15	19 06







## S I E R P I E Ń

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca wsch. zach.		
1	S	Obnoszenie drzewa Krz. Pańsk. B-ci Mach. <i>Pocz. Postu Wnieb. M.B</i> ☾	14	S	Pror. Micheusza. <i>Koniec Postu Wniebowzięcia N.M.P.</i> ☾	4 16 19 04
<b>8 Niedziela.</b>			Mat. XIV, 22.			
2	N	Przen. ciała Śwmcz. Archid. Stefana	15	N	<b>Wniebowzięcie N.M.P.</b> Łuk. X, 38—42, XI, 27—28.	4 18 19 02
3	P	Prep. Izaaka, Antoniego Rzymsk.	16	P	Przen. cud. obr. Pańsk. z Edesy do Konstant.	4 19 19 00
4	W	7-min męcz. z Efezu.	17	W	Mcz. Mirona, prep. Alipiusza Piecz.	4 21 18 58
5	Ś	Mcz. Eusygniusza.	18	Ś	Mczcz. Flora i Laurosa.	4 23 18 56
6	C	<b>Przemienienie Pańskie.</b> Mat. XVII, 1—9.	19	C	Mcz. Andrzeja Stratylata.	4 24 18 54
7	P	Prep. mcz. Domecjusza, prep. Pimena Pieczersk.	20	P	Pror. Samuela.	4 26 18 52
8	S	Sw. Emiliana, pr. Grzegorza Piecz.	21	S	Ap. Tadeusza i mcz. Wassy.	4 27 18 50
<b>9 Niedziela.</b>			Mat. XIV, 22—34.			
9	N	Sw. Ap. Macieja. ☺	22	N	Mcz. Agatonika. ☺	4 29 18 48
10	P	Mczcz. Wawrzyńca i Sykstusa.	23	P	Mcz. Łupa, <i>Oddanie Wnieb. N.M.P.</i>	4 31 18 45
11	W	Mczcz. Eupla, Bazylego i Teodora Pieczersk.	24	W	Śwmcz. Eutychiusza, Sw. Piotra metr. kijowsk.	4 32 18 43
12	Ś	Mczcz. Focjusza i Anikity.	25	Ś	Śwśw. App. Bartłomieja i Tytusa, Sw. Miny.	4 34 18 41
13	C	Prep. Maksyma wyzn., Sw. Tychochona Zadońsk. <i>Oddanie Przem. Wniebowzięcia N.M.P.</i>	26	C	Mczcz. Adriana i Natalii.	4 36 18 38
14	P	Pr. Micheusza. <i>Koniec Postu Wniebowzięcia N.M.P.</i>	27	P	Prep. Himena, Kukszy i Pimena Piecz.	4 38 18 36
15	S	<b>Wniebowzięcie N.M.P.</b> Łuk. X, 38—42, XI, 27—28.	28	S	Pr. Mojżesza. <i>Odnalez. relikw. prep Hioba Pocz.</i>	4 40 18 34
<b>10 Niedziela.</b>			Mat. XVII, 14—23.			
16	N	Przen. cud. obr. Pańsk. z Edesy do Konstant. ☾	29	N	<b>Ścięcie głowy Św. Jana Chrzc.</b> Mar. VI, 14—30.	4 42 18 31
17	P	Mcz. Mirona, prep. Alipiusza Piecz.	30	P	Błg. ks. Aleksandra Newsk. ☾	4 43 18 29
18	W	Mczcz. Flora i Laurosa.	31	W	<i>Poł. Pasa N.M.P.</i> , Śwmcz. Cypriana Kartag.	4 45 18 27
19	Ś	Mcz. Andrzeja Stratylata.	1	Ś	<i>Wrzesień.</i> Symeona i prep. Marty. <i>Początek roku cerkiewnego.</i>	4 46 18 25
20	C	Pror. Samuela.	2	C	Mcz. Mamonta, Sw. Jana, Mczcz. Teodota i Rufiny.	4 48 18 22
21	P	Ap. Tadeusza i mcz. Wassy.	3	P	Śwmcz. Antymiusza, mcz. Domny.	4 50 18 20
22	S	Mcz. Agatonika. ●	4	S	Śwmcz. Babilu, pror. Mojżesza Bogowidca, Sw. Józefata Bielh. ●	4 51 18 18

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca		
				wsch.	zach.	
<b>11 Niedziela.</b>				Mat. XVIII, 23—35.		
23	N	Mcz. Łupa. <i>Odd. Wnieb. N. M. P.</i>	5	N	Prep. Zachariasza, Atanaz. brzesk.	4 53 18 16
24	P	Swmez. Eutyhusza, Sw. Piotra metr. kijowsk.	6	P	Wspomn. cudu Archan. Michała w Choniech.	4 55 18 13
25	W	Swśw. App. Bartłomieja i Tytusa, Sw. Miny.	7	W	Mcz. Sozonta, mcz. Eupsyhusza.	4 56 18 11
26	Ś	Mecz. Adriana i Natalii.	8	Ś	<b>Narodz. Przen. Bogarodzicy.</b>	
27	C	Prepp. Himena, Kukszy i Pi-mena Piecz.	9	C	Łuk. X, 38—42, 27—28.	4 58 18 09
28	P	Pr. Mojżesza. Odualez. rei. prep. Hioba Pocz.	10	P	Sw. Spraw. Joachima i Anny, Sw. Teodozjusza Czernih.	5 00 18 06
29	S	<b>Ścięcie głowy Św. Jana Chrz.</b> Mar. VI, 14—30.	11	S	Mecz. Minodory, Mitrodory i Nim-fodory.	5 01 18 04
					Prep. Teodory, prepp. Sergiusza i Hermana Walaamskich.	5 03 18 02
<b>12 Niedziela.</b>				Mat. XIX, 16—26.		
30	N	Błog. ks. Aleksandra Newskiego. ☽	12	N	<i>Przed Podwyższen. Św. Krzyża.</i>	
31	P	<i>Położ. pasa N.M.P., Swmez. Cyp-riana Kartag.</i>	13	P	Swmez. Autonoma. <i>Oddanie NMP.</i> Jana III, 13—17. ☾	5 04 17 59
					Pam. odn. Świąt. Zmart. w Jerozol.	5 06 17 57

## S I E R P I E Ń.

**Posty** (stary styl): 1 sierpnia Początek Postu Wniebowzięcia (Post Uspieński). 14 sierpnia—koniec Postu Wniebowzięcia. 29 sierpnia w dzień ścięcia głowy Sw. Jana Chrzciciela.

**Obchody narodowe** (nowy styl): 6 sierpnia Święto Wojsk Polskich — rocznica wymarszu kompanii kadrowej Legjonów w 1914 r. z Krakowa. 15 sierpnia — Dzień Żołnierza — rocznica zwycięstwa w 1920 roku nad Wisłą.

**Święta rzymsko-katolickie** (nowy styl): 6 sierpnia Przemienienie Pańskie. 15 sierpnia Wniebowzięcie N. M. P. 26 sierpnia N. M. P. Jasnogórskiej. 29 sierpnia ścięcie głowy Św. Jana Chrzciciela.

**Fazy księżyca** (nowy styl): 6 sierpnia nów. 14 sierpnia pierwsza kwadra. 22 sierpnia pełnia. 29 sierpnia ostatnia kwadra.

**Przepowiednie pogody:** Ranki są mgliste, poza tem dnie jasne i ciepłe, w końcu miesiąca upał.

**Zajęcia w gospodarstwie:** Kończyć zbiórkę i zwózkę zbóż. Siać na ścierniskach mieszanki na paszę, lub rośliny używane na zielone pognoje. W końcu miesiąca zacząć orki siewne. Młócić i czyścić ziarno do siewu. Zbierać owoce. Robić powidła i marmolady. Magazynować na zimę jaja kurze w szkle wodnem lub wodzie wapiennej.

**Przysłowia:** Czego sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie doparzy. Kiedy sierpień następuje resztki zboża koszą albo sierpem dożynają i przepiórki płoszą. Na Pańskie Przemienienie pogoda się zmienia. Gdy burza na Micheusza, słońce we wrześniu rusza.

## N O T A T K I

---



---



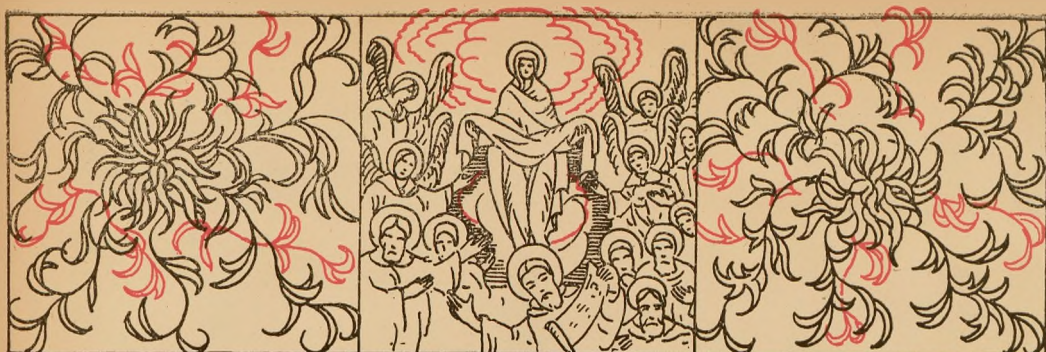


## WRZESIEŃ

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca			
				wsch.	zach.		
1	W	Symeona i prep. Marty. <i>Początek roku cerkiewnego.</i>	14	W	<b>Podwyższenie Św. Krzyża.</b> Jana XIX, 6—11, 13—20, 25—28, 30—35.	5 08	17 55
2	Ś	Mecz. Mamonta, Św. Jana, mecz. Teodota i Rufiny.	15	Ś	Wmecz. Nikity.	5 09	17 52
3	C	Śwmech. Antymiusza, mecz. Domny.	16	C	Prep. Eufemii, mecz. Ludmiły.	5 11	17 50
4	P	Śwmech. Babilu, pror. Mojżesza Bogowidca, Św. Józefata Bielh.	17	P	Mecz. Wiery, Nadzieii, Luby i Zofii.	5 13	17 48
5	S	Prep. Zachariasza i Elżbiety, Atanazego Brzesk.	18	S	Mecz. Ariadny i Ireny.	5 14	17 45
<b>13 Niedziela.</b>			Mat. XXI, 33—42.				
6	P	Wsp. cudu Arch. Mich. w Choniech. Mecz. Sozonta, mecz. Eupsychiusza. ☸	19	N	<i>Po Podwyższ. Św. Krzyża, mecz. Trofima, Sabaejusza i Dorymedonta.</i> Mar. VIII, 34—38, IX—1.	5 16	17 43
7	W	<b>Narodzenie Przenajśw. Bogarodzicy.</b> Łuk. X, 38—42; XI, 27—28.	20	P	Wmecz. Eustachego, mecz. Michała i Teodora. ☸	5 18	17 41
8	Ś	Św. Spraw. Joachima i Anny, Św. Teodozjusza Czernih.	21	W	Św. Ap. Kodrata, Św. Dymitra Rost.	5 19	17 38
9	C	Mecz. Minodory, Mitrodory i Nimf.	22	Ś	Mecz. Foki, pror. Jonasza.	5 21	17 36
10	P	Prep. Teodory, prep. P. Sergiusza i Hermana Walaamskich.	23	C	Pocz. Św. Jana Chrzcic., mecz. Irydy.	5 22	17 34
11	S	Śwmech. Autonoma. <i>Oddanie N.M.P</i>	24	P	Mecz. Tekli, prep. Nikandra.	5 24	17 31
12	S	Śwmech. Autonoma. <i>Oddanie N.M.P</i>	25	S	Prep. Eufrozymy, prep. Sergiusza R.	5 26	17 29
<b>14 Niedziela.</b>			Mat. XXII, 1—14.				
13	N	<i>Przed Powyższ. Św. Krzyża.</i> Pam. odn. świąt. Zmartwych. w Jeroz. Jan. III, 13—17.	26	N	Ap. i Ewang. Jana Teologa. Jan. XIX, 25—27, XXI, 24—25.	5 27	17 27
14	P	<b>Podwyż. Św. Krzyża.</b> Jan. XIX, 6—11; 13—20; 25—28; 30—35. ☸	27	P	Mecz. Kalistrata. ☾	5 29	17 24
15	W	Wmecz. Nikity.	28	W	Prep. Charytona, Waclawa ks. cz.	5 30	17 22
16	Ś	Prep. Eufemii, mecz. Ludmiły.	29	Ś	Prep. Cyriaka, prep. Teofana.	5 32	17 20
17	C	Mecz. Wiery, Nadzieii, Luby i Zofii.	30	C	Prep. Grzegorza, Św. Michała metr. kijowsk.	5 34	17 17
18	P	Mecz. Ariadny i Ireny.	1	P	<b>Październik. Pokrow. N. M. P.</b> Łuk. X, 38—42; XI, 27—28.	5 36	17 15
19	S	Mecz. Trofima, Sabaejusza i Dorymedonta.	2	S	Śwmech. Cypriana, mecz. Justyny.	5 37	17 13
<b>15 Niedziela.</b>			Mat. XXII, 35—46.				
20	N	<i>Po Podwyższ. Św. Krzyża.</i> Wmecz. Eustachego, mecz. Michała i Teodora. Mar. VIII, 34—38, IX—1	3	N	Śwmech. Dionizego Areopagity.	5 39	17 10
21	P	Ap. Kodrata, Św. Dymitra Rostow. ☸	4	P	Śwmech. Eroteusza Ateńsk., Śwśw. Guriusza i Barsonofiusza. ☸	5 41	17 08
22	W	Mecz. Foki, pror. Jonasza.	5	W	Mecz. Charytony, Śwśw. Piotra, Alekszego, Jonasza i Filipa.	5 42	17 06
23	Ś	Pocz. Św. Jana Chrzc., mecz. Irydy.	6	Ś	Św. Ap. Tomasza.	5 44	17 04
24	C	Mecz. Tekli, prep. Nikandra.	7	C	Mecz. Sergiusza i Bachusa.	5 46	17 01
25	P	Prep. Eufrozymy, prep. Sergiusza R.	8	P	Prep. Pelagii, Św. Talsji.	5 48	16 59
26	S	<b>Ap. i Ewang. Jana Teologa.</b> Jan. XIX, 25—27; XXI, 24—25.	9	S	Św. Ap. Jakuba.	5 49	16 57
<b>16 Niedziela.</b>			Mat. XXV, 14—30.				
27	N	Mecz. Kalistrata.	10	N	Mecz. Eulampiusza i Eulampii.	5 51	16 54
28	P	Prep. Charytona, Waclawa ks. czeski.	11	P	Ap. Filipa, mecz. Zenaidy, prep. Teof.	5 53	16 52
29	W	Prep. Cyriaka, prep. Teofana. ☾	12	W	Mecz. Prowa, Tar. i And. <i>Pam 7 S.P.</i> ☾	5 54	16 50
30	Ś	Prep. Grzegorza, Św. Michała m. kij.	13	Ś	Mecz. Karpa i Papily.	5 56	16 48







## PAŹDZIERNIK

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Śłońca	
				wsch.	zach.
<b>1 C</b>	<b>Pokrow. N.M.P.</b> Łuk. X, 38—42, XI, 17—28	14 C	Nazariusza, Gerwazego, Protazego i Celsjusza.	5 58	16 46
2 P	Śwmcz. Cypriana, mcz. Justyny.	15 P	Pr.mcz.Lucjana, pr.Eufemiusza Now.	6 00	16 43
3 S	Śwmcz. Dionizego Areopagity.	16 S	Mcz. Longina set.	6 02	16 41
<b>17 Niedziela.</b>		Mat. XV, 21—28.			
<b>4 N</b>	Śwmcz. Erotensza Ateńsk.	<b>17 N</b>	Pror. Ozjasza, pr. mcz. Andrzeja.	6 03	16 39
5 P	Mcz.Charytyny, Śwśw. Piotra, Aleksego, Jonasza i Filipa.	18 P	Ap. Ewang. Łukasza.	6 05	16 37
6 W	Sw. Ap. Tomasza. ☺	19 W	Pror.Hioela, prep.Jana Ryłskiego. ☺	6 07	16 35
7 Ś	Mczcz. Sergiusza i Bachusa.	20 Ś	Wmcz. Artemiusza, pror. Gerasyma Now.	6 08	16 33
8 C	Prep. Pelagii i Sw. Taisji.	21 C	Prep. Hilariona W.	6 10	16 30
9 P	Sw. Ap. Jakuba.	22 P	Sw. Awerkjusza. <i>Kazańsk. obr. MB.</i>	6 12	16 28
10 S	Mczcz. Eulampiusza i Eulampii.	23 S	Sw. Jakuba brata Pańsk.	6 14	16 26
<b>18 Niedziela.</b>		Łuk. V, 1—11.			
<b>11 N</b>	Ap.Filipa, mcz. Zenaidy, pr.Teofana.	<b>24 N</b>	Mcz. Arety i Symplicji. <i>Obraz M.B. wszysk. cierp. rad.</i>	6 16	16 24
12 P	Mczcz. Prowa, Taracha, Andronika. <i>Pam. 7-go Soboru Powsz.</i>	25 P	Mczcz. Marcjana i Martyniusza.	6 18	16 22
13 W	Mczcz. Karpa i Papiły. ☾	26 W	Wmcz. Dymitra Soluńsk. ☾	6 20	16 20
14 Ś	Mczcz. Nazariusza, Gerwazego, Protazego i Celsjusza.	27 Ś	Mcz. Nestora, pr.Nestora kron. Pecz.	6 22	16 17
15 C	Pr. mcz. Lucjana, prep. Eufem. Now.	28 C	Mcz. Terencjusza, pr. Paraskewy. <i>Pam. śmierci Św. Hioba Pocz.</i>	6 24	16 15
16 P	Mcz. Longina set.	29 P	Pr. mcz. Anastazji Rzym.	6 25	16 13
17 S	Pror. Ozjasza, prep. mcz. Andrzeja.	30 S	Mczcz. Zenobiusza i Zenobii.	6 27	16 12
<b>19 Niedziela.</b>		Łuk. VI, 31—36.			
<b>18 N</b>	Ap. i Ew. Łukasza. Jana XVII, 1-13	<b>31 N</b>	Śwśw. App. Stachiusza i Ampliusza.	6 29	16 10
19 P	Pror. Hioela i prep. Jana Ryłskiego.	1 P	<i>Listopad</i> Śwśw. bezsreb. cud. Kosmy i Damiana.	6 31	16 08
20 W	Wmcz. Artemiusza, pror. Gerasyma Now.	2 W	Mczcz. Akindyna, Pigasa, Aftona i inn mcz.	6 33	16 06
21 Ś	Prep. Hilariona W. ●	3 Ś	Mczcz.Akepsymy, Józefata i Ajtała ●	6 34	16 04
22 C	Sw. Awerkjusza, <i>Kazan. obr. M. B.</i>	4 C	Prep. Joanicjusza W.	6 36	16 02
23 P	Sw. Jakuba brata Pańsk.	5 P	Mczcz. Halakejona i Epistymy.	6 38	16 01
24 S	Mczcz.Arety i Symplicji. <i>Obraz M.B. wszysk. cierp. rad.</i>	6 S	Sw.Pawła W., prep Warlaama Chut.	6 40	15 59
<b>20 Niedziela.</b>		Łuk. VII, 11—16.			
<b>25 N</b>	Mczcz. Marcjana i Martyniusza.	<b>7 N</b>	33-ch mczcz. Meletyńsk.	6 42	15 57
26 P	Wmcz. Dymitra Soluńsk.	8 P	Sobór Arch. Michała. Łuk. X, 16-21.	6 43	15 55
27 W	Mcz.Nestora, prep. Nestora kr. Pecz.	9 W	Mczcz. Onisyfora i Porfiriusza.	6 45	15 54
28 Ś	Mcz. Terencjusza, pr. Paraskewy, <i>Pam śmierci św. Hioba Poczaj.</i>	10 Ś	App. Erasta, Olimpiusza i Rodiona.	6 47	15 52
<b>29 C</b>	<b>Rocznica Odzysk. Niepodległ.</b>	<b>11 C</b>	<b>Rocznica Odzysk. Niepodległ.</b>		
	Pr. mcz. Anastazji Rzymsk. ☾		Mczcz. Minasa i Wiktora. ☾	6 49	15 51
30 P	Mczcz. Zenobiusza i Zenobii.	12 P	Św. Jana Miłość.	6 51	15 49
31 S	Śwśw. App. Stachiusza i Ampliusza.	13 S	Sw. Jana Złotoustego. <i>Zapusty przed postem Bożego Narodz.</i>	6 52	15 48







## LISTOPAD

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca wsch. zach.			
<b>21 Niedziela</b>				Łuk. VIII, 5—15.			
1	N	Św. bezśr. cud. Kosmy i Damiana.	14	N	Św. Ap. Filipa; <i>Pocz. Postu Boż. Narodzenia.</i>	6 54	15 46
2	P	Mecz. Akindyna, Pigata, Aftona i inn. mecz.	15	P	Mecz. Guriusza, Samona i Awiwa.	6 56	15 45
3	W	Mecz. Akepsymy, Józefa i Ajtała.	16	W	Św. Ap. Mateusza.	6 58	15 43
4	Ś	Prep. Joanicjusza W.	17	Ś	Św. Grzegorza cud., prep. Nikona.	6 59	15 42
5	C	Mecz. Halakejona i Epistymy. ☺	18	C	Mecz. Platona i Romana. ☺	7 01	15 41
6	P	Św. Pawła Wyz., prep. Barlaama Ch.	19	P	Prep. Barlaama i Joas, pror. Abdiasza	7 03	15 39
7	S	33-ch mecz. Meletyjsk.	20	S	Prep. Grzegorza, Św. Proklesa.	7 05	15 38
<b>22 Niedziela.</b>				Łuk. XVI, 19—31.			
8	N	Sobór Arch. Michała. Łuk. X, 16-21.	21	N	<b>Pośw. N.M.P.</b> Łuk. X. 38-42, XI, 27-28	7 06	15 37
9	P	Mecz. Onisyfora i Porfiriusza.	22	P	Ap. Filemona, błog. ks. Michała Tw.	7 08	15 36
10	W	App. Erasta, Olimpiusza i Rodiona.	23	W	Św. Amfilochiusza, Św. Mitrofana W.	7 10	15 35
11	C	Mecz. Minasa i Wiktora.	24	Ś	Wmecz. Katarzyny, mecz. Augusty mecz. Merkurego	7 11	15 34
12	C	Św. Jana Miłość. ☾	25	C	Śwmezcz. Klemensa Rz. i Piotra Al. ☾	7 13	15 32
13	P	Św. Jana Złotoust. <i>Zapusty przed postem Bożego Narodzenia.</i>	26	P	Prep. Alipiusza, Św. Inocentego Irk.	7 14	15 31
14	S	Św. Ap. Filipa. <i>Pocz. Postu Boż Nar</i>	27	S	Wmecz. Jakóba Persk., pr. Palladiusza	7 16	15 31
<b>23 Niedziela.</b>				Łuk. XVIII, 26—39.			
15	N	Mecz. Guriusza, Samona i Awiwa.	28	N	Prep. Stefana Now., mecz. Irynarcha	7 17	15 30
16	P	Św. Ap. Mateusza.	29	P	Mecz. Paramona.	7 19	15 29
17	W	Św. Grzegorza cud., prep. Nikona.	30	W	Św. Ap. Andrzeja	7 20	15 28
18	Ś	Mecz. Platona i Romana.	1	Ś	<i>Grudzień.</i> Pror. Nauma, Sw. Filareta Miłość.	7 22	15 28
19	C	Prep. Barlaama i Joasafa; pror. Abdiasza.	2	C	Pror. Abbakuma, prep. Atanazego P.	7 23	15 27
20	P	Prep. Grzegorza, Św. Proklesa. ☉	3	P	Pror. Sofoniusza, prep. Saby. ☉	7 25	15 26
21	S	<b>Pośw. N.M.P.</b> Łuk. X, 38-42, XI, 27-28	4	S	Wmecz. Barbary, prep. Jana Damasc.	7 26	15 26
<b>24 Niedziela.</b>				Łuk. VIII, 41—56.			
22	N	Ap. Filemona, Błog. ks. Michała Tw.	5	N	Prep. Saby Oświęc. mecz. Anastazji.	7 27	15 26
23	P	Św. Amfilochiusza, Sw. Mitrofana Woroneżsk.	6	P	<b>Św. Mikołaja Cud.</b> Łuk. IX, 17-23.	7 29	15 25
24	W	Wmecz. Katarzyny, mecz. Augusty, mecz. Merkurego.	7	W	Św. Ambrożego z Mediolanu.	7 30	15 25
25	Ś	Śwmezcz. Klemensa Rzymskiego i Piotra Aleksandr.	8	Ś	Prep. Potapiusza, mecz. Antysy.	7 31	15 24
26	C	Prep. Alipiusza, Św. Inocentego Irk.	9	C	Pocz. N.M.P. przez Św. Annę.	7 32	15 24
27	P	Wmecz. Jakóba Persk., prep. Palladiusza.	10	P	Śwmezcz. Miny, Hermogena i Eu-grafa.	7 33	15 24
28	S	Prep. Stefana Now., mecz. Irynarch. ☾	11	S	Prep. Daniela Stup., prep. Nikona Peczersk. ☾	7 35	15 23
<b>25 Niedziela.</b>				Łuk. X, 25—37.			
29	N	Mecz. Paramona.	12	N	Śwśw. Prąojców, Św. Spirydona.	7 36	15 23
30	P	Św. Ap. Andrzeja.	13	P	Mecz. Eustracjusza, Auksenc. i in. m.	7 37	15 23





## GRUDZIEŃ

Święta prawosławne według starego stylu		Święta prawosławne według nowego stylu		Słońca			
				wsch.	zach.		
1	W	Pror. Nauma, Św. Filareta Miłość.	14	W	Mzcz. Tyrsa, Filemona i inn.	7 37	15 23
2	Ś	Pror. Abbakuma, prep. Atanazego Pieczersk.	15	Ś	Śwmcz. Eleuteriusza, prep. Pawła, Św. Stefana.	7 38	15 23
3	C	Pror. Sofoniusza, prep. Saby.	16	C	Pror. Aggeusza, błog. Teofanji.	7 39	15 24
4	P	Wmcz. Barbary, prep. Jana Damascyńskiego.	17	P	Pror. Daniela, Ananiasza, Azarjasza i Misaela.	7 40	15 24
5	S	Prep. Saby, Ośw. mcz. Anastazji.	18	S	Mcz. Sebastiana, Św. Modesta. Sobota przed Bożem Narodz.	7 41	15 24
<b>26 Niedziela.</b>			<b>26 Niedziela przed Bożem Narodzeniem.</b>				
Łuk. XII, 16—21.			Ś. Ś. O O			Mat. I, 1—25.	
6	N	<b>Św. Mikołaja Cud.</b> Łuk. IX, 17-23	19	N	Mcz. Bonifacego.	7 42	15 24
7	P	Św. Ambrożego z Mediolanu.	20	P	Śwmcz. Ignacego Teofora.	7 42	15 25
8	W	Prep. Potapiusza, mcz. Antysy.	21	W	Mcz. Julianny, św. Piotra metr. kij.	7 43	15 25
9	Ś	Poczęcie N.M.P. przez Św. Annę.	22	Ś	Wmcz. Anastazji, mcz. Fryzogona.	7 43	15 26
10	C	Śwmcz. Miny, Hermogena i Eugr.	23	C	10-iu męcz. Kret.	7 44	15 26
11	P	Prep. Daniela Stup, prep. Nikona Piezersk.	24	P	Prep. mcz. Eugenii. Koniec postu Boż. Nar. Wigilja Bożego Narodz.	7 44	15 27
12	S	Św. Spirydona.	<b>25</b>	<b>S</b>	<b>Narodz. Chrystusa P.</b> Mat. II, 1-12	7 45	15 27
<b>27 Niedziela.</b>			<b>27 Niedziela.</b>				
Śwśw. Praojców.			Mat. II, 13—23.				
Łuk. XIII, 10-17.							
13	N	Mcz. Eustracjusza i inn. Łuk. XIII, 10—17.	26	N	<b>Sobór Najśw. Bogarodzicy.</b> Spraw. Józefa.	7 45	15 28
14	P	Mzcz. Tyrsa, Filemona i inn.	27	P	<b>I mcz. Archid. Szczepana.</b>	7 45	15 29
15	W	Śwmcz. Eleuteriusza, prep. Pawła, Św. Stefana.	28	W	20 tysięcy męcz. w Nikodymii.	7 45	15 30
16	Ś	Pror. Aggeusza, błog. Teofanji.	29	Ś	14 tys. młodzi. zamord. w Betlejem.	7 45	15 31
17	C	Pror. Daniela, Ananiasza, Azarjasza i Misaela.	30	C	Mcz. Anisji, mcz. Zotyka.	7 45	15 32
18	P	Mcz. Sebastiana, Św. Modesta.	31	P	Prep. Melanii; Odd. Boż. Narodz.	7 45	15 33
19	S	Mcz. Bonifacego, prep. Eliasza Murońca.	<b>1</b>	<b>S</b>	<b>Styczeń. Obrzezanie P. Jezusa.</b> <b>Nowy Rok.</b> Św. Bazylego W., Łuk. II, 20-21, 40-52; Mar. I, 1-8	7 45	15 34
<b>28 Niedziela przed Bożem Nar.</b>			<b>28 Niedziela przed Objawieniem Pańskim.</b>				
Ś. Ś. O. O.			Mat. I, 1—25.			Mat. I, 1—8.	
20	N	Śwmcz. Ignacego Teofora.	2	N	Przed Objaw. Pańsk. Sylwestra pap., pr. Serafima Sar.	7 45	15 35
21	P	Mcz. Julianny, Św. Piotra metr. kij.	3	P	Pror. Malachiusza, mcz. Gordiusza.	7 45	15 36
22	W	Wmcz. Anastazji, mcz. Chryzogona.	4	W	Sobór Św. 70-iu App.	7 45	15 37
23	Ś	10-iu męcz. Kret.	5	Ś	Mcz. Teopepta i mcz. Teony. Wigilja Obj. Pańsk.	7 45	15 38
24	C	Prep. mcz. Eugenii, Koniec postu Boż. Nar. Wigilja Bożego Narodz.	<b>6</b>	<b>C</b>	<b>Chrzest Pana Jezusa. Objawienie Pańskie.</b> Mat. III, 13-17.	7 45	15 39
<b>25</b>	<b>P</b>	<b>Narodzenie Chrystusa Pana.</b> Mat. II, 1—12.	7	P	Sobór Jana Chrzc.	7 44	15 41
<b>26</b>	<b>S</b>	<b>Sobór Najśw. Bogarodzicy.</b> Spraw. Józefa. Mat. II, 13—23.	8	S	Prepp. Jerzego, Emiliana i Dominiki	7 43	15 42





## **Dnie, w których śluby są niedozwolone (St. styl).**

1. Przez cały rok -- przed środą i piątkiem.
2. Od niedzieli mięsopustnej do niedzieli o Tomaszu (Przewodniej) — Wielki Post i Tydzień wielkanocny.
3. W posty Piotrowy i Wniebowzięcia N. M. P.
4. Przed dniami świątecznymi i niedzielami.
5. Przed dniem i w dzień Ścięcia Głowy Św. Jana Chrzciciela i Podwyższenia Św Krzyża.
6. Od 14 listopada do 24 grudnia w czasie postu i świąt Bożego Narodzenia.

## **E p o k i g ł ó w n e.**

### **Rok 1937 ery chrześcijańskiej jest rokiem:**

5697 ery żydowskiej.

2690 od założenia Rzymu.

6650 okresu Juliańskiego.

1630 do ostatniego prześladowania chrześcijan przy Deoklecjanie.

1625 od wstąpienia na tron Kostantyna Wielkiego.

1355 ery tureckiej.

497 od wynalezienia sztuki drukarskiej.

464 od urodzenia Mikołaja Kopernika.

445 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.

### **Zaćmienia w r. 1937 (Nowy styl).**

1. Całkowite zaćmienie słońca w dniu 8 czerwca od godz. 19 min. 5 do godz. 24 min. 17 w Polsce zupełnie niewidoczne. Dostrzegalne w Ameryce połud., środkowej, na Oceanie Spokojnym i Polinezji.
2. Częściowe zaćmienie księżyca w dniu 18 listopada od godz. 7 min. 9 do godz. 11 min. 29 w Polsce niewidoczne.
3. Pierścieniowe zaćmienie słońca w dniu 2 i 3 grudnia od godz. 21 min. 5 do godz. 3 min. 6 w Polsce niewidoczne. Dostrzegalne w północnej Ameryce, na Oceanie Spokojnym i wszystkich wybrzeżach Azji.

# Daty Niedzieli Wielkanocnej w bieżącym stuleciu.

Według nowego stylu (N. S.), oraz według starego stylu (S. S.) — Gwiazdki oznaczają lata przestępne.

Rok	N. S.	S. S.	Rok	N. S.	S. S.	Rok	N. S.	S. S.	Rok	N. S.	S. S.	Rok	N. S.	S. S.
1901	7 IV	1 IV	1921	27 III	18 IV	1941	13 IV	7 IV	1961	2 IV	27 III	1981	19 IV	13 IV
1902	30 III	14 IV	1922	16 IV	3 IV	1942	5 IV	23 III	1962	22 IV	16 IV	1982	11 IV	5 IV
1903	12 IV	6 IV	1923	1 IV	26 III	1943	25 IV	12 IV	1963	14 IV	1 IV	1983	3 IV	18 IV
*1904	3 IV	28 III	*1924	20 IV	14 IV	*1944	9 IV	3 IV	*1964	29 III	20 IV	*1984	22 IV	9 IV
1905	23 IV	17 IV	1925	12 IV	6 IV	1945	1 IV	23 III	1965	18 IV	12 IV	1985	7 IV	1 IV
1906	15 IV	2 IV	1926	4 IV	19 IV	1946	21 IV	8 III	1966	10 IV	28 III	1986	30 III	21 IV
1907	31 III	22 IV	1927	17 IV	11 IV	1947	6 IV	31 III	1967	26 III	17 IV	1987	19 IV	6 IV
*1908	19 IV	23 IV	*1928	8 IV	2 IV	*1948	28 III	19 IV	*1968	14 IV	8 IV	*1988	3 IV	28 III
1909	11 IV	19 III	1929	31 III	22 IV	1949	17 IV	11 IV	1969	6 IV	31 III	1989	26 III	17 IV
1910	27 III	18 IV	1930	20 IV	7 IV	1950	9 IV	27 III	1970	29 III	13 IV	1990	15 IV	2 IV
1911	16 IV	10 IV	1931	5 IV	30 III	1951	25 III	16 IV	1971	11 IV	5 IV	1991	31 III	25 III
*1912	7 IV	25 III	*1932	27 III	18 IV	*1952	13 IV	7 IV	*1972	2 IV	27 III	*1992	19 IV	13 IV
1913	23 III	14 IV	1933	16 IV	3 IV	1953	5 IV	23 III	1973	22 IV	16 IV	1993	11 IV	5 IV
1914	12 IV	6 IV	1934	1 IV	26 III	1954	18 IV	12 IV	1974	14 IV	1 IV	1994	3 IV	18 IV
1915	4 IV	22 III	1935	21 IV	15 IV	1955	10 IV	4 IV	1975	30 III	21 IV	1995	16 IV	10 IV
*1916	23 IV	10 IV	*1936	12 IV	30 III	*1956	1 IV	23 IV	*1976	18 IV	12 IV	*1996	7 IV	1 IV
1917	8 IV	2 IV	1937	28 III	19 IV	1957	21 IV	8 IV	1977	10 IV	28 III	1997	30 III	14 IV
1918	31 III	22 IV	1938	17 IV	11 IV	1958	6 IV	31 III	1978	26 III	17 IV	1998	12 IV	6 IV
1918	20 IV	7 IV	1939	9 IV	27 III	1959	29 III	20 IV	1979	15 IV	9 IV	1999	4 IV	29 III
*1920	4 IV	29 III	*1940	24 III	15 IV	*1960	17 IV	4 IV	*1980	6 IV	24 III	*2000	23 IV	17 IV



Jego Eminencja, Najbłogosławieński Metropolita Dionizy, wydał zarządzenie, aby we wszystkich świątyniach Kościoła Prawosławnego w Polsce, w dniach świąt Państwowych i w innych odpowiednich okazjach, po odprawionym nabożeństwie na zakończenie był śpiewany hymn „Boże, coś Polskę“.

## Boże coś Polskę: układ popularny

Stefana Jaroczkiewicza  
Dyr. chóru Metropolitaro.

*Powaznie*

Bo - że coś Pol - skę. przez tak dłu - gie wie - ki.

o ta - czat bło - s - kiem no - te - gi i chwa - ty

Przed two - ja - z - d - z - mi - ą za - no - sim bła - ga - nie

Wol-ność Oj-czy-zny      racz za-cho-wać Pa-nie

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki,  
 Otaczał blaskiem potęgi i chwały,  
 Ccś ją osłaniał tarczą Swej opieki  
 Od nieszczęść, które przygnębić ją miały!

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
 Ojczyznę, wolność pobłogosław \*) Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,  
 Walczących wspierał za najświętszą sprawę;  
 A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem.  
 Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
 Ojczyznę, wolność pobłogosław Panie!

---

\*) Zamiast: „pobłogosław Panie“ śpiewają także w niektórych parafiach: „racz zachować, Panie“.



# ALFABETYCZNY SPIS ŚWIĘTYCH

## W BRZMIENIU POLSKIM I CERKIEWNO-SŁOWIAŃSKIM

OBJAŚNIENIA: st. styczeń; lt. luty; m. marzec; k. kwiecień; mj. maj;  
cz. czerwiec; lp. lipiec; s. sierpień; w. wrzesień;  
p. październik; l. listopad; g. grudzień.

### I M I O N A M Ę S K I E.

- Abbakum**—Awwakum 6 lp, 2 g.  
**Abdjusz**—Awdij 5 w, 19 l.  
**Abel**—Awel w niedz. ŚŚ. O.O.  
**Abercjusz**—Awerkij 26 mj, 22 p.  
**Abo**—Abo 8 st.  
**Abraham**—Awraam 4, 14 lt, 28 w, 9 p.  
**Adam**—Adam 14 st, w niedz. ŚŚ. OO.  
**Adrian**—Adrijan 3 lt, 3 m, 17 k, 5 mj.  
**Afrykan**—Afrikan 13 m, 10 k, 28 p.  
**Aftoniusz**—Affonij 2 p.  
**Agapit**—Agapit 3, 18 lt, 17 k, 21 mj,  
1 cz. 10 s.  
**Agapiusz**—Agapij 24 st, 1, 15 m, 19,  
21 s, 20 w, 3 l.  
**Agatangel**—Agafangel 23 st.  
**Agatodor**—Agafodor 17 m, 13 p.  
**Agaton**—Agafon 20 lt.  
**Agatonik**—Agafonik 22 s.  
**Agatopod**—Agafopod 5 k.  
**Agaw**—Agaw 8 k.  
**Aggeusz**—Aggej 9 m, 16 g.  
**Akacjusz (Achacy)**—Akakij 2, 9 m,  
12, 17 k, 1, 7, 19 mj, 7, 25 lp,  
15 w, 29 l.  
**Akiliusz (Acyla)**—Akila 14 lp.  
**Akindyn**—Akindin 2 l.  
**Aleksander**—Aleksandr 25 st, 23 lt,  
9, 13, 15, 16 m, 10, 20 k, 13, 20,  
26, 29 mj, 2, 8, 10 cz, 3, 9, 10 lp,  
1, 11, 12, 30 s, 28 w, 22 p, 9, 23 l,  
12 g.  
**Aleksandrion**—Aleksandrion 6 lp.  
**Aleksy**—Aleksij 12 lt, 17 m, 20 mj,  
9 s, 23 w, 5 p, 23 l.  
**Alipiusz**—Alipij 26 l.  
**Ambroży**—Amwrosij 7 g.  
**Amfilochiusz**—Amfilochij 23 m, 28 s  
10, 12 p, 23 l.  
**Ampiliusz**—Amplij 31 p.  
**Amos**—Amos 15 cz.  
**Ananiasz**—Ananija 4, 26 st, 17 k,  
17 cz, 1 p, 1, 17 g.  
**Anatol**—Anatolij 23 k, 3 lp, 30 p,  
20 l.  
**Anastazy**—Anastasji 8, 21, 22, 24 st,  
20 k, 2, 9 s, 25 l, 4 g.  
**Andronik**—Andronik 4 st, 13 cz,  
30 lp, 9, 12 p.  
**Andrzej**—Andrej 18, 29 mj, 12, 29,  
30 cz, 4 lp, 19 s, 21, 23 w, 2, 10,  
17, 24 p.  
**Anikita**—Anikita 12 s, 7 l.  
**Antioch**—Antioch 23 lt, 16 lp.  
**Antoni**—Anton 19 st.  
**Antoniusz**—Antonij 8, 17 st, 5, 10,  
15 lt, 1 m, 14, 18 k, 4, 7 mj,  
23 cz, 6, 10 lp, 3, 9, 10 s, 10, 17 p,  
9 l, 7 g.  
**Antonin**—Antonin 23 lt, 19 m, 7 cz,  
1, 4 s, 23 w, 22 p, 7, 13 l.  
**Antymiusz**—Anfim 3 w, 17 p.  
**Antypiusz (Antypa)**—Antipa 11 k.  
**Apolinary**—Apollinarij 23 lp.  
**Apollo**—Apollon 4 st, 30 m, 21 k,  
10 w, 8 g.  
**Apoloniusz**—Apollonij 5 cz.  
**Archipiusz**—Archipp 4 st, 19 lt, 6 w,  
22 l.  
**Ariusz**—Arij 5 cz.  
**Arkadiusz**—Arkadij 26 st, 6 m, 21 cz,  
18 w, 13 g.  
**Aron**—Aaron w niedz. ŚŚ. OO. 11



Arseniusz—Arsienij 19 st, 2 m, 8 mj,  
12 cz, 24 p.  
Artemiusz—Artemij 4 st, 24 m, 29 k,  
23 cz, 20, 30 p.  
Artemon—Artemon 24 m, 13 k.  
Arystarch—Aristarch 4 st, 15 k, 27 w.  
Askalon—Askalon 20 m.  
Atanazy—Afanasij 4, 18 st, 22 lt,  
8, 9 m, 2, 4 mj, 20 cz, 5, 20,  
24 lp, 22 s, 4, 5, 8, 12 w, 2, 24 p,  
7 l, 2 g.  
Atenogenes—Afinogen 16 lp.  
Auksencjusz—Awksientij 25 st, 14 lt,  
18 k, 12 cz, 13 g.  
Autonom—Awtonom 12 w.  
Aza—Aza 19 l.  
Azariasz—Azarija 3 lt, 17 g.  
**B**abila—Wawiła 24 st, 22 lt, 4 w.  
Barlaam—Warłaam 19 cz, 6, 19 l.  
Barnaba—Warnaba 4 st, 11 cz, 18 s.  
Barsonofiusz—Warsonofij 2 m, 11 k,  
4 p.  
Bartłomiej—Warfołomiej 11, 30 cz,  
25 s.  
Bazyli—Wasilij 1, 30 st, 4, 10, 28 lt,  
4, 7, 22, 26 m, 12, 26, 29, 30 k,  
17 cz, 3, 6, 10, 15 lp, 2, 11 s. 28 l.  
Bazyliśk—Wasilisk 3 m, 22 m.  
Bazyłko—Wasilko 4 m.  
Benedykt—Wenedikt 14 m.  
Beniamin—Weniamin 14 st, 31 m,  
13 p, 29 g.  
Błażej—Własij 3, 11 lt.  
Bogdan—Bogdan 1 st, 19 lt.  
Bogolep—Boholep 22 s.  
Bogumił—Bogumił.  
Bonifacy—Wonifatij 19 g.  
Borys—Boris 2 mj, 24 lp.  
Bukoła—Wukoła 6 lt.  
**C**elestyn—Kielestyn 8 k.  
Cezariusz—Kiesarij 9 m, 7 p, 1 l.  
Charłampiusz—Charłampij 10 lt.  
Charyton—Chariton 11 k, 1 cz,  
9 w, 28 l.

Chrystian—Christan 24 mj.  
Chrystodół—Christoduł 16 m, 27 lp.  
Chrystofor—Christofor 19 k, 9 mj,  
25 lp, 18, 30 s.  
Chryzant—Chrisant 19 m.  
Cyprian—Kiprian 10 m, 10, 27 mj,  
5 lp, 17, 31 s, 16 w, 2, 10 p.  
Cyrus—Kir 31 st, 28 cz.  
Cyryk—Kiryk 28 k, 7 mj, 7, 24 cz,  
15, 29 p, 18 l.  
Cyryl—Kirył 18 st, 4, 14 lt, 9, 18,  
21, 29 m, 28 k, 4, 11 mj, 9, 17 cz,  
5, 9 lp, 6, 7 w, 10, 29 p, 7 l, 2, 8 g.  
**D**amascen—Damaskin 16 st, 13 l.  
Damian—Damijan 23 lt, 1 lp, 5, 17 p,  
1, 20 l.  
Dan—Dan w niedz. Praojców.  
Daniel—Danił 16 lt, 4 m, 7 k, 7 cz,  
1 lp, 28, 30 s, 21 w, 11, 17, 20 g.  
Dawid—Dawid 26 st, 5 m, 12 k, 2,  
7, 8, 18 mj, 25, 26 cz, 24 lp, 5,  
6, 19, 24 w, 2, 18 p, 23, 31 g.  
Dezydery—Disiderij 19 w.  
Diodor—Diodor 31 st, 3 lt, 10, 19 m,  
29 k, 6 lp, 11 w, 20 l.  
Diomedes—Diomid 3 lp, 16 s, 11 w.  
Dionizy—Dionisij 10, 15 m, 21 k,  
6, 12, 18 mj, 1, 3, 26 cz, 4, 18 s,  
3, 5, 22 p, 17 g.  
Dodo—Dodo środa po Wniebowst.  
Domecjusz—Dometij 8 m, 7 s.  
Dominik—Dominik.  
Donat—Donat 30 k, 4 w.  
Doroteusz—Dorofiej 5 cz, 3, 16 w,  
7 l, 28 g.  
Dorymedont—Dorimedont 19 w.  
Dosyteusz—Dosifiej 19 lt, 28 s, 8 p.  
Dydym—Didim 27 m.  
Dymitr—Dimitrij 27, 29 st, 11 lt,  
19 m, 13 k, 15, 28 mj, 2, 3 cz,  
9 s, 11, 21 w, 26, 28 p, 15 l.  
**E**frem—Jefrem 28 st, 7 m, 16 mj,  
8, 11, 15 cz, 21 s.  
Eladiusz—Jelladij 8 st, 28 mj, 23 w.  
Eleazar—Jeleazar 4 cz, 1 s.

- Eleuteriusz—Jelewferij 4, 8 s, 3 p, 15g.  
 Elizeusz—Jelisiej 14 cz.  
 Eliasz—Ilja 8, 14 st, 16 lt, 9 m, 20 lp,  
 13, 17 w, 19 g.  
 Elpidyfor—Jelpidifor 3 k.  
 Emanuel—Manuił 22 st, 15, 27 m,  
 17 cz.  
 Emilian—Jemilian 8 st, 7 m, 18 lp  
 8, 18 s.  
 Epifaniusz—Jepifanij 12 mj, 25 s, 7l.  
 Erast—Jerast 4 st, 10 g.  
 Erazm—Jerazm 24 lt, 4, 10 m.  
 Ermil (Hermil)—Jermił 13 st.  
 Eros—Jeros 24 cz.  
 Eroteusz—Ijerofiej 4 p.  
 Esper—Jesper 2 mj.  
 Eudokim—Jewdokim 31 lp, 4 p.  
 Eufemiusz—Jewfimij 20 st, 11 m,  
 1 k, 13 mj, 4 cz, 3 w, 10 p, 15 l,  
 26, 28 g.  
 Eufrozyn—Jewfrozin 2, 20 m, 15 mj,  
 11 w.  
 Eugeniusz—Jewgenij 21 st, 12, 19 lt,  
 7 m, 7 l, 13 g.  
 Eugraf—Jewgraf 10 g.  
 Eukarpiusz—Jewkarpij 18 m.  
 Eulaliusz—Jewłalij 30 s, 11 l.  
 Eulampiusz—Jewłampij 5 m, 3 lp, 10p.  
 Eulogiusz—Jewłogij 13 lt, 5 m.  
 Eumeniusz—Jewmenij 5 s, 18 w.  
 Euples—Jewpł 11 s.  
 Euppsychiusz—Jewpsichij 9 k, 7 w.  
 Eustachy—Jewstafij 4 st, 21 lt, 29 m,  
 14 k, 31 mj, 28, 29 lp, 20, 23 w,  
 20 l, 13 g.  
 Eustracjusz—Jewstratij 9 st. 28 m,  
 13 g.  
 Eusygniusz—Jewsigniej 5 s.  
 Eutropiusz—Jewtropij 3 m.  
 Eutychiusz—Jewtichij 20 st, 9 m, 6,  
 21 k, 28 mj, 23, 24 s, 7 l.  
 Euzebiusz—Jewsiewij 14, 20 st, 15 lt,  
 24, 28 k, 22 cz, 21 w, 4 p.  
 Ewangieliusz—Jewangiel 7 lp.
- F**abiusz—Fawij 5 s.  
 Faustyn (Faust)—Fawst 21 kw, 24 mj,  
 3 s, 6 w, 4 p.  
 Feliks—Feliks 25 st, 6 lp.  
 Filaret—Fiłariet 1 g.  
 Filemon—Filimon 4 st, 19 lt, 29 k,  
 22 l, 14 g.  
 Filip—Filipp 4, 9, 25 st, 30 cz, 3 lp,  
 17 st, 5, 11 p, 14, 15 l.  
 Filon—Fiłon 24 st.  
 Filoteusz—Fiłofiej 29 st, 15 w.  
 Filozof—Fiłosof 31 m.  
 Flawian—Fławian 16, 18 lt.  
 Flawiusz—Fławij 9 m.  
 Flegont—Flegont 4 st, 8 k.  
 Flor (Florus)—Fłor 18 s, 18 g.  
 Focjusz—Fotij 27 mj, 2 lp, 9, 12 s.  
 Foka—Foka 28 mj, 2, 22 lp, 22 w.  
 Fortunat—Fortunat 4 st.
- G**abriel—Gawryił 15, 22 st, 2, 10,  
 11 lt, 26 m, 2, 22 k, 8 mj, 12,  
 13 lp, 27 l, 3, 13 g.  
 Gajusz—Gaij 4 st, 9 m, 5 l.  
 Gedeon—Gedieon w niedz. Praoj.  
 Gemaliel—Gemaliił 2 s.  
 Genadiusz—Gennadij 23 st, 9 lt, 31 s,  
 17 l, 4 g.  
 Gerasym—Gerasim 29 mj, 4 m, 1 mj,  
 22 p.  
 Geroncjusz—Gerontij 1 k.  
 Gerwazy—Gerwasij 14 p.  
 Gleb—Gleb 2 mj, 20 cz, 24 lp, 5 w.  
 Gliceriusz—Glikierij 28 g.  
 Gordian—Gordijan 9 mj, 13 w.  
 Gordiusz—Gordij 3 st.  
 Gorgoniusz—Gorgonij 9 m, 3 w, 28 g.  
 Grzegorz—Grigorij 5, 8, 10, 25, 30 st,  
 19, 26 lt, 4, 12 m, 5, 6, 11, 20 k,  
 15 cz, 8 s, 30 w, 1, 5 p, 5, 14, 17,  
 20, 23, 28 l, 7, 19 g.  
 Guriusz—Gurij 1 s, 4 p, 15 l, 5 g.
- H**alakejon (Galakejon) — Gałaktion  
 22 cz, 24 w, 5 l.  
 Heliodor—Iliodor 28 w, 19 l.

Herakliusz—Iraklij 9 m, 13, 18 mj,  
22 p.  
Herman—German 4, 10 lt, 12 mj,  
28 cz, 7, 30 lp, 11, 25 w, 6, 13 l.  
Hermiasz—Jermiej 4 st, 8 k, 31 mj,  
6 lp, 4 l.  
Hermogen—Germogen 17 lt, 1 w, 10 g.  
Hieronim—Ieronim 15 cz, 23 w.  
Hilary—Haryj 12 lp.  
Hilarion—Haryon 28 m, 6 cz. 18 s,  
20 w, 10, 21 p, 7, 19 l.  
Hiob—Jow 6 mj, 6, 28 s, 10, 28 p.  
Hipacy—Ipatij 14 st, 31 m, 3, 18 cz,  
21 w, 20 l.  
Hipolit—Ippolit 30 st, 13 s.  
Horazd—Gorazd 27 lp.  
Ignacy—Ignatij 29 st, 1, 19, 28 mj,  
26 cz, 27 w, 8, 23 p, 20, 28 g.  
Igor—Igor 25 mj, 5 cz.  
Inocenty—Innokientij 19 m, 6 lp, 26 l.  
Ireneusz—Iriniej 26 m, 13, 23 s.  
Irydion—Iridion 4 st, 8 k, 28 w, 10 l.  
Irynarch—Irinarch 13 st, 17 lp, 28 l.  
Izaak—Isaak w niedz. Praojców.  
Izaakiusz—Izaakij 14 st, 14 lt, 22 m,  
12 k, 4, 18, 30 mj, 17 cz, 3 s, 16,  
21 w, 20 l, 9 g.  
Izajasz—Isaja 14 st, 16 lt, 9, 15 mj,  
3 lp.  
Izakjusz—Isakij 21 k.  
Izydor—Isidor 3 lt, 7, 14 mj, 28 s.  
Jacenty (Hiacynt)—Iakinf 3 lp, 24 g.  
Jador—Jador 4 lt.  
Jakub—Iakow 4, 13, 29 st, 4, 21,  
24 m, 10, 11, 22, 30 k, 24, 30 cz,  
9, 30 s, 9, 10, 21, 23 p, 1, 26, 27 l.  
Jan—Ioann 4, 7, 15, 22, 24, 26, 27,  
30, 31 st, 4, 23, 24, 26, 29 lt, 5, 9,  
20, 27, 29, 30 m, 8, 11, 12, 14, 18,  
19, 27 k, 7, 8, 12, 19, 22, 24, 25,  
26, 29 mj, 2, 4, 10, 12, 13, 19, 24,  
26, 28, 30 cz, 3, 12, 18, 21, 30 lp,  
3, 4, 9, 18, 25, 29, 30, 31 s, 2, 3,  
7, 14, 15, 20, 23, 26 w, 1, 3, 12,  
15, 19, 22, 28 p, 1, 9, 12, 13, 20,  
28 l, 2, 3, 4, 7, 10, 20, 29 g.

January (Januariusz)—Iannuarij 25 st,  
21, 28 k.  
Jaropełk—Jaropołk 25 mj, 21, 22 l.  
Jazon—Iason 28 k.  
Jeremiasz—Ieremija 14 st, 16 lt,  
6 k, 1 mj, 3 p.  
Jerzy—Georgij 8, 22 st, 4, 11, 14,  
21 lt, 11 m, 4, 7, 19, 23 k, 13,  
16, 26 mj, 5, 14, 27 cz, 18, 24 s,  
2 p, 3, 10, 26 l, 29 g.  
Jezekiel—Iezekiił 21 lp.  
Joachim—Ioakim 10 lt, 16 s, 9 w.  
Joannicjusz—Ioannikij 26 k, 30 s,  
3 w, 10 p, 4 g.  
Joasaf—Ioasaf 4, 20 lt, 27 lp, 4,  
10 w, 10, 26 p, 19 l, 10 g.  
Jonasz—Iona 29 st, 28, 29, 31 m,  
27 mj, 6, 12, 15 cz, 22 w, 5 lp, 5 l.  
Józef—Iosif 4, 14, 26 st, 4 lt, 20,  
31 m, 4, 6 k, 7, 20 mj, 17, 23 cz,  
9, 15, 16, 21 w, 3, 20 l.  
Judasza—Iuda 19, 30 cz.  
Julian—Iulijan 8, 12 st, 6, 16 lt,  
16 m, 3, 21 cz, 13, 28 lp, 9 s, 4,  
12, 13 w, 7, 18 p.  
Juliusz—Iulij 21 cz.  
Justyn—Iustin 1 cz.  
Justynian—Iustinijan 14 g.  
Kalimach—Kallimach 6 mj, 7 l.  
Kalinik—Kallinik 24 mj, 29 lp, 23 s,  
7 l, 14 g.  
Kalistus—Kallist 6 m, 20 cz, 22 l.  
Kalistrates—Kallistrat 27 w, 31 g.  
Kaliopiusz—Kalliopij 7, 8 k.  
Kandyd—Kandid 21 st, 9 mj.  
Kapiton—Kapiton 7 m, 12 s.  
Karp—Karp 4 st, 26 mj, 13 p.  
Kasjan—Kassian 29 lt, 21 mj, 15 cz,  
28 s, 2 p.  
Kastor—Kastor 18 w, sobota sero-  
pustna.  
Klaudiusz—Kławdjij 31 st, 9, 10, 19 m,  
3, 7 cz, 11 s, 29 p, 18 l.  
Klemens—Kliment 4, 23 st, 22 k,  
4 mj, 1 cz, 27 lp, 10 w, 22, 25 l.  
Kleofas—Kleopa 4 st.  
Kleonik—Kleonik 3 m.



Kodrat—Kodrat 4 st, 4, 10 m, 21 k,  
21 w.  
Konkordiusz—Konkordij 4 cz, 13 s.  
Konon—Konon 5, 6 m.  
Konstanty—Konstantin 5, 6 m, 11,  
21, 30 mj, 5 cz, 3, 29 lp, 4 s,  
19 w, 2, 22 p, 10, 13 l, 26 g.  
Korneliusz—Kornilij 20 lt. 19 mj,  
22 cz, 21 s, 13 w.  
Kosma—Kosma 18 lt, 18 k, 29 lp,  
3 s. 10, 12, 14, 17 p, 1 l.  
Ksenofont—Ksenofont 26 st, 28 cz.  
  
Laodycjusz—Łaodikij 13 m.  
Laurenty (Wawrzyniec) — Ławrientij  
29 st, 10 s.  
Lauras—Ławr 18 s.  
Leon—Lew 18, 20 st, 1 cz.  
Leoncjusz—Leontij 22 st, 4 lt, 9 m,  
24 k, 4, 23 mj, 18 cz, 10, 18 lp,  
1, 9 s, 11, 13 w, 17 p, 11 g.  
Leonidas — Leonid 5, 10 m, 16 k,  
5 cz, 17 lp, 8 s.  
Leoncjusz—Leontij 7 p, 19 p.  
Longin—Łongin 10 lt, 24 k, 24 cz,  
3 lp, 16 p, 7 l.  
Loliusz—Łollij 23 cz.  
Lucjan—Łukijan 3 cz, 6, 7 lp, 23 s,  
8 w, 15 p.  
Lucylian—Łukilljan 3 cz.  
Lupus—Łupp 23 s.  
  
Łazarz—Łazar 8, 17, 28 m, 23 k,  
15 cz, 17 lp, 7, 17 l.  
Łukasz—Łuka 4, 29 st, 7, 10 lt,  
23 m, 22, 24 k, 30 lp, 7 w, 18 p,  
6, 24 l, 11 g.  
Łucjusz—Łukij 4 st, 1, 20 cz, 10 w.  
Macedon—Makiedon 23 m.  
Macedoniusz—Makiedonij 24 st.  
Maciej—Matfiej 30 cz, 9 s.  
Makary—Makarij 14, 19, 22 st, 5,  
19 lt, 17 m, 1 k, 1, 13, 25, 26 mj,  
25 lp, 9, 14, 18, 30 s, 6, 7, 14 w,  
6, 12 p, 23 l.  
Maksymilian—Maksimilian 4 s, 22 p.  
Maksym—Maksim 16, 21 st, 6, 19 lt,  
10, 28, 30 k, 14 mj, 30 lp, 11, 13 s,  
5, 15 w, 9, 28 p, 11, 22 l, 6 g.

Maksymian—Maksimian 21 k, 7 l.  
Malachiasz—Małachija 3 st.  
Mamant—Mamant 2 w, 7 l.  
Marceli—Markieł 9 lt, 1 m, 7 cz, 1 s,  
15 l, 29 g.  
Marcelin—Markiellin 24 mj, 3, 7 cz,  
18 g.  
Marcjan—Markian 10, 18 st, 5 cz,  
13 lp, 9 s, 25, 30 p, 2 l.  
Marcin—Martin 14 k, 27 cz, 12 p.  
Mardariusz—Mardarij 13 g.  
Marek—Mark 4, 14 st, 5, 29 m, 5,  
25 k, 14 mj, 3 lp, 27, 28 w, 7, 27,  
30 p, 18, 29 g.  
Marian—Marian 10 g.  
Martynian—Martinian 12 st, 13 lt,  
11 k, 4 s, 7, 10, 22 p.  
Martyriusz—Martirij 10 lt, 1 m, 25 p,  
11 l.  
Mateusz—Matfiej 4 lt, 30 cz, 5 p,  
16 l.  
Maur—Mawr 19 m, 7 cz.  
Maurycy—Mawrikij 22 lt, 10 lp.  
Melchizedek—Mechisedek w niedz.  
Praoj.  
Melecjusz—Mioletij 12 lt, 24 mj, 21 w.  
Meliton—Mieliton 9 m.  
Merkury—Mierkurij 4, 24 l.  
Metody—Miefodij 6 k, 11 mj, 4 cz,  
14, 20 cz.  
Michał—Michaił 11 st, 14 lt, 7, 21,  
23 mj, 12, 29 lp, 6, 20, 30 w, 1 p,  
8, 22 l, 18 g.  
Micheusz—Michej 5 st, 5 mj, 14 s,  
10 p.  
Mikola—Nikoła 22 w, 14 p.  
Mikołaj—Nikołaj 4, 28 lt, 9 m, 24 k,  
9 mj, 27 lp, 6, 24 g.  
Miliusz—Milij 4 lt, 8 mj, 10 l.  
Minas—Mina 5 st, 17 lt, 12 k, 25 s,  
10, 11 l, 10 g.  
Miron—Miron 8 cz, 8, 17 s.  
Misael—Misaił 17 g.  
Mocjusz—Mokij 29 st, 11 m, 3 lp.  
Modest—Modiest 16 mj, 15 cz, 18 g.

- Mojżesz—Moisiej 14 st. 23 lt, 28 cz, 26 lp, 28 s, 4 w.
- Mścisław—Mstisław 15 k, 14 cz.
- Naum**—Naum 27 lp, 1, 23 g.
- Narczyz—Narkiss 4 st, 31 p.
- Natan—Natan w niedz. Praojców.
- Nataniel—Nafanał 22 k.
- Nazariusz—Nazarij 4 cz, 14 p.
- Nektariusz—Niektarij 3 k, 17 m, 11 p, 29 l, 5 g.
- Neofita—Neofit 21 st, 4 mj, 22 s, 28 p, 9 l.
- Nestor—Niestor 28 lt, 1 m, 27, 28 p.
- Nicefor—Nikifor 3 st, 9 lt, 10 m, 9 k, 4 mj, 2, 17 cz, 13 l.
- Nifont—Nifont 8 k, 23 g.
- Nikander—Nikandr 15 m, 5, 29 cz, 24 w, 7, 4 l.
- Nikanor—Nikanor 4 st, 9 k, 28 lp, 28 g.
- Nikodem—Nikodim 11 mj, 3 lp, 2, 16, 30 s, 31 p.
- Nikon—Nikon 4 lt, 23 m, 30 cz, 28 w, 7, 17, 26 l, 11 g.
- Nikita (Niceta)—Nikita 3 st, 20 m, 3, 4, 30 k, 4, 14, 20, 21, 28 mj, 17, 24 cz, 9, 15 w, 3 p.
- Nil—Nił 7 k, 27 mj, 17 w, 12 l, 7 g.
- Noe—Noj w niedz. Praojców.
- Oleg**—Oleg 20 w.
- Olimp—Olimp 4 st, 10 l.
- Olimpiusz—Olimpij 31 lp.
- Onisyfor—Onisifor 9 l.
- Onisym—Onisim 4 st, 15 lt, 10 mj, 14, 21 lp.
- Onufry—Onufrij 4 st, 12 cz, 21 lp, 21 w.
- Orest—Orest 10 l, 13 g.
- Orion—Orion 10 l.
- Ozjasz—Osija 17 p.
- Pachomiusz**—Pachomij 23 m, 4, 15, 21 mj, 29 k.
- Pafnucy—Pafnutij 15 lt, 27 m, 1 mj, 25 w.
- Paisjusz—Paisij 8 st, 23 mj, 6, 19 cz, 28 s.
- Paladiusz—Pałładij 28 st, 4 lt, 29 l.
- Pamfil—Pamfił 16 lt, 12 s.
- Pankracy—Pankratij 9 lt, 9 lp.
- Pantalejmon—Pantieleimon 27 lp.
- Papiusz—Papij 13 p.
- Paramon—Paramon 29 l.
- Parmeniusz—Paramienij 30 lp.
- Parteniusz—Parfenij 7 lt, 10 p.
- Patrokles—Patrokl 17 s.
- Patryk (Patrycjusz)—Patrikij 20 m, 19 mj, 9 s.
- Paweł—Pawieł 10, 14, 15 st, 16 lt, 4, 7, 10, 17 m, 3 k, 18 mj, 3, 28, 29 cz, 16, 28 lp, 17, 30 s, 10, 23 w, 4 p, 6 l, 7, 15, 23 g.
- Paulin—Pawlin 23 st, 18 mj, 31 g.
- Pimen—Pimen 7, 27 s.
- Piotr—Piotr 9, 12, 13, 16, 22, 26, 30 st, 1, 22 lt, 24 m, 3, 18 mj, 5, 12, 24, 25, 29, 30 cz, 1 lp, 9, 24 s, 3, 5, 10, 13, 22, 23 w, 4, 5, 9 p, 22, 25 l, 21, 28 g.
- Pityrym—Pitirim 29 st, 28 lp, 19, 29 s.
- Platon—Platon 5 k, 18 l.
- Polichroniusz—Polichronij 23 lt.
- Polikarp—Polikarp 23 lt, 2 k, 24 lp.
- Polieukt—Polijewkt 9 st, 19 g.
- Pompejusz—Pompej 10 k.
- Porfiriusz—Porfirij 10, 16, 26 lt, 15 w, 9, 24 l.
- Potapiusz—Potapij 8 g.
- Prochor—Prochor 4, 15 st, 10 lt, 28 lp.
- Prokles—Prokł 14 st, 12 lp, 20 l.
- Prokopiusz—Prokopij 27 lt, 25 cz, 8 lp, 16 w, 22 l.
- Protazy—Protasij 14 p, 24 g.
- Prow—Prow 12 p.
- Pud—Pud 4 st, 15 k.
- Pygasjusz—Pigasij 2 l.
- Rafał**(Rafael)—Rafał 8 l.
- Rodion—Rodion 4 st, 8 k, 10 l.
- Roman—Roman 6, 29 st, 3, 17, 24 lt, 2 mj, 19, 24, 29 lp, 10 s, 1 p, 18, 19, 27 l.

- Romiliusz—Romił 16 st, 15 m, 6 w.  
 Rościsław—Rostisław 14 m.  
 Rufus—Ruf 4 st, 8, 29 k, 6 lp.  
 Rufin—Rufin 10 m, 7, 29 k, 6 lp.  
 Rymma—Rimma 20 st, 20 cz.
- Sawa—Sawwa 12, 14 st, 8, 13 lt, 2, 28 m, 15, 24 k, 13 cz, 27 lp, 27, 28, 30 s, 1, 10 p, 1 l, 3, 5 g.
- Sabacjusz—Sawwatij 2 m, 19, 29 w.  
 Sabin—Sawin 16 m.  
 Sadok—Sadok 20 lt, 19 p.  
 Salomon—Sałomon 2 g.  
 Samson—Sampson 25 m, 27 l, 31 g.  
 Samuel—Samuіл 16 lt, 20 s, 9 g.  
 Sawel—Sawieł 17 cz.  
 Sebastian—Sewastian 26 lt, 18 g.  
 Serafin—Sierafim 2 st, 19 lp, 4 g.  
 Serapion—Sierapion 31 st, 10, 16, 21 m, 7 k, 14, 15 24 mj, 27 cz, 12, 13 lp, 18 s, 8, 11, 13 w.  
 Sergiusz—Siergij 14 st, 20 m, 19 mj, 28 cz, 5 lp, 27 s, 11, 25 w, 7, 10 p, 16 l.  
 Set—Sif w niedz. Praojców.  
 Sewerian—Siewerijan 9 m, 18 k, 4 cz, 22 s, 9 w.  
 Seweryn—Siewierin 4 cz.  
 Siła—Siła 4 st, 26 m, 10 lp.  
 Sofoniusz—Sofonij 3 g.  
 Sofroniusz—Sofronij 11 m, 28 mj, 18, 28 s, 9 g.  
 Sokrates—Sokrat 21 k.  
 Sozont—Sozont 7 w.  
 Sozypatr—Sosipatr 4 st, 28 k, 10 l.  
 Spirydon—Spiridon 30 s, 31 p, 12 g.  
 Stachiusz—Stachij 4 st, 31 p.  
 Stefan—Stiefan 4, 14 st. 13 lt, 24, 28 m, 26, 27 k, 7, 17, 24, 25 mj, 12 cz, 13, 14, 19 lp, 2 s, 15, 24 w, 4, 9, 28, 30 p, 11, 28 l, 2, 9, 10, 15, 17, 27 g.  
 Stratonik—Stratonik 13 st, 13 w.  
 Sykstus—Sikst 10 s.  
 Sylwan—Silwan 4, 18, 25, 29 st, 4, 15 m, 10, 30 lp, 14 p.
- Sylwester—Silwiestr 2 st, 15 k.  
 Symeon—Simeon 4, 26 st, 3, 10, 3 lt, 12 m, 5, 17, 27 k, 18, 24 mj, 3, 12, 21 lp, 14 s, 1 w, 8 l.  
 Sysojusz—Sisoj 6 lp, 22, 25 w.  
 Szmaragd—Smaragd 9 m, 7 cz.  
 Szymon—Simon 10 mj, 30 cz, 10 p, 4, 24 l, 28 g.
- Tadeusz—Faddiej 4 st, 7 mj, 30 cz, 21 s, 29 g.  
 Talaleasz—Fałalej 27 st, 20 mj.  
 Tarach—Tarach 12 p.  
 Tarasjusz—Tarasij 25 lt, 8 m.  
 Teodor—Fieodor 26 st, 4, 8, 11, 14, 17, 22 lt, 5, 6 m, 16, 21, 24 mj, 5, 8, 15 cz, 4, 9, 12 lp, 11 s, 4, 5, 12, 19, 20, 22 w, 22 p, 7, 11, 23, 28 l, 3, 27 g.  
 Teodot—Fieodot 19 lt, 2 m, 29 k, 18 mj, 7 cz, 4 lp, 2, 15 w, 7 l.  
 Teodoryt—Fieodorit 8 m.  
 Teodozjusz—Fieodosij 11, 28 st. 5, 17 lt, 27 m, 3 mj, 9 lp, 14 s, 9 w, 12 p.  
 Teodul—Fieodul 14 st, 16 lt, 9 m, 5 k, 2 mj, 18 cz, 12 w, 28 p, 7 l, 3, 23 g.  
 Teofan—Fieofan 12 m, 17 mj, 8, 10 cz. 9, 22, 29 w, 11 p.  
 Teofil—Fieofił 8, 30 st, 6 lt, 6, 9 m, 12 cz, 8, 23, 24 lp, 3 w, 10, 21, 26 p, 7 l, 2, 28, 29 g.  
 Teofilakt—Fieofilakt 8 m.  
 Teognost—Fieognost 14 m.  
 Teokstyt—Fieoktist 4, 23 st, 6 s, 3 w, 2 p, 23 g.  
 Teon—Fieona 5 st, 4 lt, 5, 19 k.  
 Teopempt—Fieopiempt 5 st.  
 Terapont—Fierapont 25, 27 mj, 12 g.  
 Tercjusz—Tiertij 4 st, 30 p, 10 g.  
 Terencjusz—Tierientij 13 m, 10 k. 21 cz, 28 p.  
 Temistokles—Fiemistoklij 21 g.  
 Tomasz—Foma 21 m, 24 k, 30 cz, 7 lp, 6, 10 p, 10 g.



- Trofim—Trofim 4 st, 16, 18 m, 15 k,  
23 lp, 19 w.
- Tryfon—Trifon 16, 26, 30 cz, 13 s.
- Tychon—Tichon 1 lp, 19 k, 8 p, 15 g.
- Tymolajusz—Timolaj 15 m,
- Tymou—Timon 4 st, 28 lp, 30 g.
- Tymoteusz—Tymofiej 4, 22, 24 st.  
21 lt, 3, 20 m, 10 cz, 19, 28 s, 19 g.
- Tyrs—Firs 14 g.
- Tytus—Tit 4, 27 st, 27 lt, 2 k, 25 s,  
27 w.
- Urban**—Urwan 4 st, 23 cz., 4, 5 w,  
31 p.
- Wacław**—Wjacesław 4 m, 28 w.
- Wadym—Wadim 9 k.
- Walenty—Walent 16 l, 9 m.
- Walentyn—Walentin 24 k, 6, 30 lp.
- Walerian—Walerian 21 st, 4 mj, 1 cz,  
13 w, 22 l.
- Walery—Walerij 9 m, 7 l.
- Waleryn—Walerin 25 p, 29 l.
- Wassjan—Wassijan 4, 10, 12 cz,  
12 w, 10 p.
- Wawrzyniec (Laurenty) — Ławrentij  
10 s.
- Wiktor—Wiktor 31 st, 10 m, 18 k,  
16 w, 11 l.
- Wiktoryn—Wiktorin 31 st, 10 m, 18 g.
- Wincenty—Wikientij 11 l.
- Wisarion—Wissarijon 6 cz.
- Wit—Wit 15 mj, 15 cz.
- Witalis—Witalij 25 st, 22, 28 k.
- Władysław—Władisław 24 w.
- Włodzimierz—Władimir 22 mj, 15 lp,  
4 p.
- Wsewołod—Wsiewołod 11 lt, 22 k,  
27 l.
- Zachariasz**—Zacharij 8 lt, 24 m, 22,  
28 mj, 5 w, 5 g.
- Zakcheusz—Zakchej 18 g.
- Zenobiusz—Zinowij 30 p.
- Zenon—Zinon 30 st, 10 lt, 3 m, 10,  
12, 18, 28 k, 7 mj, 19, 22 cz, 3,  
6, 17 w, 28 g.
- Zosyma—Zosima 4 st, 30 m, 4, 17 k,  
4, 8, 19 cz, 19 w, 6 l.
- Zotyck—Zotik 18 k, 22 s, 13 w, 21 p,  
23, 30 g.

## I M I O N A Ż E Ń S K I E.

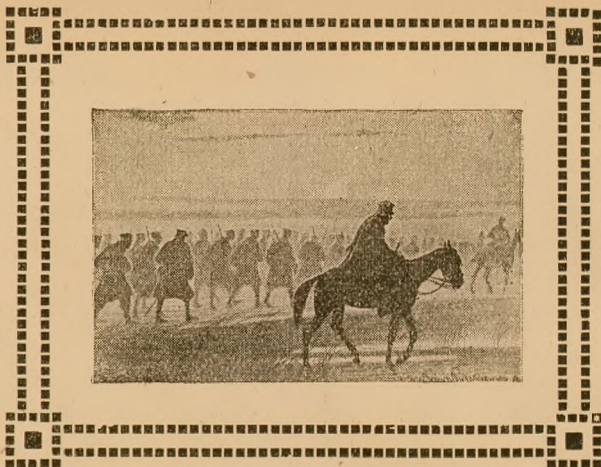
- Agapia**—Agapija 5 lt, 3 k, 28 g.
- Agata—Agafija 3, 16 k.
- Agatonika—Agafonika 13 p.
- Aglajda—Aglaida 19 g.
- Agnieszka—Agnija 21 st.
- Agrypina—Agrypina 23 cz.
- Akepsyma—Akiepsima 3 l.
- Akilina—Akilina 7 k, 13 cz, 27 w.
- Alia—Alła 26 m.
- Aleksandra—Aleksandra 18, 20 m,  
23 k, 18 mj.
- Aleutyna—Alewtina 16 lp.
- Anatolia—Anatolia 20 m.
- Anna—Anna 3, 10 lt. 26 m. 12 13 cz,  
5, 12, 25 lp. 28 s. 9 w, 4, 22, 29 p.  
3, 20 l, 9 g.
- Anastazja—Anastasija 10 m, 15 k,  
29, 30 p. 22 g.
- Anatolia—Anatolija 20 m.
- Antusa—Anfusa 12 k, 22 s.
- Angelina—Angelina 1 lp, 10 g.
- Anisja—Anisija 30 g.
- Antonina—Antonina 1 mj, 10, 13 cz.
- Antysa—Anfisa 27 lp, 27 s, 8 g.
- Apolinaria—Apollinarija 5 st.
- Ariadna—Ariadna 18 w.
- Artemia—Artemija 7 cz.
- Atanazja—Afanasija 31 st, 12 k, 9 p, 6 l.
- Augusta—Awgusta 24 l.
- Aza—Asa 27 p.
- Barbara**—Warwara 4 g.
- Bassa (Wassa)—Wassa 21 s.

- Bazyliśa—Wasiłiśa 8 st, 10. 22 m,  
15, 16 k, 3 w.
- Bazyliśa—Wasiłiśa 24 g.
- C**ecyliśa—Kikiliśa 22 l.
- Cyra—Kira 28 l.
- Cyriaka—Kiriĵakija 7 cz, 7 lp.
- Cyriena—Kiriĵena 1 l.
- Cyryła—Kiriłiśa 4, 5 lp.
- Charyta—Charita 1 cz.
- Charytyna—Charitina 5 p.
- Chionia—Chionija 16 k, 16 cz.
- Chryśa—Chryśa 13 p.
- D**aria—Dariĵa 19 m.
- Debora—Dewwora w niedz. Praojców.
- Dominika—Domnika 8 st, 28 lt. 4,  
12 p, 28 g.
- Domna—Domna 3 w, 28 g.
- Domnina—Domnina 1, 20 m, 4 p.
- Dorotea—Dorofeĵa 6 lt.
- E**liźbieta—Jeliśawieta 24 k, 5 w, 22 p.
- Eſtera—Jeśfir w niedz. Praojców.
- Eudokia—Jewdokija 1 m, 1 lp, 4 s,  
11 w.
- Eudokśa—Jewdokśija 31 st.
- Eufemia—Jewfimiĵa 20 m. 11 lp, 16 w.
- Eufrazĵa—Jewfraciĵa 19 st, 20 m,  
18 mj.
- Eufrozyna—Jewfrosiniĵa 15 st, 17,  
23 mj, 25 cz, 7 lp, 25 w, 6 l.
- Eugenia—Jewĵieniĵa 24 g.
- Eulalia—Jewłaliĵa 22 s.
- Eulampia—Jewłampiĵa 10 p.
- Eupraciĵa—Jewpracicĵa 12 st, 25 lp,  
17 p.
- Euzebia—Jewśiewiĵa 24 st.
- Ewa—Jewa w niedz. Praoj.
- F**aina—Faina 18 mj.
- Fauſta—Fauſta 6 lt, 16 lp.
- Felicĵana—Fielicata 25 st.
- Felicytata—Fielikitata 1 lt.
- Feuronia—Fiewronija 25 cz.
- Filipiśa—Filippiĵa 21 k.
- Fotyńa—Fotyńa 13 lt, 20 mj.
- G**łafira—Głafira 27 k.
- Glikeria—Glikierija 13 mj, 22 p,  
28 g.
- H**alina—Galińa 10 m, 16 k.
- Helena—Jelena 21, 26 mj, 11 lp, 30 p.
- Hilariśa(Hariśa)—Hariĵa 19 m.
- I**ĵa—Iĵa 11 w.
- Inna— Inna 29 cz.
- Irena—Irińa 16 k, 5 mj, 18 w,
- Iraida—Iraida 5 m, 23 w.
- Izydora—Izydora 10 mj.
- J**oanna—Joanna w niedz. niew.  
miron.
- Judyta—Iudif w niedz. Praoj.
- Julia—Iulija 18 mj, 16 lp.
- Julianna—Iulĵaniĵa 2 st, 4, 20 m,  
25 mj, 2, 22 cz, 6 lp, 17 st, 1 l,  
4, 21 g.
- Julita—Iulitta 15, 31 lp.
- Junĵa—Junija 17 mj.
- Justyna—Iuſtina 2 p.
- K**aliśta—Kalliśta 6 lt, 1 w.
- Kapitolina—Kapitolina 27 p.
- Kaśynia (Kaśyna)—Kaśiniĵa 7 l.
- Katarzyna—Jekaterina 24 l.
- Klaudia—Kławdiĵa 20 m, 18 mj, 7 l,  
24 g.
- Kleopatra—Kleopatra 19 p.
- Konkordia—Konkordija 13 s.
- Kryśtyna—Chryśtina 6 lt, 13 m, 18 mj,  
25 lp.
- Kśantypa—Kśanfippa 23 w.
- Kśenia—Kśeniĵa 13 s.
- L**aryśa—Łariśa 26 m.
- Leonida—Leonida 23 cz.
- Leonila—Leoniliśa 16 st, 28 p.
- Lidiśa—Lidiĵa 23 m.
- Lija—Lija w niedz. Praojców.
- Lubiśa—Lubiśa 17 w.

Lucyna—Łukina 7 cz.  
Ludniła—Ludmiła 16 w.  
  
Łucja—Łukija 6 lp, 13 g.  
  
**M**agdalena—Magdalena 22 lp.  
Makryna—Makryna 19 lp.  
Małgorzata—Margarita 28 lt, 17 lp.  
Marcela—Markietta 22 lp.  
Maria—Marija 6 st, 6, 12 lt, 12 m,  
1 k, 4, 23 mj, 7, 9, 19 cz, 12,  
22 lp, 9 s, 29 p.  
Mariamna—Mariamna 17 lt, 9 cz,  
30 w.  
Marta—Marfa 6 lt, 9 cz, 4, 6 lp,  
1 w, 8 l.  
Maryna—Marina 17 lp.  
Matrona—Matrona 20, 27 m, 18 mj,  
29 p, 6, 9 l.  
Maura—Mawra 3 mj, 31 p.  
Melania—Mełanija 31 g.  
Milica—Milica 19 lt (Serb.)  
Minodora—Minodora 10 w.  
Mitrodora—Mitrodora 10 w.  
Muza—Muza 16 mj.  
  
**N**adzieja—Nadzieża 17 w.  
Natalia—Natalija 17 w.  
Neonila—Nieonila 28 p.  
Nika—Nika 16 k.  
Nimfodora—Nimfodora 10 w.  
Nina—Nina 14 st.  
Nonna—Nonna 5 s.  
  
**O**lga—Olga 11 lp.  
Olimpia—Olimpiada 25 lp.  
  
**P**araskiewa—Paraskiewa 26 lp, 14,  
28 p.  
Paula—Pawła 10 lt, 3 cz.  
Paulina—Pawlina 3 lp.  
Pelagia—Piełagija 25 m, 4 mj, 7, 8 p.  
Perpetua—Perpetuja 1 mj.  
Pinna—Pinna 20 cz.  
Platonida—Płatonida 6 k.  
Poliksena—Poliksienija 23 w.

Pryscyla—Priskilla 7 cz.  
Pulcheria—Pulchierija 10 w.  
**R**achela—Rachil w niedz. Praojców.  
Raisa—Raisa 5 w.  
Rebeka—Rewweka w niedz. Praoj.  
Regina—Regina 22 lt.  
Rut—Ruf w niedz. Praoj.  
Rypsymia—Rypsimija 30 w.  
  
**S**alomea—Sołomija 1 s.  
Sara—Sarra 20 k, 13 lp.  
Sebastiana—Siewastijana 16 w.  
Serafina—Sierafima 29 lp.  
Sofonia—Sofonija 3 g.  
Solomonija—Sołomonija 1 s.  
Stefanida—Stiefanida 11 l.  
Synklitycja—Sinklifikija 5 st, 24 p.  
**T**atiana—Tatjana 12 st.  
Taisja—Taisija 10 mj, 8 p.  
Tamara—Tamara 9 k, 1 mj.  
Tekla—Fiekła 6, 9 cz, 19 s, 24 w, 20 l.  
Teodora—Fieodora 11 lt, 10 m, 5,  
16 s, 17 mj, 11 w, 14 l, 30 g.  
Teodota—Fieodotija 2, 31 st, 4, 29 lp,  
17 w, 29 p, 1 l, 22 g.  
Teodozja—Fieodosija 20 m, 3 k, 29 mj.  
Teodulia—Fieodulia 5 lt, 25 w.  
Teofania—Fieofanija 16 g.  
Teofila—Fieofila 28 g.  
Teoktysta—Fieoktista 31 st, 9 l.  
Tryfena—Trifiena 31 st.  
  
**W**alentyna—Walentina 10 lt, 16 lp,  
27 p.  
Waleria—Walerija 7 cz.  
Wassa—Wassa 21 s.  
Wera—Wiera 17 w.  
Weronika—Wieronika 4 p.  
Wiryneja—Wirinieja 4 p.  
  
**Z**enajda—Zinaida 11 p.  
Zenobia—Zinowija 30 p.  
Złota (Chryza)—Złota 13, 18 p (Bułg.).  
Zofia—Sofja 17, 18 w, 16 g.  
Zoja—Zoja 13 lt, 2 mj, 18 w.  
Zuzanna—Susanna 9 k, 6 cz, 11 s.





## PIERWSZA BRYGADA

Legiony to żołnierska nuta,  
Legiony to straceńców los,  
Legiony to rycerska buta,  
Legiony to ofiarny stos.

My, Pierwsza Brygada  
Strzelecka gromada,  
Na stos rzuciliśmy swój życia los,  
Na stos, na stos!

Mówili, żeśmy stumanieni,  
Nie wierząc w to, że chcieć to móc.  
Lecz trwaliśmy osamotnieni  
A z nami był nasz drogi Wódz.

My, Pierwsza Brygada i t. d.

Nie chcemy dziś od was uznania,  
Ni waszych łez, ni waszych słów.  
Skończyły się dni kołatania  
Do pustych serc, do ciemnych głów.

My, Pierwsza Brygada i t. d.

# On patrzy na nas z zaświatów...

O królu Kazimierzu historia przekazała potomnym wieść, że „zastał Polskę drewnianą — pozostawił murowaną“. O Marszałku Józefie Piłsudskim historia powie, że „zastał Polskę bezsilną, rozdartą obcymi granicami na trzy bezwolne części, a czynem swym, wolą i entuzjazmem swych żołnierzy doprowadził do tego, że w chwili Jego zgonu Polska — wielka, scalona i potężna — stała się czynnikiem, od którego zależy pokój świata“.

Dlatego też naszemu ukochanemu Wodzowi należy się cześć i pamięć wieczna, gdyż jak sam powiedział **„Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obcuja między nami“**.

Całe życie zmarłego Wodza Narodu było wielkim wysiłkiem dla dobra i wielkości Polski. I dlatego zadaniem naszym jest również dbać o dobro i wielkość naszej Ojczyzny.

Niechaj nikt opieszałości swej nie tłumaczy tem, że zaniebanie jego straty nie przyniesie, że jego wysiłek zbyt drobny jest, aby zaważyć na szali losów Polski.

Polska — to my wszyscy. A nasz wspólny wysiłek, milion naszych drobnych, złych czy dobrych uczynków stanowi o rozwoju lub zastoju Polski.

Wysiłki nasze i ich wartość są tem ważniejsze, że mało widoczne nazewnątrz. Pozornie giną, rozplywają się w szarzyźnie dnia codziennego, ale wzięte razem dadzą obraz, jak zrozumieliśmy i jak wcielamy w czyn przykazania Naczelnego Wodza.

Musimy pamiętać, aby pracować i postępować tak, jak gdybyśmy ze swych czynności mieli każdorazowo zdawać raport Wodzowi.

On patrzy na nas z zaświatów. On, dzięki któremu mamy Polskę tak wielką i potężną, jaką jest obecnie. On się cieszyć będzie, gdy będziemy dobrymi Polakami. Strzeżmy się, by nie zasmucić ducha Pana Marszałka i nośmy go w sercu stale, jako najdroższą relikwię narodową, jako wskrzesiciela i budowniczego Polski.

# Prof. Ignacy Mościcki

## Prezydent R. P.

**P**OWOŁANY wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek, dobru powszechnemu Narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od Narodu odwracać“.

Oto słowa orędzia „Do Narodu“ Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, gdy powołany został w 1926 r. na zwierzchnika Państwa Polskiego.

Dobru powszechnemu dobrze służył, bo po siedmiu latach rządów po raz drugi ofiarowuje Mu Naród najwyższą godność w r. 1933. Pospólnym wysiłkiem Narodu i Rządu wzmagają się w siłę i potęgę Rzeczypospolita Polska i zajmuje

należne Jej mocarstwowe stanowisko pośród państw europejskich.

Państwo rolnicze, na płodach ziemi budujące swój dobrobyt i mienie złożyło władzę w ręce uczonego, który wynalazkami z dziedziny chemji stworzył trwałe i niezmiernie ważne podstawy rozwoju rolnictwa.

Nietylko bowiem Pierwszym Obywatelom Rzeczypospolitej



WIG. B. N. — DZIECI DZIĘKUJĄ ZA GWIAZDKĘ.  
Pan Prezydent bardzo lubi dzieci. Na fotografii widzimy jak dzieci dziękują Panu Prezydentowi i Jego Małżonce za urządzenie im „gwiazdki“.

jest P. Prezydent Ignacy Mościcki, nietylko prawym i wiernym Jej synem, ale światowej sławy uczonym, trud całego życia poświęcającym wielkim zagadnieniom postępu i wiedzy.

Dziad P. Prezydenta, Walenty Mościcki walczył w szeregach powstańców w r. 1830, a ojciec, Faustyn w powstaniu styczniowym na czele partyzanckiego oddziału strzelców i kosynierów przyprawia o wielkie straty armię rosyjską.



W ziemi Płockiej, w Marzanowie urodził się P. Prezydent, w grudniu 1867 r. Od lat chłopięcych słyszy o ucisku i prześladowaniach zaborców, od lat chłopięcych wpaja Mu matka gorące umiłowanie ojczyźnej ziemi.

Jako uczeń szkoły średniej w Warszawie należy do tajnych stowarzyszeń młodzieży, w czasie studjów na politechnice w Rydze znajduje się na indeksie „nieprawomyślnych“, a w r. 1892 zostaje wydalony z rosyjskiego państwa.

Prawie dwadzieścia lat przebywa zagranicą, dom Jego staje się przystanią i ogniskiem dla tych wszystkich, którym miłość ziemi ojczyźnej poczytywano za największą zbrodnię.

Mimo wytężonej pracy zarobkowej nie ustaje młody uczony w badaniach naukowych, najpierw w Londynie, później w Szwajcarii, gdzie od roku 1897 jako asystent prof. Wierusza-Kowalskiego spędza dni i noce w laboratorium i już w 1901 r. przysparza nauce doniosłej wagi odkrycie. Przy pomocy energii elektrycznej z powietrza i wody otrzymuje kwas azotowy, stanowiący podstawę nawozów sztucznych, niezbędnych dla wszystkich pól ziemi. Za tym pierwszym, następuje cały szereg dalszych odkryć.

Według planów i konstrukcji Ignacego Mościckiego powstają w Szwajcarii fabryki, realizujące Jego wynalazki. We Fryburgu fabryka kondensatorów elektrycznych, w Chipis nad Rodanem wielka wytwórnia stężonego kwasu azotowego, w Neuhausen fabryka dla związków cjanowych. Mimo sła-



Pan Prezydent często jeździ po Polsce, aby poznać potrzeby ludności. Nieraz wstępuje do chat wiejskich, gdzie radośnie i gościnnie jest przyjmowany.

wy i warsztatów pracujących dla Jego wynalazków na pierwsze wezwanie Polaków opuszcza Szwajcarię i obejmuje, ofiarowaną Mu w r. 1912 katedrę elektrochemii i chemii fizycznej na Politechnice we Lwowie. Przywozi ze sobą urządzenia, aparaty i maszyny, z radością podejmując pracę w niewolnym, a tak bliskim odrodzenia kraju. Odtąd wspaniałymi etapami rozwija się w Polsce działalność prof. Ignacego Mościckiego.

We Lwowie zakłada spółkę „Metan“, w której szkolą się Jego uczniowie i współpracownicy, a która później przeniesiona do Warszawy

pod nazwą Chemicznego Instytutu Badawczego zajmuje się zagadnieniami najnowszych zdobyczy chemicznych.

W r. 1922 wprawia w zdumienie Niemców i zaskarbia wdzięczność całego kraju. Gdy Polsce przyznano część Śląska z wielką wytwórnią związków azotowych w Chorzowie — Niemcy wycofali wszystkich inżynierów, techników i robotników, pragnąc pokazać zagranicy, że polska nauka i przemysł chemiczny nie potrafi bez Niemców prowadzić fabryki i zniszczy znane i piękne zakłady Chorzowskie. Prof. Ignacy Mościcki w przeciągu dwóch tygodni uruchomił fabrykę, ulepszył urządzenia i powiększył czterokrotnie wydajność produkcji.

Robotnicy śląscy z dumą i radością patrzyli na pracę prof. Mościckiego. Na cześć twórcy przemysłu chemicznego w Polsce nazwano osiedle pod Tarnowem, gdzie założono w r. 1930 Państwową Fabrykę Związków Azotowych Mościcami.

Mimo uciążliwych obowiązków, związanych z urzędem Pierwszego Dostojnika Państwa, nie ustaje P. Prezydent w badaniach naukowych. Żywo interesuje się pracami Chemicznego Instytutu Badawczego, w 1936 zaś roku skonstruował aparat, wytwarzający sztuczne górskie powietrze. Wynalazek ten będzie miał rozległe zastosowanie w szpitalach i lecznicach, przynosząc zdrowie i ulgę chorym. Polska darzy szczerem uczuciem miłości Swego Prezydenta i daje temu wyraz wszędzie, gdziekolwiek P. Prezydent przybędzie.

Pan Prezydent chętnie odwiedza miasta, miasteczka i wioski, a u siebie na zamku, lub w letniej rezydencji, Spale, gościnnie podejmuje delegacje z całego kraju.

Co roku odbywają się w Spale „Dożynki“, najradośniejszy dzień rolnika polskiego. Przed gospodarzem Polski składają wieśniacy snopy i wieńce z plonów całego kraju.

Mieniają się kolorowe sukmany wszystkich dzielnic, a wstążki dziewcząt grają kolorami tęczy, gdy z ochotą, śpiewkami i przytupywaniem wiodą tańce swoje przed Panem Prezydentem.

Pan Prezydent bacznie słucha i patrzy i opieką otacza wszystkich godnych synów ojczystej ziemi.

W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej kierują się do Niego jako do Najwyższego Zwierzchnika i Głowy Państwa nasze myśli i jaknajszczęśliwsze życzenia: Żyj nam długo, rządz nami z pożytkiem dla Polski!







### Delegacja J. Św. Patriarchy Ekumenicznego w Warszawie.

Siedzą: po środku — J. E. Ks. Metropolita Polski — Dionizy, z lewej: J. E. Ks. Metropolita Wysp Książęcych — Tomasz, z prawej: J. E. Ks. Metropolita Irynopolski — Konstanty. Stoją: z lewej — J. E. Ks. Biskup Lubelski — Sawa, z prawej — Wiel. Ks. Archimandryta — Filoteusz.

# Hierarchia Kościołów Prawosławnych zagranicą.

1. Patriarcha Powszechny, Arcybiskup Konstantynopola — Nowego Rzymu, Najświętobliwszy Beniamin I. Ma On pierwszeństwo wśród wszystkich Hierarchów Prawosławnych na podstawie 3 pr. II Soboru Powszechnego, oraz 9, 17 i 28 Soboru Powszechnego. Siedziba w Konstantynopolu.

2. Papież i Patriarcha Aleksandryjski i całej Afryki, Najświętobliwszy Mikołaj. Siedziba w Kairze.

3. Patriarcha Jerozolimy i całej Palestyny, Najświętobliwszy Tymoteusz. Siedziba w Jerozolimie.

4. Patriarcha Antiochejski i całego Wschodu, Najświętobliwszy Aleksander. Siedziba w Damaszku.

5. Patriarcha Rosyjski — *vacat*. Zastępca Namiestnika Tronu Patriarszego, Jego Ekscelencja Metropolita Moskiewski Sergiusz.



6. Patriarcha Serbski, Metropolita Białogrodzki i Karłowacki, Arcybiskup Peczski, Najświętobliwszy Barnaba. Siedziba w Białogrodzie.

7. Patriarcha Rumuński, Metropolita Węgiersko-Wołoski, Arcybiskup Bukaresztu, Najświętobliwszy Miron. Siedziba w Bukareszcie.

8. Arcybiskup Grecji, Arcybiskup i Metropolita Ateński, Najbłogosławieński Chryzostom. Siedziba w Atenach.

9. Arcybiskup Cypryjski — v a c a t. Zastępca Arcybiskupa: Jego Eksceleńcja Leoncjusz, Metropolita Paphoski.

10. Zastępca Przewodniczącego Św. Synodu Kościoła Prawosławnego w Bułgarii — Jego Eksceleńcja Neofit, Metropolita Widdyński.

11. Przewodniczący Rosyjskiego Zagranicznego Synodu Biskupów — v a c a t. Zastępca, Jego Eksceleńcja Metropolita Anastazy.



# Hierarchia Kościoła Prawosławnego w Polsce.

## METROPOLIA WARSZAWSKA.

Metropolita Warszawski i całej Polski — Jego Eminencja, Najbłogosławieński Dionizy. Piastując to wysokie stanowisko, Jego Eminencja jest jednocześnie diecezjalnym Arcybiskupem Warszawskim, oraz Hiero-Archimandrytą Poczajowskiej Ławry Wniebowzięcia N. M. P., a zarazem profesorem zwyczajnym na Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego oraz Kierownikiem tego Studium.

Rezydencja Jego Eminencji Ks. Metropolity Prawosławnego w Polsce: Warszawa, ul. Zygmuntowska Nr. 13.

Warszawska Metropolia Prawosławna obejmuje całą Polskę i całą jej ludność prawosławną i jest podzielona na 5 diecezji: 1) Warszawską, 2) Wołyńską, 3) Wileńską, 4) Poleską i 5) Grodzieńską.

### **ŚW. SYNOD CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE.**

Św. Synod Cerkwi Prawosławnej w Polsce składa się ze wszystkich Biskupów Ordynariuszy w Polsce.

Przewodniczący Św. Synodu — Jego Eminencja Ks. Metropolita Dionizy. Członkowie: Jego Ekscelencja Teodozjusz — Arcybiskup Wileński i Lidzki; Jego Ekscelencja Aleksander — Arcybiskup Poleski i Piński; Jego Ekscelencja Aleksy — Arcybiskup Wołyński i Krzemieniecki; Jego Ekscelencja Antoniusz — Biskup Kamień-Koszyrski, Zarządzający Diecezją Grodzieńską. Kanclerzem Św. Synodu jest Jego Ekscelencja Arcybiskup Aleksy: Warszawa, ul. Zygmuntowska Nr. 13.

### **URZĘDY I INSTYTUCJE CENTRALNE.**

1. Kancelaria J. E. Ks. Metropolity i Św. Synodu, Warszawa, ul. Zygmuntowska Nr. 13, tel. 10-29-07. Sekretarz Św. Synodu J. Rószczycki. Radca Prawny W. Suchenek-Suchocki.
2. Kancelaria Zebrania Przesoborowego tamże. Tel. 10-16-71. Naczelnik Kancelarji E. Toll.
3. Komitet Kasy Emerytalnej duchowieństwa prawosławnego tamże.
4. Bractwo Teologów Prawosławnych w Polsce tamże. Przewodniczący J. E. Ks. Metropolita Dionizy.
5. Prawosławne Metropolitalne Towarzystwo Dobroczynności tamże. Tel. 10-19-24. Przytułek dla dzieci, Warszawa, ul. Wolska 149.
6. Skład Synodalny dewocjonalistów i towarów cerkiewnych, Warszawa, ul. Zygmuntowska 13.
7. Drukarnia Św. Synodu, Warszawa, Saska Kępa, ul. Paryska 27, tel. 10-14-88.

8. Archiwum Metropolitalne tamże.
9. Redakcja gazety „Słowo“ tamże.
10. Redakcje tygodnika „Woskresnoje Cztienje“, czasopisma „Elpis“ (prace profesorów Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu J. P. w Warszawie) i „Więstnika Bractwa Teologów Prawosławnych“, Warszawa, ul. Zygmuntowska 13.
11. Metropolitalne Seminarium Ikonografii tamże.

### **TEOLOGICZNE ZAKŁADY NAUKOWE I INTERNATY.**

1. Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu J. P., Warszawa, Krak.-Przedm. 26/28. Kierownik Studium J. E. Ks. Metropolita Dionizy. Zastępca Kierownika Ks. Prof. Archimandryta Hilarion (Basdekas).
2. Państwowe Prawosławne Seminarium Duchowne w Wilnie. Klasy VI—IX i Internat. Wilno, Ostrobramska 9. Rektor Ks. Prot. Mikołaj Tuczemski.
3. Państwowe Prawosławne Seminarium Duchowne w Krzemieńcu. Klasy VI—IX i Internat. Krzemieniec, klasztor Objawienia Pańskiego. Inspektor E. Milaszkiwicz.
4. Państwowy Internat dla studentów Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu J. P., Warszawa, ul. Cyryla i Metodego 4, tel. 10-10-38. Dyrektor Ks. Archimandryta Prof. D-r Hilaion (Basdekas).
5. Prawosławny Internat Metropolitalny dla uczniów gimnazjów — kandydatów do Liceum Teologicznego. Warszawa, ul. Kopernika 13, tel. 2-15-42. Dyrektor Ks. Archimandryta Teofan (Protasiewicz).
6. Szkoły psalmistów: w klasztorze Jabłecznyńskim i w klasztorze Objawienia Pańskiego w Krzemieńcu.

### **ŁAWRA POCZAJOWSKA POD WEZWANIEM WNIEBOWZIĘCIA M. B.**

Hiero-Archimandryta Ławry J. E. Ks. Metropolita Dionizy.

Namiestnik Ławry Ks. Archimandryta Pantielejmon (Rudyk). Ogólna liczba braci i nowicjuszków w Ławrze i jej Skitach i filiach do 210 osób. Do Ławry należą: Skity—Św. Ducha w pobliżu Ławry, św. Jerzego pod Beresteczkiem, pow. horochowskiego i na Chutorach Bielowskich, pow. rówieńskiego, ponad to cerkiew parafialna w Nowym Poczajowie i filie z cerkiewiami: we wsi Krzyże, pow. krzemienieckiego, przy stacji kolejowej Rudnia Poczajowska, pow. dubieńskiego i w m. Zdołbunowie.

### **DUCHOWIEŃSTWO WOJSKOWE.**

Szef Duszpasterstwa Prawosławnego W.P. Ks. Prot. Szymon Fedo-reńko. Warszawa, ul. Ratuszowa 19.

D.O.K. 1. Warszawa. Dziekan Ks. Prot. Wiktor Romanowski, Kape-lan Rejonowy Ks. Teodor Rakiński.

D.O.K. 2. Lublin. Dziekan Ks. Jerzy Szretter.

D.O.K. 3. Grodno. Dziekan Ks. Prot. Anastazy Pawlukowski, Kape-lan Rejonowy Ks. Grzegorz Kuryłas.



- D.O.K. 4. Łódź. (Vacat).  
 D.O.K. 5. Kraków. Dziekan Ks. Stefan Rudyk.  
 D.O.K. 6. Lwów. Dziekan Ks. Konstantyn Siemaszko.  
 D.O.K. 7. Poznań. Dziekan Ks. Prot. Aleksander Bogaczew.  
 D.O.K. 8. Toruń. Dziekan Ks. Prot. Wiaczesław Rafalski, Kapelan  
 Rejonowy (Grudziądz) Ks. Prot. Aleksander Kalinowicz.  
 D.O.K. 9. Brześć. Dziekan Ks. Tychon Kiryczuk.

### DUCHOWIEŃSTWO WIĘZIENNE.

Warszawa: Kapelan Ks. Jerzy Łotocki.  
 Drohobycz: Kapelan Ks. A. Łagoła.  
 Siedlce: Kapelan Ks. Prot. B. Wierzański.

## DIECEZJE KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO.

### Warszawska.

**Biskup Ordynariusz** J. E. Najbłogosławieńczy Dionizy, Metropolita Warszawski i całej Polski. Warszawa, ul. Zygmuntowska 13, tel. 10-27-15.

**Biskup-Wikariusz** — J. E. Najprzewielebniejszy Sawa, Biskup Lubelski. Warszawa, ulica Podwale 5, tel. 6-07-73.

**Konsystorz Duchowny** Warszawa, Zygmuntowska 13, tel. 10-07-01. Członkowie Konsystorza: Ks. Archimandryta Teofan, Ks. Prot. Aleksander Subbotin, Ks. Prot. Jan Kowalenko i Ks. Prot. D. Sajkowicz. Sekretarz Konsystorza R. Kikiec.

### D e k a n a t y.

1. Białski — Ks. Prot. Antoni Kaliszewicz — Poczta Leśna Podlaska.
2. Biłgorajski — Ks. Prot. Włodzimierz Matwiejczuk — Poczta Tarnogród, w. Nosów.
3. Chełmski — Ks. Prot. Jan Karwowski — m. Chełm, ul. Sienkiewicza 1.
4. Hrubieszowski — Ks. Prot. Grzegorz Mietiuk — m. Hrubieszów.
5. Małopolski — Ks. Archimandryta Beniamin — Lwów, ul. Franciszkańska 3.
6. Poczajowski — Ks. Archimandryta Pankracy — Klasztor Poczajowski, poczta Poczajów.



Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy  
 S A W A  
 Biskup Lubelski, Wikariusz Diecezji  
 Warszawskiej.

7. Tomaszowski — Ks. Prot. Teodor Borecki — Tomaszów Lubelski.
8. Warszawski — J. E. Ks. Biskup Sawa — Warszawa, ul. Podwale Nr. 5.
9. Włodawski — Ks. Prot. Bazyl Teodorowicz — Włodawa, ul. 3-go Maja 15.

Klasztor męski pod wezwaniem św. Onufrego w Jabłecznej. Poczta Otoki. Stacja kolejowa Dubica. Przeor klasztoru J. E. Ks. Biskup Sawa Namiestnik Ks. Archimandryta Mitrofan. W klasztorze mieści się dom starców dla emerytowanego duchowieństwa oraz wdów i sierot stanu duchownego. W klasztorze mieści się również szkoła psalmistów z kursem diakonów.

## G r o d z i e ń s k a.

**Zarządzający Diecezją** J. E. Najprzewielebniejszy Antoniusz, Biskup Kamień-Koszyrski. Grodno, ul. Grandzicka 2, tel. 347.

**Konsystorz Duchowny.** Grodno, Grandzicka 2, tel. 347. Członkowie Konsystorza: Ks. Archimandryta Jan (Ławrynienko), Ks. Prot. T. Walikowski, Ks. A. Turowski (czwarty członek Konsystorza vacat). Sekretarz Konsystorza W. Pantielewicz.



Jego Eksceleńcja Najprzewielebniejszy  
A N T O N I U S Z,  
Biskup Kamień-Koszyrski, Zarządzający  
Diecezją Grodzieńską.

## D e k a n a t y.

1. Baranowicki — Ks. Prot. Apolinary Czyrynowicz — m. Baranowicze.
2. Byeński — Ks. Jan Petelski — poczta Dziewiątkowicze.
3. Białostocki — Ks. Prot. Józef Guskiewicz — Białystok, Lipowa 15.
4. Bielski — Ks. Prot. Leonidas Tymiański — m. Bielsk Podlaski.
5. Grodzieński — Ks. Prot. Ananiasz Sahajdakowski — m. Grodno.
6. Horodyski — Ks. Prot. Joachim Leszczyński — poczta Stołowicze.
7. Horodziejski — Vacat — poczta Horodzieja.
8. Korელიcki — Ks. Prot. Lanr Klajewski — m. Nowogródek.
9. Nieświeski — Ks. Prot. Bazyl Wołosowicz — poczta Nieśwież, w Łań.
10. Nowogródzki — Ks. Prot. Mikołaj Horbacewicz — poczta Nowogródek, Sobór.
11. Podoroski — Ks. Teodor Tokarzowski — poczta Porozów.
12. Siemiatycki — Ks. Prot. Waczesław Skabałanowicz — poczta Siemiatycze.
13. Skidelski — Ks. M. Zieleniecki (p. ob.) — poczta Skidel.
14. Słonimski — Ks. Prot. Eugeniusz Drużyłowski — poczta Słonim.
15. Sokólski — Ks. Prot. Jerzy Mackiewicz — m. Sokółka.
16. W. Brzostowiecki — Ks. Prot. Mikołaj Jerzykowski — poczta Krynki.
17. Wołkowyski — Ks. Prot. Włodzimierz Chomicz — m. Wołkowysk.
18. Zdzieciolski — Ks. Prot. Jan Komar — poczta Zdzieciół.



Kalendarz Prawosławny 1937

**JEGO EMINENCJA, NAJBŁOGOSŁAWIENSZY DIONIZY,  
KS. METROPOLITA WARSZAWSKI I CAŁEJ POLSKI,  
HIERO - ARCHIMANDRYTA  
POCZAJOWSKIEJ ŁAWRY WNIEBOWZIĘCIA N. M. P.**





Klasztory: męski Żyrowicki pod wezwaniem Wniebowzięcia M.B. Przeor J. E. Ks. Biskup Antoniusz. Namiestnik — vacat.

Żeński pod wezwaniem Narodzenia M. B. Przełożona ihumenia Serafima.

## P o l e s k a .

**Biskup-Ordynariusz** J. E. Najprzewielebniejszy Aleksander, Arcybiskup Poleski i Piński. Pińsk, ul. Dominikańska 53, tel. 66.

**Konsystorz Duchowny.** Pińsk, tel. 67. Członkowie Konsystorza: Ks. Prot. Paweł Kalinowicz, Ks. Prot. Aleksander Żytyński, Ks. Prot. Jan Bekisz i Ks. Konstanty Komar. Sekretarz Konsystorza S. Witorski.

### D e k a n a t y .

1. I-szy pow. Brzeskiego — Ks. Mitrat Stefan Żukowski — Brześć n/B., Białostocka 41.

2. II-gi pow. Brzeskiego — Ks. Jan. Nawroński — poczta Kamieniec-Litewski.

3. III-ci pow. Brzeskiego — Ks. Prot. Sergiusz Diukow — poczta Wysokie-Litewskie.

4. IV-ty pow. Brzeskiego — Ks. Aleksy Uszakow — poczta Małoryta.

5. I-szy pow. Drohickiego — Ks. Prot. Mikołaj Dylewski — poczta Drohiczyn Poleski.

6. II-gi pow. Drohickiego — Ks. Prot. Roman Nikołajew — poczta Janów k/Pińska, w. Worocewicze.

7. I-szy pow. Kobryńskiego — Ks. Prot. Aleksander Samojłowicz — poczta Kobryń.

8. II-gi pow. Kobryńskiego — Ks. Prot. Aleksander Mackiewicz — poczta Antopol, w. Osmołowicze.

9. III-ci pow. Kobryńskiego — Ks. Aleksander Lewicki — poczta Dywin, w. Radostów.

10. I-szy pow. Kosowskiego — Ks. Prot. Teodor Iwacewicz — poczta Rożana Grodzieńska.

11. II-gi pow. Kosowskiego — Ks. Bazyli Olszewski — poczta Iwacewicze.

12. I-szy pow. Koszyrskiego — Ks. Leoncjusz Byliński — poczta Kamień-Koszyrski.

13. II-gi pow. Koszyrskiego — Ks. Prot. Mikołaj Goworecki — poczta Obzyr Wielki.

14. III-ci pow. Koszyrskiego — Ks. Grzegorz Korszun — poczta Lubieszów.

15. Łuniniecki — Ks. Archimandryta Jerzy (Korenistow) — poczta Łuniniec.

16. I-szy pow. pińskiego — Ks. Prot. Aleksander Żytyński — poczta Pińsk, chutor Leszcze.



Jego Ekszelencja Najprzewielebniejszy  
A L E K S A N D E R  
Arcybiskup Poleski i Piński, Ordynariusz  
Diecezji Poleskiej.

17. II-gi pow. Pińskiego — Ks. Prot. Grzegorz Taranowicz — poczta Polost-Zahorodzki.

18. III-ci pow. Pińskiego—Ks. Prot. Jan Bekisz—Pińsk, ul. Gen. Plerackiego 34.

19. I-szy pow. Prużańskiego—Ks. Prot. Teodor Dmitryjuk—poczta Prużana.

20. II-gi pow. Prużańskiego—Ks. Aleksander Liczko—poczta Bereza-Kartuska.

21. I-szy pow. Stolińskiego — Ks. Anatoliusz Mackiewicz — poczta Stolin, wieś Białousza.

22. II-gi pow. Stolińskiego—Ks. Prot. Aleksander Bielajew—poczta Dawidgródek

23. I-szy pow. Sarneńskiego—Ks. Prot. Bazyli Duczyński — poczta Sarny, wieś Niemowicze.

24. II-gi pow. Sarneńskiego—Ks. Prot. Paweł Suchozanet—poczta Włodzimierzec.

25. III-ci pow. Sarneńskiego—Ks. Prot. Jerzy Wieczorko—p. Dąbrowica, sk. p. 5.

Klasztor męski pod wezwaniem św. Mikołaja w Mielcach, powiat Kowelski. Przeor Ks. Archimandryta Stefan.

## W i l e ń s k a .

**Biskup-Ordynariusz** J. E. Najprzewielebniejszy Teodozjusz, Arcybiskup Wileński i Lidzki. Wilno, ul. Ostrobramska 10, tel. 17-07.

**Konsystorz Duchowny** Wilno, ul. Ostrobramska 10. Członkowie Konsystorza: Ks. Prot. Mikołaj Tuczemski, Ks. Prot. Aleksander Surwiłło, Ks. Prot. Nił. Kulczycki, Ks. Prot. Ignacy Jarmoluk. Sekretarz Konsystorza A. Snieżyński.



Wilno — klasztor pod wezwaniem Św. Ducha.



## D e k a n a t y.

1. Braclawski — Ks. Prot. Aleksander Naronowicz — poczta Koziiany, pow. braclawski.
2. Dokszycki — Ks. Prot. Mikołaj Pleszczyński — poczta Dokszyce.
3. Dołhinowski — Ks. Prot. Jan Sprogis — poczta Kniahinin, pow. wilejski.
4. Drnjski — Ks. Prot. Paweł Wołyńcewicz — poczta Leonpol, w. Uźmiony.
5. Dziśnieński — Ks. Jan Kurjat (pełn. obowiąz.) — poczta Jazno, w. Cwecino.
6. Głębocki — Ks. Prot. Mikołaj Ignatowicz — poczta Głębokie, pow. dziśnieński.
7. Lidzki — Ks. Mikołaj Bogatkiewicz — poczta Lida.
8. Miadzielski — Ks. Paweł Wydrycki — poczta Słoboda Żośniańska.
9. Mirski — Ks. Prot. Włodzimierz Swirski — poczta Mir, pow. stołpecki.
10. Mołodecki — Ks. Prot. Aleksy Majewski — poczta Połoczany, w. Horodziłów.
11. Oszmiański — Ks. Prot. Włodzimierz Juźwiuk — poczta Holeszany, powiat oszmiański.
12. Postawski — Vacat — poczta Postawy.
13. Rakowski — Ks. Prot. Paweł Batalin — poczta Gródek, pow. mołodecki.
14. Stołpecki — Ks. Witaliusz Bogatkiewicz — poczta Stołpce.
15. Szczeczyński — Ks. Prot. Szymon Siewbo — poczta Orla n/Niemnem.
16. Wilejski — Ks. Prot. Włodzimierz Albow — poczta Wiążyń, w. Łotyhol.
17. Wileński — Ks. Prot. Józef Dziezkowski — Wilno, ul. św. Anny 15.
18. Wołczyński — Ks. Prot. Sergiusz Kubajewski — poczta Wołożyn.

Klasztory: męski pod wezwaniem Św. Ducha, Wilno, ul. Ostrobramska 10. Przeor J. E. Ks. Arcybiskup Teodozjusz, Namiestnik Ks. Archimandryta Sabacjusz.

Żeński pod wezwaniem Św. Trójcy, Wilno, ul. Ostrobramska 9. Przełożona ihumenia Nina.

## W o ł y ń s k a.

**Biskup-Ordynariusz** J. E. Najprzewielebniejszy Aleksy, Arcybiskup Wołyński i Krzemieniecki. Krzemieniec, Klasztor Objawienia Pańskiego.

**Biskupi-Wikariusze:** J. E. Najprzewielebniejszy Simon, Biskup Ostrogski, I-szy Wikariusz Diecezji Wołyńskiej, klasztor Dermański, poczta Dermań; J. E. Najprzewielebniejszy Polikarp, Biskup Łucki, II-gi Wikariusz Diecezji Wołyńskiej, Łuck.

**Konsystorz Duchowny.** Krzemieniec, klasztor Objawienia Pańskiego. Członkowie Konsystorza: Ks. Prot. Michał Tuczemski, Ks. Prot. Ananiasz Sahajdakowski, Ks. Prot. Antoni Brynych, Ks. Jerzy Hrychorowicz. P.o. Sekretarza Konsystorza J. Własowski.

## D e k a n a t y:

### Powiat dubieński

1. Dekanat — Miejski. Ks. Prot. Włodzimierz Kowalski — poczta Dubno.
2. I-szy Dekanat — Ks. Prot. Olimpiusz Denisiewicz — poczta Młynów na Wołyniu.
3. II-gi Dekanat — Ks. Prot. Cyryl Sławiński — poczta Jarosławice k/Łucka.
4. III-ci Dekanat — Ks. Prot. Wiaczesław Ułowicz — poczta Kozin k/Dubna, wieś Żabokrzyki.

5. IV-ty Dekanat—Ks. Prot. Michał Sahajdakowski—poczta Radziwiłłów k/Brodów, wieś Siestratyń.

6. V-ty Dekanat—Ks. Prot. Ananiasz Wołoszyński—poczta Werba, wieś Mileza.

### **Powiat horochowski.**

7. Dekanat Miejski—Ks. Prot. Julian Mielnikow—poczta Horochów.

8. I-szy Dekanat—Ks. Aleksander Ryżkowski (p. ob)—p. Horochów, w. Błudów.

9. II-gi Dekanat—Ks. Jan Merkiewicz—poczta Poryck, wieś Oryszcze.

10. III-ci Dekanat—Ks. Prot. Aleksander Łopuchowicz—p. Beresteczko.



Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy  
A L E K S Y,

Arcybiskup Wołyński i Krzemieniecki,  
Ordynariusz Diecezji Wołyńskiej.

### **Powiat kostopolski.**

11. Dekanat Miejski—Ks. Prot. Michał Borucki—poczta Kostopol, wieś Lubasza Wielka.

12. I-szy Dekanat — Ks. Prot. Apollon Kostecki—poczta Stepań, w. Złotolin.

13. II-gi Dekanat — Ks. Prot. Jan Głowiński—poczta Berezno, w. Jablonna.

### **Powiat kowelski.**

14. Dekanat Miejski—Ks. Archimandryta Damaskin (Maluta)—pocz. Kowel.

15. I-szy Dekanat—Ks. Prot. Adrian Kresowicz—poczta Stare Koszary, w. Milanowicze.

16. II-gi Dekanat — Ks. Prot. Nikanor Abramowicz—p. Myzowo.

17. III-ci Dekanat — Ks. Prot. Paweł Laskowski—poczta Ratno, w. Nowe Ratno.

18. IV-ty Dekanat—Ks. Dymitr Karpecki—poczta Turzysk, wieś Obeniż.

19. V-ty Dekanat — Ks. Prot. Mikołaj Litwinowicz—p. Hołoby.

20. VI-ty Dekanat — Ks. Prot. Mikołaj Sukmański—poczta Maniewiczze, w. Okońsk.

### **Powiat krzemieniecki.**

21. Dekanat Miejski—Ks. Prot. Jerzy Boryszkiewicz—Krzemieniec, Sobór.

22. I-szy Dekanat—Ks. Prot. Mikołaj Metelski—p. Krzemieniec, w. Szpikołasy.

23. II-gi Dekanat—Ks. Jan Hołowacz—p. Poczajów, w. Stary Taraż.

24. III-ci Dekanat—Ks. Jerzy Byczkowski—p. Borsuki, w. Peredmirka.

25. IV-ty Dekanat—Ks. Prot. Aleksander Bonitenko—poczta Karnaczówka, wieś Wierzbowicz.

26. V-ty Dekanat—Ks. Mikołaj Zieliński—p. Wyszogródek, w. Żukowce.

27. VI-ty Dekanat—Ks. Mikołaj Malużyński—pocz. Janowce.

28. VII-my Dekanat—Ks. Prot. Inocenty Karukowski—p. Borsuki, w. Tatarzyńce.

29. VIII-my Dekanat—P. o. Dziekana Ks. Teodor Chasiewicz—p. Borki.  
 30. IX-ty Dekanat—Ks. Prot. Filip Dubicki—poczta Szumsk k/Krzemieńca.

#### **Powiat łucki.**

31. Dekanat Miejski—Ks. Prot. Stefan Gruszko—Łuck, Sobór.  
 32. I-szy Dekanat—Ks. Aleksander Byczkowski—poczta Rafałówka, w. Ośnica Mała.  
 33. II-gi Dekanat—Ks. Prot. Paweł Prokopowicz—poczta Trościaniec.  
 34. III-ci Dekanat—Ks. Włodzimierz Kresowicz—poczta Berezołupy Wielkie, w. Lubeza.  
 35. IV-ty Dekanat—Ks. Eugeniusz Czerwiński—poczta Łuck, w. Ozdeniż.  
 36. V-ty Dekanat—Ks. Wsiewołod Zieliński—poczta Czaruków, w. Hubin.  
 37. VI-ty Dekanat—p. o. Dziekana Ks. Prot. Teodor Sławiński—poczta Ołyka.

#### **Powiat lubomelski.**

38. Dekanat Miejski—Ks. Prot. Mikołaj Mikulski—poczta Luboml.  
 39. I-szy Dekanat—Ks. Bazyl Zakidański—poczta Hołownow. Nudyże.  
 40. II-gi Dekanat—Ks. Prot. Anastazy Abramowicz—poczta Szack, w. Switeż.

#### **Powiat rówieński.**

41. Dekanat Miejski—Ks. Prot. Michał Jakowlew—poczta Równe, Sobór.  
 42. I-szy Dekanat—Ks. Prot. Aleksy Nienadkiewicz—poczta Równe, w. Żytyń.  
 43. II-gi Dekanat—Ks. Prot. Mikołaj Byczkowski—poczta Międzyrzec k/Korca, wieś Lipki.

44. III-ci Dekanat—Ks. Prot. Sergiusz Syngalewicz—p. Korzec, wieś Kozak.

45. IV-ty Dekanat—Ks. Prot. Sergiusz Sielecki—poczta Tuczyn. wieś Horyngrad.

46. V-ty Dekanat—Ks. Prot. Euzebiusz Markowski—poczta Klewań 2.

47. VI-ty Dekanat—Ks. Sergiusz Kowalewski—poczta Hoszcza, wieś Horbaków, skrz. poczt. 22.

#### **Powiat włodzimierski.**

48. Dekanat Miejski—Ks. Prot. Teodor Czernij, poczta Włodzimierz, Sobór.

49. I-szy Dekanat—Ks. Prot. Mikołaj Leonowicz—poczta Maciejów, wieś Chworostów.

50. II-gi Dekanat—Ks. Prot. Stefan Danilewicz—poczta Uściług, w. Łudzin.

51. III-ci Dekanat—Ks. Andrzej Szelest—poczta Poryck.

#### **Powiat zdołbunowski.**

52. Dekanat Miejski—Ks. Makary Kołomijec—p. Zdołbunów, Sobór.

53. I-szy Dekanat—Ks. Prot. Aleksander Rafalski—poczta Ostrog n/Horyniem, Sobór.

54. II-gi Dekanat—Ks. Prot. Mikołaj Gelimbatowski—poczta Milatyn n/Horyniem, w. Stjańce.



Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy  
 S I M O N,  
 Biskup Ostrogski, Wikariusz Wołyński.



55. III-ci Dekanat—Ks. Prot. Auksenejusz Rudikow—pocza Mizocz.

56. Dziekan klasztorów Diecezji—Ks. Archimandryta Marek—pocza Dederkały, klasztor w Zahajcach.

**Klasztory** Męskie: w Krzemieńcu Objawienia Pańskiego, Przeor J. E. Arcybiskup Aleksy, Namiestnik vacat; w Dermaniu, pod wezwaniem Św. Trójcy, Przeor J. E. Biskup Simon; w Dubnie, pod wezwaniem Podniesienia Krzyża Świętego, Namiestnik Ks. Archimandryta Serafin; w Zahajcach, pod wezwaniem Św. Jana Miłościwego, Namiestnik Ks. Archimandryta Marek.

Żeńskie: w Zimnem, pod wezwaniem Wniebowzięcia M.B. Święto-górski, Przełożona ihumenia Eugenia; w Korcu, Zmartwychwstania, Przełożona ihumenia Teofania; w Obyczach, pod wezwaniem Św. Mikołaja, p.o. Przełożonej ihumenia Maria.





## ŚW. GÓRA ATOS.

**J**EST to największy ośrodek życia pustelniczego i klasztornego w Kościele Prawosławnym. Ani czas, ani liczne wstrząsy i burze dziejowe i religijne (inwazja arabska, nawała turecka, herezje) nie zdołały zburzyć tej najmocniejszej twierdzy życia świętobliwego i pobożnego.

Ażeby zrozumieć znaczenie Góry Atos dla życia Kościoła, należy sobie przedewszystkiem uświadomić znaczenie zakonnictwa, które powstało w zaraniu historii chrześcijaństwa, jednocząc w swych szeregach najwybitniejsze jednostki i tworząc największą siłę moralną i religijną, przewyciężającą najcięższe trudności w życiu Kościoła Chrystusowego i broniącą Go przed licznymi niebezpieczeństwami.

Życie zakonne w swej organizacji i rozwoju przybierało rozmaite formy. Pierwotną i najprostszą formę życia zakonnego stanowiło pustelnictwo, nie posiadające specjalnego regulaminu, któryby normował życie pustelników. Pustelnicy czyli anachoreci są to zakonnicy żyjący w zupełnej samotności, którzy sami urządzali i układali swe życie zgodnie z swym duchem oraz cechami swego charakteru. Forma ta, istnie-

jąca w zakonnictwie pierwotnym rozpowszechniona była na Wschodzie, jak również i w Bizancjum.

Od pustelnicstwa odróżnia się znacznie życie celiotów. Celiotami nazywano zakonników, żyjących nie samodzielnie w oddzielnych nie dużych budynkach, należących do jakiegokolwiek klasztoru. W przeciwieństwie do anachoretów celiości mieszkali zwykle we dwóch, nie kiedy zaś we trzech razem w jednej celi, niedaleko klasztoru, którego władzy podlegali.

Tego rodzaju życie mogli prowadzić jedynie zakonnicy starsi, cieszący się szacunkiem i doświadczeni w życiu duchowym, którym można było powierzyć troskę o zbawienie nie tylko swoje własne, lecz i innych mniej doświadczonych i doskonałych zakonników. Taka forma życia zakonnego spowodowała konieczność ustalenia regulaminu zakonnego, ponieważ przełożony obowiązany był kierować życiem zakonników, wydawać przepisy dyscyplinarne i moralne, ściśle wykonywane przez celiotów.

Następne stadium rozwoju życia celiotycznego stanowi życie zakonników w t. zw. „skitach“. „Skit“ stanowi połączenie kilku cel pod kierownictwem, obserwacją i opieką jednego z zakonników, najbardziej doświadczonych w życiu kontemplacyjnym. „Skity“ też nie posiadały charakteru instytucji samodzielnej, ponieważ były podporządkowane jednemu z klasztorów znajdujących się w pobliżu.

Nareszcie należy wymienić najwyższą formę życia zakonnego, którą stanowi życie klasztorne. Z pierwszych dwóch form życia zakonnego jedna posiadała charakter życia rodzinnego, druga zaś życia kolegijskiego. Życie klasztorne nosi wszystkie cechy pożycia wspólnego. Klasztor stanowi pewnego rodzaju gminę, korporację zakonną. Od pierwszych form zakonnictwa różni się on przede wszystkim harmonią swej organizacji oraz porządku wewnętrznego i zewnętrznego, gdyż jest to już instytucja, rozporządzająca samodzielnymi organami władzy i normami kanonicznymi.

Zarówno u nas, jak i na Wschodzie życie klasztorne przybrało dwie formy: pożycia wspólnego czyli cenobityzmu, oraz pożycia niewspólnego czyli t.zw. idiorytmu.

Na czele cenobii znajduje się przełożony czyli ihumen, który jest bezpośrednim kierownikiem klasztoru i jego administratorem. Jego woli podporządkowuje się bezwarunkowo każdy zakonnik, przebywający w klasztorze. Życie klasztorne oparte jest na specjalnym regulaminie, który powstał w czasach bardzo starożytnych. Pierwszymi twórcami regulaminów byli św. Pachomiusz W. (348) i Bazyli Wielki (379).

Wszystkie powyższe formy życia zakonnego znalazły swoje zastosowanie w największym ośrodku życia klasztornego na św. Górze Atos, którą nazywają obecnie republiką zakonną. Swoją nazwę Góra Atos zawdzięcza dawnym podaniom Greków z czasów, gdy byli jeszcze poga-



nami. Nazwę tę wywodzili Grecy od imienia Cyklopa Atosa, który w walce z bogami przerzucił tę górę z Tessalii. Jeszcze w starożytności miejsce to było uważane przez pogan za święte, na szczycie góry bowiem stał olbrzymi posąg greckiego bożka Zeusa.

Zakonnicy zjawili się po raz pierwszy na Atosie w IX w.; około 880 roku zostały tam wybudowane pierwsze klasztory, które przetrwały najcięższe czasy napadów arabskich i saraceńskich.

Jednak za właściwego założyciela życia klasztornego na Atosie uważano zakonnika Atanazego, który w latach od 962 do 968 wybudował wzorowy klasztor nazwany Laurą. Zaprowadzono tam surowe życie zakonne, oparte na regule św. Bazylego Wielkiego.

Z czasem zaczęto budowę innych klasztorów, jak Ksyropotam, Watoped i inne (XI wiek). Wziasie od IX do XIV wieku powstało na Atosie 21 większych klasztorów.

Obecnie istnieją na Atosie następujące klasztory: Laura, Watoped, Iberion (pierwotnie gruziński klasztor, stąd powstała ta nazwa), Chilandar (serbski), św. Dionizego, Kutlumusyjski Pantokrator, Ksyropotam, Zograf (bułgarski), Docharion, Karakal, Filoteusza, Simono-Piotra, św. Pawła, Stauroiniceta, Ksenofon, Grzegorza, Esfigmenos, Rossikon lub św. Pantelejmona (rosyjski) i Kastamonit. Obok tych główniejszych klasztorów, znajdują się podległe im skity w liczbie 12 (mniejszych klasztorów) i ponad 200 cel. Pozaatem należy wspomnieć jeszcze i o licznych pustelnikach czyli eremitach, którzy zamieszkują pustynne góry i lasy Atosu. Obliczano ich ilość na 500.

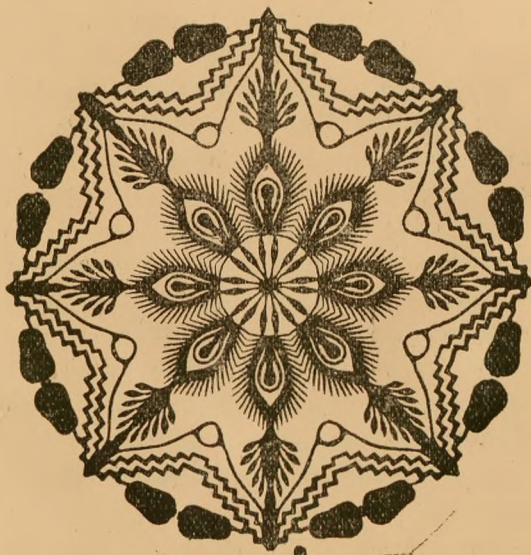
Św. Góra Atos posiada całkowitą autonomię; ustrój administracyjny spowodował właśnie tę trafną nazwę „republika zakonna“. Administracyjne czynności na Atosie wykonywują dwa organy: świętobliwa Kinotes i świętobliwa Epistasja. Pierwsza stanowi najwyższą instancję administracyjną — radę administracyjną i składa się z 20 przedstawicieli największych klasztorów (po jednym od każdego z wyżej wymienionych klasztorów). Na posiedzeniach tej rady bywają roztrząsane najpoważniejsze sprawy, regulujące zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne życie św. Góry. Kadencja członków Rady „Kinotes“ trwa tylko jeden rok (wybory odbywają się zwykle w styczniu). Wszyscy członkowie posiadają równe uprawnienia, niema uprzywilejowanych, wszystkie uchwały są przyjmowane większością  $\frac{2}{3}$  głosów. Przedstawiciel „Wielkiej Laury“ ma jedyny przywilej zwoływania posiedzeń rady i ustalania programu obrad. Mimo, iż posiada tytuł Archiepistat, jest tylko pierwszym wśród równych.

Drugim organem administracyjnym, który zarządza sprawami drugorzędного znaczenia, jest wyżej wymieniona Epistasja, składająca się z 4-ch osób, wyłonionych z rady „Kinotes“. Kadencja Epistasji też trwa jeden rok, a każdy klasztor posiada tam swego delegata raz na 5 lat.

Według statystyki 1913 roku w powyższych klasztorach zamieszkiwało 3742 zakonników, zaś w skitach 1043 mnichów, w celach—893 mnichów, poza tym w pustelniach—667 pustelników. A więc ludność Atosu składała się z 6345 zakonników. Po wojnie ogólna liczba zakonników zmniejszyła się. Według statystyki z 1928 roku, ogólna liczba zakonników sięgała tylko 4858.

Mimo swego religijnego znaczenia Atos stanowi jeszcze wielki skarb dla nauki, posiada bowiem liczne biblioteki klasztorne, w których są ukryte bardzo cenne rękopisy. Wielu uczonych pracowało tam przed wojną w celu studiowania cennych zabytków starożytności chrześcijańskiej.

Nader skomplikowana sytuacja polityczna, istniejąca w powojennej Europie, znacznie hamuje rozwój życia klasztornego na Atosie. utrudniając pielgrzymkę do tego Świętego Przybytku oraz przyływ nowych zakonników.



# Prawosławne Kościoły Autokefalne.

(CIAĞ DALSZY)\*)

## 6. Patriarchat Aleksandryjski.

**K**OŚCIOŁ Aleksandryjski otrzymał swoją nazwę od słynnego miasta Aleksandrii w Egipcie, w którym sam Apostoł Marek zwiastował Dobrą Nowinę o Chrystusie Panie. Z tego miasta nauka chrześcijańska prędko rozpowszechniła się w całym Egipcie, promieniowała i teraz promieniuje na całą Afrykę. Miasto to zawsze było ośrodkiem duchownym, którego biskupi posiadali bardzo wielki wpływ nie tylko w obrębie Patriarchatu, lecz i poza jego granicami. Na tronie Patriarchy Aleksandryjskiego zasiadali najwybitniejsi hierarchowie Wschodu: Ojcowie Kościoła, jak Dionizy Aleksandryjski, Atanazy Aleksandryjski, Teofil, Cyryl Aleksandryjski. Tam miała swoją siedzibę słynna szkoła katechumenów, na której czele stał wybitny nauczyciel Kościoła Klemens Aleksandryjski, tam zawsze określano cykle paschalne, przyjmowane przez inne Kościoły, tam w pustyniach powstała instytucja zakonnictwa wschodniego, słynni pustelnicy: śśww. Paweł, Antoni, Pachomiusz, Ammoniusz i Makary. Patriarchowie Aleksandryjscy zawsze energicznie i czynnie walczyli w okresie sporów teologicznych przeciwko heretykom.

W V wieku był jednym z Kościołów, większych pod względem ilości diecezji i biskupów, licząc ponad 100 biskupów i około 10 prowincyj.

Nawała muzułmańska zadała cios rozkwitowi tego Kościoła, który zaczyna podupadać materialnie i liczebnie.

Dzięki swej wielkiej przeszłości, Patriarchat Aleksandryjski i w naszych czasach nie utracił jednak swego znaczenia i wpływu w sprawach kościelnych. Patriarcha Aleksandryjski i dotychczas zachował swój starożytny tytuł: „Ojciec i Pasterz, Papież i Patriarcha wielkiego miasta Aleksandrii, Libii, Pentapolisu, Etiopii i całej ziemi Egipskiej, Ojciec Ojców, Pasterz Pasterzy, Biskup Biskupów, trzynasty Apostoł i Sędzia Wszechświata“. Jako specjalny przywilej posiada on prawo noszenia podczas nabożeństwa dwu epitachelionów (jeden pod drugim nad saksosem) i specjalnej tiary koloru czerwonego.

Oficjalnymi rezydencjami Patriarchy są: w Aleksandrii klasztor św. Saby, w Kairze klasztor św. Mikołaja.

\*) W Kalendarzu na rok 1936 podaliśmy opis pięciu Kościołów Autokefalnych, teraz podajemy również opis pięciu Kościołów Autokefalnych, a w przyszłym roku podamy opis pozostałych Kościołów.



Przy Patriarsze istnieje Świętobliwy Synod, składający się pod jego przewodnictwem, z 9 Metropolitów, a stanowiący najwyższą instancję Władzy Kościelnej Patriarchatu.

Dzisiejszy podział administracyjny Patriarchatu został dokonany przez niedawno zmarłego Patriarchę Melecjusza w 1927 roku. Poza archidiecezją patriarchalną, obejmującą rejon Aleksandrii i Kairu, istnieje obecnie dziewięć metropolij (na Wschodzie terminem Metropolia zwykle oznacza się Diecezję, zaś tytuł Metropolity nosi zwykle biskup diecezjalny—ordynariusz): 1) Trypolitańska (siedziba metropolity—Trypolis), 2) Leontopolitańska (siedziba—Zagazig), 3) Hermopolitańska (siedziba—Tantah), 4) Peluzyjska (siedziba—Port Said), 5) Aksumska (siedziba — Addis-Abeba), 6) Johannopolitańska (siedziba—Johannesburg), 7) Nubijska (siedziba—Chartum), 8) Kartagińska (siedziba—Tunis), 9) Ptolemaidska (siedziba — Minich).

Patriarchat Aleksandryjski posiada 98 kościołów i parafii.

Kler Patriarchatu Aleksandryjskiego składa się z jednego Patriarchy, 9-ciu Metropolitów, 27 archimandrytów, 11 starszych kapłanów (protoprezbiterów), 41 hieromnichów i kapłanów, 15 diakonów.

Ś. p. Patriarcha Melecjusz założył w 1927 roku Seminarium Duchowne-Hierodidaskaleion św. Atanazego w Aleksandrii, w którym już od 9 lat kształcą się kandydaci do stanu duchownego oraz nauczyciele szkół parafialnych. Kurs nauk obliczony jest na 6 lat, z których jeden przygotowawczy i pięć teologicznych. Poza seminarium istnieje szereg niższych szkół (ogólno-kształcących) oraz katechumenatów w diecezjach o znaczeniu misyjnym (Aksumskiej, Kartagińskiej, Johannopolitańskiej i Nubijskiej).

Patriarchat posiada 5 klasztorów: 1) św. Saby w Aleksandrii (patriarchalny), 2) św. Mikołaja w Kairze (patriarchalny), 3) św. Jerzego w starym Kairze, 4) św. Mikołaja w Rachition, 5) św. Mikołaja w Damietcie.

Na terenie Patriarchatu wychodzą dwa czasopisma kościelne: 1) „Faros Ekklesiastikos“ — kwartalnik teologiczny, zawierający często bardzo poważne artykuły treści historycznej i dogmatycznej, 2) „Pantinos“ — oficjalny organ Patriarchatu, wychodzący tygodniowo.

Według najnowszych danych statystycznych (1936 rok), liczba prawosławnych w Patriarchacie Aleksandryjskim przekracza 111.148 wiernych; z tego 100.044 czyli 90,1 proc. stanowią Grecy, przeważnie kupcy, mieszkańcy miast, 8.432 (7,6 proc.) — Syryjczycy, rolnicy mieszkający po wsiach, oraz 2.672 (2,3 proc.) — inni (Rosjanie, Serbowie, Albańczycy, Rumuni).

## **7. Patriarchat Antiochejski.**

Narówni z Aleksandrią, bardzo wielką rolę w życiu Kościoła w ciągu pierwszych czterech wieków odgrywała i Antiochia, stolica

ówczesnego Wschodu, miasto, w którym chrześcijaństwo kwitło już w okresie świętych Apostołów. Kiedy zaś Antiochia stała się centrum administracyjnym, znaczenie katedry biskupiej podniosło się jeszcze bardziej. To też pod koniec V wieku Antiochia posiadała już pod swoją jurysdykcją Syrię, Palestynę, Arabię i Mezopotamię; ogółem jedenaście prowincyj kościelnych podlegało jurysdykcji Patriarchy Antiochejskiego, który posiadał wówczas ponad 150 biskupów-sufraganów. Wpływy Kościoła Antiochejskiego sięgały nawet Persji, zaś Gruzja otrzymała stąd światło wiary Chrystusowej.

Jednak niedługo trwał ten okres potęgi i pomyślnego rozwoju Kościoła Antiochejskiego — nastąpił okres walk z herezjami; stopniowo uniezależniają się poszczególne prowincje kościelne, otrzymuje autokefalię archidiecezja Cypryjska (431), uniezależnia się Patriarchat Jerozolimski (451), Kościół Perski wpada w herezję (nestorianizm), herezja monofizytów osłabia podstawy życia kościelnego w samej Antiochii, dalej następuje inwazja arabska, która ostatecznie zadaje cios potędze kościelnej Antiochii.

Prześladowania ze strony Turków nieustannie hamowały rozwój życia kościelnego w Patriarchacie; wynikiem tego był spadek liczby wiernych, brak duchownych zakładów naukowych kształcących kler, brak prasy kościelnej i t. p.

Patriarchat Antiochejski rządzi się przede wszystkim na podstawie tradycji. Na czele Kościoła stoi Synod biskupów z Patriarchą jako przewodniczącym, poza tym istnieje Rada Mieszana.

Patriarcha nosi tytuł Najbłogosławieńskiego i zajmuje trzecie miejsce wśród Patriarchów Kościoła Prawosławnego. Jego tytuł oficjalny brzmi: „Patriarcha Antiochii, miasta Bożego, Cylicji, Iberii, Syrii, Arabii i całego Wschodu, Ojciec Ojców, Pasterz Pasterzy i trzynasty Apostoł“. Rezydencją jego jest Damaszek. W Damaszku przebywa dwóch Metropolitów tytularnych, którzy w charakterze wikariuszy pomagają Patriarsze w rządzeniu archidiecezją.

Poza archidiecezją patriarchalną, obejmującą Antiochię i Damaszek z okolicami, Patriarchat dzieli się na 12 metropolii: 1) Bejrut, 2) Liban (El-Nadad), 3) Tripoli, 4) Epifania (Hama), 5) Aleppo, 6) Hauran (Bostra), 7) Seleucja (Zahle), 8) Tyr i Sidon (Rassaia), 9) Arcadia (Cheikh-Taba), 10) Emese (Homs), 11) Laodycea i 12) Amida (Diabekir). Liczne rzeznie urządzone przez Turków spowodowały zniknięcie dwóch metropolii: w Tarse-Adana i Teodozjopolis (Erzerum), których ludność chrześcijańska musiała całkowicie wyemigrować, przeważnie do Ameryki.

Dla emigrantów zostały w Ameryce utworzone 3 diecezje: dwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i jedna w Brazylii. Prawdopodobnie będzie zorganizowana i czwarta diecezja — w Argentynie.

Liczbę kleru określić jest bardzo trudno. Patriarchat Antiochejski posiada około 15 hierarchów (biskupów) oraz ponad 350 kapłanów.

Patriarchat posiada jedną szkołę duchowną w klasztorze Balamand.

Życie zakonne skoncentrowane jest w 14 klasztorach; cztery z nich są staupogigialne, t.zn. podlegają bezpośrednio Patriarsze, jeden znajduje się w diecezji Trypolitańskiej, reszta zaś w Libanie.

Patriarchat Antiochejski liczy około 300.000 wiernych, z których około 100.000 wyemigrowało do Ameryki. O przywiązaniu Syryjczyków do Kościoła Prawosławnego świadczy fakt powstania w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 65 kościołów i parafij.

## **8. Patriarchat Jerozolimski.**

Patriarchat Jerozolimski, jako organizacja kościelno-administracyjna, powstał w połowie V wieku, kiedy Sobór Chalcedoński (451) oddzielił od Patriarchatu Antiochejskiego dwie prowincje kościelne z 60 biskupami, uznając ich niezależne istnienie, jako Patriarchatu z centrum administracyjnym w Jerozolimie. Jednak i przed V wiekiem Kościół Jerozolimski posiadał wielki wpływ i znaczenie wśród innych Kościołów prawosławnych. Sprzyjały temu liczne pielgrzymki chrześcijan, dążących do Ziemi Świętej ze wszystkich stron świata. Miejsce Święte — największa relikwia świata chrześcijańskiego, Grób Pański — był tym potężnym magnesem, który przyciągał miliony wiernych.

Od czasu podboju Ziemi Świętej przez Turków w 1187 roku, życie Patriarchatu Jerozolimskiego było bardzo ciężkie.

Polepszenie losów Kościoła nastąpiło w XIX i na początku XX wieku, kiedy mocarstwa chrześcijańskie ujęły się za uciemżonym przez Turków Kościołem i wywalczyły mu pewną swobodę rozwoju. Wojna światowa ostatecznie uwolniła Ziemię Świętą od niewiernych.

Na czele Kościoła Jerozolimskiego stoi stały Synod biskupów z Patriarchą na czele. Synod składa się z dwunastu biskupów i dziewięciu archimandrytów. Są to Metropolici: 1) Ptolemaidy, 2) Nazaretu, 3) Gazy, 4) Jordanu, 5) Kirianopolisu (Keraks), 6) Lyddy, 7) Madaby, 8) Pelli, 9) Petry, 10) Filadelfii, 11) Sebasty, 12) Góry Tabor. Patriarcha Jerozolimski nosi oficjalny tytuł: „Patriarcha Świętego Miasta Jerozolimy i całej Palestyny, Syrii, Arabii, Transjordanii, Kany Galilejskiej i Świętego Syonu“. Jego jurysdykcji podlega też autonomiczna archidiecezja Góry Synai.

Wśród instytucyj kościelnych Patriarchatu należy wymienić Radę Mieszana utworzoną w 1911 roku. Zadaniem Rady jest nadzór nad gospodarką finansową Patriarchatu.

Najwięcej wpływową i poważną instytucją jest słynne Bractwo Św. Grobu Pańskiego, gdyż z pośród jego członków już od dawien dawna są obierani Patriarchowie. Bractwo zostało założone w XIV wieku w celu obrony Świątyni przed niewiernymi oraz inowiercami. Bractwo posiada 17 klasztorów w Jerozolimie i 18 klasztorów na prowincji. Najglówniejsze — św. Saby, św. Konstantyna i św. Heleny znajdują się tuż obok



Bazyliki Grobu Pańskiego. Tam rezyduje Patriarcha i większość członków Synodu, tam mieszczą się biura, słynna biblioteka, posiadająca bardzo cenne rękopisy, drukarnia, redakcja czasopisma patriarchalnego „Nea Syon“.

Należy podkreślić, iż w naszych rękach znajduje się znaczna część najważniejszych świątyń: większa część Bazyliki Św. Grobu (resztę posiadają katolicy i inne wyznania chrześcijańskie) oraz Bazyliki Narodzenia w Betlejem, połowa Kalwarii, Grób Najświętszej Marii Panny w Getsemanii i t. p.

Kler Patriarchatu poza hierarchią składa się z mnichów, należących do Bractwa Grobu Pańskiego oraz proboszczów, zarządzających parafiami, których istnieje ponad 60. Wszyscy prawie proboszczowie są pochodzenia arabskiego.

Liczba wiernych Patriarchatu nie jest wielka, nie przekracza 50 000, z których olbrzymią większość stanowią Arabowie i Syryjczycy.

### **9. Kościół Cypryjski.**

Pierwszymi głosicielami Ewangelii św. na Cyprze byli św. Apostołowie Paweł i Barnaba. Tego ostatniego Cypryjczycy uważają za swego patrona. Biskup Konstancji, ongiś głównego miasta Cypru, ma tytuł Najbliżogostawieńskiego oraz prawo konsekracji swoich 14-tu Metropolitów-sufaganów.

Podobnie jak i wszystkie Kościoły Wschodnie, Kościół Cypryjski również przechodził ciężkie koleje z powodu inwazji arabskiej.

Mimo usiłowań cesarzy bizantyjskich Cyprowi nie udało się zachować niezależności politycznej. Podczas wypraw krzyżowych gdy Cypr stanowił bazę operacyjną dla krzyżowców w ich walce z niewiernymi, Kościół Cypryjski ulegał silnym wpływom łacińskim, które jednak nie zdołały całkowicie opanować Kościoła, został on wierny dogmatom i obrzędowi Prawosławia.

W późniejszych czasach mieszkańcy Cypru przeżyli kilkakrotnie masakry i rzezie tureckie, które szczególnie dotkliwie odbiły się na organizacji Kościoła Cypryjskiego i jego hierarchii. Dopiero okupacja angielska w 1878 roku spowodowała całkowite uspokojenie w życiu kościelnym; zaczyna się ono intensywnie rozwijać, lecząc liczne rany, zadane mu w ciągu stuleci przez Turków.

Ostateczna aneksja Cypru w 1925 r. przez Anglię spowodowała ponowne komplikacje w życiu Kościoła Cypryjskiego, które wzrosły jeszcze po śmierci ostatniego Arcybiskupa Cypryjskiego — ponieważ Anglia, wywierając presję na hierarchię, nie chce dopuścić do wyboru niepożądanego kandydata na stolicę arcybiskupią. W wyniku tego katedra arcybiskupia od kilku lat jest nie obsadzona, zaś wielu hierarchów Anglii wydalili z Cypru.

Kościół Cypryjski składa się z 4 diecezji: jednej archidiecezji i trzech metropolii. Arcybiskup nosi tytuł Arcybiskupa Konstancji (Famagusty), Neojustynopolisu i Cypru. Jego rezydencją jest miasto Nikosja. Poza tem są metropolie: Pafoska, Kitionska (Larnaka) i Kyraniańska.

Kler jest dość liczny, bowiem w 1914 roku składał się z 825 proboszczów. Kościół Cypryjski posiada Seminarium Duchowne dla kandydatów na księży (hierodidaskalion), założone przez ś. p. Patriarchę Melecjusza w 1910 roku w klasztorze św. Jerzego w Larnaka.

Życie klasztorne rozwija się pomyślnie w 7 klasztorach, z których 3 są staupogialne, podlegające bezpośrednio arcybiskupowi.

Ilość wiernych stale się powiększa; mimo emigracji do Egiptu obecnie liczba wiernych przewyższa 300.000 dusz. Świątyń i kaplic Kościół posiada 607.

Kościół Cypryjski posiada swoją prasę kościelną: w 1910 roku Patriarcha Melecjusz założył pismo „Ekkleziastikos Keryks“, obecnie istnieje oficjalny organ „Apostolos Barnabas“.

## 10. Kościół Gruziński.

Kościół Gruziński lub Iberyjski (Gruzję w starożytności nazywano Iberią) chlubnie szczyci się swym bardzo starożytnym pochodzeniem. Iberia bowiem była nawrócona już w IV wieku, gdyż około 325 roku do tego kraju dotarli misjonarze chrześcijańscy, którzy przybyli z Bizancjum, prawdopodobnie z Patriarchatu Antiochejskiego.

Dzięki tak wczesnemu przyjęciu chrześcijaństwa już w V—VI wieku zostało przetłomaczone na język gruziński prawie całkowite nabożeństwo według rytuału bizantyjskiego (naszego prawosławnego).

Prawdopodobnie po zaszczepleniu chrześcijaństwa, nie później jak w końcu IV wieku, Gruzja posiadała już swego Patriarchę czyli jak nazywano tradycyjnie Katolikosa. Życie kościelne w Gruzji rozwijało się bardzo intensywnie, potwierdzają to liczne kościoły i głównie klasztory, wybudowane przez Iberyjczyków nie tylko na obszarze właściwego Cesarstwa Iberyjskiego, lecz i poza jego granicami, wymienimy chociażby słynny na cały świat prawosławny klasztor Iberion na Atosie. Iberyjskie piśmiennictwo kościelne rozwinęło się też bardzo intensywnie, potwierdzają to liczne rękopisy gruzińskie, znajdujące się w muzeach i bibliotekach całego świata.

Gdy Gruzja została podbita przez Rosję, Kościół Gruziński utracił swoją niezależność, ostatni Katolikos Gruzji Antoniusz II podał się do dymisji, a zastąpił go egzarcha, sprawujący rządy w Kościele z ramienia Rosyjskiego Synodu w Petersburgu (1811).

W dniu 18 maja 1918 roku Kościół Narodowy Gruziński wznowił swój byt niezależny z Katolikosem na czele. Niestety inwazja bolszewicka ciężko dotknęła zmartwychwstały Kościół Gruziński, który mimo



Kalendarz Prawosławny 1937

**NAJŚWIĄTOBLIWSZY BENIAMIN I  
ARCYBISKUP KONSTANTYNOPOLA, NOWEGO RZYMU  
I PATRYARCHA EUKUMENICZNY**





to nie uległ całkowitej zagładzie, lecz istnieje obecnie, głosząc naukę Chrystusa nawet w tak ciężkich warunkach, które stworzyła władza bezbożników w państwie Z.S.S.R.

Na czele Kościoła stoi Synod, na którym przewodniczy Katolikos. Synod składa się ze wszystkich biskupów Kościoła Gruzjińskiego. Oprócz Katolikosa, który reprezentuje najwyższą władzę Kościoła, w Gruzji istnieje 4-ch biskupów, kierujących diecezjami: 1) Imeretii (Kutais), 2) Gurii-Mingrelii (Batum), 3) Gori, 4) Suchum.

O dzisiejszej sytuacji Kościoła Gruzjińskiego, niestety nic pewnego nie można powiedzieć. Jednak podamy wiadomości statystyczne przedwojenne, na podstawie których można będzie sądzić o znaczeniu i wielkości tego Kościoła.

Kościół składał się z 1527 parafij z 2455 świątyniami. Kler był bardzo liczny: 65 protojerejów, 1705 księży, 239 diakonów i 1822 psalmistów.

W 27 klasztorach męskich znajdowało się 1100 mnichów, poza tym istniało 7 klasztorów żeńskich z 286 zakonnicek.

Wiernych Kościół Gruzjiński liczył ponad 2.500.000 oraz posiadał dwa Seminarium Duchowne w Tyflisie i Kutaisie.

## **11. Autonomiczna Archidiecezja na Synaju.**

Archidiecezja na Synaju zawdzięcza swoje pochodzenie i istnienie słynnemu już w starożytności klasztorowi św. Katarzyny na Górze Synaj. Już od najdawniejszych czasów klasztor ten przyciągał liczne rzesze pątników, którzy ciągnęli tłumnie, ażeby zwiedzić miejsce, gdzie Mojżeszowi było nadane Prawo Boskie.

Znaczenie tego klasztoru uznał słynny cesarz bizantyjski Justynian, który w 527 roku wznosił mocne fortyfikacje celem zapewnienia obrony temu świętemu miejscu. Klasztor zasłynął szeroko chociażby z tego powodu, że w VII wieku jego przeorem (ihumenem) był znakomity asceta Jan Klimaks, którego dzieło p.t. „Drabina“ nie utraciło swego znaczenia dla życia zakonnego i w naszych czasach.

Inwazja muzułmańska nie zburzyła klasztoru. Z czasem do klasztoru zostały przyłączone pobliskie okoliczne obszary w postaci dwu małych biskupstw: Faranu i Raity, których biskupem tytularnym był przeor klasztoru Synajskiego.

Z biegiem czasu przeorowie klasztoru uniezależniają się od władz kościelnych w Jerozolimie. To stopniowe uniezależnienie później przekształca się w prawdziwą autonomię, która po raz pierwszy zostaje uznana w 1575 roku przez Patriarchat Konstantynopoliński, następnie potwierdzona w 1782 roku.

Organizacja klasztoru oparta jest na zwykłej regule zakonnej: na czele klasztoru stoi Sobór duchowny, któremu przewodniczy przeor, noszący tytuł Arcybiskupa Synaju, Faranu i Raity. Przeora wybiera walne

zgromadzenie mnichów, następnie obrany kandydat otrzymuje święcenie z rąk Patriarchy Jerozolimskiego.

Przed wojną klasztor posiadał liczne majątki w krajach prawosławnych, które obecnie zostały częściowo skonfiskowane (w Rosji), częściowo utracone. Jednak największym bogactwem, które na szczęście jeszcze pozostało w posiadaniu klasztoru, jest wspaniały zbiór rękopisów starożytnych biblioteki synajskiej (z niej bowiem pochodzi słynny Kodeks Synajski—jeden z najstarszych rękopisów Biblii).



Cerkiew w Łodiszynie, pow. pińskiego.



---

---

## O obrazach

---

---

# Św.Św. Apostołów Piotra i Pawła.

---

---

**O** ISTNIENIU obrazów Św.Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kościele starożytnym mamy wiadomości od czasów najdawniejszych. Już Św. Ireneusz z Lionu (+ 202) stwierdza, że niektórzy wierni w II wieku posiadali wizerunki Św. Ap. Pawła. Św. Euzebiusz z Cezarei (+ 340) świadczy, że chrześcijanie w IV wieku mieli obrazy Św.Św. Ap. Piotra i Pawła, malowane przez tych pogan, których Św. Apostołowie nawrócili na Św. Wiarę. Św. Bazyli Wielki (+ 379) podaje, że wizerunki Naczelnych Apostołów dla niego są drogie i że on je pobożnie całuje. Podobne wiadomości znajdujemy u Św. Ambrożego z Mediolanu (+ 397), Św. Jana Złotoustego (+ 407) oraz błog. Augustyną (+ 430).

Tak w Ewangelii, jak i w Listach Apostolskich brak opisu wyglądu zewnętrznego Św. Apostołów. Jednakże mamy pewne wskazówki, iż Św. Piotr był człowiekiem odważnym, energicznym i stanowczym (Mat. XIV, 28; XVI, 16; Mr. VIII, 28, 32; Dz. 1, 15; II, 4, IV, 8; XXI, 7). Taki charakter niewątpliwie odbijał się na rysach jego twarzy. Św. Paweł sam mówi o sobie, że jest chorowity i niepozorny (2 Kor. X, 10; XII, 7—10; Gał. IV, 13—15), ale siła ducha była w nim nadzwyczajna (Dz. XIV, 10).

Krótkie wzmianki podają również najdawniejsze utwory apokryficzne. W „Acta Pauli et Theclae“ (II w.) czytamy, że Św. Paweł był „niedużego wzrostu, z łysą głową, ruchliwy, o zrosłych brwiach, długim nosie, pociągającej powierzchowności, wydawał się raz człowiekiem, to znowu aniołem“. „Acta Pauli et Petri“ (II w.) wspominają iż Św. Paweł „był łysy“. O Św. Piotrze wzmianki żadnej niema. Św. Hieronim (+ 419) świadczy o nim, że był w „podeszłym wieku“.

Wiadomości te są bardzo krótkie i nie podają wcale opisu zewnętrznego wyglądu Św. Apostołów. Miało to swoje powody. W pierwszych wiekach bowiem rysy Św. Apostołów były dobrze znane wszystkim wiernym. Z biegiem czasu, kiedy opowiadania o ich wyglądzie zatarły się częściowo w pamięci, historycy zebrali i zapisali wszystko, co zachowała tradycja. Tem się właśnie tłumaczy większa ilość opisów wyglądu Św. Apostołów w późniejszej literaturze.

Jan Malala (VI w.) w swej „Chronice“ dokładnie opisuje Św.Św. Piotra i Pawła. „Św. Piotr — starzec, średniego wzrostu, łysawy, o krótkich włosach, zupełnie siwych na głowie i brodzie, o białej twarzy, błądy, o czerwonych oczach, gęstej brodzie, długim nosie, zrosłych brwiach, ładnej postawie, mądry, porywczy, zmienny, bojaźliwy, cudotwórca, prowadzony przez Św. Ducha. Św. Paweł był niedużego wzrostu,

z siwizną na głowie i brodzie, o prostym nosie, miał błękitne oczy, zrosłe brwi, bladą twarz, rumieńce, gęstą brodę, pogodną twarz, mądry, uprzejmy, grzeczny, cichy, cudowny lekarz, pełny Św. Ducha“. W tych samych prawie słowach opisują Św. Apostołów Elpius Romeius (IX w.) oraz Nicephor Kallist (XIV w.). Opisy te nie mogą w zupełności odtworzyć oblicza i kształtów Św. Apostołów. Z pomocą przychodzą nam starożytne obrazy, których znamy kilka.

Najstarszym z nich jest wizerunek Św. Piotra i Św. Pawła na medalionie, znalezionym w Rzymie w katakumbach Św. Domicylii. Według opinii znawcy archeologii kościelnej de Rossiego, medalion ten pochodzi z czasów Aleksandra Sewera (222—235). Zachował się bardzo dobrze. Oto on:



Głowę Św. Piotra okrywają krótkie, kędzierzawe włosy; broda podstrzyżona, rysy twarzy ostre. Św. Paweł przedstawiony jest z łysiną; broda długa, falująca, rysy twarzy delikatniejsze. Oblicza Św. Apostołów na medalionie całkowicie zgadzają się z opisami historyków. Na tej podstawie nikt nigdy nie wątpił, że jest to obraz Św.Św. Piotra i Pawła, jakkolwiek brak na nim napisu. Obraz powyższy jest bardzo podobny do obrazków Św. Apostołów, znajdujących w wielkiej liczbie w rzymskich katakumbach, w rzeźbach na grobie Juniusza Bassa († 359) i w innych staro-chrześcijańskich zabytkach, jak n. p. freski IV—V w. w katakumbach Św. Piotra i Marcelina, mozaiki rzymskich świętyń z V—VI wieku i in.

Na tych wszystkich obrazach Św. Apostołów zauważyć możemy uderzające podobieństwo ich oblicza, różnica dotyczy jedynie drobnych szczegółów.

Starożytne pochodzenie podanego medalionu daje podstawę do twierdzenia, że gdyby nawet obraz ten nie był autentycznym portretem

Św. Św. Piotra i Pawła, to jest jednakże skopiowany z obrazów starszych, oryginalnych i współczesnych Św. Apostołów.

Nie niemożliwego nie ma w tym, że pierwsi chrześcijanie posiadali oryginalne portrety Św. Apostołów. Jak wiadomo, poganie, których nawracali na wiarę Św. Apostołów, w szczególności zaś Św. Paweł, zawsze posiadali portrety bliskich i drogich osób. Jest rzeczą naturalną, że po nawróceniu na wiarę Chrystusową, czynili oni starania, aby uzyskać wizerunki Św. Apostołów. Że tak właśnie było, przekonanie się możemy z następującego faktu: w połowie II wieku w Rzymie mieszkała pewna kobieta, należąca do herezji Karpokrata. W swoim sanktuarium posiadała ona wizerunki Pana Jezusa, Apostoła Pawła, Homera, Pitagorasa i inne. Jeżeli obrazy Św. Apostołów posiadali heretycy, tym bardziej były one u wiernych.

Należy podkreślić, że gdy na obrazach innych Apostołów umieszczane były napisy, to na obrazach Św. Św. Piotra i Pawła napisy spotykamy bardzo rzadko. Stąd jest prosty wniosek, że wizerunki Św. Św. Piotra i Pawła były wzorowane na oryginalnych ich portretach, lub też, że dokładna znajomość zewnętrznego ich wyglądu była powszechną w Kościele starożytnym.

Widzimy więc, że tak opisy, zawarte w utworach historycznych, jak i starożytne zabytki ikonograficzne przedstawiają Św. Apostołów Piotra i Pawła o identycznych rysach. Porównanie zaś starożytnych obrazów z obrazami współczesnymi dowodzi, że nasze obrazy Św. Apostołów są dokładnie skopiowane z najstarszych malowideł, te ostatnie z kolei były ich autentycznymi portretami.

Szaty Św. Apostołów zgodnie ze zwyczajami tamtych czasów, składają się z tuniki i pallium, niekiedy też penuli, t.j. opończy (2 Tim. 4, 14). Tunika—to długa spodnia szata na wzór koszuli z rękawami. Pallium—odzież zwierzchnia w rodzaju płaszcza, zwykle koloru białego. Bardzo często tunika i pallium miały u dołu czerwony pasek. Penula — to też płaszcz, lecz z wycięciem dla szyi, noszony zwykle w podróży. Niekiedy widzimy na postaciach Św. Apostołów odzież, zwaną lacerną, t.j. krótki płaszcz z drogiej kolorowej materji z kłamrą na prawym ramieniu.

Z początku Św. Apostołowie przedstawiani byli ze zwiłkami papierowemi, na których umieszczone były wyjątki z Pisma Św. Jest to symbol władzy nauczania, którą powierzył im Pan Jezus. Na innych obrazach Św. Piotr ma w ręku pastorał, symbolizujący jego podróże apostołskie, krzyż zaś na prawym ramieniu oznacza jego męczeńską śmierć przez ukrzyżowanie.

Obecnie widzimy na obrazach Św. Piotra z kluczami, a Św. Pawła z mieczem. Klucze w ręku Św. Apostoła Piotra oznaczają powierzenie mu, jak również wszystkim Apostołom i ich następcom (Mt. XVI, 13—18; Mt. XVIII, 18; Jan XX, 23) władzy otwierania i zamykania wejścia do Królestwa Bożego, t.j. przyjmowania do społeczności kościelnej i odłą-



czania od niej, a zarazem wiązania i odpuszczania grzechów ludziom. Klucze datują się od V wieku, przedtem Św. Piotra wyobrażano ze zwiłkiem papieru lub krzyżem.

Miecz w ręku Św. Apostoła Pawła ma podwójne znaczenie. Z jednej strony przypomina on gorliwe i niestrudzone głoszenie Słowa Bożego, które sam Św. Apostoł nazywa dwukrotnie mieczem ducha (Eph. VI, 17; Żyd. 4, 2). Poza tym jest on napomnieniem o jego męczeńskiej śmierci przez ścięcie. Miecz wskazuje też na posiadanie przez Św. Apostoła Pawła godności obywatela państwa rzymskiego. Św. Apostoła Pawła zaczęto malować z mieczem w VIII wieku.



# O Sakramentach Kapłaństwa, Małżeństwa i Namaszczenia Olejem Św.

w Kościele Prawosławnym.

## 1. Kapłaństwo.

**K**APŁAŃSTWO jest Sakramentem, w którym Duch Św. przez nałożenie rąk (chirotonię) biskupa nadaje kanonicznie obranemu mocy dokonywania i udzielania Sakramentów wiernym oraz sprawowania czynności duszpasterskich w owczarni Chrystusowej. Sam Chrystus Pan powołał do tego Św. Apostołów, mówiąc do nich: „Jak Mię posłał Ojciec i Ja was posyłam“ (Jan 20, 21). Apostołowie przekazali dar Ducha Św. i władzę swoim następcom, wyświęcając biskupów, prezbiterów i diakonów.

Właściwy Sakrament kapłaństwa obejmuje trzy odrębne stopnie, mianowicie święcenia na diakona, na prezbitera i na biskupa, jednak wszystkie te trzy święcenia stanowią tylko jeden Sakrament.

Diakonat jest pierwszym święceniem. Za czasów apostoelskich diakonom powierzano pieczę nad ubogimi (Dz. Ap. 6, 2). Dziś diakoni samodzielnie nie odprawiają nabożeństw, ani też nie udzielają Sakramentów, udział ich w nabożeństwie polega na pomocy prezbiterom i biskupom. Po diakonacie następują właściwe święcenia kapłańskie, dające moc odprawiania Mszy Św. oraz udzielania Sakramentów. Ostatnim stopniem są święcenia biskupie, dające władzę wyświęcania kapłanów i rządzenia Kościołem.

Święcenia udzielane są podczas Mszy Św. Przyszłego diakona lub prezbitera diakoni wprowadzają przez Św. Wrota do ołtarza, stawiając go przed biskupem, siedzącym po prawej stronie stołu ołtarzowego. Po trzykrotnem oprowadzeniu go dookoła stołu przyszły prezbiter kładzie na stole ręce i opiera na nich głowę. Biskup okrywa jego głowę swoim omoforem (pallą), nakłada ręce i wygłasza modlitwę, wzywając łaski Ducha Św. na nowego kapłana, poczem wkłada na niego szaty kapłańskie.

Na biskupa może wyświęcić dwu lub kilku biskupów również przez nałożenie rąk. Nad głową przyszłego biskupa trzymana jest otwarta Ewangelia

## 2. Małżeństwo.

Kościół Chrystusowy zgodnie ze swoim posłannictwem prowadzenia ludzi do doskonałości moralnej poucza swoich wyznawców, że życie małżeńskie winno być zgodne z zasadami moralności chrześcijańskiej, że przy wstępowaniu w związki małżeńskie nie można się kierować

żądzą, obrażającą moralność, lecz wszystko należy czynić z myślą o Panu i ku chwale Bożej. Dlatego Kościół żąda od swoich wyznawców, aby o zamiarach małżeńskich powiadamiali swoich duszpasterzy i po uzyskaniu ich zgody i błogosławieństwa, uświęcali swój związek małżeński błogosławieństwem Kościoła. Samo zaś małżeństwo jest Sakramentem, w którym przy wolnym i nieprzymuszonym ślubowaniu wzajemnej wierności małżeńskiej, złożonym przed kapłanem i Kościołem przez oblubieńców, kapłan błogosławi ich związek na wzór mistycznego związku Chrystusa z Kościołem i prosi Boga o łaskę zgodnego pożycia dla utrzymania rodzaju ludzkiego i wychowania dzieci w duchu chrześcijańskim.

Pan Jezus o małżeństwie powiedział: „Opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją, i będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza“ (Mat. 19, 5—6). A że małżeństwo jest Sakramentem, potwierdza to Św. Paweł, gdy mówi: „Tajemnica (małżeństwo) to wielka jest, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele“.

Obrzędy ślubne są przeważnie symbolem przyszłych obowiązków małżeńskich, jakoteż łask związanych z tym Sakramentem. Na początku ceremonii kapłan błogosławi nowożeńców zapalonemi świecami, które następnie daje im do rąk, poczem również błogosławi obrączkami, wskazując na nierozzerwalność i jednolitość zawieranego związku małżeńskiego.

Dalej wkłada na ich głowy wieńce, prosząc Pana Boga, aby uwieńczył ich chwałą i czią. Wieniec jest oznaką zwycięstwa, jakie osiągnęli zachowując niewinność aż do tej chwili. Następnie odczytuje Ewangelię o godach małżeńskich w Kanie Galilejskiej, gdzie Pan Jezus dokonał pierwszego swego cudu. Nowożeńcy piją wino z jednego naczynia na znak, że odtąd winni żyć w zgodzie i dzielić wspólnie radość i smutek. Kapłan łączy ich ręce i trzykrotnie razem z nimi obchodzi dookoła stołu, wskazując tem, że winni oni razem iść w życiu, wspierając jedno drugiego. W końcowej modlitwie kapłan błogosławi oblubieńców imieniem Św. Trójcy.

### **3. Namaszczenie Olejem Św.**

Siódmym Sakramentem jest Namaszczenie Olejem Św. Jest to Sakrament, w którym kapłan przy namaszczeniu części ciała chorego Olejem Św. wzywa łaski Ducha Św. dla uzdrowienia niemocy ducha i ciała.

Chrystus Pan dał Św. Apostołom moc uzdrawiania wszelkiej niemocy ludzkiej, Apostołowie zaś, głosząc Ewangelię po raz pierwszy po wsiach i miastach „wiele chorych olejem mazali i uzdrawiali“ (Mar. 6,13). To samo czynili oni po wniebowstąpieniu Chrystusa Pana. Św. Apostoł Jakub poucza na wypadek choroby, aby wezwano do chorego kapłanów „a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pań-



skie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśli by w grzechach był, będą mu odpuszczone“ (Jak. 5, 14—15).

Dla dokonania Sakramentu zbiera się siedmiu kapłanów, lecz może być również i jeden. Dla namaszczenia używamy oliwy, zmieszanej z winem. Kapłan poświęca olej i prosi Pana Boga, aby uzdrowił niemoc ducha i ciała chorego, wygłaszając przy tym siedem Ewangelij. Po tym znakiem Krzyża namaszcza czoło, policzki, nozdrza, piersi i ręce chorego. Po odczytaniu ostatniej Ewangelii, kapłan otwartą księgę św. Ewangelii wkłada na głowę chorego i prosi Boga o odpuszczenie mu wszystkich grzechów. Chory następnie całuje Ewangelię i Krzyż.



# Żywot Św. Męczennika LONGINUSA SETNIKA

(Dzień Jego pamięci 16.X).

**E**WANGELIA wg. Marka. R. 15 w. 39.

— „Tedy widząc setnik, który, stał naprzeciwko Niemu, iż tak wołając oddał ducha, rzekł— „Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym“.

Gdy Jezus Chrystus umierał na Krzyżu, Piłat Poncki, dla pilnowania porządku na Golgocie, posłał oddział żołnierzy rzymskich z setnikiem Longinusem na czele. Ewangelisci mówią, że setnik, gdy ujrzał trzęsienie ziemi i ogólny lęk, wyznał, że Chrystus ukrzyżowany jest Synem Bożym i uwierzył w Jego Boskie posłannictwo.

Chrześcijańska tradycja nie ograniczyła się do tego, co opowiada o Longinusie Ewangelia, lecz podaje nam dalsze losy życia i działalności tego setnika rzymskiego, który dowodził strażą, pilnującą Grobu i Ciała Zbawiciela. Po Zmartwychwstaniu Pańskim — Longinus śmiało poszedł do Piłata i opowiedział mu o Cudzie Zmartwychwstania. Starcy żydowscy przekupili żołnierzy rzymskich, by ci głosili wszędzie, że Chrystus nie zmartwychwstał, lecz, że uczniowie Jego wykradli Ciało Pana swego z Grobu. Setnik, który już na Golgocie uwierzył w Zbawiciela, nie przyjął pieniędzy i nie chciał kłamać przed sobą i ludźmi, lecz śmiało świadczył wszędzie, że był naocznym świadkiem śmierci i Zmartwychwstania Jezusa z Nazaretu. Świadczenia te budziły gniew kapłanów żydowskich, którzy tak bardzo znieawidzili nawet samo imię Nauczyciela z Galilei. Postanowili więc za pomocą fałszywych świadectw zgładzić setnika. Narazie jednak nie mogli mu nic uczynić, ponieważ setnik był dobrym żołnierzem i miał szczególne względy u cesarza.

Niedługo po tym setnik dowiedział się o zbrodniczych zamiarach starszyny żydowskiej, postanowił więc opuścić Judeję i udać się do rodzinnego miasta Kapadocji. Przyjawszy od Apostołów Chrystus Święty, porzucił Jerozolimę i wszędzie, gdzie tylko pozwalały warunki, głosił nową naukę Zbawiciela. Ta gorliwość setnika nie uszła uwagi Żydów, którzy już dawno postanowili wyjednać dla niego wyrok śmierci. Poszli więc z bogatymi darami do Piłata i prosili go, by napisał cesarzowi, że Longinus setnik porzucił samowolnie godności wojskowe, udał się bez pozwolenia do Kapadocji i tam buntuje lud, prawiąc o innym królu i innym królestwie.

Cesarz Tyberiusz uwierzył tej obmowie i bez namysłu skazał setnika na śmierć. Piłat, gdy otrzymał z Rzymu wyrok, natychmiast wysłał oddział do Kapadocji z poleceniem, by ścięto głowę setnikowi i przyniesiono ją do Jerozolimy. Nadto Piłat kazał zabić dwóch przyjaciół setnika, którzy podobnie jak Longinus porzucili służbę w wojsku i poszli głosić Słowo Boże.

W tym czasie, gdy wysłannicy Piłata zbliżali się do Kapadocji, setnik miał objawienie, że niezadługo ma ponieść śmierć za Chrystusa. Nie czekając aż straż go znajdzie, poszedł śmiało sam na spotkanie swoich oprawców. Jeden z żołnierzy, gdy ujrzał zbliżającego się Longinusa, nie wiedząc, że to jest ten, którego mają zabić, zapytał: „Gdzie jest Longinus, który kiedyś był setnikiem wojskowym. Mówią, że jest on dobrym człowiekiem, a będąc sami żołnierzami przyszedliśmy go odwiedzić“. Longinus odpowiedział: „Proszę bardzo was wszystkich, abyście zaszli i rozgościli się w moim domu, a ja tymczasem pójdę zawiadomić setnika, że żołnierze z Jerozolimy przyszli do niego w odwiedziny“. Wieczorem, po dobrym winie żołnierze, usposobieni do swobodnej rozmowy, wyznali gospodarzowi, że przybyli z rozkazem zabicia Longinusa, lecz proszą go by nie mówił o tem setnikowi. W nocy setnik posłał po swych przyjaciół, a sam długo modlił się i prosił Boga, aby podtrzymał go w ciężkich chwilach cierpienia.

Na drugi dzień, gdy żołnierze chcieli iść do setnika i prosili, aby im wskazał drogę, Longinus powiedział: „Poczekajcie chwileczkę, tylko co posłałem po niego, przyjdzie on tu z dwoma przyjaciółmi, a wy bez trudu wykonacie wyrok cesarza“.

Niedługo po tym przyszli przyjaciele, Longinus rzucił im się na szyję, ucałował ich i prosił, aby wytrwali do końca. „Teraz my stanimy przed Panem Naszym“—mówił setnik. „Niedawno byliśmy świadkami Jego śmierci i Zmartwychwstania, a teraz ujrzymy, siedzącego w chwale mnogiej po prawicy Ojca“. Przeprowadziwszy do straży swych przyjaciół, Longinus oświadczył: „Oto przed wami sam setnik i jego przyjaciele, nie wahajcie się wykonać rozkazu“. Przerażeni tem oświadczeniem, żołnierze nie wiedzieli, co mają robić, ponieważ nie chcieli krzywdzić dobrego i gościnnego setnika.

Setnik zrozumiał ich walkę duchową. Włożywszy białe szaty na śmierć, Longinus wskazał ręką na pagórek, na którym prosił, aby go pochowano. Teraz już bez wahania żołnierze wykonali jego rozkaz, a ciała męczenników pochowali na wskazanym miejscu.

Głowę setnika zabrali żołnierze ze sobą, jako dowód wykonania rozkazu. Żydzi nie nasycili tem jednak swojej zemsty, lecz dla większej hańby kazali jego głowę wyrzucić za mury miasta.

Głowa męczennika długo leżała za miastem na drodze, dopóki kurz i śmiecie nie przykryły jej zupełnie. Pan, który chroni swoich męczenników, zachował jednak w całości i głowę Świętego Męczennika.



Pewna kobieta-chrześcijanka straciła wzrok i długo leczyła się u rozmaitych lekarzy. Straciła cały swój majątek, ale zdrowia nie odzyskała. Straciwszy majątek, straciła jednocześnie i wiarę w siły ludzkie, wierzyła jednak głęboko w moc i miłosierdzie Boże. Zabrała swego syna i poszła do Ziemi Świętej. Lecz w tym czasie zdarzył się wypadek, który biedną kobietę pozbawił reszty nadziei. Prawie u bram świętego miasta syn wdowy ciężko zachorował i w kilka dni umarł. Sytuacja chorej kobiety była bez wyjścia, sama nic nie widziała i utraciła jedyne go syna, który był jej podporą.

W tej krytycznej chwili zjawił się jej we śnie setnik Longinus i opowiedział ślepej wdowie całe swe życie i śmierć w Kapadocji. Prosił ją, by poszła za miasto i tam w największej kupie śmieci szukała jego głowy, która uzdrowi jej ślepe oczy. I rzeczywiście, skoro litościwi przechodnie zaprowadzili nieszczęśliwą do stosu śmieci, odzyskała natychmiast wzrok, a później wygrzebała ściętą głowę Longinusa-setnika.

Na drugą noc znowu widziała we śnie świętego męczennika, który tym razem przyprowadził ze sobą zmarłego syna uleczonej. „Spójrz na swego syna“— powiedział setnik— „dostał on szczęścia niebiańskiego. Teraz weź jego ciało i moją głowę i pochowaj je w jednym grobie“.

Na drugi dzień wdowa zrobiła tak, jak prosił ją św. Longinus, a ciesząc się ze swego uzdrowienia, mówiła: „Szukałam uleczenia oczu cielesnych, a uleczyłam wzrok duszy mojej. Cierpiałam bardzo po śmierci syna mego, teraz wiem, że on z prorokami i męczennikami chwali Boga na niebiesiach. Z nimi on jest zawsze w nieziemskiej radości, a ze św. Longinusem setnikiem nieustannie powtarza: „Prawdziwie, Chrystus Pan jest Synem Bożym. Amen“.



# ŚW. BAZYLI WIELKI

## ARCYBISKUP CEZAREI KAPADOCKIEJ.

Żył od 329 do 379 r.

(Dzień poświęcony Jego pamięci — 1 stycznia).

**Ś**WIĘTY Bazyli Wielki należy do największych mężów kościoła chrześcijańskiego IV wieku po Narodzeniu Chrystusa. Urodził się on w zamożnej, ale na wpół pogańskiej rodzinie, która od dłuższego czasu mieszkała w Cezarei Kapadockiej. Ojciec jego Bazyli i matka Emilia szczególną uwagę zwracali na dobre wychowanie i wykształcenie syna. Pierwsze lata swego dzieciństwa św. Bazyli spędził pod wpływem i kierownictwem swej babki Makryny, która zaszczepliła w młodzieńczej duszy pierwsze pojęcia wiary Chrystusowej. Posiadając początkowe podstawy nauki, św. Bazyli udał się do szkoły w Cezarei, gdzie razem ze św. Grzegorzem z Nazjanu rozpoczął dalszą naukę. W krótkim czasie zdolny młodzieniec pozyskał ogólną sympatię i uznanie.

Z Cezarei św. Bazyli udał się do Konstantynopola, gdzie uczył się krasomówstwa i filozofii, a następnie do Aten — podówczas głównego ogniska wiedzy. Tam jeszcze bardziej wzmocniła się przyjaźń i wzajemna miłość Bazylego i Grzegorza. Studiując rozmaite nauki, które naówczas kwitły w Grecji, dwaj przyjaciele tęsknili jednak za czemś wyższem, bo chcieli poznać i zgłębić przedewszystkiem Prawdy Boże.

Po powrocie do rodzinnego miasta, św. Bazyli nie zadowolił się nauką zdobytą na szerokim świecie i pragnął zupełnej samotności i bliższego obcowania z Bogiem. „Dużo czasu” — mówił on — „straciłem w młodości mojej, zdobywając rzeczy niepotrzebne. Nareszcie jakby obudzony z jakiegoś snu, ujrzałem światło Ewangelii Świętej. Czytając Ewangelię, dowiedziałem się, że sprzedaż majątku i ofiarowanie tych dóbr żebrakom jest najlepszym środkiem uzyskania doskonałości”.

Wiedziony tą myślą św. Bazyli udał się do Egiptu, gdzie podziwiał świętobliwe życie pustelników chrześcijańskich. Ujrzawszy na pustyni wielkie wzory samozaparcia i pokuty, św. Bazyli udał się do Jerozolimy, by tam w obliczu najcenniejszych pamiątek życia, nauki i śmierci Zbawiciela, przyjąć chrzest św. i trwać w nieustannej jedności z Chrystusem.

Opatrzność Boża, która wybrała tego człowieka na swego pomażanica, już od samego jego urodzenia czuwała nad nim i przygotowywała go do wielkiej misji i pracy w Kościele. Pracę swą św. Bazyli rozpoczął w kościele cezarejskim, gdzie wszystkim wiernym tłumaczył Pismo Święte. Praca ta przyciągała do kościoła tłumy wiernych, ponie-

waż nikt do tego czasu nie potrafił tak jasno i zrozumiale objaśnić nauki Chrystusa. Niedługo po tym otrzymał on święcenie kapłańskie i wreszcie w swoim rodzinnym mieście uzyskał godność biskupa. Po otrzymaniu tej najwyższej godności św. Bazyli zapragnął doświadczyć na sobie tego co widział, będąc na pustyni wśród pustelników. W tym celu udał się, wraz ze swym przyjacielem na pustynię, do klasztoru, który stał nad brzegiem rzeki Irys i był założony przez jego matkę i siostrę. Tam u podnóża góry dwaj przyjaciele prowadzili życie pustelnicze. I tak, jak niegdyś kształcili się w naukach świeckich, tak i obecnie zajmowało ich Pismo Święte.

Niedługo jednak trwało to pustelnicze życie dwóch przyjaciół. Kościół Święty, wstrząśnięty herezją Ariusza, wezwał ich do pracy. Od tego czasu św. Bazyli stał się gorliwym obrońcą czystości nauki o Jezusie Chrystusie; gdzie mógł nauczał sam, gdzie nie mógł dotrzeć osobiście posyłał pisma swe i listy.

Szlachetność, głębokie zrozumienie wiary i miłość widoczne były nie tylko w jego słowach i pismach, ale i w jego czynach miłosierdzia. Budował on ochronki i przytułki dla starców i ubogich, a nad nędzaczami rozciągał ojcowską opiekę. Z gościnności jego i opieki korzystał każdy przechodzień i pielgrzym. Po śmierci biskupa Euzebiusza, biskupem Cezarei zostaje Bazyli Wielki, który przez siedem lat stał na straży Kościoła.

Ówczesnie panujący cesarz Walent był poganinem i zwalczał chrześcijaństwo. Nic też dziwnego, że główną uwagę zwrócił na kościół w Cezarei i na jego biskupa — Bazylego Wielkiego. Powiernikiem cesarza był heretyk — Modestus, znany ze swego okrucieństwa. On też wszczął prześladowania przeciwko świętym. Modestus wszelkimi siłami chciał nakłonić św. Bazylego do herezji, w przeciwnym zaś razie groził konfiskatą majątku, wygnaniem, mękami i śmiercią. Na wszystkie te groźby taką otrzymał odpowiedź: „Wszystko to dla mnie nie jest straszne. Ten nie traci majątku, kto go nie ma. Całe moje bogactwo to stara szata i kilka książek. Wygnanie nie istnieje dla mnie, gdyż każdy skrawek ziemi jest własnością Boga. Nie lękam się także mąk i cierpień, któremi mi grozisz, gdyż uderzenie to odczuje tylko samo moje ciało. Śmierć natychmiastowa jest dla mnie dobrodziejstwem tylko, gdyż prędzej zaprowadzi mnie do Boga, do którego zawsze tęsknię. We wszystkich sprawach jesteśmy bardzo posłuszni, ale w sprawach które dotyczą Boga i czystości wiary, jesteśmy nieubłagani. Ogień, miecz, dzikie zwierzęta, żelazo, którym rozdzieracie nasze ciało, nie zmienią naszego postanowienia“.

Wrogowie św. Bazylego skazali go na wygnanie. Przebywając na wygnaniu, św. Bazyli oddawał się pracy pisarskiej. Dlatego też Kościół Boży odziedziczył po nim bogatą spuściznę literacką. Wielkie są i bardzo doniosłe czyny miłosierdzia i miłości bliźniego, które stwierdzają



słuszność powiedzianych słów, lecz niemniejszą wagę mają jego prace, które wymownie świadczą o głębokości umysłu i wielkiej duszy św. Bazylego. „Kto więcej od Bazylego Wielkiego był oświecony światłem nauki, kto lepiej od niego przykazania Boskie rozumiał?“ — mówi o przyjacielu swym św. Grzegorz. — „Pięknością były jego dobre uczynki, wielkością — poznanie Syna Bożego i nieustanne wewnętrzne doskonalenie się, a siłą — każde powiedziane słowo“.

Kto czyta pisma św. Bazylego staje się lepszym i doskonalszym. Święty Bazyli nie miał przy sobie nic, oprócz Krzyża świętego, który uważał za największy skarb. Miał on tylko jedną szatę, a sypiał na gołej ziemi. Ulubionym pokarmem jego były chleb z solą i zimna źródłana woda.

Będąc biskupem, św. Bazyli, jak i przed tem, miał wielkie zamiłowanie do samotnego, mniszego życia. Dlatego też pracował nad układaniem przepisów dla klasztorów męskich i żeńskich, które i po dzisiejszy dzień obowiązują, jako zasady życia zakonnego. Klasztory zakładał przeważnie koło miejsc zaludnionych, a to dlatego, by ludzie świeccy, widząc bogobojne życie zakonników, garnęli się do Boga i do kościoła. Podstawową zasadą życia wszystkich klasztorów była praca: To też każdy zakonnik w klasztorze św. Bazylego nieustannie pracował według swoich sił i zdolności. Opieką nad sierotami, pomocą biednym i chorym św. Bazyli pozyskał taką miłość i przywiązanie wszystkich, którzy widzieli go, albo słyszeli jego imię, że każdy z nich na pierwsze zawołanie gotów był oddać wszystko.

Częste choroby, które przeżywał w dzieciństwie, troski o Kościół, wreszcie wygnanie i związane z tym cierpienia przykuły świętego do łoża śmierci. I oto stał się dziwny wypadek. Niejaki Józef, Żyd z pochodzenia, przed samą śmiercią przyszedł odwiedzić Świętego, gdyż od dłuższego czasu znał i bardzo lubił Bazylego. Stan chorego był beznadziejny. W każdej chwili oczekiwano śmierci. Wtedy, czy to z miłości do chorego, czy przez roztargnienie, Józef powiedział: — „Jeżeli życie twoje przedłuży się do jutra, przyjmę chrzest w imię twego Boga, którego ty czcisz i wyznajesz“. I stał się cud. Po modlitwie Świętego Pan Bóg dał mu znowu taki zapas sił, iż nazajutrz św. Bazyli sam witał Żyda, który przyszedł opłakiwać jego śmierć. Józef zaś tak był wstrząśnięty tym wypadkiem, że z radością zawołał: — „Teraz naprawdę wierzę, że Bóg Twój jest Bogiem prawdziwym i pragnę spełnić swoją obietnicę“. — I oto sam Święty idzie do ołtarza i chrzci niewiernego. Po odprawieniu jednak tego ostatniego obrzędu, około godziny 3 po południu, dnia 1 stycznia 379 roku, zasnął cicho w Bogu Święty Boży, którego Kościół nazwał Wielkim.



## Z życia i czynów Marszałka.

(W/g artykułu M. Gołowskiego)

**W** Ś R Ó D wydarzeń dziejowych, jakie doprowadziły do odzyskania naszej Niepodległości, życie i czyny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oddane całkowicie i bez reszty świętej i umiłowanej ponad wszystko sprawie Wyzwolenia Ojczyzny, pozostaną na długie lata niedoścignionym wzorem dla przyszłych pokoleń.

Z życia i czynów Marszałka, już od najmłodszych lat, aż po ostatnie dni Jego wspólnego z nami bytowania, uczyć się będziemy jak, wzorem najlepszego Obywatela, wyrzekać się dobra i szczęścia osobistego, a mieć przed sobą dobro powszechne i dobro Państwa.

Aby zadanie to ułatwić, podajemy poniżej wybór tych najważniejszych dat z życia Marszałka — jako małego „Ziuka“, ucznia i studenta, zesłańca Sybiru, działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, Niepodległościowca i Bojownika rewolucji, Organizatora Związku Walki Czynnej,



Komendanta Drużyn Strzeleckich i Brygadiera Legionów, Więźnia z Magdeburga, Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa, Zwycięzcę i Obrońcę Niepodległości, wreszcie surowego, lecz po ojcowsku, przywołującego Naród do opamiętania, Twórcy naszej dzisiejszej rzeczywistości



Marszałek Józef Piłsudski rozmawia z gen. Edwardem Śmigłym-Rydzem.

— Rzeczypospolitej Polskiej — Państwa silnego i spoistego, Państwa, które znajduje należyty i właściwy szacunek, poważanie i znaczenie w rodzinie narodów europejskich.

**1867 r. 5 grudnia** rodzicom Józefowi i Marii z Billewiczów, urodził się jako 4 kolejne dziecko, Józef Piłsudski, zwany w rodzinie „Ziukiem“. Otoczony najczulszą opieką matki, dla której cześć, miłość i szacunek zachowywał przez całe życie, słuchał jej opowiadań o pełnej chwale, a później smutku i niedoli, przeszłości Polski.



**1874 r. Jako 7 letni chłopczyk** zjeżdża z rodziną do Wilna, do czego zmuszony był ojciec „Ziuka“, wskutek zarówno prześladowań rosyjskich, jak i klęsk żywiołowych (pożar dworu i zabudowań gospodarskich) i do roku 1885 uczy się w szkołach.

**1884 r.** Jako 17 letni młodzieniec zostaje sierotą i traci ukochaną Matkę. Odtąd bardzo często, aż do ostatnich dni swego życia, w chwili-



Marszałek Józef Piłsudski 11 listopada 1934 roku na polu Mokotowskim w Warszawie, udaje się na trybunę, aby przyjąć defiladę w dniu Święta Niepodległości.

lach przełomowych i decydujących odwoływał się Marszałek myślą do Matki i w tym duchowym związku szukał pokrzepienia i hartu do decyzji jakie miał powziąć. Píše o tem tak:

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic“.

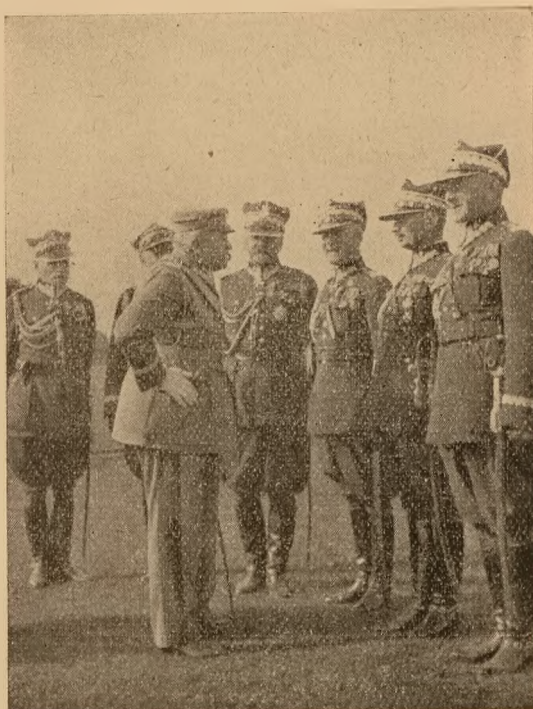
**1895—6 r. W Charkowie** przebywa Józef Piłsudski jako student uniwersytetu, studiuje medycynę, lecz nie przestaje się interesować zagadnieniami historycznymi i społecznymi, należy do organizacji rewolucyjnych. Za udział w demonstracjach zostaje usunięty z uniwersytetu.

**1886—7 r. Powrót do Wilna.** Zamieszany w procesie zamachowców rosyjskich, w którym występował jedynie jako świadek, skazany jest na wygnanie na Sybir.

**1887—92 r. Na Sybirze.** Długich 5 lat przebywa Józef Piłsudski wśród mroźnych tajg Sybiru, dokąd musiał odbyć długą pieszą drogę, tak znaną męczennikom i bohaterom powstań narodowych. Na wygnaniu i w samotności hartował Marszałek niezłomną wolę czynu, do którego później poprowadzi cały Naród.

**1892—1900 r. W kraju działalność spiskowa,** pobyt w Wilnie, Kownie. Od sierpnia 1893 r. Piłsudski zakonspirowany rozpoczyna potajemną działalność wśród rzesz robotniczych — jako towarzysz „Wiktor“, rzuca myśl wydawania pisma rewolucyjnego, któreby uświadamiało o konieczności walki o wolność Polski.

W lipcu 1894 r., w Lipniskach, pow. oszmiańskiego, **ukazuje się pierwszy numer „Robotnika“.** Piłsudski staje się w jednej osobie zecerem, maszynistą, redaktorem i kolporterem, narażając się w każdej chwili na aresztowanie i ponowną katorgę. Przez 6 długich lat ukrywał się przed tropiącemi go sformami agentów i żandarmów rosyjskich. Jego kryjówką były nieraz lasy, wioski okoliczne, kaplice, kościoły, poddasza mieszkań robotniczych.



Pan Marszałek rozmawia z generałami.

**1900 r. 22 lutego aresztowanie** Józefa Piłsudskiego w Łodzi, w nocy, w momencie drukowania 36-go kolejno numeru „Robotnika“. Zamknięty w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej przechodzi tortury śledztwa rosyjskiego. Aby zachować życie i wydobyć się na wolność, rozpoczyna Piłsudski niesłychanie trudną, męczącą i wymagającą silnej woli grę — udawania obłąkanego.

Przewieziony na obserwację do więziennego szpitala w Petersburgu i po dłuższym tam pobycie ratuje się ucieczką **w dniu 12 maja 1901 r.** przy pomocy młodego lekarza dr. Władysława Mazurkiewicza. Poprzez Rewel, Rygę i Kijów, Polesie i Zamość przedostaje się Józef Piłsudski wraz z żoną przez kordon graniczny do Krakowa.

**1901—1904 r. Prace przygotowawcze przed rewolucją.** Zaledwie wydostał się z więziennych murów rosyjskich, zaledwie wypo-





Nasz ukochany Wódz, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, na łożu śmierci.



czął po trudach fizycznych i duchowych, rozpoczyna Piłsudski ponowną działalność. Wyjeżdża do Londynu i w polskich ośrodkach emigracyjnych spotyka się z szeregiem działaczy niepodległościowych. Tam też poznaje się i zaprzyjaźnia z Ignacym Mościckim, obecnym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Kraków jest głównym terenem działalności Piłsudskiego w tym czasie.

**1904 r. Wojna japońsko-rosyjska** zmusza Piłsudskiego, mimo niebezpieczeństwa ze strony poszukujących Go władz rosyjskich, do opuszczenia Krakowa i udania się na teren Kongresówki. Celem Jego jest przeciwdziałać mobilizacji polskiego rekruta do wojny na froncie japońskim, nie dopuścić do rozlewu krwi polskiej dla obrony interesów Rosji carskiej na Dalekim Wschodzie.

**1904—1906 r. Działalność bojowa.** Piłsudski dąży do rozszerzenia działalności rewolucyjnej, aby na ulicach większych miast manifestować poważną już wtedy siłę rewolucyjnego i niepodległościowego ruchu robotniczego. W grudniu 1905 r. **Piłsudski zakłada w Krakowie szkołę bojową**, a broń potrzebną zakupuje w Hamburgu.

**1906 r., listopad.** Na zjeździe P.P.S. w Wiedniu tworzy się dookoła Józefa Piłsudskiego odłam polityczny pod nazwą Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., stawiający sobie jako naczelne hasło — Niepodległość Polski i walkę z caratem.

**1908 r. Bezdany** — Piłsudski organizuje zbrojny napad na pociąg celem zdobycia pieniędzy skarbowych rosyjskich na uzbrojenie kadr bojowych.

**1908—1910 r. Tworzenie organizacji wojskowych.** Piłsudski jest inicjatorem, duszą i kierownikiem powstających kolejno w Małopolsce (Kraków, Lwów) „Kola Milicyjnego“, „Związku Walki Czynnej“ oraz odłamu niepodległościowego młodzieży narodowej — „Zarzewia“.

**1910—1912 r. Związek Strzelecki**, zorganizowany wśród młodzieży miejskiej i „Drużyny Bartoszwów“ (młodzież wiejska) stają się stopniowo, zdyscyplinowane i podporządkowane idei i rozkazom Piłsudskiego, fundamentem przyszłych formacji wojska polskiego. Posiadają własne szkoły oficerskie i podoficerskie (w Krakowie i Lwowie). Pełna poświęcenia i niezłomnej energii praca Piłsudskiego wydała w parę lat po tym stokrotne plony.

**1912—1914 r.** „Obywatel Mieczysław“ — pod tem imieniem jako Komendant Główny oddziałów wojskowych Związku Strzeleckiego — przeprowadzał ćwiczenia i manewry.

**1914 r. 6 sierpnia** Piłsudski wypowiada wojnę Rosji. Dokładnie w 50-tą rocznicę męczeńskiej śmierci Romualda Traugutta, pierwsza



Cały świat, czcząc wielkość Józefa Piłsudskiego, dzielił z nami żalobę. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele prawie wszystkich państw i armij europejskich.

Kompania Kadrowa obaliła graniczne słupy na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego.

**1914—1916 r. Boje legionowe** pod wodzą Komendanta Piłsudskiego, który osobistym męstwem, wytrwałością i wiarą w zwycięstwo zagrzewał legionistów do walki z przeważającymi siłami wroga.

**1916 r. 26 września—dymisja** zgłoszona przez Piłsudskiego, wobec tego, że nie może On poddawać się biernie fałszywej i podstępnej polityce Niemiec i Austrii wobec sprawy polskiej. Piłsudski zakazuje składania przysięgi na wierność Niemcom i Austrii.

**1917 r. 22 lipca — aresztowany** przez Niemców, wywieziony jest Komendant Piłsudski do twierdzy w Magdeburgu, gdzie jako więzień, tym razem już nie rosyjski a niemiecki, przebywa aż do 9 listopada 1918 r.

**1918—1921 r. Naczelnik Państwa—Naczelnny Wódz** 9 listopada 1918 r. opuszcza Magdeburg, 11 listopada wraca do Warszawy, entuzjastycznie witany przez całą ludność, obwołany przez Radę Regencyjną Naczelnikiem Państwa.

Nadludzkiem wysiłkiem i geniuszem jednocześnie buduje z gruzów i zgliszcz Państwo Polskie, tworzy administrację, zwołuje Pierwszy Sejm Ustawodawczy, jednocześnie walczy na wszystkich frontach z nieliczną armią polską przeciw wrogom Zmartwychwstałej Polski.

Garstkę wojska polskiego, liczącego w pamiętnych dniach listopada 1918 r. zaledwie kilkanaście tysięcy żołnierza, zwiększa Naczelnny Wódz do 100.000 w ciągu niespełna 2 miesięcy, zaś w marcu 1919 r. do 150.000 żołnierza.

**9 maja 1920 r. Zdobycie Kijowa** jest maksymalnym posunięciem sił zbrojnych polskich w wojnie z bolszewikami, poczym, wskutek braku rezerw i masowego natarcia Rosji Sowieckiej — następuje odwrót aż pod mury Warszawy.

**11 czerwca — 14 sierpnia** pamiętne grozą i tragiczne chwile najazdu bolszewickiego. Naczelnny Wódz nie traci wiary w zwycięstwo, niezłomną wolą czynu i geniuszem zdolności wojskowych porywa cały Naród do boju i zwycięża.

**18 października 1920 r.** — Naczelnny Wódz podpisuje zawieszenie broni, zaś 18 marca 1921 r. następuje podpisanie pokoju z Rosją.

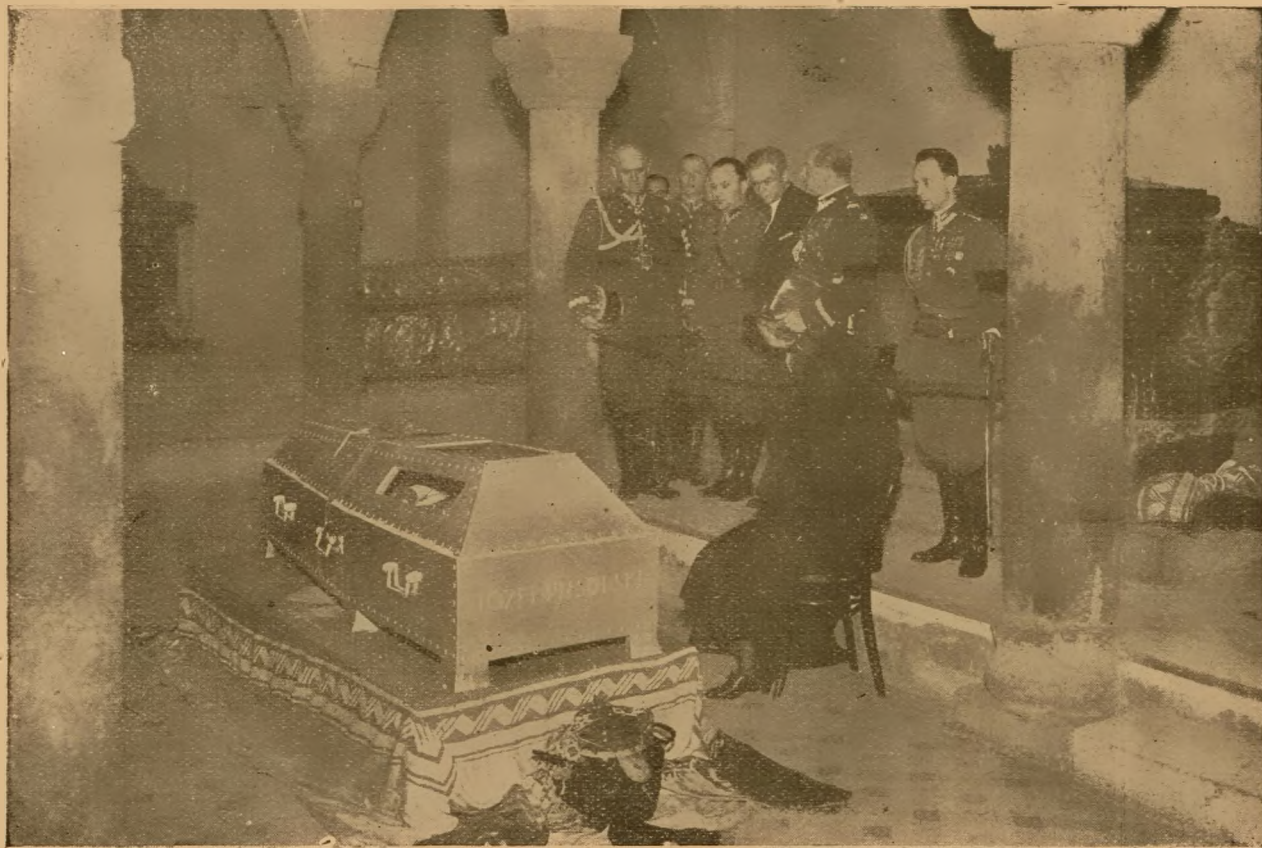
**11 listopada 1920 r.** Naczelnny Wódz obwołany Pierwszym Marszałkiem Polski.

**14 grudnia 1921 r.** Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przekazuje władzę Prezydentowi Gabrielowi Narutowiczowi.

**16 grudnia 1922 r.** Marszałek Józef Piłsudski — Szefem Sztabu Generalnego.

**28 czerwca 1923 r. — Sejm uchwała — „Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz zasłużył się Narodowi“.**





W Podziemiach Katedry Wawelskiej, między Królami, spoczął na wieki najlepszy Syn Polski, twórca Państwa i Wódz Narodu, Józef Piłsudski.

**Czerwiec 1923 r.** Piłsudski zgłasza dymisję ze stanowiska Szefa Sztabu Generalnego i Przewodniczącego ścisłej Rady Wojennej. Opuszczając dobrowolnie wszystkie kolejno stanowiska, nawet fachowe wojskowe Józef Piłsudski mówi:

„Nie chcę wywołać efektu tragizmu — chcę tylko stwierdzić, że błoto jest, i że ma ono przewagę i znaczenie w Polsce. Chciałem stwierdzić, że jeżeli Polska w pierwszym okresie zdobyła się na naprawę Rzeczypospolitej, to potem powoli od naprawy do starych narowów powrót się zaczyna, i że wielkich wysiłków pracy trzeba, aby Polskę znowu na drogę naprawy skierować. Nie oskarżam nikogo, nie jestem ani prokuratorem, ani sędzią śledczym — szukam jedynie prawdy. Co do siebie proszę o wielki, wielki odpoczynek“.

**1926 r. 12 — 16 maja.** Marszałek Piłsudski stacza zwycięską walkę o uzdrowienie państwa.

**31 maja** — Zgromadzenie Narodowe wybiera Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, z której to godności Marszałek rezygnuje.

**1927 r. czerwiec.** — Piłsudski Prezesem Rady Ministrów.

**1927 r. czerwiec.** — Piłsudski zrzeka się godności Premiera, pozostaje nadal Ministrem Spraw Wojskowych i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych.

**W latach 1926—1935,** do ostatnich niemal chwil swego życia, Marszałek Piłsudski rozstrzyga wszystkie poważniejsze i decydujące dla Państwa sprawy, tak w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej. Zapewnia swym autorytetem silne i trwałe rządy, utrwala w społeczeństwie poszanowanie władzy.

Śmierć Jego poruszyła do głębi cały Naród, wykazując głęboki wstrząs psychiczny nawet wśród ludzi o odmiennych przekonaniach politycznych.

Z tego krótkiego przeglądu ważniejszych momentów z życia i czynów Marszałka widać jak na dłoni, iż praca Jego tylko i wyłącznie poświęcona była Niepodległości i wyzwoleniu Polski. Nie znajdziemy w Jego życiu miejsca na sprawy osobiste, spokojne zamknięcie się w ciszy domowego ogniska w chwili, gdy Ojczyzna i Naród były w potrzebie.

Człowiek Wielki w dziejach Polski — oto jedyne określenie dla Marszałka Józefa Piłsudskiego w kartach historii i w sercach wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.



## CERKIEWNE DZWONY.

**W** A S Y L Kumacz opowiada...

Dużo było cerkwi w wielkim państwie, Rosji Sowieckiej. Widać, że budował je naród pobożny, w Boga, w Chrystusa Pana i Matkę Bożą wierzący, bo nie tylko bogate cerkwie w dużych miastach, ale i te ubożuchne po wsiach pięknie przystrojone były obrazami i nigdy świec przed nimi nie brakowało.

Teraz to wszystko ginie. Tynk opada ze ścian brudnych, pleśnią pokrytych. Zarysowały się mury, popękały sufity, zniknęły carskie wrota. Z kopuł zdjęta blacha, a okna święcą pustką; przez te otwory hula wiatr, pada deszcz i śnieg. To, podburzeni przez rewolucję, ludzie kamieniami wytlukli szyby. Dziś nie uczyniliby tego, dziś żałują swego czynu, ale już za późno. Ogrodzenie dookoła cerkwi rozebrane, drzwi wiszą krzywo na zawiasach.

Dużo ludzi przechodzi codziennie obok cerkwi, bo tędy najbliższa droga na rynek. Idą tam, bo myślą, że może zdobędą coś do zjedzenia. Oglądając się bojaźliwie dokoła, ukradkiem mężczyźni pod czapką i kobiety pod chustką kreślą znaki krzyży. Rzadko rozmawiają, idą w milczeniu, w strachu panicznym przed zdradą, przed donosem, przed G.P.U. Bo nad całą Rosją Sowiecką zawisła groza i strach, które gnębią ludzi, czyniąc ich ostrożnymi w mowie, podejrzliwymi i milczącymi. Tylko ich smutne oczy mówią wiele. Opowiadają o cierpieniach duszy i ciała. O głodzie nigdy nie zaspokojonym, o braku przedmiotów pierwszej potrzeby, o nędzy mieszkaniowej, o chorobach niezliczonych. Opowiadają też o głodzie duszy, której zabierają Boga. Bo w Rosji Sowieckiej wiara w Boga jest przestępstwem, religia zaś jest wyszydzana, a wierzący podlegają prześladowaniom. Cerkwie są zamykane lub zamieniane na kluby, a księża wysyłani na wyspy Sołowieckie lub do przymusowych ciężkich robót.

Kiedy przed dziesięciu laty przyjechałem do Rosji, z Cerkwią jeszcze nie było tak źle. Burzono co prawda budynki cerkiewne i zabierano księży, ale nie w tym stopniu co dzisiaj. Systematyczne prześladowanie rozpoczęło się dopiero w roku 1927-ym, kiedy ukazał się bezbożnicki manifest, znoszący obchodzenie świąt i niedziel. Następnie wyszedł zakaz dzwonięcia i wygłaszania kazań, poczem nastąpiły masowe wywłaszczenia, aresztowania i wyroki śmierci na księży. W Moskwie z 657 cerkwi pozostało zaledwie 50, w Kijowie, tym prastarym ruskim grodzie, kolebce wiary chrześcijańskiej, gdzie były przepiękne



stare sobory i cerkwie, prawdziwe zabytki sztuki, pozostała tylko jedna, na przedmieściu. I tak sobór św. Andrzeja, wzniesiony w XII wieku, rozebrano na budulec. Sobór św. Zofji z XI wieku zamieniono na klub łyżwiarzy, a w pozostałym klasztorze Ławry Peczerskiej, miejscu pielgrzymek pobożnych, mieści się obecnie muzeum bezbożnictwa. Sobór św. Włodzimierza — to lokal Klubu Komsomolców (młodych komunistów). W Moskwie, między innymi, zburzono sobór Zbawiciela i Symeonowski klasztor z XIII-go wieku.

Nie zapomnę nigdy wrażenia, jakie odniosłem w Moskwie, w cerkwi, zamienionej na urząd wydawania paszportów. Oblicze Chrystusa przeglądało jeszcze gdzieś z po za olbrzymich plakatów, nawołujących do zwalczania religii. „Wiara jest opium dla ludu“, głosił krzykliwy, czerwony afisz, umieszczony na sercu ukrzyżowanego Zbawiciela. A oczy Umęczonego na krzyżu zdawały się wołać: „Ludu, mój ludu, czemuś mnie opuścił?“

---

Po chwiejących się stopniach połamanych schodów wszedłem do przedsionka. Drzwi do cerkwi były zamknięte. Ujrzałem rączkę staroświeckiego dzwonka i pociągnąłem... Wówczas ostrożnie uchyliły się podwoje i ukazała się w nich postać starca, w długim, szarym ubraniu. Siwe, spadające na ramiona włosy i wygląd pełen godności, świadczyły, że jest to ksiądz. Spojrzał na mnie pytającym wzrokiem. Powiedziałem, że dawno już nie byłem w cerkwi i zapytałem kiedy się odbywa nabożeństwo. Milcząc, wziął mię za rękę i wprowadził do ciemnej świątyni.

Ogarnęła mię cisza domu Bożego. Lodowatym chłodem wiało z pustych ścian i przez wybite szyby, zasunięte deskami wpadał zimny wicher i śnieg. Żegnamy się znakiem Krzyża świętego przed zniszczonymi carskimi wrotami, po czym starzec, głosem przerywanym ciężkim kaszlem, odpowiada na moje pytania.

Nie wolno mu odprawiać nabożeństwa. Nie wolno zwoływać wiernych, nie wolno mieć kazania ani nauki. Z cerkwi zabrano wszystkie naczynia kościelne i szaty liturgiczne, zrabowano również probostwo i umieszczono tam urząd. On mieszka obecnie w piwnicy, gdzie codziennie ktoś litościwy wrzuca mu przez okienko skórki chleba, lub trochę kaszy, a czasem drobną monetę. I tak podtrzymuje iskierkę życia, bo chciałby móc jeszcze nie jedno przygotować w chwili śmierci na drogę Wieczności.

— „Wymierają prawdziwi Rosjanie, o, jak wymierają. A wrogowie Chrystusa żyją i chcą zabrać całą Rosję. Ale to się im nie uda, jak długo choć jeden prawosławny jest na świecie!“ — mówi ksiądz i kreśli znak Krzyża.

Oczy moje, oswojone z ciemnością, widziały na rękach księdza głębokie blizny.

— Co to jest, ojcze? — zapytuję.

— Wiele mię męczyli — odpowiada, uśmiechając się, jak człowiek który przewyciężył już wszystko i któremu już śmierć nie jest straszna.

— Za co? Za co tak męczyli ojca?

— Za wiarę naszą prawosławną. Za to, że nie chciałem głosić w cerkwi, że Boga niema.

Jestem starym żołnierzem. Brałem udział w wielkiej wojnie, byłem trzy lata na froncie, szedłem wielokrotnie do szturmów z bagnietem w rękę, widziałem krew i trupy, sam byłem ranny i mogę śmiało powiedzieć, że serce mam twarde i wrzucić mię nie łatwo. Ale tu, patrząc na umęczonego niewinnie człowieka, umęczonego za wiarę przez bezbożników, odczuwałem ogromną krzywdę naszej Prawosławnej Cerkwi i zapłakałem...

— Ojcze, zawołałem, doczekasz się jeszcze chwili, że w całej Rosji zadzwonią dzwony cerkiewne, zwołujące wiernych na modlitwę!

Oczy księdza zabłyśły zadowoleniem. Z pod kamiennej podłogi wyciągnął klucz i olworzył małe drzwiczki za carskimi wrotami. Tu, w skrytce rozwinął jakieś zawiniątko starych gazet. Ukazały się dwa dzwony. Miedziane, spiżowe dzwony cerkiewne, ocalałe od rabunku.

Teraz ksiądz uniósł je wysoko w górę i małym młoteczką zaczął w nie uderzać, aż rozbrzmiały głośno, jasnym dźwiękiem. Metaliczny, uroczysty dźwięk potężnieje. Rozbrzmiewa coraz głośniej, zdaje się wołać... wzywać... Melodia tonów rozbiega się wspaniale, budząc zamarłe echa opustoszałej cerkwi, przedziera się przez zimne mury i leci w świat głośną modlitwą...

Położyłem na stół mój skromny datek i skierowałem się ku wyjściu. Przy drzwiach jeszcze odwróciłem się i spojrzałem na księdza. Ten niepozorny starzec urósł zda się. Stał z wysoko podniesionymi rękoma i rytmicznie uderzał w dzwony. Usta szeptały słowa psalmu błagalnego, oczy wpatrywały się w coś, co tylko on widział...

Nie zapomnę nigdy tej twarzy natchnionej, twarzy świętego męczennika... A długie, białe włosy, rozwiane tworzyły jasną aureolę wokoło tej pięknej głowy...

Wokoło cerkwi zgromadził się tłum. Ci wszyscy, którzy spieszyli na rynek, aby zaopatrzyć się w żywność, zapomnieli o dręczącym ich głodzie, zegnali się otwarcie i słuchali zakazanych dźwięków.

Cerkiewne dzwony... Cerkiewne dzwony...

Jakąż cudowną melodię wiary budziły w ich biednych duszach! Jakąż dobrą nadzieję niosły im te tony niebiańskie!

Nagle wzrok mój zatrzymał się na milicjancie. Zdrętwiałem... Teraz zaaresztują i świętego księdza i wszystkich tu zebranych i mnie... Wiadomo co będzie dalej: więzienie, G. P. U., zesłanie i ciężkie roboty... Oczy nasze spotkały się: milicjant odwrócił się i udał, że nic nie słyszał, nic nie widział. Nie, on nie zdradzi, nie wyda na męki swoich

wierzących braci... Odchodzi powoli, kierując się w stronę rynku. Kobiety podnoszą za nim błogosławiące ręce, żegnają go znakiem Krzyża.

O duszo prawosławna, jakże głęboko tkwi w tobie wiara! Nie wyrwą jej z korzeniem wszystkie starania bezbożników, wszystkie prześladowania naszej świętej religii. I jeszcze chwila, a nadejdzie dzień, kiedy we wszystkich cerkwiach rozdzwonią się uroczyście dzwony, zwołujące wiernych do Domu Bożego!

---

Starego księdza, świętego Ojca Makara pochowaliśmy na wiosnę. Umarł z głodu.

W Rosji Sowieckiej trzeba mieć odwagę, aby iść za trumną w pochodzie chrześcijańskiego pogrzebu. Biorący udział narażeni są na szyderstwa, pośmiewisko, na wszystkie szykany, a nawet na utratę karty, uprawniającej do pracy, a więc i do chleba.

Zmarłych chrześcijan grzebie się na opuszczonej części cmentarza, gdzie na porośniętych trawą mogiłach, pasą się chude krowy. Dla komunistów przeznaczono drugą część cmentarza. Zwłoki ich przywożą czerwone wozy i karawaniarze ubrani na czerwono, jak średniowieczni kaci. Krewni i znajomi za ciałem nieboszczyka idą w codziennych, kolorowych ubraniach. Nad otwartą trumną wygłaszają polityczne przemówienia jego partyjni towarzysze, wychwałając gorliwość zmarłego w działalności komunistycznej i wzywają obecnych do naśladowania tego przykładu. Ani słowa współczucia dla pozostałych, ani słowa pociechy religijnej, „bo religia to ogłupianie ludu“, więc należy ją niszczyć i prześladować.

Ale Ojca Makara pochowaliśmy po chrześcijańsku. Za jego, prostą nie heblowaną trumną szedł inny stary duchowny i kilku wiernych, przeważnie kobiety w chustkach lub w staroświeckich kapeluszach i kilku robotników. Na poprzewracanych nagrobkach siedziały młode dziewczęta i wyrostki. Wszyscy obnażeni do pasa wygrzewali się na wiosennym słończku. Śmiech i gwizdanie spotkały pogrzeb, a jeden z chłopców przedrzeźniał ruchy księdza. Dziewczęta wykrzywiały się, śpiewając sprośne piosenki, starały się zwrócić uwagę na swoje obnażone ciała. Jeden z wyrostków, chwytając dziewczynę, rzuca ją na starego księdza. Ksiądz, stanowczym ruchem odsuwa napaść i przemawia. Głos tego bladego, wygłodzonego człowieka brzmi spoczątku cicho i drżąco, po tym stopniowo nabiera jasności i mocy. Nie zwracając uwagi na zdzieczałą młodzież mówi o cierpieniach i zasługach zmarłego, mówi o nędzy doczesnego życia i wiecznym szczęściu w zaświatach, gdzie spotkają się wszyscy wierni.

Umilkły śmiechy i szyderstwa zdzieczalej młodzieży. Zapanowała cisza. W ciszę tę uroczyście wpadały słowa modlitwy. I nagle, jak srebrny dzwonek rozbrzmiała pieśń skowronka, który kędyś między



grobami, uwił sobie gniazdko i szarą kulka wzbil się ku niebu, głosząc radosną wieść nowego życia.

Grób zasypaliśmy sami. Jedna z kobiet wyjęła z pod chustki mały, drewniany krzyż, z nieudolnie nakreślonym na nim napisem. Umocowaliśmy krzyż i złożyliśmy na mogile jeden z porzrzucanych wszędzie kamieni. Niech śpi spokojnie święty człowiek, dobry Ojciec Makary! Może za kilka lat można mu będzie postawić inny, lepszy nagrobek...

Ale za ledwie odeszliśmy od świeżej mogiły, gdy wpadła na nią banda wyrostków. Wyrwali krzyż, odrzucili kamień i z dziką zajądłością zaczęli deptać usypany kopczyk. Na nasz oburzony protest jeden z chłopców zawołał zuchwale: „Robimy, co chcemy. A my nie chcemy waszych zabobonów! Religia to opium dla ludu! Idźcie, nie przeszkadzajcie nam w naszej zabawie, bo doniesiemy o was, gdzie trzeba, a wtedy biada wam“!

O biada, postokroć biada tym, którzy ujarzmili duszę ludu prawosławnego! Biada im, bo zbliża się dzień, kiedy ta dusza zerwie narzucone pęta i wolna upomni się o swoje prawa — o sprawiedliwość — o Wiarę Prawosławną!

---

## Tragiczny koniec wojującego grzesznika.

W Wielki Piątek 1936 r. w Antwerpii zaszedł niezwykle wypadek, żywo przypominający koniec Judasza.

Oto pewien tamtejszy mieszkaniec, niejaki Franz Engels, odstępca od Kościoła, jeden z przywódców miejscowej organizacji bezbożników, brał udział w okresie Wielkiego Postu w przedstawieniu antyreligijnym.

W czasie tego przedstawienia, na którym publiczność składała się przeważnie z komunistów i bezbożników, Franz Engels głośno zawołał: „Gdybym musiał wybierać między Bogiem a szatanem — to raczej cały, ze skórą i włosami oddałbym się w ręce szatana“.

I cóż się okazało? Oto w Wielki Piątek człowiek ten upił się prawie do nieprzytomności, po czym poszedł na przedstawienie do miejscowego kina. Wkrótce po tym kino to stanęło w płomieniach. Wśród publiczności znaleziono kilku rannych i jednego zmarłego, napół spalonego, w którym rozpoznano bluźniercę Engelsa.

T. JACEK ROLICKI.

## NAJCZULSZE SERCE.



**P**RZYSZŁO z gminy pismo urzędowe: w kopercie, z napisem: „Bardzo pilne“. Sołtys podrapał się w głowę, gdyż nie bardzo lubił tych urzędowych papierów, które zwykle zwiastowały coś niedobrego: jakiś nowy podatek czy świadczenie gromady na rzecz gminy, państwa, społeczeństwa. Wieś była mała, biedna, siedząca na skraju lasów ogromnych, piaskiem się znacząca. Rosło na nich niewyraźne żyto, tak rzadkie, że na zagonie policzyć byś mógł mizerne kłoski. Po za tym chude kartofle, badyłami żółtymi i pokracznymi strzelające ku górze, a same kartofle, że da ręki wziąć możesz i w pięści zamknąć.

Walczył tu człowiek całe życie z dziką, niesforną przyrodą. Wydzierał piaskom chudą ziemię rodzajną, pleniącemu się drzewu śmierć niósł nieodpartą; każdy supełek ziemi stanowił dla biednych mieszkańców tryumf nielada. Wprawdzie młodzi, jak to młodzi, rwali się do nowych przedziwnych sposobów uprawy ziemi, ale te poletka konkursowe, czy jak się tam nazywają, niewielką budziły radość starszych, doświadczonych gospodarzy. Nie mieli do nich zaufania. Jakże to? Oni całe życie pracowali na tych piaskach, używając takich, ciągle tych samych sposobów, które po swych ojcach, co leżą na starym cmentarzu odziedziczyli. A ci młodzi mieliby ich uczyć?

Dlatego zaszępiło się oblicze sołtysa, gdy otrzymał to pismo z gminy. To nic jeszcze, że było opatrzone okrągłą pieczęcią lakową — ale ten niepokojący napis: „Bardzo pilne“. A trzeba przyznać, że sołtys gromady Radkowicze nie należał do najlepszych urzędników samorządowych. Zrobić—zrobił co mu tam kazano w gminie, na zebraniu gromady przeprowadzał to co polecono — ale żeby pisać od razu o tym i owym — to należało do największych sołtysa bolączek.

Z ciężkim westchnieniem i sapaniem otworzył kopertę, wsadził na potężny nos okulary i zagłębił się w czytaniu. Mógł sobie na to pozwolić. Już najpilniejsze roboty w polu zakończono i wieś gotowała się do jesiennych robót polnych.

Pismo zawierało zawiadomienie, że przygotowuje się wycieczka z terenu Ziemi Północno-Wschodnich do Warszawy i innych większych ośrodków Polski. Gromada winna wysłać jednego mieszkańca, takiego, który już w pracy społecznej i kulturalnej wsi pracował, by mógł po tym

po powrocie wszystko innym kolegom i znajomym opowiedzieć. Koszt niewielki — kilka zaledwie złotych.

Podrapał się sołtys po łysinie, sięgającej prawie krańców głowy. Bo i jakże? Kogo wysłać, jakiego kandydata wskazać gromadzie, która się jeszcze dzisiaj zebrać musiała, jako że pismo wyraźnie mówiło o koniecznym pośpiechu.

Zaczął tedy sołtys głowić się srodze. Wiedział, że gromada przedewszystkiem na jego doświadczenie zwykła się zdawać w takich wypadkach. Jakże wybrnąć z tego? Poda jakiegoś znajomego, któryby się najlepiej nadawał — zaraz podniosą się nieufne spojrzenia, niechętnie pomruki, że swoich krewnych zawsze wybiera i na najlepsze miejsca sadza.

Gromada, zebrana po południu tego dnia po kilku godzinach gorących obrad, dyskusyj, przywoływania do porządku, wniosków nagłych i formalnych postanowiła większością głosów posłać do miasta powiatowego, gdzie miał być punkt zborny całej wycieczki z województwa Janka Sawiszczuka, młodego przodownika pracy wiejskiej w Kole Młodej Wsi. Chłopiec to był rozgarnięty, wygadany, obrotny i do wszystkich spraw społecznych w pierwszym stawał szeregu. Ojca stracił kilka lat temu. Matka siedziała na kilku hektarach piasku. Janek, najstarszy z rodzeństwa pomagał matce w gospodarowaniu. I to jak? Zabrał się do tego w sposób ciekawy i godny podkreślenia. Przeszedł wszystkie stopnie Przynsposobienia Rolniczego i teraz zaczął stosować na tych hektarach to, co przed tym na małych kilkometrowych półkach doświadczałnych. W ciągu kilku lat przy pomocy agronoma rejonowego, który młodemu zapaleńcowi nie szczędził rad i fachowych wskazówek doszedł Janek do tego, że czterohektarowe gospodarstwo matki dawało więcej, niż największego we wsi bogacza właściciela 15 hektarowego gruntu.

Ucieszył się Janek z tego wyboru. Zapakował do chusteczki chleb i kawał słoniny, wziął z za obrazu uciulane przez długi czas 5 złotych i poszedł do miasteczka powiatowego piechotą. Śmiali się z niego pociachu koledzy i znajomi, że nie bierze na tę drogę wozu i konia. Ale im dobrodusznie i z całą wyrozumiałością wytłomaczył, że koń musi pracować przy wczesnej podorywce, 'gdyż ta jest najlepsza. Oni orali dopiero w końcu września, tak jak ich rodzice, dziady i pradziady.

Cieszył się Janek ogromnie. Szczególnie z tego, że będzie mógł tym swoim wrogom, tym pyskaczom, co to sobie gęby Moskwą wycierają i Sowiety by chcieli tu w Polsce wprowadzić — że będzie mógł im pokazać, jaka to jest ta Polska, o której czytał wiele w książkach, które mu instruktor Oświaty Pozaszkolnej i agronom rejonowy pożyczali często do czytania.

Wreszcie wyjazd. Pociąg, pierwszy raz widziany, zrobił ogromne wrażenie. Naprawdę. Pierwszy raz jechał koleją. Jakżeby mógł je-



chać, gdy mieszkał tak daleko od miasta powiatowego. Porwał go zaraz wir rozmów nieznanym ludzi, członków wycieczki z tego samego co on powiatu i województwa. Pozawierał zaraz kilka znajomości z rówieśnikami, śmiał się i bawił z koleżankami ze Związku Młodej Wsi.

Ale najczęściej podchodził do okna pędzącego pociągu. Noc leżała ciemną płachtą na polach, zamazywała kontury przedmiotów, wchłaniała w nieprzeniknioną swą głębię nieznaną sprawę życia ludzi i ten pociąg ciągnący za sobą jasny warkocz iskier, które błądziły po nieznanym polach i ginęły jak złote łzy nocy.

O wczesnym świcie zarysowała się na widnokręgu skłębiona ściana murów. Warszawa. Otwierały się szeroko oczy ludzi, którzy po raz pierwszy mieli zobaczyć stolicę. Słyszeli o niej tylko, zwidywała się nieraz w snach, wabiła czarem pocztówek i wielkością gmachów.

Patrzyli teraz wielkimi, okrągłymi oczami. Wszystko dla nich stawało się teraz niepojęte, jak bajka z tysiąca i jednej nocy, bajka, którą się marzyło czasem paląc jesienne pastusze ogniska, w którego ostrym gryzącym dymie zawiera się najistotniejszy zapach jesieni.

Warszawa przywitała ich ruchem, zgłębieniem, dzwonieniem i najróżniejszym jazgotem gwaru, w którym było wszystko. Nie mogli się przyzwyczaić, oni wyrosli na dalekiej wsi kresowej w ciszy, przerywanej tylko głosami natury, do tego jarmarcznego niemal gwaru, który panuje codziennie na ulicach Warszawy.

Wiedli ich nieprzytomnych, nieprzyzwyczajonych do jakichś koszar, gdzie im żołnierze śniadanie przygotowali. Żołnierze ci, weseli, pełni zdrowia i werwy stali się od razu ich najlepszymi przyjaciółmi, z którymi mogli się porozumieć bez słów wielu właściwym językiem ludzi wsi.

A po tym wzięli ich przewodnicy. I na miasto.

Cuda, cuda, że nie opowiedzieć tego, co się działo w młodych sercach. Domy, domy i domy. Nie zliczysz ich, nie porachujesz pięt, bo się ciągle mylą. I nim się oczy zachwycone oswoić zdołają już ci inne, już piękniejsze cuda się objawiają. A to parki pełne zieleni, a to Ogród Zoologiczny, pełen zwierząt różnorakich, jakie tylko gdziekolwiek żyją na świecie.

Najwięcej im przypadł do smaku ten Ogród Zoologiczny. Wystawiali jak tylko można długo przed klatkami. Dzikie lwy, tygrysy i pantery, płochliwe sarenki, sprytnie lisy i powolne foki, zmyślne słonie z dużymi uszami, a nadewszystko pocieszne małpki miały ogromne powodzenie.

Prowadzono ich zatłoczonymi ulicami, gdzie płynęły rzeki różnych pojazdów: samochody, tramwaje, dorożki konne. Zwiedzili już i Królewskie wspaniałe Łazienki, gdzie drzemie zaklęty duch czasów wspaniałego rozkwitu sztuki i literatury za czasu ostatniego z królów polskich Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pokłonili się i Grobowi Nieznanego Żołnierza, kędy płonie wieczysty Znicz, jako niezatarty sym-

boł bohaterstwa i wdzięczności dla tego Nieznanego Żołnierza polskiego, który pod wodzą nieśmiertelnego Wodza złożył młode życie dla Ojczyzny. Po tym złożyli hołd temu, który niezliczoną ilość takich młodych żołnierzy prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa, znacząc granice mocarstwowego Państwa Polskiego. W Belwederze, gdzie żył i oczy zamknął na sen wieczny złożyli cichy hołd modlitwy i na palcach, w niemym podziwieniu dla wielkości przeszli po pokojach, gdzie zostało wszystko tak, jak za życia Jego.

Aż ich poprowadzili krętymi ulicami Starego Miasta, którego każda kamienica była świadkiem wielu zdarzeń, prosto do Zamku Królewskiego. Ustawili się w dwuszeręg na dziedzińcu. Czekali w ciszy i skupieniu. Aż oto orkiestra zagrała Hymn Państwowym: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Odkryły się wszystkie głowy, znieruchomieli zebrani, jaki taki stanął na baczność i z bocznych drzwi wyszedł na przeciw czekających sam Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Szedł pochylony dostojny a uśmiechnięty, poważny, a pełen takiej wyrozumiałości dla wszystkich, że zaraz każdego za serce chwycił. Inaczej sobie wyobrażali Najwyższego Przedstawiciela Państwa. Musiał to być — w ich dotychczasowym przekonaniu — człowiek surowy, niedostępny, o oczach pełnych srogości — a tu widzieli przed sobą wysokiego starszego pana, uśmiechającego się przyjaźnie do każdego, łagodnym spojrzeniem poważnych oczu.

Przeszedł Pan Prezydent wzdłuż szeregu prowadzony przez kierownika wycieczki, a za nim kilku z jego świty przybocznej. Kierownik wystąpił z przemówieniem, które bardzo ładnie wypadło. Pan Prezydent odpowiedział słów kilka, a na straszliwy wybuch: „Niech żyje Pan Prezydent“! ze wszystkich piersi — odpowiedział skłonieniem i wrócił do swych apartamentów.

A już się wieczór czynił nad stolicą. Zapalały się na gmachach na szerokim niebie ciemności oślepiające neonowe światła reklam, wybuchaly nagle prawdziwe snopy blasków, padały na chodniki i asfalty jezdni, grały krzykiem kolorów fantastyczne baśnie, które się przyśnić jedynie mogą. Obwożona w olbrzymich otwartych samochodach ciężarowych, wycieczka podziwiać mogła Warszawę w nocy. Ruch był nadzwyczajny, gdyż przed dniem święta domy ubrane już były w barwne chorągwie narodowe, a wystawy lśniły się od różnych transparentów, z orłem srebrnym po środku.

Nic więc dziwnego, że zmęczeni wycieczkowicze, po takim całodziennym trudzie zasypiali w wygodnych koszarach od razu snem kamiennym. Rzadko który poszedł po kolację. Nie chciało się i ręką ruszyć.

A nazajutrz wstał dzień słoneczny i nad podziw rześki. Janek z wycieczką zaraz po śniadaniu poszedł znów ulicami Warszawy na pole Mokotowskie, gdzie miały się odbyć uroczystości związane ze

świętem: msza polowa i defilada wojska przed Naczelnym Wodzem generałem Edwardem Śmigłym-Rydzem.

Zaroilo się Pole Mokotowskie od ciżby głów ludzkich. Ciągali wycieczkę tam i sam, dając jej co raz to nowe miejsce, wreszcie ustawili ją naprzeciwko trybuny, z której miał przyjmować defiladę wyczekiwany przez wszystkich Wódz Naczelny.

Rozpoczęła się wreszcie Msza Polowa. Niewiele widzieli z tego miejsca, gdyż ołtarz polowy umieszczony był w innym miejscu.

Ale za to po tym...

Na trybunę wszedł Wódz Naczelny, w otoczeniu jakichś wyższych oficerów. Czerwona wstęga orderu „Polonia Restituta“ przecinała pierś, a pod szyją widny stąd nawet krzyż „Virtuti Militari“. Uśmiechała się żywa, mocna twarz Wodza, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, na widok tysięcy zgromadzonych.

A już na skraju pola pokazała się ława ciemniejsza z każdą chwilą. Wyłaniać się z niej zaczęły poszczególne oddziały. Rypały mocno do taktu orkiestry podkute buciary piechoty. Szli po dziesięciu, równo, noga w nogę, w stalowych hełmach, błyszcząc żelaztłem. Królowa broni przecież! Piechota. Pochylały się sztandary pułków sławą okrytych, na których wiała na wietrze wstążeczka krzyża „Virtuti Militari“, nieomylny znak wierności i cnoty żołnierskiej.

Szli i szli. A za nimi inni. Więc zadrgały serca publiczności, gdy się pojawili na drodze defilady ułani. Jednak nie takie malowane wojsko, co to ostrogami brzęczy, a serca niewieście bierze w niewolę, jak najmilszego nieprzyjaciela—ale ostre, najeżone sztychami lanc i chorągiewek, a jednak swojskie, kochane, przyrosłe do koni, jakby się na siodle rodzili. Zabłysło w słońcu od lśnień, od złotych, niebieskich i czerwonych otoków, od ochoty i kawaleryjskiej fantazji.

Jeszcze nie zdążyli nacieszyć oczu tymi ułańskimi czarami, a już zadudniła artyleria. Najpierw polowa, po tym konna, wreszcie ciężka.

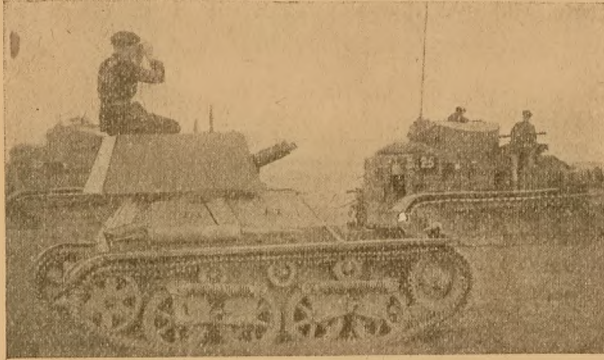


GEN. DYWIZJI EDWARD ŚMIGŁY - RYDZ  
Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.



Wlokły się i dudniły potężne spiżowe cielska armat, turkotały jaszcze, siedzieli wygodnie panowie artylerzyści z karabinami i patrzyli w uważne, surowe oczy Wodza, po których szły od czasu do czasu jakieś powiewy radości i krzepły w surowej postawie.

A tam środkiem waliły oddziały zmotoryzowane. Tu było najistotniejsze serce Armii w pogotowiu wojennym. Ciężkie opancerzone auta, naje-



Poważne tanki (czołgi) o dużym promieniu uderzenia.

żone kolcami karabinów maszynowych i lekkich armatek, poważne tanki o dużym promieniu uderzenia i wesołe, zwinne a lekkie tankietki, poruszające się z wdziękiem tancerek. Huczało to wszystko, rzucało smrodliwymi gazami spalinowymi, ale rwało naprzód popychane niezłomną wolą człowieka.

A już się niebo napełniło dźwięczną pieśnią potężnych motorów. Nisko w kluczowym szyku leciały eskadry samolotów, dudniąc ogromnymi pierściami. A za nimi rozśpiewały się wielomotorowym basem największe bombardujące eskadry, śledzone dziesiątkami oczu. A wśród nich były jedne oczy, zawsze czujne, pilnie patrzące, by nie dopuścić żadnego uchybienia, gdyż ciąży na nich największa odpowiedzialność za losy państwa, odpowiedzialność, rzucona na barki przez oddalającego się w cienie śmierci Wielkiego Wodza i Wskrzesiciela.

Żałował Janek, że nie mogą tego wszystkiego zobaczyć ci z jego wsi najzagorzalsi wrogowie wszystkiego co polskie, nastawiający pilnie uszy na wszystkie nowinki idące z za niedalekiego czerwonego kordonu. Jakżeby się zdziwili, jakżeby im zmięła mina, gdyby zobaczyli wspaniałą rewię polskiej siły zbrojnej.

A kierownik wycieczki mówił im tymczasem:

— Widzicie, jaką mamy armię? To jest najczulsze serce narodu i zbrojne ramię Państwa. Być żołnierzem to nie tylko zaszczyt, ale i najpierwszy obowiązek każdego obywatela polskiego.

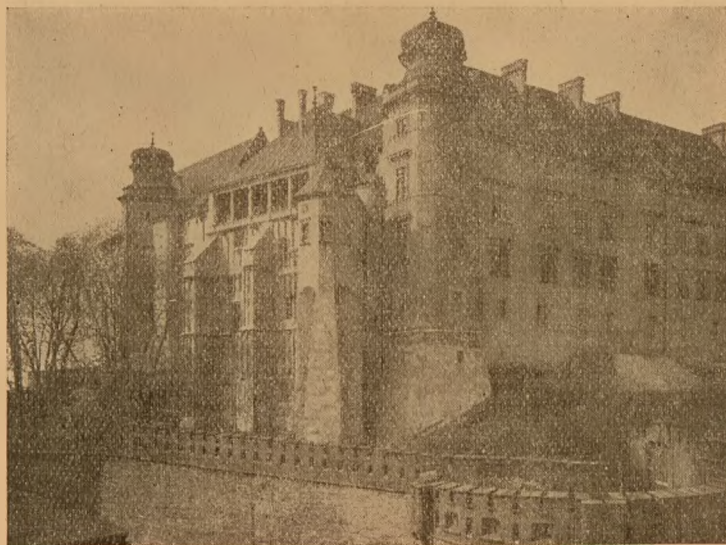
A nad nimi płynęły tymczasem majestatycznie eskadry myśliwskie samolotów, czujne klucze dzisiejszych żórawi, gotowe w każdej chwili zamienić się w najgroźniejsze osy, śmiercionośnym żądłem kłujące każdego, ktoby powążył się na jak najskromniejszy kawałek naszego Państwa...

# KRAKÓW

DAWNA STOLICA POLSKI

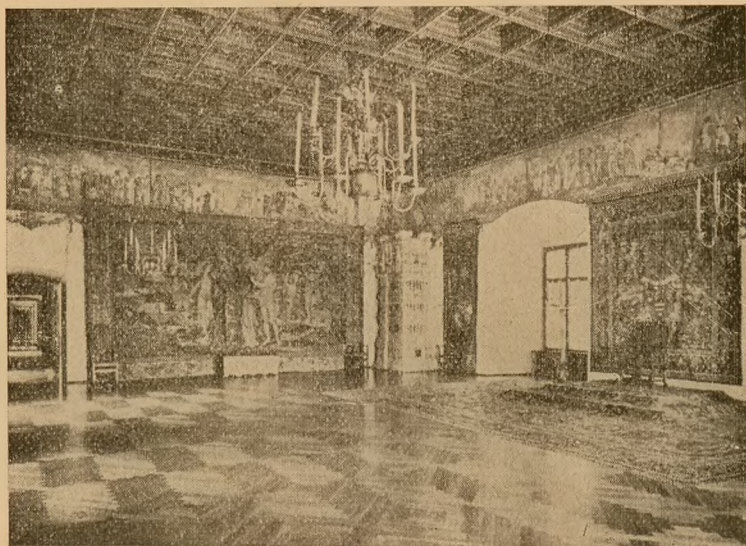


Tak wygląda miasto Kraków  
Stary, piękny gród Polaków

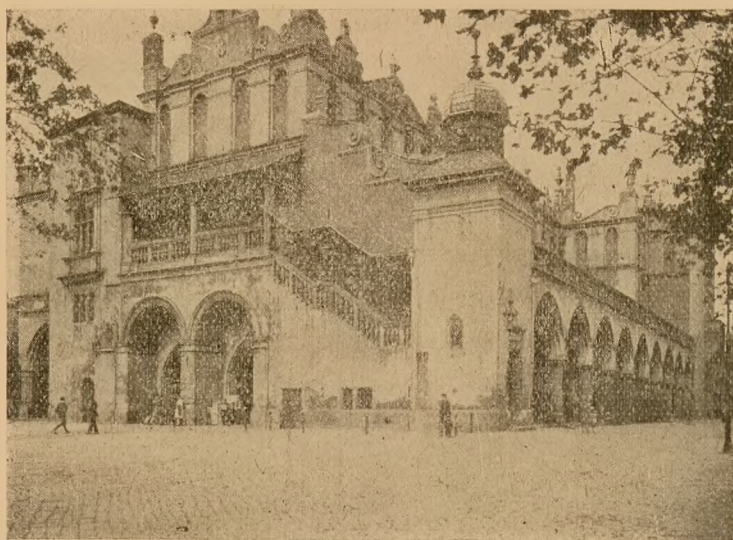


To jest słynny gmach Wawelu,  
Gdzie mieszkało królów wielu.





Takie oto ma komnaty  
Ten królewski dom bogaty.



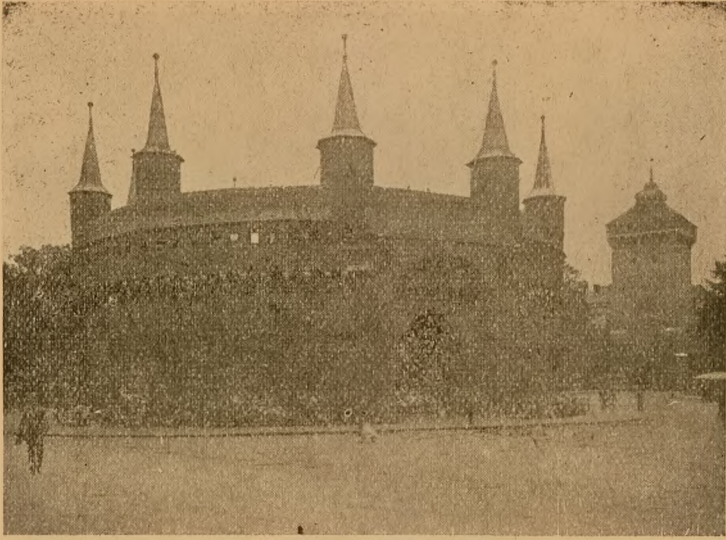
Sukiennice — gmach wspaniały,  
Pół tysiąca lat przetrwały.



Pomnik króla,  
co był wodzem  
I Krzyżaków  
gromił srodze.



Jagiellońskiej biblioteki  
Gmach — co również dźwiga wieki.



Barbakanem zwana baszta {  
Do dziś czuwa u bram miasta



A oto Floriańska  
brama.  
Jak przed wieki —  
taka sama.



W. MROCZEK.

## Jak w Wólce Podlaskiej most budowano.

**N**A wysokim urodzajnym wzgórzu stoi duża wieś Wola Podlaska. Obok, na sąsiednim wzgórzu, rzadka rozsiadły się zamożne zagrody mniejszej wioski Wólki Podlaskiej. Pomiedzy obu wsiami ciągnie się długa i szeroka dolina, środkiem której wije się cienka wstęga małego strumyka.

Obie wsie są bardzo stare. Nikt nawet niewie, kiedy pobudowano pierwsze zagrody na tej urodzajnej ziemi. Tyle tylko, że starzy gospodarze z Woli Podlaskiej powiadają, że najpierw była Wola, a po tym dopiero pobudowała się Wólka, niby córka przy matce. Jak tam było naprawdę — nikt nie wie. Ale jedno tylko pamiętają dobrze najstarsi nawet gospodarze z obu wsi. Oto nigdy — jak pamięć ludzka sięga — nie było dobrej drogi pomiedzy obu wsiami, choć to niby, jak matka i córka, obok siebie zasiadły.

Droga ta, a właściwie polna dróżka, wąska i wyboista, krętym wąwozem z obu stron spadała na dno doliny, przecinając grząskim brodem graniczny strumyk pomiedzy wsiami.

Sama droga uszłaby jakoś. Nikt na nią nigdy nie narzekał. Bywają przecież gorsze — na piachach lub na saposkiskach. Ale bród — o! ten dał się we znaki ludziom z Wólki! To też z pokolenia w pokolenie przeklinali go najpoważniejsi nawet gospodarze.

Kiedy była susza — nikomu tam wąły strumyk nie wadził. Ale kiedy po deszczach — a tych przecież nie brak u nas — wąły strumyk wzbierał wodami desz-



Sama droga uszłaby jakoś..



czowymi, szeroko rozlewając się po drodze, o! wtedy koniska dobrze musiały się napracować, żeby wóz przez grząskie bagno przeciągnąć, a ludziska, na piechotę chodzący, po kolana nieraz musieli babrać się w tym paskudnym błocku.

Coprawda dawniej, przed wojną, niezbyt znów często ludzie z Wólki udawali się do Woli. Bo i po co? Nie było wtedy jeszcze w Woli Podlaskiej gminy, nie było ani szkoły, ani spółdzielni. A kiedy już ktoś miał bardzo już ważny interes, a czas był słotny — mógł sobie jechać dookoła, gościńcem. Choć gościńcem dobre pół mili nakładał ale komu tam w owych czasach znów się tak bardzo śpieszyło! Czas był leniwy, a życie jakby śpiące!

Za to po wojnie, w wolnej już Polsce, ludziom z Wólki coraz częściej wypadało zaglądać do sąsiedniej Woli. Najpierw do Woli Podlaskiej przeniesiono urząd gminny, jako że Wola położona jest w samym środku gminy. Urząd gminny—wiadomo—coraz to któryś gospodarz zajrzeć do niego musi. A po tym rząd założył szkołę, gmina pobudowała piękny budynek—ot, i dzieciaki z Wólki zaczęły biegać co dzień do Woli. A po tym, obok szkoły powstała spółdzielnia, przy której wkrótce założono mleczarnię, bo okolica z dawna słynęła z bogatego gospodarstwa mlecznego, a do miasta był szmat drogi. Teraz już, czy to w dzień powszedni, czy w niedzielę lub święto ciągnęli ludzie z Wólki do Woli, a za każdym razem dwukrotnie przeklinali ów bród pomiędzy wsiami. A najwięcej to pomstowały kobiety, użalając się nad swoimi dzieciakami, chodzącymi do szkoły.



Zaczęto tedy mówić w Wólce o mostku...

Zaczęto tedy mówić w Wólce o mostku na drodze. Że to dobrze by było wybudować mostek, że to nawet niewiele byłoby kosztów i zachodu. Ot, wystarczyłyby mały mostek, jakieś pięć metrów długości, tyle, że trzeba by z obu stron nieco drogę podsypać.

Zaczęło się to pogadywanie niedługo jakoś po wojnie. A jak się zaczęło—to już ludzie nigdy o tym mostku nie przestali mówić. Sprawa ta wszystkim leżała na sercu. Wiadomo—każdy by z tego mostku miał nie jeden pożytek.

Ale z tego gadania nic jakoś nie wychodziło. Gadali ludzie i gadali, lata mijały, mostku

jak nie było, tak nie było a ludziska po dawnemu brnęli przez bagno. Tyle, że czasem dzieciaki kawałek starej deski rzuciły w poprzek bagniska, albo parę cegieł, po których wkrótce ani śladu już nie było.

A wszystko rozchodziło się o to, kto ma mostek budować!

Najpierw—zaraz po wojnie—gospodarze z Wólki uradzili, że mostek rząd musowo musi postawić. No, bo jakże—mamy polski rząd, czy nie? —powiadali mądrale. Rząd przeniósł urząd gminny do Woli, rząd założył szkołę — niechże więc most pobuduje, żebyśmy po błocie nie brodzili. Ano — i czekali ludzie z Woli, aż im rząd w prezencie mostek pobuduje, lata płynęły, a tymczasem wszystko było po staremu.

Tak o rządzie gadali, aż wdał się w to Antoni Dąbek, młody jeszcze gospodarz, ale poważny i mądry, chociaż nie lubiący wiele gadać. Za to, kiedy się odezwał—każdy wiedział, że można mu wierzyć i zaufać. Bo to i szkołę dobrze ukończył — właśnie tę samą szkołę w Woli Podlaskiej — i w wojsku niejednego się nauczył, a i teraz, chociaż żonaty już i dzieciaty, często do książki i do gazet zaglądał, uważnie słuchał radia i chętnie z rozsądnymi ludźmi o poważnych rzeczach rozmawiał.

Ale źle by myślał ten, ktoby sądził, że przy tym wszystkim Dąbek był człowiekiem, stroniącym od wesołości. Przeciwnie—od czasu do czasu lubił pobawić się i pośmiać, a tancerz był z niego pierwszy na całą okolicę. Taki już był — i do tańca, jak to mówią, i do różańca.

A że humor miał setny — zaraz się przekonamy.

Właśnie deszcz lał już od tygodnia. Wszystkie drogi rozmiękły, a już droga do Woli przy strumieniu przemieniła się w istne bagno. Aż tu dzieciaki, wracające ze szkoły, rozniosły po wsi wiadomość, że Antoni Dąbek z paru młodymi chłopakami po tem bagnie brodzi, kołki wbija, sznurami coś tam wymierza.

Porwała ludzi ciekawość, co też ten Dąbek tam robi? Może to o most się rozchodzi? I poszli ludziska za wieś, na wysoką grębę patrzeć na tę Dąbkową robotę.

Patrzą. I prawdziwie—Dąbek coś tam wymierza, za uchem się drapie, jakby przemyślał, i na papierku coś zapisuje. Podeszli bliżej, pytają. A on nic — tylko dalej swoje robi. Dopiero, jak się większa kupa ludzi zebrała, powiada:

— Ano widzicie, chciałbym obrachować, ile też gospodarze z Wólki utopili w tem błocie pieniędzy.

Popatrzyli ludzie po sobie, dziwią się i nic z tego nie rozumieją. Przecież nikt nie słyszał, żeby tu kto pieniądze zgubił...

A tymczasem Dąbek zebrał sznury i nic nie mówiąc, do wsi poszedł.

Aż tu nagle — jeden na drugiego popatrzył, okiem mrugnął — i dalejże w śmiech. Śmiali się ludzie serdecznie, aż im łzy w oczach stawały, i długo jeszcze nie mogli się uspokoić. A to nam przygadał ten Dąbek! Ano, ma rację, świętą rację! Ile tu pieniędzy utonęło w tym błocie! Bo to i koni marnowanie, i ludzkiej odzieży, i zdrowia, i czasu...

Jeszcze na wsi nie przestano mówić o tym zdarzeniu, na wszystkie strony go obracając, kiedy zaczęło znów mówić o wyborach gromadzkich.

W Woli Podlaskiej urządzono wielkie zebranie. Długo rozprawiano o tym, co dawniej było złego, co teraz trzeba będzie poprawić, żeby nowy samorząd był lepszy.

A na drugi dzień Antoni Dąbeń zwołał w Wólce zebranie gospodarzy i tak na nim przemówił:

— Wszyscyśmy byli wczoraj na zebraniu w Woli i chyba wszyscyśmy zrozumieli jaki powinien być dobry samorząd. To też nie będę teraz mówił o samorządzie, tylko o samych ludziach. Żeby samorząd był dobry—musi się oprzeć na zrozumieniu i dzielności tej ludności, dla której pracuje. Ludzie muszą zrozumieć, że każda gromada musi swoje potrzeby starać się zadowolnić przede wszystkim własnymi siłami, nie oglądając się na pomoc tych, którzy inne mają zadania do spełnienia, szersze i poważniejsze, większą ilość gromad obchodzące. Nikt przecież nie włązi na najwyższy szczebel drabiny, żeby zdjęć garnek z półki—wystarczy rękę podnieść. Każda praca wymaga swojego szczebla na

drabinie gospodarstwa narodowego. Dlatego też myślę, że na nikogo się nie oglądając, moglibyśmy zaraz uradzić budowę tego mostku własnymi siłami, boć przecie dla nas przede wszystkim jest on potrzebny...

Wkrótce po tym Wólka Podlaska miała swoją uroczystość: otwarcie nowego mo-



Wkrótce po tym Wólka Podlaska miała swoją uroczystość...

stu. Były przemówienia, było wiele radości, a najwięcej radowały się kobiety, które dotąd tak często musiały litować się nad swoimi dziećkami, brnącymi po błocie do szkoły.



## O NASZYCH DZIECIACH.

**S**ZKOŁY wzięły na siebie tę ciężką pracę, pracę wychowania naszych dzieci na ludzi takich, jakimi chcieliby je widzieć rodzice. Na ludzi zdolnych do każdej pracy, ludzi zdrowo myślących, zdrowych fizycznie i moralnie, kochających swoich rodziców, swoją wieś i swoją Ojczyznę.

Żeby jednak szkoła mogła wypełnić swoje zadanie, nie wystarcza tylko posyłać dziecko do niej. Trzeba umieć i chcieć pomóc szkole w wykonaniu jej zadania. A więc trzeba pomyśleć, co te dzieci robią w tej szkole, co im potrzeba do pracy.

\* \* \*

Doprawdy, serce boli, ręka drży, pisząc ciągle o naszych nieświadomościach, naszej ciemnocie. Ale myślę tak: powiedzmy sobie prawdę w oczy, to może niejedno i niejednemu trochę się wyjaśni. Będę mówił szczerą prawdę. „Prawda w oczy kole“ — powiada przysłowie, ale ja chcę by nawet w serca kłóła.

\* \* \*

— Mamusiu! Zaraz muszę iść do szkoły, proszę dać trochę przekąsić!

— Idź i nie durz głowy, toż moje świnie jeszcze piszczą w chlewie, krowa wody ryczy, a i kurom czas już dać jeść. Poczekaj, co tak prędko jeść zachciałeś!

I biedny Janek czekał, czekał, a tu już dzieci gromadą biegną do szkoły. Chwycił więc swoje łachmany, ścisnął książki pod pachę — i głodny ze zwieszoną głową pobrnął za gromadką.

\* \* \*

Inny obrazek:

— Tatusiu! — prosi Mania. Już cały miesiąc chodzę bez zeszytu do szkoły... (o książce nawet nie śmie mówić). Pan nauczyciel mówił, że jak nie nauczę się pisać, będę znowu w tej samej klasie.

— A bądź choć 10 lat w tej swojej klasie! Mało to mnie obchodzi. Ja nie mam pieniędzy. A na dodatek nie zawracaj mi głowy, bo paska dostaniesz.

Tymczasem ten sam ojciec, wracając z jarmarku, zawsze zjawia się w chacie „urżnięty na całego“.

\* \* \*

Zosia wybiera się do klasy. Myje więc skrzętnie ręce, twarz, uszy, szyję... Podchodzi matka.

— Co robisz Zosiu?

— Pani powiedziała, że trzeba myć się dobrze i czysto.

— Jeszcze czego waszej Pani się zachciewa? — woła rozgniewana matka. Po co ci się myć tak często? Marsz od wody!

I Zosia z jednym uchem czystym a drugim brudnym idzie do szkoły.

\* \* \*

Jeszcze jeden obrazek:

Powrócili Julek i Stefa ze szkoły (byli już w V klasie). Jest co się uczyć, jest pracy domowej dosyć. Siadają więc przy jednym wolnym końcu stołu (bo przy drugim ojciec reperuje buty, a obok matka obiera kartofle) i zaczynają pisać wypracowanie. Przyświeca im wszystkim lampka Nr. 3, przez oszczędność błyszcząca małym przykręconym ogniem, a w dodatku przysunięta najbliżej ojca.

Ojciec skończył buty.

— No, dosyć już wam tego pisania!

— Tatusiu! Za 5 minut skończymy!



Kłęby dymu zaczęły rozsnuwać się z kartki...

do siebie, gdzieś w kącie na piecu, cicho szlochały.

\* \* \*

I takich obrazków można naliczyć setki, tysiące i to nie pojedynczych, ale stale powtarzających się.

Czyż nie żal, czyż nie wstyd, byśmy jeszcze tak wyglądali?

Bo gdy chcemy dużo, dużo dobrego dla dzieci, dla siebie, dla naszej Ojczyzny, to myślimy trochę inaczej i inaczej czynimy, bo czyny nasze takie jak dotychczas, doprowadzą nas i nasze dzieci nie tylko do nędzy materialnej i moralnej, ale do kompletnej ruiny.



# POLSKIE ŻNIWA.



W skwaronym lipcu, o świtaniu,  
Kręta miedzą wśród spiekoty

Idą ludzie pracowici  
Z całej wioski do roboty.



Już się żniwa rozpoczęły!  
Szumi zboże, sierpy dzwonią,

Garść po garści pomiot rośnie  
Kładzion spracowaną dłonią.





Sierp to babskie jest narzędzie.  
Chłop się chętnie rwie do kosy.

|| Dzwonią ostrza w takt piosenki,  
Kładą się pokotem kłosa.



Tyle godzin się pociło,  
Więc spoczynek się należy.

|| Czas by się pokrzepić wreszcie,  
Zabrać się do podwieczery.



A to ci robota była,  
Aż stępiło się kosisko.

|| Ale też i plon jest walny...  
Tyle snopków na ściernisku!



Wyszło żytko na słoneczku.  
Już skończyły się mazoły.

|| Dalej chłopcy! Na wóz snopy,  
No i — jazda do stodoły!





Wręczenie chorągwi zasłużonemu oddziałowi straży pożarnej.

## Opieka Państwa nad strażami pożarnymi.

**O**D 18 listopada 1934 r. weszła w życie nowa ustawa o walce z klęskami żywiołowymi i o ustroju straży pożarnych.

— Bardzo to doniosła ustawa, zwłaszcza dla życia wsi i wiejskich ochotniczych straży pożarnych. Od tej pory pełnią one rolę ogólnej straży bezpieczeństwa przeciwko wszelkiego rodzaju klęskom żywiołowym, jak: pożary, powódzie i t. p. Aby strażę mogły należycie wywiązywać się z ważnych zadań, które na nie nałożono, Państwo drogą specjalnej ustawy wyposaża je w duże uprawnienia. Jak doniosłe znaczenie może mieć w życiu ustawa, regulująca w całkiem nowy sposób działalność tak potężnej organizacji łatwo zrozumie każdy, kto wie czym jest dla społeczności wiejskiej ochotnicza straż pożarna.

Jest to organizacja, która rozwinęła się lepiej i mocniej, niż jakakolwiek inna. Gdziekolwiek na wsi powstała straż pożarna, w krótkim czasie stawała się ona oczkiem w głowie całej okolicy.

Bo przecież strażacy ochotnicy zawsze, czy to dniem czy nocą nieśli pomoc mieszkańcom w chwilach niebezpieczeństwa, ratowali ich dobytek, a częstokroć i życie z narażeniem własnego. W powiatach nawiedzonych klęską powodzi miejscowe strażę położyły niespożyte zasługi w ratowaniu ludzi i ich dobytku. Gdzie przerożenie odbierało mieszkańcom rozsądek, gdzie ludzie tracili głowy i otumanieni paniką szli w paszczę śmierci, tam straż pożarna występowała pierwsza ze sprawną, zorganizowaną pomocą. Wielu strażaków — ochotników odznaczyło się czynami prawdziwego bohaterstwa.

Już to samo że wiejska straż pożarna niesie ludności pomoc w grozie ognia i wody, tworzy z niej instytucję konieczną w życiu społeczeństwa.



Ale działalność jej nie kończy się na tem. Straż pożarna stała się ośrodkiem życia kulturalnego wsi. W remizie odbywają się zebrania gromadzkie, oświatowe i rolnicze wszędzie tam, gdzie niema osobnego domu ludowego. Tam też zbierają się ludzie na urządzane przez teatr strażacki przedstawienia, popisy chórów, koncerty orkiestr. Wszelka praca społeczna dla dobra ogółu znajduje podstawę w sprężystej, żywotnej organizacji straży.

Karny jak wojsko oddział strażacki doskonale nadaje się do prowadzenia przysposobienia wojskowego młodzieży i przygotowania przeciwgazowego ludności, a więc dla obrony kraju przed najazdem wroga.

Dotychczas organizacja straży pożarnych rozwijała się własnymi siłami. Żadna ustawa nie przewidywała, z jakich

źródeł czerpać ma na swoje wyposażenie, nie dawała jej żadnych specjalnych praw ani władzy. Rzecz oczywista, że tak przedstawiciele rządu — wojewodowie, starostowie, jak i przedstawiciele samorządów udzielali im swego poparcia. Ale poparcie to było dość szczupłe i ograniczone, bo nie opierało się na prawach państwowych.

Działając własnym przemysłem i własnymi siłami, straż pożarna stworzyła wielkie dzieło. Najlepiej okażą to cyfry.

Po odzyskaniu Niepodległości w całej Polsce było wszystkiego kilkaset straży. Dziś jest ich jedenaście tysięcy. Liczą przeszło pół miliona członków. Majątek ruchomy i nieruchomy poszczególnych straży, a więc: budynki, narzędzia, tabor, orkiestry, rysz tunelek i t. d. wynosi ponad 100 milionów złotych.

Przy strażach działa 1.100 orkiestr dętych, 3 tysiące sekcij teatralnych i śpiewaczych, 300 kin.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że wszystko to nie kosztowało Skarbu Państwa ani grosza. Straże rozwijały się i utrzymywały prawie wyłącznie staraniami i pracą swoich członków. Organizowano przedstawienia, zabawy taneczne, majówki, loterie, kwesty i inne rozrywki kulturalne, które dostarczały dochodów na utrzymanie i rozwój straży.

Straże pożarne pełniąc b. ważną funkcję społeczną, opierać musiały swoją egzystencję na łasce ludzi dobrej woli. Nawet przy sprawowa-



Karny jak wojsko oddział strażacki...

niu ciężkiej i odpowiedzialnej służby, natrafiały nieraz na przeszkody ze strony różnych głupców, sobków, a często wręcz ludzi występnych.

Ileż to razy właściciel konia nie chciał dostarczyć podwoły strażakom, podążającym na ratunek płonącej chudoby sąsiada. Ile razy w wypadkach rozszalałego pożaru brakuje rąk do pracy, podczas kiedy tłum gapiów patrzy z rozdziawioną gębą na cudze nieszczęście i ani myśli dopomóc.

Przez wprowadzenie w życie nowej ustawy straż pożarna ochotnicza — słuszną dumą wsi i miasteczka, otrzyma stałą podstawę do rozwoju.

Wyposażenie straży w potrzebne narzędzia, remizy, tabor, rynsztunek, będzie odtąd obowiązkiem gmin, które wydatki na ten cel będą musiały wstawić do swoich budżetów. Pokrycia tego wydatku dostarczą gminom towarzystwa ubezpieczeniowe, które ustawa obciąża stałym opodatkowaniem na ten cel. Jest to obciążenie słuszne, bo przecież towarzystwa ubezpieczeniowe odnoszą korzyść z działalności straży. Z podatku od towarzystw ubezpieczeń utrzymywać się też będzie centralę organizacyjną oraz instruktorów powiatowych.

Wyjazd do ognia będzie odtąd obowiązkiem prawnym straży ochotniczej. W zamian za to otrzymuje ona różne przywileje. Tak np. strażak na służbie chroniony jest prawem w równym stopniu jak policjant.

Straż zdążająca naprzykład do akcji jechać może drogą najkrótszą, jaką sobie wybierze. Nie potrzebuje stosować się do przepisów ruchu kołowego, ma prawo otwierać zamknięte przejazdy, nawet rozgrodzić płot, jeżeli zajdzie potrzeba. W drodze do akcji ratowniczej, czy z powrotem przysługuje straży bezpłatny przejazd pociągiem, autobusami powiatowymi czy państwowymi. W razie potrzeby może też rekwirować pojazdy prywatne, za co właściciele będą wynagradzani.

Komendant straży może w razach szczególnie grożącego niebezpieczeństwa zarządzić mobilizację całej ludności do pomocy przy ratunku. Wogóle ludność cywilna obowiązana jest do czynnego współdziałania ze strażą podczas pożarów i innych klęsk, oraz do dostarczania narzędzi, jak np. łopat, siekier, naczyń do wody. O ile coś zepsuje się lub zaginie, szkoda będzie właścicielowi wynagrodzona.

Ustawa przewiduje istnienie czterech rodzajów straży pożarnych. Na pierwszym miejscu straże pożarne ochotnicze. To ma być rodzaj główny, zasadniczy.

W miejscowościach, gdzie nie zorganizuje się dobrowolnie straż ochotnicza, gmina powołuje straż przymusową, w której służba jest przymusowa. W miastach ponad 40 tysięcy ludności gmina musi zorganizować straż zawodową. O ile jednakże na miejscu jest już straż ochotnicza, która potrafi podołać zadaniom, wojewoda może od tego obowiązku gminę uwolnić.

Ostatni rodzaj, to straże prywatne: fabryczne, dworskie i t. p.

Wszystkie straże należeć muszą obowiązkowo do Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej. Nie dotyczy to jedynie straży pożarnych wojskowych i kolejowych, które zresztą współdziałają ze Związkiem w sprawach fachowych.

Widzimy więc, że straże pożarne, będąc dziełem społeczeństwa, doczekały się oceny i opieki ze strony Państwa. Da im to warunki do bardziej jeszcze pomyślnego niż dotychczas rozwoju.



## Straszny los świętokradców.

Czasopismo wychodzące w Monachium „Katholische Kirchen Zeitung“ przytacza zdumiewające zdarzenie karzące świętokradców, którzy znieważyli Krzyż. Pismo to zaznacza, że jest w posiadaniu wszystkich szczegółów, dotyczących osób, miejsca i czasu wydarzenia i że bierze całkowitą odpowiedzialność, że to wszystko, co w tym wypadku podaje, jest zgodne z prawdą.

Było to późną jesienią w roku 1933, gdy czterech młodych bezbożników w sposób świętokradzki zdemolowało stojący przy drodze Krzyż, przyczem nogi Ukrzyżowanego zostały odrąbane, a postać Chrystusa zdarta z Krzyża za pomocą wideł od gnoju. W końcu Krzyż został obalony. Ale straszliwa kara spotkała świętokradców, którzy już w połowie 1935 roku wszyscy stanęli na sądzie Bożym.

Pierwszy z nich 21 letni mechanik, zatrudniony w odlewni, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy ładowaniu ciężkich żelaznych kół rozpedowych. Jedno z takich kół upadło mu na golenie. Wywiązało się zakażenie krwi, skutkiem czego świętokradca zmarł w szpitalu 19 kwietnia 1934 roku.

Zanim jeszcze on umarł, drugi świętokradca, 37 letni robotnik, pracujący w kamieniołomach, stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Osunięta ziemia zasypała go 12 kwietnia 1934 r. Górna część uda została całkowicie zmiądzzona. Umarł jeszcze tego samego dnia.

Trzeci świętokradca, pracujący przy wyrębie lasu, też zginął tragicznie dnia 30 stycznia 1935 r. Zrąbane drzewo upadając zmiądzżyło mu obydwie nogi. Umarł nie odzyskawszy przytomności.

Czwarty wreszcie świętokradca, praktykant ogrodnicy, utonął dnia 31 maja 1935 r. w pobliżu Badenu. Jego zwłoki zostały wydobyte z wody za pomocą wideł od gnoju. Był to ten sam, który widłami od gnoju zerwał postać Chrystusa z Krzyża.





## REDAKCJA KALENDARZA ODPOWIADA SWOIM CZYTELNIKOM.

**P. ŁOSZYK JEFIM — wieś poczta i gmina Sorzyczno, pow. Kamień Koszyrski.** Rozwiązanie konkursu z zeszłego roku podajemy w tym Kalendarzu. Nie mogliśmy Panu odpisać listownie, bo dużo takich listów jak od Pana dostaliśmy, toby nas drogo znaczki pocztowe kosztowały. Stosownie do życzenia podajemy w kalendarzu zmiany księżycy a przepowiednie pogody.

**P. GŁOBA JAN, syn Stefana—wieś Zajamno, gm. Stołbce.** Za list dziękujemy, kalendarz wysyłamy. Jeżeli jest tak dużo osób interesujących się naszym kalendarzem, to niech razem zamówią, będzie tańsza przesyłka. A może Ksiądz Proboszcz zechce zamówić nasze kalendarze dla wszystkich życzących sobie tego wiernych?

**P. ANISZCZYK BORYS — wieś Łohwinowicze, poczta Zaostrowiecze, powiat Nieświeski.** Przesyłamy Panu kalendarz bezpłatnie za rozwiązanie zagadek. Innym bezpłatnie nie możemy przesłać, bo skąd wzięlibyśmy pieniędzy na papier i drukowanie? — Możeby kilku gospodarzy złożyło się i kupiło jeden kalendarz — jeżeli każdy nie może wydać tylu pieniędzy ile potrzeba na kalendarz?

**P.P. STRZELCY KONNI KUZIUJ JAN i KOPYTIUK ANTONI z Włocławka.** Nadesłane rozwiązanie, niestety nie jest zupełnie dobre.

**P. SZEMA PAWEŁ, syn Andrzeja — wieś Janówka, gm. i poczta Sławatycze, pow. Włodawski.** Dziękujemy za pochwałę, do życzeń Pana będziemy się starali zastosować.

**P. KOWALEWICZ STEFAN — wieś Olechnowicze, poczta Malecz, pow. Prużana.** Przesłane wiersze bardzo ładne, ale jeszcze musi Pan dużo pracować, aby wiersze można było drukować. Najlepiej niech Pan dużo czyta dobrych polskich pisarzy.

**P. HOŁOWACZ WŁODZIMIERZ — wieś Hortal, gmina Telechany, pow. Kosów.** Dziękujemy za list. Zauważone przez Pana omyłki usunęliśmy. Dziękujemy za zwrócenie nam uwagi.

**P. STRZELEC BOCZYŁO BAZYLI — w Chojnicach.** Nasza spółdzielnia wydaje tylko kalendarz; w sprawie książeczki do nabożeństwa niech się Pan zwróci do Kapelana Prawosławnego, który parę razy do roku, a może i częściej do pułku przyjeżdża.

**P. MUCHOROWSKI ALEKSY — wieś Bołoto, gmina Pochost Zahorodzki, powiat Piński.** Sprawy, o których Pan pisze, staramy się załatwić, ale nie można co rok pisać tego samego. W 1935 r. pisaliśmy w kalendarzu jak założyć sad. Kalendarza grecko-katolickiego ani rzymsko-katolickiego nie podajemy, bo nasz kalendarz jest dla prawosławnych. O ochronie zdrowia na wsi pisaliśmy także i jeszcze napiszemy. Dziękujemy za list i uwagi.

**P. ZELEZNIAKOWNA AŁŁA — wieś i poczta Rudniki koło Prużany.** Co rok nasz kalendarz ma mniej błędów dzięki temu, że czytelnicy, tak jak i Pani, zwracają nam uwagę na pomyłki i braki, za co bardzo jesteśmy wdzięczni. Nasz spis imion w tym roku opracowany został na podstawie wydania Synodalnego, z uwzględnieniem wskazówek znawców języka staro-słowiańskiego i staro-polskiego.

**P. P. PIETRASZKO — wieś Mołoczki, poczta Różana Grodzieńska, pow. Kosów Poleski.** Odpowiedzi na pytania — które Pan nam przysłał — znajdzie Pan w kalendarzu na rok 1937.

**POZOSTAŁYM CZYTELNIKOM,** którzy do kalendarza pisali, Redakcja odpowiedziała listownie.

# HUMOR.

## PRZYCZYNA.



— Wanzenduft, w Brześciu siadacie do łódki i chcecie się dostać do Gdańska. Pokażcie mi na mapie, jaką drogą pojedziecie?

— Panie sierżancie, ja wcale nie pojedę, bo ja się boję do łódki siadać...

Do sklepu wchodzi oburzona kobieta i powiada:

— Panie to skandal!... W ubiegłym tygodniu kupiłam tu dla synka majteczki... Po wypraniu tak się skurczyły, że nie chcą wejść!...

A na to sprzedawca spokojnie:

— Niech pani teraz wypierze porządnie synka, to wejdą!...

Do Urzędu Morskiego w Gdyni przybywa kobiecina z kilkuletnim chłopcem.

— Czego pani sobie życzy? — pyta urzędnik.

— Ja tu, proszę łaski pana przyjechałam z Mysikiszek...

— W jakiej sprawie?...

— W sprawie można powiedzieć tego dzieciaka bo rada rodzinna uradziła żeby go oddać na marynarza...

— Czy on ma specjalne upodobania do tej pracy?

— Tegój to tak dobrze nie wim, ale to wim, że on jest bardzo zdatny do morskiej choroby!...

## DOBRY MAŻ.



Chłop, kupując krowę, pyta czy dobra.

Sprzedawca: — Dobra, tylko przy dojeniu kopie.

Chłop: — To nie szkodzi, bo ja nie doję, tylko żona!...



— Jasiek, jakie jeszcze mamy zwierzęta domowe?

Mały Jasiek milczy.

— No, a z czego twój ojciec robi kiełbasy?

— Tego nie mogę powiedzieć, panie profesorze, bo by mnie ojciec zbił.

Sprawa w sądzie o obrazę. Przedwodniczący zwraca się do pokrzywdzonego:

— Więc oskarżony obraził pana, tak?...

— Tak jest, proszę wysokiego sądu... Nazwał mnie największym osłem na świecie, mogę stwierdzić pod przysięgą, że to prawda...

Do pewnego urzędu zgłasza się siwiuteńki jak gołąb staruszek i powiada do siedzącego za biurkiem urzędnika:

— Proszę pana, ja już mam ze sto lat... Stary jestem i niedołężny... Chciałbym się dostać do domu starców...

— Powiada pan że ma pan sto lat?... Dowód osobisty pan ma?...

— Nie...

— To przyprowadź pan rodziców, żeby zaświadczyli!

Maciej spotyka Marcina na ulicy. Marcin ma przewiazaną twarz.

— Co się stało? — pyta Maciej. Dlaczego panu tak twarz spuchła?... Czy to od zęba?...

Nie... To od ręki...

— Rekrut Konewka! Powiedźcie, dlaczego żołnierz przy celowaniu zamyka jedno oko?

— Melduję posłusznie, dlatego, że jakby zamknął oba, to by nic nie widział!

### ZAKŁAD.

— Moi państwo! — powiada raz pan Kropka do towarzystwa — pokażę państwu coś, czego dotąd jeszcze nikt nie widział, i czego potem nikt już więcej nie zobaczy!

— To niemożliwe! — przerywa ktoś ze słuchaczy.

— Założymy się!

— Dobrze.

— O pięć złotych?

— Stoi!

— A więc — ciągnie dalej pan Kropka — proszę patrzeć. Biorę ten orzech, rozgryzam go... Oto jądro! Przecie tego jądra nikt jeszcze nie widział, bo było w skorupce. Prawda!

— A teraz zjadam to jądro i już go więcej nikt nie zobaczy!

Pan Kropka wygrał zakład.

— Kto w Szwadronie ma najwyższą szarżę? — pyta wachmistrz rekrutów.

— Pan rotmistrz — brzmi odpowiedź.

— A pod nim jest...

— Koń.

— Czy są tu ryby w tej sadzawce? — Skądże mogę wiedzieć... Łowię tu już trzy tygodnie, i jeszcze nie widziałem ani jednej...





— Mój mąż po operacji ślepej kiszki stracił 5 kilo na wadze.

— No, moja pani, ktoby przypuszczał, że taka marna kiszka tyle waży?

Spotkał się Bartek z Wojciechem w knajpie.

— Wiecie kumie — pyta Bartek — jaka jest różnica między moją babą, a radiem?

— Nie wiem...

— Ze moja baba do gadania żadnej anteny nie potrzebuje...

\* \* \*

Godzina druga w nocy. Do przechodzącego pijaka podchodzi policjant.

— Za nocne awantury aresztuję pana!

— Przepraszam, panu nie wolno mnie tak odrazu aresztować!... — broni się pijak.

— Policja może aresztować kogo jej się tylko podoba!

— Bardzo przepraszam, pan się myli — tylko tego, kto się jej nie podoba!

— Jureczek! Pożegnaj się z cicią. Co się mówi, kiedy ciocia odchodzi?

— Dzięki Bogu!

#### WSTYD.

— Zmiłuj się, dlaczego kupiłaś mi taką koszulę? Przecież jest o wiele za wielka! — łapie się za głowę mąż.

— To prawda, ale kosztuje tyle co mniejsza, a wstydziłam się przyznać w składzie, że mam takiego małego męża.

\* \* \*

— Ten zegarek idzie czterdzieści osiem godzin bez nakręcania.

— Nadzwyczajne! Ciekawym, ile by też czasu szedł, gdyby go nakręcić?

#### JAK W NIEBIE.

Ktoś spotkał dowcipnego chłopca:

— Jak tam wam, kumie, na wsi?

— Jak w niebie.

— Niby, co to znaczy? Tak dobrze?

— Nie, tylko nic nie jadamy i nic nie pijamy.

W Iwankowie ma się odbyć wielki pokaz wzorowego gospodarstwa.

Opracowano następujący program:

Godzina 10 rano — Przybycie bydła.

Godzina 11 rano — Powitanie zaproszonych gości.

Godzina 12 w południe — Wspólny obiad.

\* \* \*

— Słuchaj Jasiek... Zadam ci pytanie... Wyobraź sobie, że wracasz późną nocą do domu, mając w kieszeni jedną zapałkę, którą musisz zapalić lampę, papierosa i drzewo w piecu... Co najpierw zapalisz?...

— Zapałkę.

#### FILOZOFIA.

Antoś rozmawia ze swą lubą. Maryśka przymila się doń i pyta słodkim głosem:

— Antoś, a czy ty mnie kochasz?...

— Kocham...

— A czy będziesz mi wierny?...

— Niby dlaczego?... Czy ja jestem pies...

## Rozwiązanie konkursu z 1936 r.

Prawidłowe rozwiązanie konkursu nadeszły tylko 372 osoby. Wobec tak małej ilości, wszystkim tym którzy przysłali dobre rozwiązanie — Redakcja wysyła bezpłatnie kalendarz na 1937 r.

Najwięcej trudności sprawiło Czytelnikom ułożenie podanych na 149 stronie rysunków. Powinny one tak wyglądać:



Zagadki odgadli prawie wszyscy.

Niektórzy napisali, że: „Wąskie a długie, jakby wstało, to by do nieba dostało” — to jest „kolej”. Choć naprawdę to znaczy „droga” — ale Redakcja uznała, że i „kolej” to jest dobra odpowiedź.

„Bez ciała, bez duszy, za mną idzie, gdzie się ruszę” — wszyscy zgadli, że to „cień”.

Ostatnia zagadka była: „Cztery rogi miała, a do siebie przytulała”. Znaczy — „poduszka”. Jeden z Czytelników napisał, że to „stół” — jakby stół „przytulał” — Redakcja nie wie, i nie mogła mu przyznać nagrody.

W tym roku ogłaszamy nowy

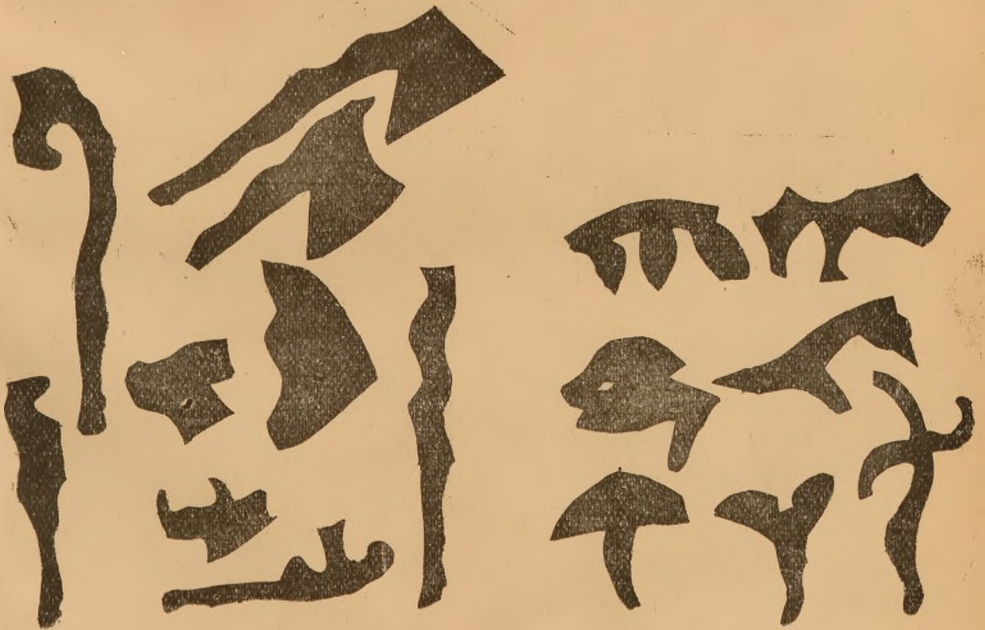
### K O N K U R S

Podajemy znowu czarne rysunki, które należy wyciąć, nakleić ułożone na białej kartce papieru, podpisać wyraźnie i podać dokładny swój adres.

Na drugiej stronie kartki należy napisać rozwiązanie dwóch zagadek i podać, co się w tym kalendarzu podobało, a co się nie podobało. —

## Z A G A D K I .

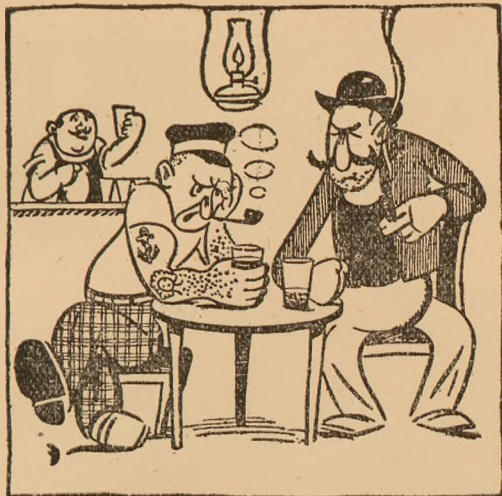
1. Pełen chleweczek  
Białych owieczek  
I jeden baran beczy.
  2. Pół z żelaza  
A pół z drewna;  
Krajesz nim chleb,  
To rzecz pewna.
- 







## H U M O R.



— Czy od wody twoje tatuowanie nie zmywa się?

— Nie wiem. Mam je dopiero pół roku.

\* \* \*  
— Pan Antoś wybrał się z panną Marysią na majówkę. Siedzą sobie na zielonej trawce i zabawiają się rozmową. W pewnej chwili pan Antoś chwytą pannę Marysię wpół i chce ją podnieść do góry.

— Panie Antoś, niech pan zostawi...

— Dlaczego?

— Bo pan nie udźwignie!

— Nie szkodzi!... Ile też panna Marysia liczy sobie żywej wagi?

— Wstydzę się powiedzieć... Przeszło 85 kilo...

— Nie szkodzi. Daję słowo, że u panny Marysi jedno kilo jest ładniejsze od drugiego!

\* \* \*  
Wojciech kupił na targu konia. Połowę dał gotówką, resztę na raty. Aliści w domu zauważył, że koń jest jakiś markotny i łeb ma zawsze zwieszony. Udał się więc do handlarza i rzekł:

— Panie handlarz, coś mi się widzi, że ten koń jest chory...

— Dlaczego?—dziwi się handlarz.

— Bo łeb ma cały czas zwieszony na dół...

— Dajcie spokój... — zapewnia go handlarz. — To dlatego, że ten koń jest bardzo ambitny... Jemu jest wstyd, żeście za niego jeszcze wszystkiego nie zapłacili... Jak zapłacicie ostatnią ratę, to zobaczycie, jak on dumnie podniesie głowę do góry!

\* \* \*  
Nauczyciel w szkole zwraca się do dzieci:

— Pamiętajcie, dzieci, każdy z was powinien iść w ślady swego ojca...

— Czy Antoś też, proszę pana?

— Pewnie!... Dlaczegożby nie?...

— Bo jego tata już trzy lata w więzieniu siedzi...

\* \* \*  
Pani Klementyna ma nową służącą. Nazywa się Marysia. Po dwóch dniach Marysia powiada do swej pani:

— Proszę pani, żałuję bardzo, ale ja muszę odejść...

— Dlaczego?...

— Powiem pani prawdę... Ja widzę, że pani nie ma do mnie zaufania...

— Z czego Marysia to wnioskuje?... Czy nie zostawiłam dziś kluczyków od biurka pana i od mojej szafki?...

— Owszem, zostawiła pani kluczyki, nie mogę powiedzieć, ale żaden z nich nie pasował!

\* \* \*  
Mały Piotruś znowu spóźnił się do szkoły. Nauczyciel skarcił go, potem zapytał:

— Powiedz mi o której kładziesz się do łóżka?...

— O ósmej, proszę pana...

— Więc dlaczego tak późno wstajesz?...

— Nie wiem, proszę pana... Pewnie zbyt wolno śpię...

## CZEGO UCZY NAS KRYZYS?

Czego uczy nas kryzys i jakie korzyści możemy wyciągnąć, przyglądając się bliżej tym ujemnym zjawiskom i wadom w naszym ustroju i w naszym współżyciu, które są jakby roznadnikami bakteryj kryzysowych? By nie rozproszkowały uwagi, weźmy dla przykładu tylko jedną dziedzinę gospodarki narodowej, posiadającą u nas największe znaczenie — a więc rolnictwo, które zatrudnia prawie 70 proc. ogółu ludności, a które nadaje naszemu Państwu charakter państwa wybitnie rolniczego.

Kiedy ceny płodów rolnych i inwentarza żywego zaczęły gwałtownie spadać, rolnik a szczególnie drobny rolnik stał się zupełnie bezradny. Podatki, różne świadczenia, pozostały bez zmiany, nie zmniejszyły się również ceny artykułów przemysłowych, bądź potrzebnych dla prowadzenia gospodarki rolnej, jak: nawozy sztuczne, inwentarz rolniczy martwy, smary, materiał budowlany i t. d., bądź spożywczych w gospodarce domowej, jak: nafta, sól, mydło, tytoń, sprzęt domowy i t. d. W reszcie nic się nie zmieniło i w kosztach obsługi potrzeb rolnika, jak: przejazd koleją, pomoc lekarska i t. d.

Rolnik poradził sobie w ten sposób zdawna utarty: zacisnął pasa i mniejsze zaczął mieć starania o swoją żywicielkę-ziemię.

I rzeczywiście, statystyka wykazuje, że od czasu kryzysu chłop zaczął dowozić więcej produktów do miast, chociaż produkcja jego warsztatu bynajmniej się nie zwiększyła. To znaczy, że zaczął gorzej się odżywiać, by zaoszczędzoną część produktów spieniężyć dla opłacenia ciężących na nim zobowiązań. Z drugiej strony, rolnik przestał nabywać nawozy sztuczne i zaniechał odnawiania inwentarza martwego, co oznacza, że zaczął morzyć głodem ziemię i mieć o nią mniejszą pieczę.

Rzecz prosta, że tak nie można by było postępować na dłuższy okres czasu, gdyby kryzys nadal się utrzymywał, bo i człowiek doszedł by do granic wycieńczenia i ziemia zupełnie by się wyjałowiła.

Główne zło tego wszystkiego tkwi w tym, że, może przypuszczając, iż bieda prędko minie, działał każdy z osobna, bez porozumienia się w swoim środowisku i nie zrzeszając się w jedną silną organizację rolniczą, która mogła by swoim głosem zaważyć i na kierunku programu gospodarczego i na stosunku przemysłu do rolnictwa.

Przemysłowcy zaczęli się zrzeszać, tworząc tak zwane kartele i cen produkowanych artykułów przemysłowych nie znížyli, co fatalnie odbiło się na kosztach prowadzenia gospodarki rolnej.

Gdyby rolnicy umieli przez przedstawicieli swych organizacji dojść do głosu — głosu stanowczego i mocnego — uniknęliby ciosów losu, które spadły na nich w okresie kryzysu.



Dziś już stosunkowo jest źle, gdyż powstały izby rolnicze, przemawiające w imieniu całego rolnictwa i broniące jego interesów. Ale to nie wszystko, to tylko początek walki o dobro rolnictwa. Same izby rolnicze mogą stanowczo i z wiarą w powodzenie swych poczynań tylko wówczas występować, kiedy będą miały pełną świadomość, iż to o co walczą jest wyrazem woli całej ludności rolniczej. I stąd płynie nakaz, podyktowany troską o własne dobro, by rolnictwo było mocno organizacyjnie od dołu, to znaczy w samym środowisku rolniczym. Nowej organizacji bynajmniej nie trzeba szukać, bo taka dawno już istnieje, chociaż jeszcze w powijkach i słaba. Są to — jak Czytelnik dobrze wie — kółka rolnicze.

Ogół rolników niestety nie doceniał ich znaczenia, często stronił a już w każdym razie zbyt do nich się nie garnał. I stracił na tem, bo w czasie kryzysu, kiedy chodziło o specjalną obronę interesów produkcji rolnej, pozbawił siebie głosu i możliwości solidarnego wystąpienia przez swe naczelne organizacje. **Trzeba więc, nim nie będzie za późno, stare błędy szybko naprawić i korzystając z istnienia izb rolniczych stworzyć dla nich, jako reprezentantów woli i interesów rolnictwa, stały punkt oparcia przez zrzeszenie się wszystkich bez wyjątku rolników w kółkach rolniczych.**

To jest pierwsze, czego uczy nas kryzys — po wygarbowaniu skóry rolnikowi za jego niezrozumienie własnych korzyści.

Gdy ceny na produkty rolne były wysokie, rolnik nie troszczył się o zbyt wytwarzanych przez siebie produktów i mało też dbał o to, u kogo i po jakiej cenie można było nabyć potrzebne dla gospodarstwa artykuły.

Ale przyszedł kryzys i rolnik stanął na bezdrożu: w którą stronę udać się, kto da godziwą cenę za owoc ciężkiej pracy na roli i przy inwentarzu, kto nie okpi przy wymianie proponowanych produktów na artykuły przemysłowe. Szukał tak wciąż drogi, aż wreszcie zrozumiał i przypomniał, że ją sam własnoręcznie zniszczył. Ale już było za późno.

Ruch spółdzielczy nie mógł należycie rozwinąć się, ponieważ masy rolnicze odeń stroniły. Spółdzielnie mleczarskie z trudem znajdowały dostawców mleka, spółdzielnie rolniczo-handlowe miały obroty tak nikłe, że ledwie mogły się utrzymać, spółdzielnie kredytowe znajdowały chętnych do zaciągania pożyczek, ale nie do nabywania udziału. Czyż można dziwić się, że w okresie kryzysu również i spółdzielczość została zachwiana i że było już za późno, gdy rolnik nareszcie zrozumiał w jaki sposób może się wydostać z matni.

Należy oddać sprawiedliwość przywódcom ruchu spółdzielczego, że nie opuścili bezradnie rąk i nie opuścili placówek z tak wielkim wysiłkiem zdobytych. Dziś po tylu latach istnienia kryzysu widzimy, że niektóre spółdzielnie potrafiły nawet kilkakrotnie zwiększyć swoje obroty w porównaniu z czasem przedkryzysowym. I tym szybciej idzie odbudowa i rozwój spółdzielczości, im większe zrozumienie znajduje ruch spółdzielczy wśród szerokich warstw ludności rolniczej.

Prawda, że stan obecny spółdzielczości jest jeszcze bardzo ciężki i długi szereg lat i dziesiątków lat jeszcze minie nim spółdzielczość stanie na mocnych podstawach, ale poprawa oczywista już się zarysowuje.

Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby nie kryzys, świadomość wspólnych celów i zadań, łączących rolnictwo ze spółdzielczością, nie byłaby w umysłach rolników tak prędko obudzona. A z drugiej strony

jest oczywistą prawdą, że gdyby rolnik jeszcze w czasach przedkryzysowych rozumiał korzyści organizowania zbytu i zakupu na zasadach spółdzielczych, nie znalazłby się na bezdrożu i mógłby stawić czoło skutkom kryzysu, znajdując oparcie w swych instytucjach spółdzielczych.

W ostatnich czasach takie zrozumienie korzyści zespolenia rolnictwa ze spółdzielczością zaczyna wzrastać. **Otwierają się rolnikowi oczy, że spółdzielcza forma organizacji to nie jest coś obcego z czym trzeba walczyć, czego trzeba się obawiać, przed czym trzeba zawsze być na ostrożności, ale, że to jest krew z krwi, kość z kości bliźniacza dziedzina wspólnych interesów. Już rolnik bliski jest do uświadomienia tej doniosłej prawdy, że sprzedać do spółdzielni — to znaczy sprzedać swoje sobie, kupić w spółdzielni — to znaczy kupić swoje u siebie. A któż, poza wariatem, zechce sam siebie oszukiwać lub na sobie dla siebie robić interes.**

I to jest to drugie czego nas uczy kryzys, ten srogi nauczyciel, który nie oszczędził rolnikowi ciężgów, by poznał prawdę.

Przechodząc do trzeciej lekcji udzielonej przez kryzys, znów rozpoczynamy od słów: „kiedy ceny były wysokie“...

Otóż, kiedy ceny były wysokie, zmysł oszczędności był mało rozwinięty lub przejawiał się w formie niewłaściwej: albo żyło się nad stan, nie wiele troszcząc się, że pieniądze płyną i płyną, albo chowano oszczędności w różnych skrytkach, by po tym w większości wypadków stracić je, to skutkiem kradzieży, to skutkiem pożaru, — co ostatecznie na jedno wychodziło.

Lamenty rozpoczęły się od chwili, kiedy ceny uzyskiwane za produkty rolne spadły poniżej kosztów produkcji. Jak już wyżej wspominałem, rezultatem tych warunków było ograniczenie spożycia a jednocześnie zaniedbanie ziemi. Napewno niejeden rolnik obliczył sobie w ciężkiej zadumie ile to worków nawozów sztucznych mógłby teraz nabyć, gdyby nie wydał przed tym na rzeczy zbędne, i na pewno niejedna gospośnia wspomniała o znoszonych jedwabnych pończochach, za które tyle, tyle zapłaciła, kiedy dziś na najpotrzebniejsze nie stać.

I rzecz ciekawa. Pomimo kryzysu, pomimo tej niedoli i ciężkiego borykania się z losem, kiedy zdawałoby się niema z czego oszczędzać, zmysł oszczędności rośnie. Ujawnia się to w tym, że nad każdą zapracowaną złotówką rolnik naprzód sto razy namyśli się, czy ją wydać i na co.

Skorzystał za tym rolnik i z trzeciej lekcji: **lekcji oszczędności**. Nauczyciel-kryzys i tu nie poskąpił dotkliwych uderzeń różgi, ale Bóg z nim — przynajmniej nauczył.

Czyli jak mówią — niema złego bez dobrego.

Gdy kryzys minie, czy nie pójdzie nauka w las? Chyba nie — zbyt ciężkimi ofiarami została okupiona, by naród miał zapomnieć o jej nakazach.

**Zrzeszajcie się w kółka rolnicze!**

**Popierajcie spółdzielczość!**

**Oszczędzajcie!**



**T. SZOSTKIEWICZ**

Adwokat.

# Porady prawne.

## Co to są akta stanu cywilnego?

Każdy z nas niejednokrotnie spotkał się z nazwą aktu stanu cywilnego. Warto jednak zastanowić się, co to znaczy akt stanu cywilnego, jakie mogą być ich rodzaje, kto i kiedy powinien je spisywać i. t. d.

Otóż akty stanu cywilnego mogą być trojaki, a mianowicie: 1) akty urodzenia, 2) akty małżeństwa, 3) akty śmierci czyli t. zw. akty zejścia. Omówimy po kolei każdy rodzaj tych aktów.

Akt urodzenia jest to dokument, spisany przez specjalnego urzędnika, stwierdzający czyjeś przyjście na świat. Urzędnikiem takim (tak zwanym urzędnikiem stanu cywilnego) jest dla chrześcijan proboszcz parafii.

Otóż każde dziecko po przyjściu na świat — niezależnie od uroczystości chrztu — musi być zapisane do ksiąg, które są prowadzone przez proboszcza. Proboszcz przeważnie przed udzieleniem chrztu wypytuje rodziców dziecka o ich imiona, nazwiska i adresy, a także o imię noworodka, następnie zaś sporządza akt urodzenia, to znaczy wpisuje do księgi, że w dniu, na przykład 10 października 1937 roku o godzinie 5 po południu z rodziców Antoniego i Katarzyny z Mikołajczyków małżonków Krupińskich urodziło się niemowlę płci męskiej któremu na chrzcie świętym dano imię Maciej. Od tej chwili dziecko uznane jest za żyjące i wszelkie metryki urodzenia, które tak często są potrzebne do różnych urzędów, trzeba brać z tej parafii, gdzie się dziecko urodziło. Metryka taka jest to poprostu przepisany akt urodzenia z ksiąg.

Akty ślubu są spisywane zawsze przed kościelną ceremonią ślubu. Przyszli małżonkowie idą do kancelarii kościelnej, gdzie już proboszcz przygotował akt ślubu, który stwierdza, że na przykład w dniu 7 maja 1937 roku Jan Euzebiusz Wintowiak ożenił się z Julią Krakówną. Od tej chwili narzeczeni są przez prawo uważani za małżonków i dzieci ich, które przyjdą później na świat, będą dziećmi ślubnymi.

Do spisania aktu śmierci wystarczy, jeżeli zgłosi się do proboszcza ktoś z rodziny i oświadczy, że w dniu na przykład 2 października 1936 roku zmarł brat jego Stefan Dydko. Wtedy proboszcz spíše akt śmierci, który się nazywa aktem zejścia, zażąda jednak przy tym, aby ten, kto informuje o czyjejs śmierci, podał swoje imię, nazwisko i adres. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż w ten sposób unika się złośliwych i bardzo nieraz przykrych nieporozumień, a nawet czasami zupełnie niewłaściwych żartów. Dlatego też prawo przepisuje dalej, że akt zejścia może być spisany w obecności conajmniej dwu świadków.

Warto tu zaznaczyć, że prawo nie pozwala na umieszczanie w aktach stanu cywilnego żadnych wzmianek, które mogły osobie przynosić ujmę. Tak więc w akcie zejścia (śmierci) osoby, skazanej na śmierć przez sąd,



nie wolno umieszczać żadnej notatki o przyczynie śmierci. Przyszłe pokolenia mogą więc zupełnie nie wiedzieć, że jeden z ich przodków nie umarł śmiercią naturalną, a był na przykład powieszony albo rozstrzelany.

Na jedną rzecz trzeba szczególnie zwrócić uwagę. Mianowicie często się zdarza, że przychodzą na świat noworodki martwe, albo też umierają w parę dni po urodzeniu. Jeżeli tak się stanie, to trzeba o tym powiedzieć proboszczowi, który spisze akt urodzenia noworodka i zaraz po tym akt śmierci. Obowiązku tego nie trzeba zaniedbywać dlatego, że Państwu zależy na tym, aby wiedzieć, czy względnie ile rodzi się noworodków matrych lub umiera zaraz po urodzeniu. Państwo może zastosować pewne środki ochronne, które mogłyby zmniejszyć śmiertelność u noworodków. Aby jednak to zrobić—musi wiedzieć, gdzie, to znaczy w jakich miejscowościach rodzi się najwięcej dzieci matrych.

Zdarza się również czasem podrzucanie noworodków niewiadomego pochodzenia. Znalazca powinien niezwłocznie dziecko odnieść do najbliższego Posterunku Policji Państwowej, który powierzy czasowo dziecko osobie godnej zaufania, następnie spisze u miejscowego proboszcza akt urodzenia dziecka, po tym zaś umieści dziecko w przytułku lub w domu wychowawczym.

Te wszystkie przepisy trzeb mieć specjalnie na uwadze, gdyż przecież Państwo ma prawo wiedzieć, ilu ma obywateli, a jeżeli przepisów tych przestrzegać nie będziemy — to utrudnimy tylko pracę władzom państwowym.

Trudniejszą rzeczą jest sprostowywanie omyłek, które wkradły się do aktów urodzenia, małżeństwa lub śmierci.

Prawo przewiduje, że urzędnik stanu cywilnego, a więc proboszcz lub komisarz policyjny może robić poprawki w księgach tylko na podstawie postanowienia sądu. Jest to o tyle zrozumiałe, że w przeciwnym razie ludzie nieuczciwi mogliby popełniać nadużycia. Mogłoby się na przykład zdarzyć, że ktoś, chcąc o rok później pójść do wojska, prosi o poprawienie w księgach, że urodził się nie w roku 1915 a w roku 1916. Proboszcz nie będzie w możności przeprowadzić dokładnego badania, czy takie twierdzenie jest prawdziwe, sąd zaś może zawsze zażądać dowodów, a jeśli ma wątpliwości, czy żądanie poprawienia ksiąg jest słuszne — może podanie odrzucić.

Oczywiście pomyłki te zdarzają się często i nie wszystkie są tak ważne, aby warto było pisać podania do sądu. Może jednak zajść potrzeba udowodnienia, że się na przykład jest wnukiem danej osoby, a w akcie urodzenia jest pomyłka w imieniu ojca. Pomyłkę tę trzeba koniecznie sprostować, inaczej bowiem nie możnaby po dziadku nic odziedziczyć. Warto przeto wiedzieć w jakiej formie takie podanie do sądu należy złożyć. Oto przykład:

**Do  
Sądu Okręgowego  
w Nowogródzku**

**P O D A N I E**

Stanisława Aleksandra Nowosielskiego,  
zamieszkałego we wsi Zapole  
gminy Korenickiej powiatu Nowogródzkiego.

Urodziłem się w dniu 11 kwietnia 1911 roku we wsi Braciątka gminy Koroszczańskiej powiatu Nowogródzkiego z ojca Teodora i matki Klementyny z Białków małżonków Nowosielskich.

Przed dwoma miesiącami zmarł brat mojej matki, a ponieważ nie miał bliższych krewnych ode mnie, przeto ja miałem odziedziczyć po nim zagrodę.

Okazało się jednak, że w akcie mojego urodzenia, którego zażądano ode mnie dla stwierdzenia mego pokrewieństwa ze zmarłym, jest pomyłka. Mianowicie zapisane jest, że matka moja była Klementyna z Białeckich, zamiast Klementyna z Biazków. Wskutek tego nie jestem w możności udowodnić, że zmarły brat mojej matki, Kleofas Białek jest istotnie moim wujem.

Za dowód, że matka moja istotnie miała panięskie nazwisko Białek, a nie Białecka służyć może jej paszport, który załączam przy niniejszym. W paszporcie tym uwidoczniło ponadto, że matka moja Klementyna z Biazków Nowosielska ma syna Stanisława Aleksandra, to jest mnie.

Ponadto załączam wypis z aktu ślubu rodziców moich, z którego również wynika, że nazwiskiem panięskim matki mojej było nazwisko Białek, a nie Białecka.

Wreszcie prawdziwość powyższych moich twierdzeń potwierdzić mogą świadkowie:

- 1) Andrzej Gruchała, zamieszkały we wsi Mystki, gminy Stopnica, powiatu Łódzkiego.
- 2) Tadeusz Doberski zamieszkały w Baranowiczach ul. Szosowa 180.

Wobec powyższego mam zaszczyt prosić Sąd Okręgowy w Nowogrodku o nakazanie sprostowania w księgach stanu cywilnego parafii nowogrodzkiej w akcie urodzenia Stanisława Aleksandra Nowosielskiego urodzonego w dniu 11 kwietnia 1911 roku, nazwiska matki jego, które winno brzmieć Białek, a nie Białecka.

Zapole, dnia 11 października 1937 roku.

(—) Aleksander Nowosielski.

Dodać jeszcze wypada, że każdy ma prawo żądać sprostowania jego aktu stanu cywilnego niezależnie od tego, czy mu to jest potrzebne, czy też nie.

## O wynagrodzeniu szkód.

Od dnia 1 lipca 1934 roku zaczęło obowiązywać na obszarze całej Polski nowe prawo, według którego będą uregulowane stosunki prywatne między poszczególnymi ludźmi. Stare prawo, obowiązujące w Kongresówce, od przeszło stu lat, wprowadzone zostało jeszcze przez Napoleona i chociaż wtedy uchodziło za znakomite, to jednak obecnie stosunki zmieniły się tak bardzo, że prawo to stało się nieodpowiednie dla naszych polskich stosunków i jest trochę przestarzałe. Nad tym nowym polskim prawem pracowało przez cały szereg lat wielu polskich uczonych i stworzyli oni dzieło, z którego cała Polska może być dumna. Jeden z działów tego prawa (które nazywa się prawem o zobowiązaniach) mówi o tym, kto i kiedy może żądać odszkodowania za wyrządzoną mu szkodę. Ma to ogromne znaczenie w stosunkach wiejskich, gdzie niemal codziennie się zdarza, że na przykład było jednego gospodarza wejdzie na pole innego i wyrządzi mu szkodę i t. p.

Przede wszystkim więc najczęściej zdarza się, że było jednego gospodarza wchodzi na grunt cudzy i wyrządza szkody, niszcząc zasiewy lub plony. W takim wypadku gospodarz, któremu wyrządzono szkodę, może zająć zwierzęta sąsiada i w ten sposób zabezpieczyć sobie naprawienie wyrządzonej krzywdy. Niezależnie od tego należeć mu się będzie od właściciela zwierząt zwrot kosztów ich żywienia i utrzymania. Wyrażne brzmienie tego przepisu ma duże znaczenie dla stosunków wiej-

skich, gdyż nieraz gospodarz, zajmujący cudze bydło, nie wie o tem, że postępuje z prawem i że każdy sąd udzieli mu w razie potrzeby pomocy.

Jak więc i kiedy będzie odpowiadał właściciel zwierzęcia, które wyrządziło szkodę? Przede wszystkim więc zaznaczyć należy, że odpowiada on za szkodę niezależnie od tego, czy zwierzę było pod jego nadzorem i wtedy wyrządziło szkodę, czy też zabłąkało się, lub uciekło. W jednym tylko wypadku będzie zwolniony od odpowiedzialności, a mianowicie jeżeli udowodni, że szkoda powstała bez jego winy. Wyobraźmy sobie np., że gospodarz, wypędzając bydło na pastwisko, wpadł do rowu i złamał sobie nogę, nie mógł wtedy oczywiście zapobiec, aby bydło nie weszło w szkodę. Nie było w tym jego winy, a za tym i od odpowiedzialności będzie zwolniony. Rzecz prosta, że tak samo jak właściciel bydła — odpowiadać będzie dzierżawca. Trzeba tu jeszcze nadmienić, że zarówno właściciel jak i dzierżawca bydła jest odpowiedzialny za swoje własne niedbalstwo, czy niedopatrzenie, ale również odpowiedzialny jest za osobę, która z jego polecenia opiekowała się bydłem. Tak więc za syna pastucha odpowiadać będzie ojciec, za parobka gospodarz i t. d.

Nadmienić jednak należy, że zależnie od okoliczności, w jakich nastąpiło wyrządzenie szkody, a także uwzględniając stan majątkowy poszkodowanego i właściciela — sąd może przyznać poszkodowanemu odszkodowanie jeżeli wymaga tego słuszość.

Jak widzimy więc, poszkodowany może na drodze sądowej dochodzić wynagrodzenia szkód od właściciela bydła, które wyrządziło szkodę na jego gruntach.

Dla przykładu podamy wzór pozwu do sądu w takiej sprawie:

**Do**  
**Sądu Grodzkiego**  
**w Kamieniu Koszyrskim**

P O Z E W

Andrzeja Stachury, zam. we wsi  
Gierwiaty, gminy Małoryte, pow. kamieńskiego, rolnika

w sprawie przeciwko

Filipowi Jankowskiemu, zam. we wsi  
Gierwiaty, gminy Małoryte, pow. kamieńskiego, rolnikowi.

W dniu 2 lipca 1937 roku, pięć krów, pasących się na pastwisku, należącym do pozwanego Jankowskiego, a graniczącym z moimi gruntami, wskutek braku dozoru weszło na moje pole, niszcząc mi plony. Szkody z tego powodu powstałe oceniam na sumę zł. 25 (słownie złotych dwadzieścia pięć).

Syn mój, Prokop, zauważywszy krowy w szkodzie, zagnał je do mojej obory, gdzie dotychczas się znajdują i od tej chwili muszę je żywić i dozorować.

Niezwłocznie po zajęciu krów zwróciłem się do pozwanego Jankowskiego, proponując mu, aby wynagrodził mi straty, które poniosłem, płacąc mi odszkodowanie w wysokości 25 zł. Jednakże pozwany Jankowski nie tylko nie chciał dobrowolnie zapłacić mi żądanej sumy, lecz nawet obrzucił mnie stekiem obelg, musiałem więc zrezygnować z polubownego załatwienia sprawy,

Fakt, że istotnie krowy, stanowiące własność pozwanego Jankowskiego, znalazłem na moich gruntach, mogą potwierdzić świadkowie:

- 1) Prokop Stachura, syn mój, zam. w Gierwiatach.
- 2) Aleksy Kaszuba, zam. w Gierwiatach.



Okoliczność, że pozwany Jankowski nie chciał dobrowolnie ugodzić się ze mną i ubliżał mi, może stwierdzić świadek Teodor Warszawski, zam. w Gierwiatach, który był obecny przy mojej rozmowie z pozwanym. Wobec tego, że pozwany nie chce ugodzić się ze mną, a ja uważam się za poszkodowanego — mam zaszczyt prosić Sąd Grodzki:

- 1) o zasądzenie na rzecz moją od Filipa Jankowskiego sumy złotych 25 z procentem prawnym od dnia wniesienia niniejszego powództwa, a to tytułem odszkodowania za wyrządzoną mi szkodę.
- 2) o zasądzenie na rzecz moją od Filipa Jankowskiego kosztów żywienia pięciu krów przez czas trzech tygodni, w kwocie oznaczonej przez Sąd,
- 3) o zasądzenie od Filipa Jankowskiego na rzecz moją kosztów niniejszego procesu,
- 4) o opatrzenie wyroku rygorem natychmiastowej wykonalności,
- 5) o rozpatrzenie sprawy i w razie mojego niestawiennictwa, a w razie nieobecności pozwanego, o wydanie wyroku zaocznego.

Gierwiaty, dnia 23 lipca 1937 r.

Andrzej Stachura.

Oczywista, że zależnie od okoliczności, w jakich zaszło wyrządzenie szkody, zmieniać się będzie treść takiego pozwu.

Pamiętać jednak należy zawsze, że każdy, którego skrzywdzono lub wyrządzono mu szkodę — może zwrócić się do sądu, a sąd wymierzy sprawiedliwość.

# Na co gromada używa dochodów.

Dochód który ma służyć gromadzie na cele gospodarki gromadzkiej, winien być używany na zaspakajanie potrzeb gromady, wynikających z sąsiedzkiego współżycia, a przede wszystkim na :

1) Budowę i utrzymywanie publicznych szkół powszechnych, a w szczególności utrzymywanie budynków publicznych szkół, stanowiących własność gromady; zakładanie i utrzymywanie wzorowych ogródków szkolnych;

2) Budowę i utrzymywanie domów gromadzkich, mieszczących siedzibę urzędową organów gromady, bibliotekę, czytelnię i inne społeczne urządzenia gromadzkie, jak radio i t. p.;

3) Zakładanie i prowadzenie: bibliotek, czytelni, świetlic, przedszkoli, muzeów ludowych i t. p. gromadzkich instytucyj oświatowych; współpracę z instytucjami oświatowymi!

4) Organizowanie doręczania korespondencji pocztowej: urzędowej i prywatnej w obrębie gromady w gromadach, których odległość od urzędu pocztowego jest znaczna;

5) Zakładanie i utrzymywanie telefonu dla ogólnego użytku mieszkańców gromady;

6) Budowę i naprawę miejscowych dróg publicznych; zakładanie ulic i chodników; budowę i naprawę mostów, mostków oraz kładek na drogach i drózkach, służących wszystkim lub części mieszkańców gromady;

7) Sadzenie i utrzymywanie drzew przydrożnych;

8) Budowę i utrzymywanie rowów odwadniających;

9) Budowę i utrzymywanie studzien gromadzkich, wodociągów, kąpielisk, łaźni, ogrodów spacerowych, boisk sportowych oraz cmentarzy;

10) Popieranie straży ogniowych; budowę zbiorników na wodę na wypadek pożarów; zakup przyrządów przeciwpożarniczych; organizowanie ochrony przeciwpożarowej;

11) Popieranie rolnictwa oraz hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu przez zakładanie poletek doświadczalnych oraz zakup narzędzi do czyszczenia zboża, jak siewników i tryjerów, zakup wag, zakładanie i utrzymywanie podręcznych apteczek weterynaryjnych oraz przyrządów do ratowania żywego inwentarza; szczepienie ochronne zwierząt; organizowanie stacji kopulacyjnych bydła, trzody i owiec; budowę i utrzymywanie straży polowej i leśnej; zagospodarowanie gromadzkich pastwisk; zakładanie i utrzymywanie sadów gromadzkich; organizowanie kursów i oświaty rolniczej;

12) Organizowanie i udzielanie opieki biednym mieszkańcom gromady, jak: starcom, inwalidom i kalekom;

13) Budowę przytułków dla biednych; domów noclegowych dla włóczęgów;

14) Propagowanie turystyki i ruchu letniskowego;

15) Budowę i utrzymywanie innych zakładów, urządzeń i przedsięwzięć, zmierzających do podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli.

Powyżej wyszczególnione zadania, gromada — w miarę posiadanych dochodów — spełnia z własnej inicjatywy w porozumieniu jednak z wójtem i pod jego nadzorem.



**A. S.**

## **Jakie pasze należy wyprodukować we własnym gospodarstwie.**

Przy nawale prac wiosennych rolnik najczęściej zapomina o swym inwentarzu, który w roku bieżącym, powodu braku pasz, przyczynił mu wiele kłopotu. Z nadejściem wiosny przeważnie sprawa żywienia krów rozstrzyga się niejako bez udziału gospodarza, bo gdy tylko trawa trochę się zazieleni, wygania się bydłę z obory na pastwisko i przez całe lato pozostawia je własnej przedsiębiorczości i pomysłowości pastuszka, często ze szkodą zasiewów i łąk sąsiadów. Ale gdy przyjdzie zima sprostrega gospodarz, że znowu z trudem przeżywi posiadany inwentarz.

Nie trzeba się łudzić, że nasze liche pastwisko dostarczy krowie dosyć pożywienia przez lato. Nie będą również wystarczającą paszą w zimie słoma i plewy zbożowe, zawierające zbyt mało składników odżywczych.

Wiadomą jest rzeczą, że lepiej opłaci się mieć jedną krowę dobrze utrzymaną, niż kilka nędznie żywionych, najtańszymi zaś paszami będą wyprodukowane we własnym gospodarstwie, trzeba więc przez odpowiedni dobór roślin zapewnić krowom dobre i wystarczające pożywienie przez cały rok.

Ponieważ zdrowie bydła wymaga, by spędzało ono sporo czasu na świeżym powietrzu, należy krowy wyganiać na pastwisko, lecz musimy je uzupełniać zadawanymi w oborze zielonkami.



**Wyka piaskowa**, siana najpierw z żytem, po tym z pszenicą, dostarcza najwcześniejszej paszy zielonej. Wymaga ziemi świeżo nawiezioną obornikiem, na suchych piaskach nie udaje się.

W drugiej połowie sierpnia siejemy wykę w ilości 10 kg. na 1/8 ha, w dwa tygodnie zaś później wsiewa się w nią żyto w ilości około 9 kg. na 1/8 ha i po tym bronuje, co wyce nie szkodzi. Spasać ją przed wykłoszeniem się żyta, bo później krowy niechętnie jedzą. Mieszanę wyki z pszenicą sieje się w pierwszej połowie września.

**Koniczyna czerwona** może być następną paszą po wyce piaskowej. Jest to roślina nadzwyczaj mlekopędna i wartościowa z powodu zawartych w niej składników odżywczych. W zimie jest ona paszą niemal nieodzowną, może bowiem zastąpić częściowo pasze treściwe, nie należy jej jednak żałować krowom mlecznym i w okresie letnim, gdy brak innych zielonek. Najlepszą jakościowo jest koniczyna na początku kwitnienia, później zaś traci dużo na wartości. Młoda koniczyna może łatwo spowodować odęcie, należy więc ją zadawać bardzo ostrożnie, stopniowo przyzwyczajając do niej bydło, i mieszać z paszą suchą.

Ażeby zapobiec odęciu zwierząt na pastwisku koniczynowym, trzeba przed wypędzeniem zadać trochę paszy suchej i nie paść zbyt długo bez przerwy. Dodatek 2 kg. kminku na hektar przy wysiewie koniczyny ma zapobiegać odęciu. Siano koniczynowe, składając, przesypywać solą, co przeciwdziała psuciu się paszy.

**Koniczyna biała** jest doskonała jako pasza zielona, tymbardziej, że po spasieniu szybko odrasta. Na gruntach lżejszych, gdzie nie rośnie zbyt bujnie, nie powoduje u zwierząt odęcia, lecz na gruntach żyzniejszych powinna być spaszana również z wielką ostrożnością.

**Lucerna chmielowa**, zwana także koniczyną żółtą, siana w mieszance z koniczynami i użytkowana jako pastwisko jest bardzo cenną rośliną, gdyż mając obfite ulistnienie, daje dużo paszy o wielkiej wartości pokarmowej i chętnie jest jadała przez krowy. Wymaga gleby zasobnej w wapno. Przestała traci wiele na wartości, nie należy więc dopuszczać do nadmiernego jej wyrastania.

**Rośliny strączkowe**, jak wyka, peluszka, wchodzące w skład mieszanki jarej, są doskonałą paszą w okresie letnim, gdy nie posiadamy dobrego pastwiska. Sieje się te mieszanki częściowo od najwcześniejszej wiosny co 10 dni, aby stopniowo dostarczały zielonej paszy od czerwca do września. Nie potrzeba specjalnie pod nie pozostawiać ziemi, której niezawsze mamy pod dostatkiem, lecz można zasiewać w ugorze, doprowadzając go w ten sposób do doskonałego stanu struktury, rola bowiem pod mieszankami zwykle wydobrzeje, a przy gęstym siewie często i perz zginie. Trzeba tylko po sprzęcie zielonki zaraz rolę płytko podorywać i bronować w celu zapobiegania wysychaniu ziemi. Przystępując do uprawy mieszanek trzeba ziemię dokładnie doprawić i wyczyścić z perzu, następnie nawieźć obornikiem, którego nie należy żałować, bo i zielonej masy otrzymamy dużo więcej i pod następujące po nich oziminy będziemy mieli rolę bogatą w składniki pokarmowe. Takie nawożenie pożądane jest zwłaszcza pod pszenicę, która wymaga znacznej siły nawozowej, a siana na ugorze świeżo nawiezionym obornikiem na ziemiach z natury zasobnych najczęściej wylega.

W skład mieszanki na zielonkę wchodzi: wyka peluszka, czasem

groch i z kłosowych owies lub jęczmień. Ilość kłosowych powinna wynosić mniej więcej czwartą część całego zasiewu, stosunek zaś wyki z peluszką w pozostałych 3/4 trzeba uzależnić od jakości ziemi, gdzie ma być mieszanka siana. Na ziemiach słabszych zasiejemy więcej peluszki, siejąc zaś na lepszych gruntach możemy dać więcej wyki. Na ziemiach cięższych pożądanym jest dodatek bobiku, aby zapobiec wyleganiu. Wysiew mieszanki musi być gęsty i powinien wynosić około 250 kg. ziarna na hektar. Pole przeznaczone pod mieszanki trzeba podzielić na działki, obliczając, by każda dostarczyła paszy na 10 dni i co 10 dni każdą obsiewać. Pierwszy zasiew wykonać możliwie jak najwcześniej. Po sprzątnięciu mieszanki z pierwszych działek, można powtórzyć zasiew na tych samych kawałkach. Skarmianie rozpocząć z chwilą, gdy zauważymy pierwsze kwiaty groszkowych. Przy średnim urodzaju możemy otrzymać z 20 m<sup>2</sup> ziemi około 45 kg. zielonej masy, dla jednej zaś krowy, przy słabym pastwisku, trzeba najmniej 30 kg. zielonki dziennie, więc zieloną paszę dla jednej krowy na 10 dni otrzymalibyśmy ze 130 metrów ziemi.

**Seradela** jest nieocenioną rośliną pastewną. Bardzo mało wybredna co do gruntów, — nie lubi tylko ziemi zwięzłej, zbyt wilgotnej, natomiast doskonale się udaje na niezbyt suchych piaskach. Może być ciągle siana na tym samym miejscu i wtedy jest nawet coraz lepsza. Uprawiana jako plon główny daje obfitą paszę i ziarno, a ziemię pozostawia w dobrym stanie i silnie ją wzbogaca w azot.

Siać należy seradelę jak najgęściej, dając na hektar do 50 kg. Rozwój początkowy jest bardzo powolny, trzeba więc bronić ją przed chwastami, szczególniej ognicą, którą, gdy zakwitnie, kosi się ponad seradelą. Przy sprzęcie na ziarno otrzymujemy również doskonałe siano. Uprawa seradeli zawodzi tylko w lata wyjątkowo suche.

Najczęściej seradela bywa uprawiana jako międzyplon wsiewany w żyto, co należy wykonać jak najwcześniej na wiosnę, gdy tylko można w pole wyjść, jedynie w rzadkie żyta siew jej trzeba trochę opóźnić, by nie rozrastała się zbyt i nie utrudniała zbioru. I tu również siew gęsty jest zawsze pewniejszy. Wysiewa się na hektar 40 do 50 kg. W gęstym życie zwykle wzrost seradeli jest powstrzymany aż do czasu sprzętu zboża, po tym jednak, o ile nie brak wilgoci, rozrasta się bujnie i daje wspaniałe pastwisko we wrześniu. Jako międzyplon seradela zasługuje na jak najszersze zastosowanie, szczególniej tam, gdzie brak dobrych pastwisk i jest zwyczaj pasania zbiedzzonego bydła na gołych ścierniskach. Krowy pasione na seradeli przychodzą na zimę w dobrym mięsie, ze znacznie zwiększoną wydajnością mleka, którą już łatwo podtrzymać mniejszą ilością drogich pasz zimowych.

Zaznaczyć należy, iż bardzo ważne jest równomierne rozdzielanie pasz na wszystkie miesiące, by nie było przeskoków i różnic w żywieniu, bo nawet parę tygodni głódówki spowodować może duże straty, nie dające się po tym powetować. Szczególniej w jesieni krowy są bardzo wrażliwe na wszelkie zmiany, trzeba więc stopniowo przechodzić na paszę zimową i w tym okresie mocno je żywić.

Zimowe żywienie inwentarza należy również oprzeć przede wszystkim na paszy wyprodukowanej na miejscu, więc teraz trzeba pomyśleć i o paszach zimowych.

Jako dodatek do śruty i ziarn zbożowych i otrąb, pożądanym jest bobik śrutowany.

**Bobik** lubi gleby cięższe, wilgotne, pewnego nadmiaru wilgoci nie boi się. Świeże nawożenie opłaca bardzo dobrze. Głęboka orka powinna być wykonana jesienią. Plon w dużym stopniu zależy od wczesnego wykonania zasiewu i w rolę wilgotną. Ponieważ bobik lubi głębsze przykrycie, po zasiewie trzeba dać ciężkie brony. Wysiewa się około 250 kg. na hektar. Do zbioru bobiku należy przystępować, gdy mniej więcej połowa strąków od dołu szernieje. Bobik wiąże się zwykle odrazu w snopki powróstami i ustawia w podwójne szeregi. Plon bobiku na ziemi dobrej bywa od 12 do 15 metrów z morgi.

**Buraki pastewne** sa nieodzowną paszą zimową przy racjonalnym żywieniu, a jednocześnie jedną z najtańszych. Jako pasza soczysta i lekkostrawna zastępuje w zimie letnie zielonki i są bardzo chętnie jedzone przez krowy.

Buraki lubią ziemie głębokie i urodzajne, w miarę wilgotne. Nie znoszą gleby podmokłej. Najczęściej uprawia się je po życie, starannie przygotowując pole, plon buraków bowiem w dużej mierze zależy od dobrej uprawy. Czysta rola zmniejsza znacznie koszty pielęgnacji, trzeba więc dokładnie zniszczyć perz i chwasty. Nawożenie obornikiem, jak również i orka powinny być zasadniczo wykonane w jesieni. Orać trzeba głęboko, przynajmniej do 12 cali (30 centymetrów), nawóz zaś, w celu uniknięcia zbyt głębokiego przykrycia, zgarniać grabiami za pługiem na środek skiby. Wiosenna uprawa powinna ograniczyć się do wczesnego bronowania, zapobiegającego wysuszeniu roli. Wyjątkowo tylko role zlewne wymagają czasem głębszego spulchnienia. Przed siewem pole zwałować, gdy rola jest w miarę wilgotna i zaraz puścić lekkie brony. Siew wykonać w kwietniu, umieszczając nasiona płytko, najwyżej do 2 cm. Przy siewie ręcznym na przygotowanej roli wyznacza się rzędy znacznikiem w odległości 40 — 50 cm., w rzędach umieszcza się nasienie kupkowo co 20—25 cm. i po przykryciu ziemią przyciska. Po wzejściu buraków trzeba niezwłocznie przystąpić do czyszczenia i spulchniania ziemi między rzędami i powtarzać tę czynność, gdy tylko powierzchnia się zasklepi, dotąd aż liście buraków ziemię zakryją. Gdy buraki wypuszczą drugi liść, przerywa się je, pozostawiając tylko jedną roślinę najsilniejszą. Ażeby buraki wyrosły ładnie, niezbędny jest dodatek saletry. Wysiewa się ją w czasie suchym pierwszy raz po wzejściu, a drugi raz po przerywce, każda dawka po 50 lub więcej kg. na hektar. Odmiany polecieć można następujące: Ekendorfy żółte i Półcukrowe, te ostatnie dobrze się przechowują do wiosny. Średni plon buraków wynosi około 500 metrów z hektara.

Krowa mleczna powinna dostać około 20 kg. dziennie.





## Przechowywanie obornika.

Obornik jest podstawowym nawozem w każdym gospodarstwie. Zawiera on wszystkie pokarmy, niezbędne dla życia roślin. Dlatego nazywamy go nawozem zupełnym. Składa się on, jak wiemy, ze ściółki oraz odchodów zwierząt gospodarskich — stałych i płynnych.

W nagromadzonym oborniku po pewnym czasie słoma ciemnieje i rozpada się, a ciepłota rozkładającego się nawozu wzrasta. Świeżego nawozu nie powinno się wywozić w pole, gdyż działać on może szkodliwie na rośliny. Musi on być dobrze przegniły.

Wartość i skuteczność działania obornika zależy w pierwszym rzędzie od dobrego przechowania. Przez złe przechowanie obornika, pochodzącego od jednej sztuki bydła, gospodarstwo traci na tym rocznie produktów wartości kilkudziesięciu złotych. Jedną więc z największych trosk gospodarza winno być należyte przechowywanie obornika.

Najlepszym sposobem przechowywania obornika jest trzymanie go pod bydłem w oborze.

Pierwszym warunkiem dobrego przechowania nawozu pod bydłem jest dawanie tyle ściółki, aby gnojówka nie wyciekała. Słoma zapewnia bydlu wygodne i czyste legowisko. Często jednak nie starcza słomy w gospodarstwie, gdyż wychodzi jej dość dużo: około 4 kg. dziennie na sztukę dorosłą bydła. Aby zaoszczędzić na ściółce należy pociąć słomę na długą sieczkę (około 20 cm.). Taka długa sieczka lepiej wsysa wilgoć i gnojówkę tak, że już około 3 kg. na sztukę dziennie wystarczy. Przy tym mniej się słomy marnuje przez rozwleknięcie i równiej można podesłać.

Gdy słomy braknie, to najlepiej ją zastąpić suchym torfem. Na wielu mokrych łąkach, pastwiskach znajduje się torf włóknisty, trzeba go tylko wysuszyć i rozkubać na strzępy. Torf taki wsysa lepiej wilgoć i gnojówkę od słomy i obornik taki przechowuje się długo w dobrym stanie i z bardzo małymi stratami. Torfu wystarcza mniej więcej czwarta część tego, co się daje słomy. W okolicach takich, gdzie są łąki torfowe, powinno się więc używać torfu na ściółkę i nawet wtedy, gdy jest słomy pod dostatkiem, bo dodatek torfu do ściółki jest bardzo pożyteczny dla nawozu.

W braku słomy i torfu można używać ściółki leśnej. Liście są dobrą ściółką lecz gniją nie tak prędko jak słoma. Liści daje się na ściółkę dwa razy więcej niż słomy.

W lesistych okolicach, gdzie jest dużo tartaków można używać na ściółkę trocin samych, albo jako dodatku. Nasiąkają one dobrze gnojówką i utrzymują dobrze czystość w stajni, ale powoli gniją w roli.

Obornik pod bydłem trzymać przez czas dłuższy można tylko w oborze głębokiej. Przy niedostatecznej głębokości obory należy więc ją odpowiednio pogłębić, a jeśli nie można tego zrobić z powodu wilgoci gruntu, na którym stoi obora — należy ją wtedy podwyższyć.

Obora nie może być niska, gdyż warstwa nawozu układa się dość wysoko (do wysokości jednego metra) tak, że mogłoby zabraknąć świeżego powietrza w oborze.

Podłoga w stajni powinna być nieprzeziąkliwa, a więc z mocno ubitej warstwy tłustej gliny, na której leży jeszcze warstwa torfu, który wynosi się później razem z nawozem w pole. Dobrze jest również na warstwie gliny ułożyć twardy bruk kamienny. Dno obory powinno być wzdłuż kolebkowato zagłębione, aby ściekająca z nawozu gnojówka nie zbierała się przy ścianach.

Ponieważ warstwa gnoju pod bydłem idzie coraz wyżej, więc żłoby muszą być tak urządzone, aby łatwo je było podnosić, albo też prznosić.

W pierwszym wypadku mogą to być żłoby podnoszone na drabinkach lub też wiszące. Przy zaprowadzeniu żłobów przenośnych, bydło wszędzie jednakowo udeptuje nawóz. Żłoby takie można budować podwójne, długości 2 metrów, na belkach teźże długości.

Stałe żłoby w oborze głębokiej są niepraktyczne, gdy po wybraniu obornika bydło z trudem musi się wspinać, aby sięgnąć do żłobu. jednak przy pogłębianiu obory, można zaniechać narazie dość kosztownej zmiany żłobów postępując w ten sposób, że, gdy po wywiezieniu nawozu żłoby są zbyt wysoko umieszczone, należy u przodu stanowiska dawać przez pewien czas więcej ściółki, aby ułatwić bydłu sięganie do żłobów.

Nawóz zostawia się pod bydłem mniej więcej dwa miesiące i od razu wywozi w pole. Z pod nóg tylnych trzeba zawsze ściółkę, przynajmniej dwa razy na dzień podsuwać pod nogi przednie, aby nawóz w całej oborze się wymieszał i był jednostajny. Ponadto przy tej czynności należy ścielić świeżą ściółkę, aby bydło zawsze miało suche legowisko.

Ponieważ z nagromadzonego nawozu ulatnia się para wodna i różne gazy, przeto w oborze musi być odpowiednie urządzenie pozwalające na odświeżanie powietrza.

Wreszcie należy zaznaczyć, że gospodarz musi pamiętać bardzo pilnie o tem, aby w stajni porządek był wzorowy i czystość należyta, gdyż inaczej ten sposób trzymania nawozu doprowadzi do nieporządku ze szkodą dla bydła i dla gospodarza.





## Odpowiedzialność za wady sprzedanych zwierząt.

Przy kupnie i sprzedaży zwierząt domowych powstają niejednokrotnie spory, a w następstwie długie procesy z powodu wad i chorób u kupionego zwierzęcia. Warto więc znać przepisy prawne, obowiązujące w tej dziedzinie. W r. 1934 wyszło rozporządzenie, które postanawia, co następuje:

Sprzedawca ponosi odpowiedzialność za wadę zwierzęcia i jest obowiązany do przyjęcia zwierzęcia z powrotem lub zwrotu pieniędzy za padłe zwierzę, jeśli wada została ujawniona w następującym czasie, liczonym od chwili wydania zwierzęcia:

- a) przy koniach:
  - dychawica . . . . . 14 dni,
  - dychawica świszcząca . . . . . 14 dni,
  - łykawość . . . . . 14 dni,
  - nosaczna . . . . . 21 dni,
  - okresowe zapalenie oczu . . . . . 14 dni,
  - wartogłowienie . . . . . 14 dni,
- b) przy bydle rogatym:
  - gruźlica, gruźlica wymienia . . . . . 21 dni,
  - zaraza płucna . . . . . 28 dni,
- c) przy owcach:
  - świerzb . . . . . 14 dni,
  - wodnica . . . . . 14 dni;
- d) przy świniami:
  - pomór . . . . . 10 dni,
  - różycyca . . . . . 3 dni,
  - wągry . . . . . 14 dni,
  - włośnica . . . . . 14 dni.

Za inne wady, niewyliczone powyżej, odpowiada sprzedawca wówczas, gdy odpowiedzialność wyraźnie przyjął.

Kupujący traci prawo do odpowiedzialności sprzedawcy, jeśli w ciągu tygodnia od chwili wykrycia wady nie zawiadomił o niej sprzedawcy.

Utrata praw nie następuje ze względu na upływanie terminu tygodniowego, jeśli sprzedawca wadę podstępnie ukrył, lub miejsce zamieszkania sprzedawcy było niewiadome.

Roszczeń z tytułu odpowiedzialności dochodzi się sądownie w ciągu 6 tygodni od ostatniego dnia trwania odpowiedzialności.





## Dlaczego powinniśmy dążyć, aby krowy cielily się tylko w zimie.

Każdy rolnik, względnie hodowca, powinien dążyć do osiągnięcia największego dochodu z krów, to znaczy, że powinien się starać by krowy dawały dużo mleka. Pierwszym warunkiem do osiągnięcia wysokiej mleczości, jest dobre żywienie, drugim warunkiem, pora ocielenia. Wiadomo nam, że krowy cielące się wiosną lub latem, wykazują mleczość roczną znacznie niższą od krów, które cielą się jesienią i zimą. Wpływa na to szereg przyczyn, że w rezultacie roczna wydajność krów ocielonych w zimie jest wyższą od wydajności krów ocielonych latem. U nas zrozumieli to właściciele większych obór i celowo kierują pokrywaniem krów, żeby cielily się w zimie. Gospodarze małorolni pory ocielenia krów jeszcze nie uregulowali, dlatego też krowy ich cielą się wiosną i jesienią.

W krótkości przedstawię jakie znaczenie przynosi nam ocielenie krów w zimowej porze.

1. W zimie cena mleka jest zawsze wyższą i zbyt jest łatwiejszy.
2. W zimie można łatwiej krowę ocieloną rozdoić i z niej jak najwięcej mleka wyciągnąć, ponieważ gospodarz ma do dyspozycji różne pasze, czy to treściwe, czy objętościowe, czy wreszcie soczyste.

3. Krowa ocielona w grudniu lub styczniu, daje mleko przez całą zimę, a kiedy na wiosnę mleczość się zmniejsza, wtedy (w maju) wypędzamy ją na pastwisko, a wówczas wskutek zielonej paszy udój wzrasta podwójnie.

4. Krowa ocielona w grudniu, zacielona zostaje po raz wtóry w lutym lub w marcu, a zapuszczona przed następnem ocieleniem powinna być na 6 tygodni, a więc we wrześniu. Wobec tego w miesiącu lipcu i sierpniu, gdy mleczość jej spada, równowazy się z brakiem pasz.

5. Cielęta zimowe są zawsze najlepsze, a to z tych przyczyn, że: a) krowa pasąc się na pastwisku ma dużo ruchu i płód może się dobrze rozwinąć, b) cielę gdy podrośnie i dojdzie do wieku 6 miesięcy idzie na pastwisko, które jest tak cenne dla młodego organizmu, c) najważniejsze zaś jest to, że w zimie ma gospodarz dużo czasu i może się starannie zajmować wychowaniem cielęcia.

Przypatrzmy się teraz jakie złe strony posiada ocielenie się krów na wiosnę i w lecie.

1. Jeżeli krowa daje do 20 litrów mleka po ocieleniu, to potrzebuje dużo paszy. Nieraz pastwiska nasze nie wystarczą, jeżeli lato jest za suche, lub zalane wodą, wtedy hodowca pasz żadnych nie ma, wskutek czego krowę rozdoić nie można.

2. W czasie lata dokuczają też upały, deszcz, muchy, które ujemnie wpływają na mleczość krów, a także niska cena mleka doprowadza gospodarza do zniechęcenia.

Z powyższych przykładów widzimy, że najlepszym okresem ocielenia się krów jest jesień i zima, to jest listopad, grudzień, styczeń i luty.

Każdy więc dobry gospodarz powinien się starać, by mieć w tym czasie krowy ocielone i dlatego winien pokrywać je od lutego do maja, w innych miesiącach pokrywanie krów powinien wstrzymać. Chcąc doprowadzić do tego, by ocielenia wypadały w zimie postępujemy tak!

Krowę ocieloną np. w czerwcu, wstrzymujemy dwa miesiące i pokrywamy w listopadzie. Ocielenie wypadnie w sierpniu i po dwóch lub trzech latach dojdziemy do cieleń zimowych. Wstrzymanie krów od stanowień więcej jak dwa miesiące jest nie wskazane, ponieważ niejedna krowa wskutek częstego latowania się mogłaby zjałowić. Dlatego chcąc przejść do ocieleń zimowych przechodzimy stopniowo.



## Jak obchodzić się z mlekiem?

W gospodarstwie rzeczą ważną jest umiejętne obchodzenie się z mlekiem, które w ciepłe ulega łatwo zepsuciu i staje się bardzo niezdrowe w spożyciu. To też zwłaszcza w okresie wiosny i lata przestrzegać trzeba pewnych wskazań, które chronią nas od strat, zupełnie niepożądanych. Wskazań tych winni przestrzegać zwłaszcza członkowie mleczarni, którym odpowiednie obchodzenie się z mlekiem zapewni lepsze spieniężenie wyrobionych produktów.

Zacznijmy od obory.

Obora powinna być widna, przewietrzana, lecz bez przeciągów, czysta i uporządkowana. Wskazaniem jest bardzo, żeby podłoga w niej była nieprzepuszczalna (cement lub cegła układana w kant), ścieki kryte z odpowiednim spadkiem dla odprowadzenia gnojówki. Żłoby i naczynia do pojenia krów muszą być często myte i utrzymywane stale w czystości. Nie wolno ich używać do innych celów. Ściany i pułap w oborze powinny być bielone co najmniej 2 razy w roku t. j. wiosną i jesienią. Krowy należy utrzymywać w czystości — codziennie czyścić szczotką i zgrzebłem. Słoma do ściółki musi być sucha, czysta, niewolno używać na podściółkę słomy używanej przez ludzi do spania. Podściółkę należy w lecie zmieniać raz na dzień. Do pojenia krów i mycia żłobów trzeba używać wody czystej i zdrowej, przydatnej do picia przez ludzi.

Tyle co do obory.

Udój i wszelkie prace przy mleku muszą wykonywać osoby zdrowe, w czystej odzieży i chusteczkach na głowie i z umyтыми porządnie rękami. W czasie udoju ręce powinny być suche i nie wolno ich zwilżać mlekiem, śliną lub wodą. Wymiona i strzyki winno się wymyć przed udojem czystą wodą, a następnie czysto i dokładnie osuszyć. Wskazaniem jest związanie ogona podczas doju. Pierwsze pociągnięcia strzyków powinno się zdoić do osobnego naczynia i wyłączyć od użycia na pokarm dla ludzi. Po udojeniu należy mleko natychmiast wynieść z obory.

Ważną bardzo rzeczą jest umiejętne przechowywanie mleka. Mleko zaraz po udoju powinno być precedzone przez sita, które przed użyciem należy dokładnie wymyć i wysuszyć. Jeżeli używamy do cedzenia płótna, to trzeba je codziennie wyprać. Mleko trzeba ochłodzić w piwnicy. Temperatura jego powinna wynosić około 12°C. Piwnica do przechowywania mleka powinna być widna, sucha, czysta i bez zapachu stęchlizny i pleśni. Ściany powinny być w piwnicy bielone a podłoga w miarę możliwości nieprzepuszczalna.

Naczynia do mleka jak skopki, kubelki, konwie, cedzidla, o ile nie są z aluminium, to muszą być dokładnie pobielone lub emaliowane. Nie wolno jest używać naczyń o popękanej emalii lub zardzewiałych; nie jest wskazane używanie naczyń drewnianych. Naczyń przeznaczonych do mleka nie wolno używać do innych celów; zmywać je należy



zimną wodą i płókać roztworem sody. Po użyciu należy naczynia wywie-  
trzyć i wysuszyć na słońcu. Naczynia do przechowywania mleka  
powinny mieć szczelne przykrywy i szerokie otwory do łatwego mycia.

Przy przewozie mleka na dalsze odległości należy uważać, żeby  
naczynia były o ile możności całkowicie wypełnione.

Wozy do przewożenia winny być utrzymywane czysto, nie wolno  
na nich przewozić rzeczy brudnych, jak: śmiecie, odpadki kuchenne,  
szmaty, zwierzęta i t. d. W naczyniach do mleka nie można przewozić  
żadnych innych przedmiotów, lub płynów, albowiem za następnym  
razem może to spowodować zepsucie się mleka.

Przestrzeżenie tych przepisów zasadniczych uchroni nas z całą  
pewnością od strat przez zepsucie się mleka z jednej strony, z drugiej  
zaś pozwoli na otrzymywanie produktu o wysokiej wartości handlowej  
i wyższej cenie.



**IRENA SOBCZYKÓWNA.**

## **Kilka wskazówek o wychowie kurcząt.**

W kwietniu ostatni już prawie termin nasadzania kur na jaja, bo nim wcześniej wylęgną nam się kurczęta tem lepiej, gdyż jeszcze przed nadejściem zimnych dni w jesieni, kurki będą już zupełnie wyrosnięte i opierzone, a może nawet zaczną się nieść już w październiku, listopadzie i przez zimę (o ile mają ciepłe kurniczki). Druga korzyść z wczesnych lęgów jest ta, że mając duże już kogutki dość wcześnie, możemy je drożej sprzedać niż późniejsze — a za tym jeżeli mamy tak wcześnie kwoki najlepiej nasadzić je już w marcu.

O ile nie mamy kury, która chciałaby wysiadywać, bardzo łatwo daje się zmusić indyczkę i dlatego nie czekając, aż jaka kura zacznie kwocić, nasadzić czempredziej indykę narazie na pustem gnieździe, przykrywając ją w ten sposób, aby pozostała w pozycji siedzącej (nie mogła stać).

Każdego dnia należy indykę zsadzać z gniazda, karmić ją i poić, aby przyzwyczać ją do tego przed podłożeniem jaj, przez co unikniemy brudzenia gniazda i jaj przez indykę w czasie wysiadywania. Gniazdo należy przygotować w ten sposób, że dno paczki jakiejś posypuje się popiołem zmieszany z drobnym piaskiem, na to kładzie się darninę (dla utrzymania odpowiedniej wilgoci), w której robi się małe zagłębienie i wyściela gniazdo sianem lub słomą.

Skoro nasiadka (kura czy indyka) już się rozsiedziła, a więc po paru dniach, podkładamy jaja. Pod kurę dajemy do 20 jaj — zależy to od wielkości kury, w każdym razie tyle, aby je kura łatwo mogła obsiąść. Lepiej dać mniej jaj, gdyż mamy pewność, że kura dobrze jaja wygrzeje.

Pod indykę dajemy do 30 jaj kurzych. Jaja powinny być świeże — do 10 dni, średniej wielkości, nie za duże i nie małe.

Gniazdo umieścić w miejscu przyciemnionem, zacisznym, aby się nasiadka nie niepokoili. Codziennie o jednej porze (najlepiej rano) należy nasiadkę wypuścić na 15 — 20 minut (do sieni), aby się najadła, napiła, wypróżniła i wytrzepała w piasku dla pozbycia się robactwa. W tym celu należy w kącie gdzieś nasypać piasku z domieszką popiołu. Jaj w czasie karmienia nasiadki nie przykrywać, aby się przewietrzyły. Jeżeli jest kilka nasiadek nie wypuszczają ich razem, lecz kolejno, gdyż inaczej będą się biły, zamiast odpoczywać.

Po 5—8 dniach (najlepiej 6-go) przejrzeć jaja i niezależone wyjąć. Jeżeli dużo jaj jest niezależonych, a mamy 2 lub parę nasiadek łączymy jaja pod jedną lub dwie kwoki, reszcie zaś dajemy jaja świeże. Drugi raz można jaja przejrzeć 11-go dnia. Jaja czyste można użyć jako karmę dla piskląt.

Często spotyka się, iż w przeddzień wylęgu „kapią jaja“ czyli „pławia“ — tego lepiej nie robić, gdyż łatwo można kurczęta zaziębić.

Jeżeli zdarzy się wypadek, że nasiadka lub rozbite jajo zabrudzi gniazdo, trzeba jajo pobrudzone obmyć ciepłą wodą, dać nową podściółkę i położyć je do gniazda z powrotem.

Zwykle 19 — 20 — 21-go dnia (zależy od wygrzewania jaj przez nasiadkę) zaczynają kłuć się pisklęta. Skorupy z jaj należy z przed kwoki usuwać, a pisklęta po obeschnięciu przenieść gdzieś do ciepłego miejsca (pudełka ciepło wysłanego), aby kwoka nie czując pisklęcia, lepiej siedziała na pozostałych jajach.

Jeżeli z jaja naklutego, po 6 — 8 godzinach (pół dnia) pisklę nie wydobywa się nazewnątrz, należy b. ostrożnie odłupać skorupkę w miejscu nakludem i położyć z powrotem pod kurę; jeżeli po paru godzinach w dalszym ciągu kurczę się nie wydobywa, należy odłamywać skorupkę dalej, a w otwór wpuścić kilka kropel oliwy (oczyszczonej).

\* \* \*

Wylęgnięte kurczęta karmimy dopiero po 24, 36, a nawet 48 godzinach. Jako pierwszy pokarm dajemy drobno potłuczone skorupki z jaj, dla łatwiejszego przetrawienia żółtka, które przed wylęgnięciem kurczę wciągnęło. Później dajemy kaszkę drobną jęczmienną lub tatarczaną (gryczaną).

Na 3-ci dzień serek z jajka a nie jajko gotowane na twardo, gdyż na serek mniej jaj wychodzi i jest łatwiej strawny dla kurcząt.

**Przygotowanie serka:** 3—6 jaj i 1 szklanka mleka.

Jaja z mlekiem dobrze rozbić, wlać do jakiegoś rondelka i wstawić do piecyka względnie na płytę w miejscu niezbyt gorącym, aby się zapiekło.

Po zapieczeniu powinna się utworzyć jednolita masa. Jeżeli nie chce się serek zapiec, zmniejszyć ilość mleka w stosunku do ilości jaj.

Serka przygotowuje się tyle, ile kurczęta zjedzą przez 1 dzień, nie więcej, gdyż łatwo kwaśnieje. Do serka dodawać tłuczonych skoruppek z jaj. Dobrze jest również dodawać gotowany (na sypko) ryż, gdyż chroni on kurczęta przed biegunką (rozwolnieniem). Wodę, w której ryż się gotował, dawać kurczętom do picia.

Przez pierwsze dwa tygodnie dawać do picia wodę przegotowaną, letnią. Po 2 tyg. zwykłą zimną wodę, względnie — o ile jest — mleko chude, lub pełne słodkie, albo zupełnie kwaśne. Przy zadawaniu mleka należy bardzo zwracać uwagę, aby nie stało długo w naczyniu do pojenia i nie kwaśniało, gdyż osikowe mleko jest bardzo szkodliwe. Naczynie utrzymywać czysto.

Po tygodniu można dodawać zieleniny do serka: młodą pokrzywę, liście zbóż, drobno siekaną lucernę, koniczynę i t. d. Jeżeli nie ma jeszcze na polu, czy w ogrodzie zieleniny (przy wczesnych kurczętach), wysiewać w skrzynkach owies, przed tym namoczony, aby szybciej wszedł, postawić gdzie w ciepłym widnym miejscu, a gdy liście wyrosną odpowiednio długie, kroić drobno i dodawać do paszy miękkiej.

Bardzo chętnie jedzą kurczęta kaszę jaglaną (z prosa), tę jednak lepiej zadawać gotowaną, względnie prażoną, gdyż zjadana na surowo może spowodować stwardnienie wola, dla kurcząt b. niebezpieczne, wskutek pęcznienia.

Tę paszę miękką można zadawać do 4 — 6 tyg. w coraz większej dawce, zmniejszając ilość serka z jaj, a zwiększając ilość innych pasz.



Po 3—4 tyg. można do paszy miękkiej dodawać twaróg. Ziemiaków młodym kurczętom lepiej nie zadawać wogóle, gdyż one nie wpływają na wzrost, o co nam chodzi, a zatuczają, co jest niepożądanym.

Obok tej miękkiej paszy (serek z jaj, zielenina, ryż, kasza jagl., skorupki z jaj, twaróg i t. p.) dawać paszę suchą, a więc kasze wszelkiego rodzaju, które najlepiej mieszać ze sobą i taką mieszankę zadawać. Im kurczęta starsze, tem grubsze kasze, śruty dawać, w końcu całe ziarna.

Zadawać karmę w 1-szym tyg. 6 razy dziennie (co 2 godz.), w 2-gim tyg. 5 razy dziennie, po 4-ch tyg. 4 razy dziennie.

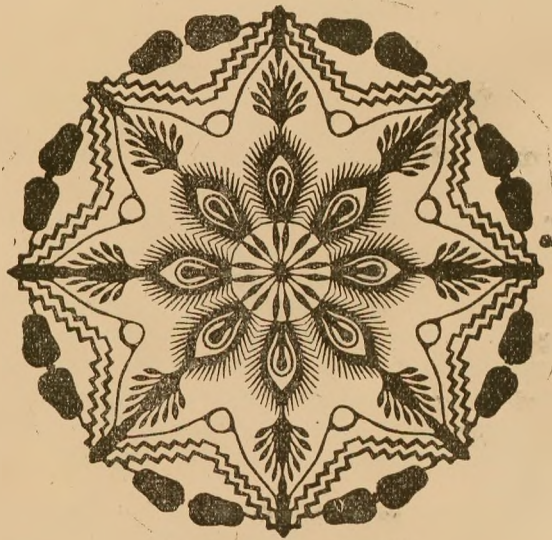
Karmę dawać w takiej ilości, aby w przeciągu 10 min. zjadły. Resztę sprzątać.

Bardzo ważną rzeczą jest, aby pasza miękka była zawsze świeża (przy każdym zadawaniu świeżo mieszana). Poza tym należy uważać, aby kurczęta nie deptały karmy, nie brudziły jej i dlatego najlepiej zadawać karmę w małych korytkach. Wodę czy mleko dawać na spodeczku np. większym, przykrytym drugim, mniejszym, aby kurczęta nie wchodziły do wody, nie brudziły jej i same nie moczyły się.

Pamiętać również należy o suchej podściółce dla kurcząt (w miejscu, gdzie one siedzą), najlepiej z grubo ciętej sieczonej, aby nie siadały na ziemi i nie przeziębially sobie brzuszki, szczególnie w pierwszych dniach.

Poza tym ciągle pamiętać o dodatku skorup tuczonych do paszy lub osobno. Skorupy przed zadaniem trzeba wygotować (do naczynia jakiegoś kładziemy skorupy, zalewamy powyżej wodę i pozostawiamy na płycie, aby się wygotowały) w celu uchronienia kurcząt od pewnych chorób. Należy również w jakimś pudełku dawać piasek z drobno utłuczonym węglem drzewnym.

Nie trzeba naturalnie nadmieniać, że kurczęta należy wypuszczać na dwór w dnie słoneczne ciepłe, gdyż o to same zawsze mocno się dopominają.



# PORADNIK WETERYNARYJNY

**Pierwsza pomoc  
w nagłych wypadkach**

## Kolka (Morzysko).

Choroba ta powstaje u koni przeważnie wskutek karmienia karmą zepsutą, pokrytą grzybkami i pleśniami, zanieczyszczoną ziemią lub piaskiem, karmienia grochem, jęczmieniem, żytem, zwłaszcza świeżym, świeżą koniczyną, podania wielkiej ilości pokarmu po głodzie, napojenie zimną wodą po ciężkiej, męczącej pracy i t. p.

Kolkę spowodować może też zatkanie jelita przez robaki, skręt jelit, kamienie nerkowe lub pęcherzowe, przeziębienie i t. p.

Zwykle krótki już czas po karmieniu lub pojeniu, koń zaczyna okazywać niepokój, ogląda się na boki, grzebie nogami,



kładzie się i przewraca wskutek silnych bólów.

Leczenie musimy zacząć natychmiast, gdyż najmniejsza zwłoka może spowodować śmierć zwierzęcia. Jeśli tylko warunki pozwalają na to, należy bezwzględnie wezwać lekarza weterynaryjnego. Nieumiejętne leczenie przez właścicieli lub znachorów jest przyczyną śmierci zwierzęcia nawet w wypadkach całkiem lekkich.

Ponieważ jednak często nie możemy z różnych powodów wezwać lekarza, podajemy kilka rad, jak należy nieść pomoc przy tej chorobie.

Jeżeli po przyłożeniu ucha do brzucha nie słyszymy ruchu jelit (wygląda to jakby gotowanie się wody), zadaniem naszym będzie spowodować ten ruch.

Skrapia się więc powłoki brzuszne spirytusem denaturowanym z dodatkiem terpentyny lub amoniaku ( na 1/4 l. spirytusu — 3 łyżki terpentyny) i wiechciami wciera mocno do suchości. Nacierać boki za żebrami i podbrzusze. Następnie nałożyć okład ogrzewający na brzuch.

Robi się to następująco: koc kładzie się na ziemi, dłuższe boki składa się do środka tak, by koc złożony był nieco szerszy od worka,

na to położyć dwa worki zamoczone w wodzie i dobrze wykręcone. Obok przygotowujemy w ten sam sposób drugi koc (bez worków). Koc z workami podsuwamy koniowi pod brzuch i z obu stron trzymając owijamy brzuch od dołu i boków (u wałachów uważać na części płciowe), drugi koc nakładamy od góry. Dolny koc mocno podciągamy do góry, górny w dół i ściągamy dwoma popręgami lub powrósłami.

W ten sposób koń ma owinięty cały brzuch, worki wilgotne ogrzewają go i bardzo często już po tych zabiegach następuje poprawa.

Pamiętać żeby koc był szerszy od worków i ściśle przylegał do ciała. Jeśli koń rzuca się — należy go wolno przeprowadzać, jeśli jest spokojny — pozwolić mu leżeć, naścieliwszy dobrze słomy.

Niezależnie od tego podać środek przeczyszczający. Przy zatkaniach sól glauberską (1/2 kg. soli rozpuścić w wodzie i zalać). Dobrze jest również podać 1/4 l. wódki 35 — 40‰.

Zalewanie u koni jest b. niebezpieczne, gdyż płyn łatwo dostać może się do płuc i wywołać śmiertelne zapalenie płuc — z tego też powodu należy czynność tę wykonywać niezmiernie ostrożnie. Fłaszka musi być o grubej i długiej szyjce (od wina). Wsunąć ją z boku pyska i podtrzymując głowę od dołu wlewać potrochu i z przerwami. Lepiej dłużej to robić niż źle.

W czasie zalewania nie wolno absolutnie trzymać koniowi języka, głowę zbytnio podnosić do góry, skręcać w bok, zalewać przez nos.

Przy zatkaniu jelit można dać lewatywę z ciepłej wody z mydłem, ustawiając konia zadem wyżej, przyczem przytrzymujemy otwór odbytowy, by woda zaszła możliwie głęboko. Wygarniając kał z odbytnicy należy dokładnie obciąć paznokcie, a rękę natłuścić, by nie uszkodzić jelita.

Jeżeli koń jest wzdęty — lewatywę robić z zimnej wody. Wodę przez cały czas można podawać w dowolnej ilości, przyczem winna ona być letnia. Po ustąpieniu choroby nie należy przez cały dzień podawać pokarmu i używać do pracy.

Jak zaznaczono na początku, różne są przyczyny kolek, tak samo rozróżniamy różne rodzaje, a więc: kolkę z zatkania żołądka, jelit cienkich lub grubych, kolkę gazową, moczową i t. d.

Leczenie jest różne, zależne od rodzaju i dlatego należy o ile tylko możliwe zasięgnąć porady lekarza, który rozporządza całym szeregiem lekarstw w postaci zastrzyków.

## Wzdęcie u bydła.

Występuje szybko i szybko kończy się. Przeważnie nie ma się czasu na wezwanie lekarza, gdyż krowa przed tym, jeśli jej nie damy pomocy, ginie.

Wzdęcie występuje najczęściej w lecie, a spowodowane jest spożyciem przez zwierzęta (owce, kozy, krowy) koniczyny, hreczki, wyki, szczególnie wtedy, gdy rośliny te są jeszcze młode i rosą lub deszczem zwilżone. Podobnie szkodliwie działają: młoda i bujna trawa, sitowie, liście kapuściane, buraczane, wielka ilość brahy.

Choroba trwa czas krótki, więc pomoc winna być natychmiastowa. Leczenie ma na celu usunięcie gazów nagromadzonych w żwaczu, który wskutek tego uciska na płuca i serce i spowodować może uduszenie.



Gazy usunąć można trzema sposobami: 1) przez odbijanie i odchód gazów, 2) sondą. 3) przez przebicie ściany brzusznej. Przy mniejszym wzdęciu zlewamy zwierzę zimną wodą i naciskamy lewą stroną brzucha by spowodować ruch żwacza, przy czym ustawia się zwierzę przodem wyżej. Poruszamy też język lub wkładamy do pyska powrósło. Lepszy jest sposób wydobywania gazów sondą. Jest to rura długości dwóch metrów ze skręconego drutu. Sonda taka winna znajdować się w każdym większym gospodarstwie lub Kółku Rolniczym. Sondę zakładamy w następujący sposób. Jeden trzyma mocno krowę za rogi, przy czym głowa musi być w prostej linii z tułowiem, drugi chwyta za język i odciąga na zewnątrz w bok, trzeci wkłada lewą rękę do gardła, prawą wsuwa naoliwioną sondę, której koniec kierujemy palcami lewej ręki do gardzieli i przełyku. Krowa musi zrobić ruch połykowy i kiedy już sonda lekko wchodzi wyjmujemy lewą rękę, a następnie puszcza język. Nie wolno sondy pchać na siłę. Krowę ustawiamy przodem wyżej i naciskamy żwacz (lewa strona brzucha). Po ujściu gazów, wlewamy krowie 2 litry wody wapiennej (woda, jaka pozostała na gaszonym wapnie) z dodatkiem kieliszka kreoliny. Żwacz skropić terpentyną lub spirytusem skażonym i smarować lekko naciskając. Jeżeli wzdęcie jest bardzo duże, a sonda nie pomaga musimy krowie przebić ścianę brzucha. Robi się to specjalnym przyrządem, zwanym trokarem. Jest to rurka metalowa, w której tkwi okrągły ostro zakończony sztylet. Na lewej słabiznie, w środku tejże, wystrzygamy dokładnie włosie, myjemy to miejsce wodą i mydłem, wycieramy czystym płótnem, smarujemy jodyną a w braku tejże spirytusem, lewą ręką przykładamy trokar do oznaczonego miejsca i prawą silnie uderzamy w rękojeść sztyletu tak, by cała rurka mniejszej weszła do brzucha. Przy wbijaniu, trokar kierujemy na przednie prawe kolano. Po wbiciu wyciągamy sztylet, zostawiając rurkę, którą uchodzą gazy. Nie wolno odrazu wypuszczać wszystkich gazów, ale co chwilę należy zatykać palcem koniec rurki, tak, by gaz wychodził z przerwami. Rurkę można pozostawić nawet kilka godzin. Po wyjęciu, ranę zalepić plastrem. Krowie podać środki oczyszczające i trzymać całą dobę na głodzie. Jeżeli krowa źle się po tym czuje, należy wezwać lekarza.

## Zadławienie.

Powstaje ono zwykle u bydła łapczywego przy spożywaniu mało lub wcale niesiekanych ziemniaków i buraków. Burak nie wchodzi do żwacza, lecz tkwi w przełyku i sterczy w postaci guza, jeżeli stanął w pobliżu gardła. Jeśli utknie w klatce piersiowej to trudno czasami poznać przyczynę choroby. Zwierzę jest niespokojne, ślini silnie, bo nie może połknąć, krztusi się.

Pomoc winna być szybka, bo grozi uduszeniem lub przełyk tak obrzęknie, że wszelka pomoc późniejsza okaże się daremna. Najlepiej wezwać odrazu lekarza. Jeśli to jest niemożliwe, to staramy się sami pomóc.

Aby usunąć utknięty przedmiot, należy naprzód wlać krowie trochę oliwy (szklanę). Jeśli przedmiot połknięty da się wymacać, to staramy się podsunąć go wolno do gardzieli, skąd wyjmujemy ręką. Jeżeli jednak podsunąć się nie da, lub utknął tak daleko, że nie można go wyczuć, to po wlaniu oliwy zakładamy sondę (szerszym końcem) i lekko popychając usuwamy zepchnąć przedmiot ten do żołądka. Nie

wolno używać siły, gdyż łatwo przebić przelyk. W braku sondy, można też posłużyć się biczyskiem trzciniowym; blisko grubszego końca nacinaamy nożem rowek, owijamy koniec szmatką, okręcamy sznurkiem, który winien wejść w rowek tak, by szmatka nie usunęła się, naoliwiamy i postępujemy następnie jak z sondą.

## Leczenie ran.

Chcąc uchronić się od strat w inwentarzu żywym musimy pamiętać, że każda, choćby najmniejsza rana zaniedbana przez nas może stać się przyczyną groźnych schorzeń, a nawet śmierci zwierzęcia. Wszędzie bowiem znajdują się drobniotki, niewidoczne gołym okiem stworzonka, t.zw. bakterie, które dostawszy się z brudem do rany powodują długotrwałe ropienie. Przez otwarte rany łatwo dostają się do krwi zarazki różnych chorób, a zwłaszcza tężca, który zawcze kończy się śmiercią.

By rana szybko zagoiła się, należy miejsce obok rany wystrzyć nożyczkami, przemyć przegotowaną wodą z dodatkiem soli lub kreoliny. O ile w ranie znajdują się jakieś przedmioty, jak: szkło, gwoździe, drzazga, piasek i t. p. należy je usunąć i ponownie przemyć, poczem o ile możliwości miejsce zranione owinąć czystym płótnem. Jeśli opatrunek taki dobrze trzyma się, a rana została dobrze oczyszczona i nie ropyje, można go pozostawić przez kilka dni nie zdejmując. Rany głębokie powstałe, wskutek przebicia np. gwoździem, należy szprycą przepłukać wodą utlenioną. Dobrze jest również rany po wymyciu posmarować jodyną. Rany w miejscach, które zawiąć nie można, należy często przemywać wodą czystą, przegotowaną, z dodatkiem jodiny lub kreoliny, by nie dopuścić do ropienia. Jeśli już rana trochę przyschnie, przesypywać proszkiem, złożonym z kwasu bornego i naftaliny po równych częściach. Nie smarować ran maściami, tłuszczami, ani zalepiać plasterami. Jeśli dojdzie do ropienia należy kilka razy dziennie przemywać wodą utlenioną, lub wodą z dodatkiem nadmanganianu potasu.

Przy większych zranieniach, zwłaszcza zranieniach brzucha, piersi i stawów wezwać lekarza, który po opatrzeniu rany przepisze dalsze leczenie.

Przy silnych krwawieniach nie dających się zatrzymać, można ranę przypalić lekko, pociągając po niej wypalonym w ogniu żelazem. Jeśli na razie zacznie wyrastać przy gojeniu t. zw. dzikie mięso, wówczas przysypywać sproszkowanym sinym kamieniem, dopóki czerwone mięso nie zniknie, a rana nie wygoi się.

## Zatrat.

Jest to stłuczenie lub skaleczenie korony, to jest miejsca tuż nad kopytem. Zdarza się najczęściej w zimie, gdy konie są ostro kute i nastąpią nogą na nogę. Często powstają przy wygarnianiu widłami nawozu z pod koni w stajni. Zranienia te są bardzo niebezpieczne, gdyż ropa jaka tworzy się przy zaniedbaniu zranienia przedostaje się do kopyta i wówczas powstaje długotrwała kulawizna, wskutek czego koń jest niezdolny do pracy. Rany w tym miejscu są i z tego powodu niebezpieczne, że tu znajduje się miejsce, z którego narasta róg kopytowy. Jeśli więc nie pielęgnujemy rany należycie, róg po tym źle odrasta i koń nawet po wyleczeniu ma kopyto zdeformowane, więc traci na wartości. Leczenie zatraty jest podobne do leczenia ran.

Należy więc wystrzyc dookoła włosie, miejsce przemyć wodą z kreoliną albo wodą utlenioną, zasypać jodoformem i owinać gazą lub czystym płótnem. Jeśli noga w tym miejscu spóchnie—nałożyć okład spirytusowy. Watę skropić dobrze spirytusem do picia, nałożyć na miejsce spuchnięte (ranę), to okryć ceratką i owiązać płótnem. Okład taki trzymać 24 godziny pod ceratką. Jeżeli nie mamy ceratki, to zmienić go kilka razy na dzień. Po zniknięciu spuchlizny ranę codzień przemywać wodą utlenioną i zasypywać jodoformem, przyczem płótno, którym owijamy nogę musi być zawsze czyste. Tak postępujemy aż do zupełnego zaschnięcia rany. Jeśli wywiąże się ropienie, należy stanowczo zasięgnąć porady lekarza.

### **Nagwożdzenie — Zagwożdzenie.**

Nagwożdzenia są to zranienia kopyta, powstałe przez nastąpienie na gwoździe, druty, szkło i t. p. ostre przedmioty. Zagwożdzenie jest to zranienie kłincem przez kowala przy nieumiejętnym kuciu. Jeśli w czasie pracy zauważymy, że koń nagle zakuleje, musimy natychmiast dokładnie obejrzyć kopyto oczyściwszy go z błota. Specjalną uwagę należy zwracać na rowki strzałkowe, gdyż tu najczęściej następuje przebicie. Przedmiot jaki wbił się w kopyto wyjąć, a jeśli to był gwóźdź lub drut, to rozpalić go w ogniu i na chwilę włożyć w ten sam otwór. Tym sposobem zabijamy bakterie, jakie tam dostały się. Następnie zatkawszy otwór watą oczyścić jak najdokładniej kopyto, wymyć szczotką i wodą, osuszyć, watę wyjąć, otwór zalać jodyną i zatkać gazą. Żeby zabezpieczyć przed przedostawaniem się do otworu brudnej cieczy dobrze posmarować spód kopyta dziegciem, okryć pakułami, względnie kawałkiem worka i wystrugawszy dwie cienkie listewki drewniane na końcach zaostrome nałożyć na ten opatrunek na krzyż tak, by ostre końce weszły między kopyto a podkowę. W ten sposób uzyskujemy opatrunek, który zabezpiecza zranione miejsce, nie przeszkadzając koniowi w pracy. Jeżeli kopyto przebitej nogi jest chłodne i koń nie kuleje, można go do pracy używać, jeżeli jednak kopyto jest gorące i koń na na nogę napada, należy zdjąć podkowę i do pracy używać nie wolno. Otwór z przebicia powiększamy nieco nożem kopytowym i robimy na chorą nogę kąpiele kreolinowe.

Do wiadra lub cebrzyka (najlepiej drewnianego) wlewamy ciepłej wody dodając kreoliny tyle, by woda stała się biaława i do tego wstawiamy, po dokładnym oczyszczeniu, chorą nogę na przeciąg 20 — 30 minut. Wiadro, woda i kopyto, muszą być przy tym czyste, by do rany nie dostał się brud. Kąpiele takie robimy 2 razy dziennie. Konia trzeba powoli przyzwyczaić. Po każdej kąpieli otwór zatkać gazą, obłożyć płótnem, workiem i owinać całe kopyto. Stanowisko w stajni musi być suche — gnój co dzień usuwać. Jeżeli po 2 — 3 dniach nie widać poprawy, należy zwrócić się o poradę do lekarza, gdyż napewno rozwija się w kopycie ciężkie ropienie, które może doprowadzić do odpadnięcia puszki rogowej.

### **Choroby zaraźliwe.**

Oprócz zwierząt i roślin, które w okół siebie widzimy, otacza nas jeszcze olbrzymi świat drobniotkich istot, niewidocznych gołym okiem, a które zobaczyć dopiero możemy używając przyrządu, który powiększa



oglądane nim przedmioty kilkaset razy, t. zw. mikroskopu. Życia naszego na ziemi nie można sobie wprost wyobrazić bez tych drobniotkich istot. Gdyby nie one, cała powierzchnia ziemi byłaby już pokryta ciałami padłych zwierząt, ptaków, owadów i roślin. One rozkładają ciała nieżywe, inne znów powodują kwaśnienie mleka, powodują rośnienie ciasta do pieczywa i t. p. Wszędzie ich pełno — w ziemi, powietrzu i wodzie.

Nie wszystkie jednak są pożyteczne dla człowieka — jest też duża ilość takich, które żyją tylko w żywych organizmach i te są przeważnie groźnymi wrogami ludzi i zwierząt. Nazywamy je pospolicie bakteriami. Wyglądają różnie — jak kulki, małe laseczki, przecinki lub skręcone są jak korkociąg. Przy rozmnażaniu się, jedne oddzielają się od siebie, inne znów układają się w długie nitki, w grona, w łańcuszki lub żyją po dwie, jakby dwa ziarenka kawy złączone. Stosownie do ich kształtu i łączenia się nadano im nazwy, a więc rozróżniamy: laseczki, pałeczki, ziarniaki, gronkowce, paciorkowce, dwoinki, krętki, przecinkowce i t. p.

Podobnie jak człowiek może jeść tylko pewne pokarmy, tak samo i one przystosowały się tylko do pewnych gatunków żywicieli — są więc takie, które atakują tylko człowieka, inne znów pewne gatunki zwierząt lub ptactwa. Wiemy dobrze, że koń jest odporny na przyszcycę, a krowa na nosaciznę, ale są i takie, które są chorobotwórcze i dla ludzi i dla prawie wszystkich zwierząt, jak np. wąglik.

Zdolność organizmu do przewycięzania drobnoustrojów chorobotwórczych nazywamy odpornością.

Jeżeli zarazek wtargnie do organizmu, nie zawsze musi powstać przez to choroba. Organizm bowiem posiada zdolność obrony. Takie najważniejsze siły obronne znajdują się we krwi i nazywamy je białymi ciałkami krwi. Te białe ciała otaczają zarazek i starają się zwalczyć — jakby „pożreć“ go. Jeśli uda się im, choroba nie powstanie, jeśli jednak zarazek okaże się silniejszy — zwierzę zachoruje.

Jak więc widzimy, stan zdrowia zwierzęcia zależy w dużej mierze od jego odporności — odporność zaś, od całego szeregu czynników — a więc przede wszystkim od gatunku zwierzęcia.

Bydło rogate wrażliwe jest na gruźlicę, wąglik, szelestnicę, księgosusz, zarazę płucną, zarazę bydła i dziczyzny, głowicę; konie na nosaciznę, zołzy, influencję, wąglik, zarazę stadniczą; świnie na różycę, pomór i zarazę świń.

Wiek zwierzęcia również ma duże znaczenie na odporność; wiemy przecież dobrze, że konie starsze rzadziej zapadają na zołzy. Wogóle zwierzęta młodsze są znacznie wrażliwsze na zakażenie. Utrzymanie zwierzęcia w wielkim stopniu może wpływać na podniesienie lub obniżenie odporności. Zwierzęta dobrze utrzymane, dobrze odżywione, posiadające odpowiednie pomieszczenie, a więc przestronne, jasne, przewiewne, czyste, odpowiednio ciepłe nie poddają się tak szybko chorobom. Ponadto takie czynniki jak zaziębienia, przemęczenia, zatrucia nieodpowiednią karmą osłabiają ustrój zwierzęcy do tego stopnia, że nawet bakterie słabe, które same przez się nigdy nie wywołałyby choroby, przy osłabieniu przewycięzają łatwo odporność organizmu i powodują groźne schorzenia.

Wspomnieliśmy wyżej, że odporność, t. j. zdolność organizmu do zwalczania zarazków zależy w dużej mierze od utrzymania zwierzęcia.

Jeżeli więc przestrzegać będziemy czystości pomieszczenia, stanowiska, karmy i wody, tym samym już niszczymy zarazki, które znajdując się w brudzie przede wszystkim, mogą wywołać wybuch zarazy.

Ponieważ wszystkie choroby zaraźliwe są wywołane przez bakterie, za tym walka z tymi chorobami będzie walką z bakteriami.

**Jak uchronić zwierzę przed zachorowaniem?**

Jeśli zarazki są tak bardzo rozpowszechnione w świecie, nie może być mowy o całkowitym odgrodzeniu zwierzęcia od nich, ale możemy w znacznej mierze zmniejszyć niebezpieczeństwo. Musimy zapamiętać, jako najważniejszą zasadę, że największym wrogiem bakterii jest czystość.

Chcemy tu ograniczyć się do kilku wskazówek, które przy minimalnych wydatkach i małym nakładzie pracy da się wykonać. A więc pomieszczenia zwierząt winny być dobrze wietrzone, możliwie najbardziej jasne. Ściany należy dwa razy do roku wybielić świeżym wapnem, nawóz często usuwać, rowki ściekowe utrzymywać w dobrym stanie, co kilka dni skrapiać wapnem. Drabiny choć co kilka tygodni wymyć gorącą wodą, żłoby należy często szorować gorącą wodą z dodatkiem sody. Wiadra myć co dzień. Nie należy pozostawiać wody w wiadrach na noc i tą wodą następnie poić.

Zwierzęta same należy utrzymywać stale w czystości, przy czym każde z nich winno być czyszczone, o ile możliwe własną — oddzielną szczotką. O ile czyścimy jedną szczotką wiele zwierząt, należy ją co kilka dni wymyć szarym mydłem lub wymoczyć w nafcie.

Woda do pojenia musi być bezwzględnie czysta, zdatna do picia. Jeżeli tylko warunki pozwalają na to, należy wypuszczać zwierzęta na powietrze i słońce.

Zwierzęta utrzymywane w odpowiednich warunkach, a przede wszystkim w czystości są i mniej narażone na zachorzenia i więcej odporne.

## **Co robić przy wystąpieniu choroby zaraźliwej w zagrodzie?**

W każdym wypadku zachorowania — jeżeli nie możemy ustalić powodu i rodzaju choroby, należy przede wszystkim chore zwierzę odosobnić od reszty. Wiemy przecież dobrze, że te choroby bardzo łatwo przenoszą się i przez własne zaniedbanie możemy narażić się na duże straty w inwentarzu. Dlatego musi znaleźć się miejsce w każdym gospodarstwie, by pomieścić tam zwierzę, które podejrzewamy o chorobę zaraźliwą. Człowiek obsługujący zwierzę chore nie może mieć w tym czasie styczności z innymi zwierzętami. Do karmienia i pojenia przeznaczyć stanowczo osobne naczynia. Nie należy zwracać się o porady do znachorów, gdyż oni nic w tych wypadkach nie pomogą, a raczej przyniosą dużo szkody.

Obowiązkiem każdego właściciela jest, w razie podejrzenia o zachorowanie jego zwierzęcia na chorobę zaraźliwą, natychmiast zawiadomić powiatowego lekarza weterynarii w starostwie lub urząd gminy, czy też najbliższy posterunek policji. Tym sposobem zapewnia sobie bezpłatną poradę, gdyż lekarz, który na skutek takiego zgłoszenia przybędzie, wykona to bezpłatnie, a następnie, w razie stwierdzenia choroby objętej ustawą o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, Państwo wypłaca

odszkodowanie, przez co pokrywa się strata poniesiona przez śmierć lub zabicie zwierzęcia. Należy tylko do 24 godzin od zachorowania złożyć odpowiednie zgłoszenie, zwierzę odosobnić, nie wyprowadzać w tym czasie innych zwierząt z zagrody, a w razie padnięcia — zwłoki przechować do czasu przybycia powiatowego lekarza weterynarii oraz zabronić wstępu do miejsca postoju zwierząt chorych osobom obcym.

O każdym wypadku zachorowania na jedną z niżej wyliczonych chorób winniśmy zgłaszać również z poczucia obowiązku obywatelskiego. Przez ukrywanie tego możemy stać się przyczyną dużych strat tak u siebie jak i u swych sąsiadów, gdyż zaraza nie tłumiona przybiera zawsze groźne rozmiary.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673) wylicza następujące choroby zwierzęce, które zgłaszać należy natychmiast po ich zauważeniu:

- 1) księgosusz,
- 2) zaraza płucna bydła rogatego,
- 3) pryszczycza,
- 4) wąglik,
- 5) szelestnica,
- 6) zaraza dziczyzny i bydła rogatego,
- 7) gruźlica bydła rogatego w postaci otwartej (płuc, wymienia, macicy i jelit),
- 8) nosaczna zwierząt jednokopytowych,
- 9) ospa owcza,
- 10) zaraza stadnicza koni,
- 11) otręt koni i bydła rogatego,
- 12) świerzb zwierząt jednokopytowych,
- 13) wścieklizna,
- 14) pomór i zaraza świń,
- 15) różycza świń,
- 16) cholera drobiu i pomór kur, a nadto
- 17) niedokrwistość zakaźna koni.

Celem umożliwienia rozpoznania wymienionych chorób i uczynienia zadość obowiązkowi zgłoszenia podajemy w krótkości najważniejsze objawy niektórych z nich.

### **Zaraza płucna bydła rogatego.**

Jest to choroba b. groźna, a rozszerzając się szybko wyrządza olbrzymie szkody w gospodarstwie. Jest ona i z tego powodu niebezpieczna, że powiaty, a nawet całe województwa, w których okaże się, zostają zamknięte na długie miesiące dla eksportu bydła zagranicę.

Jest to zapalenie płuc i opłucnej i objawia się przede wszystkim wzrostem temperatury do 40—41°C. Wkrótce występuje kaszel krótki, bolesny, przy ucisku na żebra zwierzę okazuje bolesność. Oddech utrudniony, przyspieszony, zwierzę wskutek duszności okazuje lęk. Skóra staje się sucha, włos nastroszony. Brak apetytu, zatwardzenia naprzemian z biegunką, ilość mleka zmniejszona, chudnięcie, aż do zupełnego wyczerpania i śmierć.

### **Pryszczycza.**

Choroba zwierząt rącojących—udzielać się może również ludziom. Zarażliwość bardzo wielka—przenosi się przez zetknięcie ze zwierzęciem



chorem, przez przedmioty, a zwłaszcza ludzi, którzy stykali się ze zwierzętami zarażonymi.

Rozpoznanie dosyć łatwe. Początkowo gorączka, która następnie znika. Błona śluzowa pyska czerwienieje, chęć do jadła zanika, z pyska wycieka ślina długimi nitkami.

Na dziąsłach górnych, wargach i języku ukazują się pęcherze wypełnione żółtym płynem. Pęcherze wielkości orzecha do jaja kurzego. Na koronie i w szparze racicowej skóra zaczerwieniona, bolesna, pokryta pęcherzykami — zwierzęta silnie kuleją.

Wychudzenie, mleko zmienione, żółtawe, śluzowate, szybko ścina się — nie nadaje się do spożycia w stanie surowym, a sprzedaż jego wzbroniona.

### Nosacizna.

Choroba koni, osłów i mułów—przenosi się na ludzi. Przebieg jej prawie z reguły śmiertelny.

Występuje w formie płucnej, nosowej i skórnej. Formę płucną trudno rozpoznać, przy nosowej widzimy wyciek z nosa, nie zawsze jednak musi być ropny. Utrzymuje się przez długi czas. Przy dokładnym obejrzeniu jamy nosowej zobaczyć można na przegrodzie nosowej wrzody mniejsze lub większe, o brzegach poszarpanych, słoninowatym dnie. Czasami widoczne są blizny gwiazdkowate. Gruczoły podszczękowe powiększone, najczęściej jeden, niebolesne (przy żołądkach gorące, bolesne, szybko ropieją).

Forma skórna objawia się guzkami wielkości grochu lub nieco większymi na skórze łopatek, piersi i brzucha. Między nimi bieżą jakby grube sznury—są to powiększone naczynia limfatyczne. Guzki zamieniają się zwykle we wrzody, z których cieknie ciecz kleista, krwawa.

Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo dla ludzi i zwierząt, sztuki chore są wybijane za odszkodowaniem.

### Wąglik — Karbunkuł.

Bardzo groźna choroba, atakuje wszystkie zwierzęta i ludzi. Zarazek b. wytrzymały, znajduje się w ziemi, gdzie utrzymuje się nawet dziesiątki lat. Z tego powodu zwłoki zwierząt padłych należy zakopywać na grzebowiskach głęboko, żeby zarazki nie mogły wydostać się przez wodę lub robaki na powierzchnię. Niszczyć należy zwłoki wraz ze skórą, a nawet uprzęż i inne przedmioty, które stykały się ze zwierzętami chorymi. Szczególnie zaraźliwa jest krew chorych i dlatego surowo zabronione jest puszczenie krwi chorym i inne operacje krwawe. Choroba ta występuje przeważnie w okolicach wilgotnych, moczarowatych.

Przebieg jej jest zazwyczaj bardzo ostry i z reguły prawie kończy się śmiercią.

U koni występują objawy kolkowe, wysoka gorączka, obrzęki na szyi i piersiach — błona śluzowa oczu, nosa i pyska zasiniona, duszność. Bydło rogate — wysoka, szybko występująca gorączka, czasem obrzęki, zupełny brak apetytu, brak przeżuwania, zatwardzenie, później krwawa biegunka, mocz ciemny z krwią. Brak mleka, krowy ciężarne ronią.

Owce giną przeważnie zupełnie nagle, nie okazując uprzednio żadnych objawów. Świnie — objawy ogólne i obrzęki okolicy gardła. Ginią wśród objawów uduszenia.

## Pomór i zaraza świń.

Ponieważ objawy tych chorób są poniekąd podobne do siebie, jak również ze względu na częste występowanie obu chorób równocześnie u tych samych sztuk, omówimy je wspólnie.

Sztuki chore tracą apetyt, grzebią się w ściółkę. Zapalenie spojówek, z oczu cieknie płyn śluzowo-ropny. Wymioty śluzowe, żółte. Początkowo zaparcie, następnie biegunka, przeważnie krwawa. Po kilku dniach występuje silny kaszel — zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z zarazą. Na skórze ukazują się plamy, wysypka lub pęcherzyki, które następnie łuszczą się. Śmiertelność duża, zwłaszcza w chlewniach, w których choroba ta wystąpiła pierwszy raz.

Nie mieszać pomoru i zarazy z różycą. Nie można sztuk chorych na pomór szczepić surowicą przeciwróżycową, gdyż w ten sposób przenosimy zarazę na sztuki zdrowe, a u chorych zaostrzamy proces chorobowy, czym powiększamy ilość wypadków śmiertelnych.

## Cholera drobiu.

Atakuje kury, gęsi, kaczki. Przebiega bardzo szybko, zaraza przenosi się przez odchody sztuk chorych.

Kury czasami giną nagle, przed tym pozornie zdrowe.

Objawy: ptactwo staje się sennie, nie rusza się, głowę chowa pod skrzydła, pierze nastroszone, skrzydła opuszczone, dreszcze, chód chwiejny. Apetytu brak, pragnienie zwiększone. Wymioty żółtawe, biegunka zielono-czerwona, silnie cuchnąca. Oddech przyspieszony, dziób otwarty. Dziób, grzebień, dzwonki przybierają odcień granatowy. Jeżeli choroba przeciąga się, następuje wychudnięcie, stawy nóg i skrzydeł grubieją i zbiera się w nich ropa. Biegunka utrzymuje się i w końcu drób ginie.



DR. OBITZ lek. weter.

# Pies

jako niebezpieczeństwo dla człowieka.

Wszyscy cenimy psa jako dobrego przyjaciela człowieka, który czujnie strzeże naszych domów, pomaga przy pasieniu trzód i oddaje cenne usługi przy polowaniu. Nie dość tego — znane są liczne wypadki, że pies ratuje życie swego pana, przyprowadza podróżnych zbłąkanych wśród śniegów, ratuje tonących, służy jako przewodnik dla nieszczęśliwych ślepców. Wiele razy w czasie wojny, przenosząc rozkazy i mel-dunki, przemykał się pies przez linie nieprzyjacielskie, zachowując w ten sposób inteligencją swą i sprytem życie człowieka. Wszyscy wiemy, jak nieocenione usługi oddaje pies w służbie policyjnej, gdy chodzi o wykrycie zbrodniarzy.

Mimo tych wszystkich zalet, nigdy nie należy zapominać o tym, że niewłaściwe obchodzenie się człowieka z psem może być związane z poważnym niebezpieczeństwem dla zdrowia ludzkiego i dla zdrowia naszych zwierząt domowych.

Pies jest roznosicielem pasożytów, które u człowieka powodują ciężkie, nieraz śmiertelne schorzenia, co gorsza, pies jest przyczyną i źródłem choroby tak niebezpiecznej dla człowieka, jak wścieklizna. Jedynie tylko pokąsanie przez wściekłą zwierzę może się człowiek zarazić wścieklizną. Pies, u którego rozwija się wścieklizna, w pierwszych okresach choroby nie okazuje żadnych szczególnych objawów chorobowych, zmienia się tylko jego usposobienie. Więcej niż każde stworzenie chore, jest naprzemian smutny i podrażniony i nawet najłagodniejszy poprzednio pies może ugryźć swego pana. Ślina zwierzęcia chorego, już w tym wczesnym okresie choroby jest pełna niewidocznych i nieznanym nam bliżej zarazków wścieklizny, i kiedy dostanie się przez otwartą ranę do krwi człowieka, czy zwierzęcia, wywołuje u niego wściekliznę. O ile pomoc lekarska nie przybędzie natychmiast i przez odpowiednie szczepienia nie uodporni organizmu człowieka pokąsanego, choroba rozwija się dalej. Ludzie i zwierzęta, pokąsane przez wściekłego psa, giną w strasznych męczarniach, wwołanych podrażnieniem i porażeniem układu nerwowego, wśród skurczu krtani i szczęk, pragnienia i głodu. Poza wścieklizną, wielkie niebezpieczeństwo grozi człowiekowi ze strony pasożytów, które żyją u psa.

Z pośród wielu pasożytów, należy wymienić bardzo niebezpiecznego dla człowieka tak zw. „tasiemca psiego, bąblowcowego“, który niejednokrotnie żyje masowo w jelitach psa. Tasiemiec ten, mimo bardzo małej długości, gdyż wynoszącej zaledwie 3 — 6 milimetrów, przedstawia bardzo poważne niebezpieczeństwo, gdyż oddziela on swoje dojrzałe człony, wypełnione mnóstwem jaj, które odchodzą z kałem psa na zewnątrz. Jeżeli jaja tego tasiemca dostaną się do żołądka człowieka, bydła lub świni, wykluwa się z nich mała larwa, która wędruje do mózgu, wątroby,



płuc lub nerek, usadawia się w nich i przemienia w pęcherzyk wypełniony płynem. Pęcherzyk ten początkowo wielkości główki od szpilki, w ciągu kilku tygodni dochodzi do wielkości pięści, a rozwijając się w dogodnych dla siebie warunkach, w ciągu kilku miesięcy może dorastać do wielkości głowy dziecka. Taki pęcherz, zwany bąblowcem, jeżeli usadowi się w mózgu u człowieka, wywołuje objawy chorób umysłowych lub różnorodne porażenia w formie utraty wzroku, mowy, możliwości poruszania się i t. p. Jeżeli rozwija się on w płucach, wątrobie lub nerkach, powoduje ciężkie zaburzenia w ich działaniu. Takie same objawy chorobowe wywołuje obecność bąblowca u bydła i świń.

Każdy rozumie, że bydło i świnie, żerując po ziemi, połykają jaja tego tasiemca i zarażają się bąblowcem. Zachodzi jednak pytanie, w jaki sposób dostają się te jaja do ust człowieka? Najczęściej bezpośrednio z psa na człowieka, gdyż pies, jako zwierzę bardzo czyste, obлизuje się cały, a szczególnie okolice odbytu i pod ogonem, skąd jaja tasiemca przenosi na powierzchnię skóry, a przede wszystkim na okolicę nosa i jamy gębowej.

Człowiek zaś, nie zdając sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa, głaszcze i całuje psa oraz pozwala na obлизywanie siebie lub, co gorsza — na obлизywanie dzieci. Również przez wylizywanie talerzy przez psy zakażone tasiemcem oraz przez głaskanie psów i jedzenie nieumytymi rękoma, z łatwością można przenieść jaja tasiemca psiego do ust i zakazić się bąblowcem.

W największej ilości przypadków człowiek jest winien temu, iż psy zakażają się tasiemcem, gdyż, niestety, do dzisiejszego dnia istnieje w małych rzeźniach i gospodarstwach zwyczaj karmienia psów odpadkami mięsa przy uboju. Rzuci się więc psom ochłapy mięsa zwierząt chorych i kawałki wątroby lub płuc, zawierające bąblowce. W każdym zaś takim pęcherzyku przyczepione do ścian i wolno zawieszony w płynie pływają tysiące główek tasiemca psiego, które czekają tylko na to, aby zjedzone przez psa, mogły się przyczepić do ścian jego jelit i rozpocząć swój właściwy rozwój i wydzielanie jaj. W ten sposób najczęściej przez nieświadomość człowiek zakaża psy tasiemcem — a w następstwie tego naraża i siebie na zakażenie bąblowcem.

W odnoszeniu się więc do psów — naszych największych przyjaciół z pośród zwierząt domowych — musimy mieć zawsze na uwadze względy higieniczne, chroniące człowieka przed niebezpieczeństwem z ich strony.

Nie należy pozwalać psom na włóczenie się ze wsi do wsi i stykanie się z obcymi psami, gdyż otwarte naturalne granice Polski ułatwiają przechodzenie psów wściekłych i rozszerzanie się wściekliczy w naszym kraju. Nie można pozwalać na włóczenie się psów w miejscach, w których się ubój zwierząt odbywa — ani też na karmienie psów odpadkami z rzeźni, aby nie rozszerzać wśród psów zakażenia tasiemcem psim.

Należy uważać, aby dzieci nie całowały psów, nie pozwalały się obлизywać i nie dawały jeść na talerzach, używanych przez ludzi, a po każdej zabawie z psem, nawet domowym, dokładnie umyły ręce.

W ten sposób, oceniając w całej pełni wartość psa — przyjaciela, ochronimy się również przed grożącym niebezpieczeństwem.



Mawia się czasami, że najwięcej na świecie jest lekarzy, a już co do kobiet — to matki, babki czy teściowe zawsze mają w pogotowiu najlepsze lekarstwa na wszystkie ludzkie dolegliwości i choroby.

Te tak zwane „babskie leki“ jest to prawdziwe nieszczęście, które należy bardzo energicznie zwalczać, nikt bowiem do leczenia nie może być powołany, jak tylko i wyłącznie lekarz. Ileż to razy dzięki owym „babskim lekoms“ ktoś — zamiast wyzdrowieć — popada w gorszą chorobę, na którą już prawdziwy lekarz nic nie może poradzić. Zdarza się to najczęściej po wsiach, gdzie samoleczenie i leczenie z porad sąsiadek jest bardzo rozpowszechnione — jest prawdziwą plagą. Przeto raz bodaj w życiu zdarzył się wypadek, kiedy babskie leczenie na coś się przydało. — A było to tak:

W dawnych bardzo czasach, bo około stu trzydziestu lat temu, ospa wietrzna nie była ludziom znana — panowała jedynie ospa czarna czy też naturalna, której epidemie były prawdziwym postrachem dla ludzi. Mało, że sama choroba ciężka i trudna do przebycia — to jeszcze szpetota po ospie dawała się ludziom we znaki. Nic to dziwnego, że twarz, na której — jak to mówią „djabli groch młócili“, niejednemu odbierała chęć do życia — zwłaszcza dziewczętom po utraconej urodzie.

Nie było środków żadnych, aby szpetotę uleczyć, nie znali sposobów lekarze aby uchronić ludzi przed straszną zarazą.

Kiedy w pewnych okolicach Anglii panoszyła się straszliwa epidemia ospy — nawet komisje lekarskie, wysyłane tam specjalnie, nie mogły sobie dać rady — wszyscy prawie ludzie zmuszeni byli chorować — a każda rodzina opłakiwała zgony swoich najbliższych, których zabierała bezlitosna choroba.

I oto w pewnej wiosce rozeszła się gadka, że niektóre kobiety wynalazły sposób zabezpieczania przed ospą.

Jak się później okazało, gadka była rzeczywiście zbliżona do prawdy.

Wśród bydła rogatego panuje podobna ospie ludzkiej choroba, tak zwana krowianka. Wrzodziki ospowe u krów są jedynie tylko na wymionach — to też dojąc krowę taką, można się łatwo zarazić, zwłaszcza jeżeli na rękach dójki będą choćby nieznaczne skaleczenia skóry. Tak też i było. Owemu zarażeniu krowianką uległy kobiety w wiosce, które je doły. Wrzodziki krowie wysypywały tam tylko na rękach w miejscach zadraśniętych, nie szerząc się dalej. W ten sposób jak gdyby sztucznie zaszczipione dójki te już nie chorowały na prawdziwą ospę. Widząc to inne kobiety, zaczęły stosować środek — wcieranie ropy króst krowich do skóry, co w niektórych wypadkach dało pomyslnie wyniki.

Wiadomość o tym sposobie lotem błyskawicy rozeszła się po wsiach, objętych epidemią ospy tak, że wreszcie lekarze zainteresowali się nią.

W następstwie lekarz nazwiskiem Dżenner, po kilkudziesięciu latach prób, ogłosił wynalazek szczepionki przeciw-ospowej, który do dzisiaj skutecznie jest stosowany. Długie lata walczyli lekarze z ludźmi, którzy się bali poddawać szczepieniom ochronnym. Dzisiaj już powszechnie znane są szczepienia. Poddaje się im dzieci 2 razy: pierwszy raz ospę szczepioną musi mieć dziecko do roku, po raz drugi — między rokiem 8-ym a 10-tym.

Kto się uchyla od obowiązku szczepienia ospy, nie wie prawdopodobnie, że właśnie ono zabezpiecza nas na całe życie przed straszną chorobą, jaką jest ospa naturalna. — Tylko niedbalstwo i ciemnota może ten obowiązek zaniedbać.

Dzięki szczepieniom ochronnym, dzisiaj wypadków ospy naturalnej jest bardzo niewiele a właściwie powinno ich już wcale nie być. Niestety, po wsiach jeszcze do dzisiaj spotyka się nierzadko twarze ospą zeszepecone, a wstyd to przecież dla wsi, która 130 lat temu była kolebką tak wspańskiego wynalazku, jakim jest szczepienie przeciw-ospowe.





## K O Ł T U N .

— To są babskie przesady, — mówił stary lekarz do mizernej kobieciny, zasięgającej u niego porady. Z tym trzeba wreszcie zerwać, bo jest to rozsądek brudu, robactwa, chorób.

— Aj, co panoczek mówi, — broni się kobiecina. Małoc to ja widziała, jak pokręciło śmiałków, co do kołtuna szli z nożycami?!

— Bo i prawda! — wtrąca Kiryło. Niedawno Olga chorowała na zapalenie. Dochtory ją odstąpili, powiadają: nic z niej nie będzie. A flejszer doradził: zapuście kołtuna. I zapuścili. Mało to się napracowali, by się zwiał? A jak się zwiał to zaraz gorączka ustąpiła, kaszel ustał i po tygodniu baba wstała.

— O, było tam inaczej! — rzecze doktor. Nikt Olginie odstępował, tylko mąż jej wezwał raz jeden lekarza, by się dowiedzieć, czy żona wyżyje. Stan był ciężki, zapalenie płuc. Więc chłop wymiarkował, że taniej będzie wziąć felczera i znachora, a tam, jak Bóg da!

— Ale flejszer wyleczył, — dowodzi Agata. — Co pomoże lekarstwo na taką chorobę, którą trzeba spętać, jak zbója, by nie zabijał, Lekarstwo to tylko może wypędzić z człowieka chorobę. Jak ją wynasz z jednego, to wliże w drugiego, jak czort. Mały z tego pożytek, chyba dla doctora, bo będzie znów wypędział.

— A jak ją spętać włosami, to jej sam diabeł nie wyzwoli, — mówi Kiryło.

— We włosie to jest taka siła — woła Agata, że i nieczysty nie poradzi. Włos zwinnie się, jak wąż i połamie gnaty nieczystemu na kawałki. A w warkoczu jest włosów kilka setek, albo i więcej. A każdy dusi, jak wąż.

— Ale przecież włos, jak się skręci, to trzyma silnie, — dowodzi Kiryło. Jak chwyci chorobę, to się ona nie wypłacze.

— Choroba nie jest żadna istota, — wyjaśnia doktor. Nie wchodzi ona w człowieka, ani da się z niego wypędzić, ani w nim uwięzić. Tak jak od powodzi nie zabezpieczy zamawianie, tylko trzeba obwałować rzekę, tak na chorobę trzeba dobrego lekarstwa.

— A czemu to pan doktor nie wyleczył Katarzyny? — pyta Agata.

— Była bardzo stara. Człowiek i bydłę nie mogą żyć wiecznie, bo ciało wypala się, jak świeca, lub nafta i w końcu zostaje z niego tylko popiół.

— A Piotr ma już 90 lat i pije wódkę, choć go straszą doctory, że go może nagła śmierć chwycić, — wtrąca Kiryło. Ta wódka to nie taka straszna!

— Spotyka się wyjątkowo odpornych ludzi, którzy znoszą największe trucizny. Ale dla ogółu są one zabójcze. Najgubniejsze są dla zdrowia oprócz nich nadmierne wysiłki, złe i niedostateczne żywienie, niechlujstwo, kurz, dym, obcowanie z chorymi zakaźnymi. Dlatego to lekarz musi często zwracać na nie uwagę. Nigdy jednak prawdziwy lekarz nie każe choroby związać kołtunem.

— A co się stało z Hanną, gdy doktor uparł się i obciął jej kołtun? — woła Agata. Połamało ją i pokreśliło, ledwo ją odratowali. Bo choroba odzyskała swobodę i rozlazła się od razu po całym ciele. Trzeba było aż krew puścić!

— Takóż było z Pawełkiem, — wtrąca Kiryło. Dopiero znachor naraił zieleń spod trzech krzyży na rozstajach i mózg kocicy. To pomogło, ale trzeba było kadzić, kropić, przymierzać, śpiewać pieśni nabożne, by diabła wygnać.

— To są wszystko gusła i przesady! Wiecie, dlaczego chorowali po usunięciu kołtuna? Ze strachu. Kto jest pełen lęku, żeby mu zabieg nie zaszkodził, kto nasłuchał się strasznych opowieści o złośliwości kołtuna, jest nastawiony na to niebezpieczeństwo. I ze strachu choruje.

— Jak się nie bać, kiedy widziało się setki pokreconych po kołtunie?!

— A takim, którym jego usunięcie nie zaszkodziło, nie widzieliście? Mogę wam im pokazać kilka dziesiątków, bo u nas w Zabłociu kołtuny wytrzebiłem.

— Gadali, że pan dochtór na nie bardzo zawzięty, — mówi Kiryło.

— Może wam pokazać takich, co już od lat żyją w zdrowiu bez kołtuna?

W tej chwili zastukał ktoś do drzwi. Weszła barczysta kobieta i lamentuje:

Niech pan dochtór duchem pójdzie do mojego chłopca! Wrócił z jarmarku, jak nie żywy. Tylko żyga bez przestanku i jęczy, jak opętany. Niech go pan ratuje!

— Pewno znowu upił się, niepoprawny! Ja do takiego nie pójdę, pijaków nie znoszę. To zakała całej wsi, nie warto, by żył, bo tylko innych gorszy!

— Przysięga, że już ostatni raz! Co ja nieszczęsna z nim pocznę?

— No, uspokójcie się. Dla was to zrobię, bo jesteście jedna z pierwszych, które mnie usłuchały i dały sobie obciąć kołtuna. Czy nie żałujecie go teraz?

— Ja pana dochtora będę się zawdy słuchała! Po prawdzie bałam się wtedy, bo ludzie mówili, że mnie pokreśli. Ale przeszło już 5 lat i jakoś nie pokreśliło. Przódy byłam słaba, chuda, nogi się pode mną uginały, głowa ciągiem bolała, do nijakiej pracy nie byłam zdatna. A teraz to i korzec ziemniaków uniosę.

— A chłopu nie dacie rady, nie słucha was, pije, — wtrąca doktor.

— Z chłopem trudno! Zejdzie się z inšzymi, pogadają i zara Mosiek do nich podejdzie i kusi: mam czystą, mocna, że oko bieleje po jednym kieliszku. Chodźcie spróbować! I idą. Po jednemu, po tym kolejka po drugiemu, patrzysz, a tu już butelka pusta. Dawaj, żydzie drugą. I chlają. A co tam żyd namiesza do okowity, tego sam aptekarz nie rozbierze. Podobno witrioleju dolewa dla mocy.

— Nie gadajcie, kiej nie wiecie, — wtrąca Kiryło. Butelki opieczętowane, na nich znaki monopolu. Tego żyd nie sfałszuje, bo policja śledzi i karze...

— Co wy tam wiecie, czytać nie umiejac, — woła Nastka. Butelka to zawdy ta sama z pieczęciami, ale wódka w niej coraz insza. A jak sobie chłop podpije, to mu żyd byle świństwo leje, a co tam namiesza, tego diabeł nie pozna.

— Prawda święta! — woła Nastka. Mój przedał swinię, a grosza nie przywiózł, nawet kapotę mu ukradli, a koszulę tak zażygał, że aż

w oczach kręci. Ta wódka, to jak kołtun, co chłopa wysysa, o choroby i nieszczęście przyprawia!

— Tylko kołtunowi nie urągajcie, — przerywa Agata. — On umie się zemścić!

— Mnie to nic nie poradził. Obciąłam go, jak kazał pan dochtór, a po tym do pieca na rozpalone główne. Zaczął trzeszczeć i smrodzić jak czort. Więc myślę: kot i kury w izbie pozdychają. Rozpaliłam w sadzie ognisko i wrzuciłam go tam. Kręcił się, wił, jak potępieniec w smole. Smród z niego walił, niczem z tchórza. A po godzinie ostał się z niego ino proch. Nikomu nie zaszkodził!

— Czy aby nie cyganie? — pyta z lękiem Agata. Choć może to i prawda, że na takiego czorta nie masz, jak ogień. Puścić go żywcem — strach!

— Macie słuszność, — rzecze dochtór. — W kołtunie tyle jest wszy i gnid, że łatwo mogą się przenieść na innych. Najlepiej je spalić.

— Od czasu, gdy u nas zbudowano łaźnię i ludzie zaczęli się kąpać i myć, mało kto choruje na te choroby zaraźliwe, — zapewnia Nastka. Przódy w każdej chacie było po parę kołtunów,, a strzeżono ich, jak świętych. Dziś nie ma ani jednego. A jak kto zachoruje, to idzie do lekarza, nie słucha znachora i baby, którzy tylko tumanią, czarują lub doradzają: zapuść kołtuna!

— To u was już naprawdę wyrzekli się tego ratunku w chorobie?— dziwi się Agata. — Mało ja widziała takich, którym kołtun uratował życie?!

— Jest to tylko mylne spostrzeżenie, — mówi dochtór. — Ciężko chory nie czesze włosów, więc wszy rozmnażają się szybko i składają tyle gnid, że włosy się zlepiają po paru tygodniach. Jeżeli chory umrze wcześniej, to baby tłumaczą, że nie było kołtuna, — jeżeli się zwinął, to mówi się, że chorobę zdusił, — to znaczy tyle tylko, że u chorego po kilku tygodniach nastąpiło przesilenie i zaczął zdrowieć, bo miał dość sił i chorobę zmógł.

— Tyle ludzi wierzy w kołtuna, — unosi się Kiryło, — a pan dochtór nastaje na niego, jak jaki niedowiarek, buntownik, bezbożnik. To może się źle skończyć!

— A kończy się dobrze, — twierdzi Nastka. — U nas dochtór go wyniszczył naszczęć. I nikt na tym nic nie stracił, a wszyscy są zdrowi i silniejsi.

— No, kiedy tak, rzecze Agata, skrobiąc się w głowę, — to i ja chyba spróbuję. Ale tego czorta zaraz spalę na ognisku, żeby nie łąził po świecie i nie szukał zemsty za swą krzywdę. Co ty na to, Kiryło?

— Ha, po prawdzie to i ja sam widziałem takich, co kołtuna mieli, a kopytka wyciągnęli. Jeno baby zabraniały o tym mówić, by narodowi wiary nie odbierać, bo bez wiary nie ma zbawienia.

— Wiara, a przesąd, to co innego, — mówi dochtór. — Człowiek myślący wyzbywa się rozmaitych wierzeń, które dawniej uchodziły za niezawodne. Z czasem przekonywa się, że to były tylko błędy. Oto myślał, że koło ziemi obraca się słońce, a dziś wie, że jest na odwrót choć przywykł mówić, że wschodzi i zachodzi. Zarzucił sochę, którą jego dziadowie uważali za jedyne narzędzie. I tak na każdym polu zdobywa nową wiedzę i nowe doświadczenie. To się nazywa postęp, doskonalenie się.

— Niechta! Niech się dzieje co chce: utnę mego kołtuna! Ale spalę drania, by nie łąził po świecie. Ino, jak pokręci, to niech ta już pan dochtór ratuje bez pieniędzy, bo sam namówił. I znachor bierze tylko, gdy pomoże!





**Bohdan Jędrzejowski.**

## Uwagi o zakładaniu sadów.

Każdy gospodarz powinien pamiętać o tym, że jego gospodarstwo tak długo jako całość nie jest dobrze zorganizowane, jak długo brakuje w nim sadu, choć z kilku drzew się składającego. Dlaczego? Bo owoce dostarczane nam przez drzewa owocowe są produktem niezbędnym dla zdrowia gospodarza i jego rodziny, bowiem jedząc owoce dopomagamy organizmowi do trawienia i lepszego wykorzystania innych pokarmów. Nadto owoce same przez się dostarczają organizmowi części pokarmowych, zwłaszcza bardzo pożywne są orzechy. Dla tych to przyczyn, człowiek jedzący owoce — oprócz innych pokarmów czuje się zdrowy i łatwiej pracuje.

Sad przyozdabia nam również obejście, wszyscy wiemy, jak miłym jest widok wsi zadrzewionej, w porównaniu ze wsią gdzie nie ma założonych sadów. Owoc może być również źródłem dochodu, bowiem zawsze łatwo go sprzedać, szczególnie, gdy mamy gatunki dobre, o wartości handlowej. Zwłaszcza w okolicy miast, uzdrowisk, lotnisk i t. p., sad przy chacie może dawać duży dochód. Nawet jednak wtedy, gdy surowych owoców sprzedać nie można, mogą być sprzedane, czy też użyte na własne potrzeby, po przerobieniu na powidła, marmoladę czy też wina owocowe, względnie ususzone. Nasze gospodynie, zgrupowane w kołach gospodyń wiejskich, uczą się przecież przeróbki owoców.

Wreszcie, każdy gospodarz-obywatel, pamiętać musi o tym, że owoców produkujemy w Polsce za mało, nawet na własne potrzeby

i dlatego musimy je sprowadzać z zagranicy, zwłaszcza w miesiącach zimowych i wiosennych. A lepiejby przecież było, by te około 20 milionów złotych wydawanych rocznie na zakup owocu za granicą, otrzymali nasi gospodarze, wzamian za owoc w kraju wyprodukowany.

Sprawy te znalazły już dawno zrozumienie wśród gospodarzy zamieszkałych zagranicą, dlatego też każdy najdrobniejszy rolnik ma swój sadek, a drzewami owocowymi są tam także poobsadzone drogi, nieużytki i t. p. U nas rola sadu w gospodarstwie wiejskim spotyka się z coraz większym zrozumieniem. Wyszadzamy miliony drzewek owocowych w sadach, nieraz nawet prawidłowo zakładanych, natomiast ich prowadzenie i wykorzystanie pozostawia jeszcze dużo do życzenia.

Sady zakładamy—albo jako tak zwane amatorskie (na własne potrzeby), albo też handlowe (na zbył).

Na własne potrzeby wystarczyłoby już nam około 20 drzew owocujących, ponieważ jednak co roku tylko pewna część drzew owocuje (1/2 lub 1/3), należy posadzić około 50 drzewek. Projektując założenie sadu amatorskiego, dobieramy tak gatunki i odmiany, by przez cały rok mieć owoce. A więc w początku lata owocować będą nam wiśnie, czereśnie, po tym śliwki, letnie gruszki i jabłka, z kolei jabłka i gruszki jesienne, po czym duża ilość jabłek zimowych, które dadzą się przechować do maja lub czerwca. Ażeby takie zbiory osiągnąć, połowę ilości drzewek wysadzanych muszą stanowić jabłonie, a resztę inne odmiany.

Zakładając sady handlowe, pamiętać musimy o tym, że w pierwszym rzędzie są one uzależnione od rynków zbytu. Np. w okolicy miast, letnisk i t. p. duże dochody przyniosą sady z wczesnymi odmianami czereśni. Natomiast zdala od takich łatwych rynków zbytu, musi się wysadzać gatunki mające zagwarantowany zbył i dobrze znoszące daleki transport. W przeciwnieństwie do sadów amatorskich, sady handlowe mogą mieć tylko kilka odmian (trzy do czterech) np. jabłoni czy grusz, dających doskonały owoc i mających zagwarantowany zbył. Nad to dobór rodzajów drzew jest ściśle uzależniony od warunków glebowych.

Z małym zrozumieniem spotykają się u nas krzewy owocowe. Gospodarze powinni jednak pamiętać o tym, że uprawy agrestów, porzeczek i t. p. przynoszą duże zyski, to też w każdym gospodarstwie należy je sadzić. O ile nie ma możliwości zbytu, krzewy powinno się sadzić na własne potrzeby, dla uzyskania owocu do spożycia na surowo i jako produkt na przetwory.

Zatem gospodarzu — zakładaj sad i sadź krzewy owocowe, sad, choć amatorski, na własne potrzeby. Pamiętaj, że „owoc to zdrowie“. a dzieci twoje — mając własne owoce, nie pójda w szkodę do sąsiada.

**Grunt i miejsce pod sad:** dla unikania przemarzania nie sadzić drzewek w miejscach zbyt niskich. Gdy woda zaskórna występuje w głębokości od 1 1/2 — 3 metrów, sadzić można tylko wiśnie i śliwy, gdy głębiej jak 3 metry — jabłonie, grusze i czereśnie,

Pod sad przeznaczając najlepszą ziemię, zdrową będącą w kulturze. Nadają się bardzo do założenia sadu bielice, lössy, gliny, mady, czarnoziemy, piaski na podglebiu glinianym i t. d. Pamiętać przy tym należy o tym, że drzewa owocowe czerpią nie tylko pokarm z gleby ale i z podglebia i podłoża, stąd też mają one duże znaczenie dla długotrwałości i owocowania sadu. Dobrą wskazówkę o udawaniu się sadów w danej okolicy dają rosnące stare drzewa owocowe. Po ich owocowaniu i wroście można sadzić o możliwościach na podobnej glebie.



Dla łatwiejszego upilnowania owocu, sad zakładamy z reguły w pobliżu obejścia, na ziemi oddawna uprawianej i wynawożonej. Pole przeznaczone pod sad najlepiej by miało wystawę południową, wschodnią lub zachodnią. Dobrze jest również, gdy teren sadu od północy i zachodu osłaniają zabudowania, parkany, drzewa i t. p.

Na parę tygodni przed rozpoczęciem sadzenia, przygotowuje się grunt przez głęboką orkę, ewentualnie z pogłębiaczem. O ile sadić będziemy wiosną, orkę dokonać jesienią, na zimę. Przed sadzeniem ziemię zbronować, celem wyrównania powierzchni.

**Plan sadu:** przed posadzeniem drzewek, mierzymy długość i szerokość terenu przeznaczonego pod sad, po czym znając powierzchnię, na papierze kratkowanym robimy planik sadu, oznaczając linje drzew i w liniach miejsca na drzewka. Pierwsza i ostatnia linja drzewek powinny być oddalone od granicy naszego pola o połowę przyjętej odległości między rzędami w sadzie.

Sadzić najlepiej w kwadrat, gdyż to ułatwia nam konną obróbkę ziemi pod sadem.

Mając sporządzony planik, obliczamy ilość drzewek, jaką będziemy potrzebować, o ile wypada nam za dużo lub za mało zmniejszamy projekt względnie powiększamy, zależnie od tego czy zakładamy sad handlowy czy amatorski. Ostatecznie ustaloną ilość drzewek na planiku zamawiamy w szkółce.

Pamiętajmy, że nie należy zbyt gęsto sadić drzew, gdyż przedwczesnie przestaną rosnąć i owocować, wykształcą lichy owoc i będą podlegać chorobom i szkodnikom.

Odległości sadzenia drzewek zależą od gleby i gatunku, im gleba lepsza, a odmiana silnie krzewiąca się, tem sadić rzadziej. Najlepsze odstępy są: jabłonie co 10—15 m., grusze co 8—12 m., czereśnie co 5—10 m., wiśnie co 5—9 m., śliwy co 5—7 m., brzoskwinie i morele co 3—5 m., orzechy włoskie co 12—18 m., porzeczki co 1,5—2 m., agrest co 1—2 m.

Na planiku znaczymy najwłaściwsze miejsca dla danego gatunku czy odmiany, zwłaszcza o ile teren jest falisty i różni się co do gleby.

Pamiętajmy przy tym, że najbardziej wymagające co do gleby są grusze; czereśnie, śliwy i wiśnie wymagają dużych ilości wapna w glebie; nisko położone tereny w pobliżu wody nadają się pod śliwy, a na suchych i płytkich glebach mogą się udawać wiśnie.

Układając planik sadu handlowego, należy projektować tylko po 2, a najwyżej 3 rzędy jednej odmiany koło siebie. Jest to konieczne dla ułatwienia zapyłania się kwiatów, bowiem dla należytego owocowania konieczne jest rozmieszczenie między liniami odmian obcocylnych linii odmian zapyłających.

**Dobór drzewek do sadu:** najlepiej sadić drzewka pienne, wysokości około 160 cm., 2—4 letnie, ze względu na konną obróbkę gleby w sadzie; ażeby nie wymarzały — handlowe odmiany jabłoni, a grusze wszystkie powinny być podwójnie szczepione.

Drzewka zamawiać, względnie kupować tylko w pewnych szkółkach, zamawianie skutecznie wcześniej. Żądać świadectw zdrowotności wystawionych przez Stację Ochrony Roślin. Pieńki drzewek powinny być proste, bez ran, u nasady grube, conajmniej 4—5 cm. średnicy. Korona jabłonek winna mieć 5 gałązek, grusz 6, śliw, wiśni lub



czereśni 4 lub 3. System korzeniowy winien być silny, im więcej korzeni drobnych, tem drzewko lepiej się przyjmie.

**Sadzenie.** Przed sadzeniem przygotować paliki, najlepiej sosnowe, długości 2,5 m. i okorować je. Dla zabezpieczenia od gnicia pale na opalić nad ogniem lub posmarować smołą.

Przy pomocy tych palików według planiku wyznaczamy linie drzew, a w nich miejsca na doły pod drzewka, zwracając uwagę na utrzymanie odpowiednich odległości. Po sprawdzeniu w obu kierunkach, czy paliki idą w równych liniach (pokrywają się), zaznaczamy koło palików obwody dołków, paliki wyjmujemy i kopujemy dołek — płytki, lecz jak najszerzy. Głębokość dołków winna być 35—40 cm., średnica zależnie od uprawy roli, przeważnie około 1 m. Dołków nie należy zaprawiać świeżym nawozem i t. p., natomiast pole przed założeniem sadu powinno być zasilone kompostem, przemarznątą uprzednio stawiarką i t. p. Po wykopaniu wszystkich dołków wbijamy w ich dna paliki, sprawdzając czy znajdują się dokładnie w liniach. Od dokładności wykonania tej czynności zależy, czy drzewka będą równo posadzone.

Sadzić najlepiej podczas jesieni, gdy liście zaczynają odpadać, aż do mrozów. Wiosną sadzimy tak długo — dopóki pączki nie zaczną silnie nabrzmiewać.

Przed posadzeniem grubsze korzenie zadłgie lub skaleczone przycinamy ostrym nożem. Jeszcze uprzednio powinny być przycięte gałązki, im korzenie bardziej uszkodzone tem więcej. Sadząc na ziemiach grubogruźelkowatych, piaszczystych, korzenie maczać w papce z gliny i krowieńca.

Po przygotowaniu drzewek do sadzenia roznosimy je na właściwe miejsca, według opracowanego planiku i przykrywamy korzenie ziemią, by nie wyschły.

Na poprzek wykopanego dołka kładziemy łaty, poczym na kopczyk usypany w dołku na około pala przystawiamy drzewko pilnując, by pal był od strony południowej. Kopczyk w dołku podsypujemy lub zniżamy rozkładając na nim korzenie tak, by szyjka korzeniowa przystawionego drzewka wystawała ponad łatę. Teraz przytrzymujemy drzewko przy palu, by się nie obsunęło, a pomocnik obsypuje korzenie rozłożone na kopczyku ziemią dobrą (z wierzchu) jak najlepiej rozproszkowaną. Należy wówczas lekko potrząsać drzewkiem by ziemia wypełniła szczeliny między drobnymi korzonkami. Po zasypaniu korzeni, wypełniamy dołek ziemią i udeptujemy na obwodzie. Sadząc w jesieni z ziemi, która pozostała, robimy kopczyk koło drzewka, sadząc wiosną robi się odrazu miskę do podlewania. Gdy sadzimy podczas jesieni podlanie nie jest niezbędne, gdy wiosną podlewać rzadziej ale obficie. Wokoło drzewka podścielić przegniły obornik, liście i t. p., dla zabezpieczenia od parowania i zasilenia młodych korzonków pokarmami rozpuszczonymi przez deszcz lub podlewanie.

Posadzone drzewka wiązać luźno, by mogły osiaść wraz z ziemią, dopiero gdy ziemia osiadzie przywiązać je do palików trwale, po dwa razy, najlepiej drutem z nadzianymi gęsto korkami, wikliną lub słomą. Wiążąc trwale wiązadła skrzyżować między drzewka a pale.

Palik winien być o kilka centymetrów niżej od korony drzewka. Przed zimą zabezpieczamy drzewka słomą.

Na gruntach mokrych należy sadzić na kopcach.

Pamiętajmy, że korzyści z posadzonego sadu zależeć będą od starań pielęgnacyjnych, jakie w nich będziemy robić, a więc od cięcia, prześwietlania koron, czyszczenia i bielienia drzew i t. p. oraz uprawy i nawożenia ziemi w sadzie.

Ziemia pod drzewkami musi być w starannej obróbce, obwicie i racjonalnie nawożona. Z roślin zaleca się do uprawy w sadzie okopowe, warzywa, mieszanki z motylkowych, grykę i t. p. Przy oraniu i innych pracach nie wolno drzewek kaleczyć np. orczykami.



# Najważniejsze odmiany drzew owocowych polecane przez Komisję Pomologiczną przy Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych.

Gatunki drzew	Województwo Lubelskie	Województwo Białostockie
J A B Ł O N I E	<p>Letnie: Inflanckie — (Oliwka żółta)</p> <p>Jesienne: Kronselskie</p> <p>Zimowe: Bojken, Kosztela, Koksza Pomarańczowe na południe od Wieprza, Królowa Renet na południe od Wieprza, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie</p>	<p>Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta)</p> <p>Jesienne: Kronselskie</p> <p>Zimowe: Antonówka, Bojken, Glogierówka, Kosztela, Malinowe Oberlandzkie</p>
G R U S Z 	<p>Część województwa, Podlasie, nieodpowiednie do handlowej uprawy grusz; w pozostałej części województwa: Faworytka, Hardego, Józefinka, Łukasówka, Salisbury, a w południowej strefie, do Wieprza — Bonkreta Williamsa</p>	<p>Bera Bauska, Bezzianówka, Bergamotka, Jedwabnica, Winiówka Litewska — wszystkie na propozycję prof. Hrebnickiego</p>
Ś L I W Y	<p>Althana, Jerozolimka (Brzoskwińowa), Kirka, Mirabelka z Metz, Renkłada zielona, Ulena, Węgierka Włoska, Węgierka zwykła</p>	<p>Komisja Pomologiczna uważa za nieodpowiednie do handlowej uprawy śliw. Biała Śliwa, Biała Damascena, Wiktoria — na propozycję prof. Hrebnickiego</p>
C Z E R E Ś N I E	<p>Fromma, Hedelfińska, Koburska, Marchijska, Różowa wczesna (Marmurkowa)</p>	<p>Do uprawy handlowej nie polecane</p>
W I Ś N I 	<p>Łutówka, Książęca, Osthajmska, Szklanka (Cerise de Montmorency). Wczesna z Prin</p>	<p>Łutówka, Osthajmska, Szklanka (Cerise de Montmorency)</p>



Gatunki drzew	Województwo Wołyńskie *)		Wojew. Poleskie	Wojew. Nowogródzkie	Wojew. Wileńskie
	Strefa A Północna	Strefa B Południowa			
JABŁONIE	Letnie: Inflanckie (oliwka żółta) Jesiennie: Kronselskie Zimowe: Antonówka, Bojken, Kosztela, Zorza	Letnie: Inflanckie (oliwka żółta) Jesiennie: Kronselskie Zimowe: Boskopskie, Glogierówka, Landsberskie, Malinowe Oberlandzkie, Zorza	Letnie: Inflanckie (oliwka żółta) Jesiennie: Kronselskie Zimowe: Antonówka, Kosztela	Letnie: Inflanckie (oliwka żółta) Jesiennie: Grafsztynek Inflancki, Strumiłłówka, Titówka Zimowe: Antonówka, Kosztela	Letnie: Inflanckie (oliwka żółta) Jesiennie: Ananas Berzeński, Charłamowski, Grafsztynek, Titówka, Strumiłłówka Zimowe: Antonówka, Glogierówka, Montwiłłówka
GRUSZE	Bergamotka, Bera Słucka, Sobieskiego — tam, gdzie gruszki się udają	Przez Komisję Pomologiczną nie ustalone	Bergamotka, Bera Słucka, Sobieskiego — tam, gdzie gruszki się udają	Bera Bauska, Bezziarnówka, Bergamotka, Jedwabnica, Winiówka Litewska — wszystkie na propozycję prof. Hrebnickiego	
ŚLIWY	Althana, Jerozolimka (Brzoskwiniowa), Kirka, Mirabelka z Metz, Renkloda zielona, Ulena, Węgierka zwykła		Komisja Pomologiczna uważa za nieodpowiednie do handlowej uprawy śliw. — Prof. Hrebnicki proponuje uprawiać następujące odmiany: Biała Śliwa, Biała Damascena, Wiktorja		
CZEREŚNIE	Do uprawy handlowej nie polecane	Fromma, Heddelfińska, Marchijska, Miódówka, Napoleonka	Do uprawy handlowej nie polecane		
WIŚNIE	Łutówka, Osthajmska, Włodzimirska		Przez Komisję Pomologiczną nie ustalone	Osthajmska, Szklanka (Cérise de Montmorency)	Osthajmska, Włodzimirska, Zagorska

\*) Wołyń, podział na strefy: Strefa A. północna — obejmuje następujące powiaty: północną część powiatu Łuckiego, Luboml, Kowel, Kostopol, Sarny; Strefa B. południowa — powiaty: Krzemieniec, Dubno, Zdołbunów, Równe, Horochów, Włodzimierz, południową część powiatu Łuckiego.



## Ogólne uwagi dla zakładających pasieki.

„Gdy pod swoją strzechą cichą,  
Siedział stary Piast z Rzepichą.  
Sobie, innym dla wygody,

Chował pszczoły, sycił miody“ — są to słowa stwierdzające, że na ziemiach polskich od wieków istniało pszczelnictwo, rozwijające się, tak z uwagi na dogodne warunki klimatyczne, jak i olbrzymie przeszerzenie dawniej leżące odłogiem, porośnięte roślinami miododajnymi i lasami. W miarę pogarszania się warunków klimatycznych, wycinania lasów, zabierania pod uprawę terenów będących odłogami, przez obsiewanie roślinami, z których pszczoły żadnej korzyści nie mają (okopowe, kłosowe i t. p.), następuje pogorszenie naturalnych warunków dla rozwoju pszczelnictwa, zawsze jednak zachowuje ono swoje znaczenie. Dzisiaj, w trudnych warunkach gospodarowania, rolnik nie może zaniedbywać żadnego źródła dochodu, to też szukając sposobów podniesienia dochodowości gospodarstwa, należy zastanowić się — między innymi nad możliwością założenia pasieki. Pamiętać bowiem należy o tem — że niejednokrotnie nawet kilkadziesiąt kilogramów miodu z jednego pnia (ula z pszczołami) osiągnane w dobrym roku, przy umiejętnym gospodarowaniu (oprócz wosku, który może być wytopiony, roji i matek) po sprzedaży da dochód, który może być zużyty na potrzeby rodziny gospodarza i gospodarstwa. Nadto pamiętajmy, że w okolicach produkujących owoce i niektóre warzywa, utrzymanie pewnej ilości roji jest niezbędne dla zapylenia kwiatów, czynności bardzo ważnej, gdyż np. drzewa owocowe nie mogą zawiązać owocu bez zapylenia pyłkiem, pochodzącym z innego kwiatu; zapylenie to najlepiej wykonywają pszczoły, bardzo ruchliwe, przy okazji zbierania nektaru i pyłku kwiatowego. To też, z uwagi na tę uboczną, a jednak tak bardzo ważną funkcję spełnianą przez pszczoły, znane są wypadki, że np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, ogrodnicy na czas kwitnienia drzew owocowych wynajmują od pszczelarzy roje pszczół i ustawiają je wewnątrz sadów, dopłacając jeszcze ich właścicielom za pracę przez pszczoły dokonaną, oprócz miodu, który pszczelarze sobie zachowują.

Zanim gospodarz przystąpi do założenia pasieki, powinien zastanowić się w pierwszym rzędzie, czy jego okolica posiada odpowiednie warunki do rozwoju pasieki, zwłaszcza, o ile ma to być pasieka większa, o typie przemysłowym. By znaleźć odpowiedź na to pytanie, należy zbadać, czy w najbliższej okolicy, w promieniu najdalej do 4-ch kilometrów, znajduje się dość drzew, krzewów i roślin miododajnych, jak np. lipy, akacje, kasztany, wierzby, leszczyna, sady owocowe, lasy liściaste podszyte krzewami, agresty, maliny, łąki, rzepak, hreczka, biała koniczyna, seradela, ognicha, bławat, oset, żmijowiec, nostrzyk i t. p. Różne z tych roślin występują w danej okolicy, im jest ich więcej i kwitną przez dłuższy okres czasu, tem okolica bardziej się nadaje do

założenia pasieki. Czasem spotykamy w okolicy tylko kilka roślin miododajnych, mogą one jednak mieć praktyczne znaczenie tylko wówczas o ile występują masowo, bowiem, by jeden pień miał co zbierać przez czas kwitnienia — potrzebuje np. powyżej 1/2 ha gryki.

Poza tym, badając stan okolicy, należy zwrócić uwagę na ilość pasiek w najbliższych gospodarstwach, często bowiem może się zdarzyć że okolica jest tak przesycona pasiekami, że dla nowej może być już za mało roślinności miododajnej.

Po zorientowaniu się co do istnienia warunków niezbędnych dla założenia pasieki, gospodarz zanim przystąpi do jej założenia, powinien zastanowić się, czy jest odpowiednio przygotowany do rentownego prowadzenia pasieki. Na czynnik ten kładziemy wielką wagę, bowiem bez niezbędnego osobistego przygotowania, zamiast spodziewanego pożytku, spotkają gospodarza tylko niepowodzenia i straty, czego dziś, w chwili, gdy ciężko o każdy grosz, za wszelką cenę uniknąć należy. Poza tym, źle prowadzone pasieki, stanowią źródło nieszczęść dla okolicznych pszczelarzy, będąc często rozsądnymi chorobami pszczół. Dla tych też powodów, o ile gospodarz stwierdził, że okolica nadaje się do założenia pasieki, a on sam czuje zamiłowanie do tego działu hodowli i chce mieć dochodową pasiekę u siebie, powinien uczynić wszystko co może, by przed założeniem własnej pasieki nabyć niezbędne wiadomości fachowe. W tym też celu, powinien zwrócić się o radę do miejscowej organizacji pszczelarskiej, a o ile jej niema, do towarzystwa rolniczego celem porozumienia się z fachowcem, który potwierdzi słuszność wstępnych własnych badań gospodarza co do wartości okolicy pod względem miodzenia, oraz udzieli wskazówek, jak nabyć w danych warunkach niezbędnego przygotowania. Wskazane jest również — o ile możliwości — zaprenumerowanie czasopism pszczelarskich, kursów korespondencyjnych, przestudiowanie najbardziej praktycznego podręcznika i t. p., nadto nawiązanie kontaktu z dobrym pszczelarzem w okolicy, pod którego kierownictwem należy odbyć cykl całorocznych prac w pasiece. Wprawdzie, postępując w ten sposób, opóźnimy założenie pasieki, może o rok cały, może też ponieść będziemy musieli pewne koszty, jednak opłaci się to nam z pewnością przy samodzielnym poprowadzeniu pasieki i uniemożliwi drwiny sąsiadów z nieudolnej gospodarki.

Mając, że tak powiemy, „grunt pod nogami“, i znając właściwości okolicy pod względem roślin miododajnych, projektujemy sobie rozmiary i kierunek pasieki. Rozważając tę sprawę, musimy mieć na uwadze, że prowadzenie małej pasieki nastęrcza stosunkowo dużo kłopotu, a mało korzyści. Natomiast założenie pasieki typu przemysłowego, dużej, wymaga zainwestowania jednorazowego większego kapitału, wtedy, gdy od razu chcemy mieć pasiekę skompletowaną, lecz daje widoki na osiągnięcie większego dochodu. Zależnie przeto od ilości posiadanego kapitału, czasu, który możemy poświęcić na prace w pasiece, korzyści jakie chcemy osiągnąć zakładając pasiekę i t. p. warunków, projektujemy rozmiary pasieki, kierunek, w którym będzie prowadzona i typ uli, który chcemy zastosować.

Ponieważ zachodzą różnice w poszczególnych okolicach Polski pod względem miododajnym i klimatycznym, jak również co do zapotrzebowania różnych gatunków miodu, wosku, roji, matek, musimy do nich dostosować kierunek gospodarki, jak również do tego kierunku typ ula. Im lepiej te warunki są zachowane, tem większą mamy gwarancję dochodowości pasieki. Z pośród spotykanych u nas kierunków prowa-



dzenia pasiek, najczęściej spotykamy rojowo-miodowy i miodowy — z biciem matek i bez bicia matek. Dobierając typ ula, pamiętajmy o tem, że organizacje pszczelarskie ustaliły kilka typów uli, najbardziej nadających się dla poszczególnych okolic Państwa. Typy te powinny odpowiadać wymogom od nich stawianym, przy zastosowaniu danego kierunku prowadzenia pasieki, t. j. posiadać odpowiednie urządzenia. Bez względu na ilość uli w pasiece, wskazane jest, by w danej pasiece były one wszystkie jednakowego typu, gdyż to ułatwia ogromnie późniejsze prowadzenie pasieki.

Po przemyśleniu powyższych spraw, mamy gotowy projekt organizacji pasieki. Projekt ten bardzo wskazane jest podać fachowej ocenie instruktora czy inspektora pszczelnika, poczym należy przystąpić do jego realizacji. Bardzo wskazane jest zapisanie najważniejszych punktów tego projektu w „księdze pasiecznej“, będącej notatnikiem, w którym konieczne jest w czasie prowadzenia pasieki dokonywanie zapisków najniezbędniejszych o każdym roju, zwłaszcza co do wieku matki, zapasów miodu do zimowli, pracowitości roju i t. p.

Uzgodniony — w miarę możliwości — z fachowym personelem towarzystwa pszczelarskiego, powiatowej organizacji rolniczej, czy izby rolniczej — projekt pasieki, staje się programem gospodarki pasiecznej, który może być ułożony na kilka lat.

Realizując program, wybieramy i przygotowujemy miejsce dla postawienia pasieki, zwracając uwagę, by było suche i osłonięte od wiatrów północnych i zachodnich. Wskazane jest, by miejsce to było miernie ocienione, zwłaszcza od południa i zachodu, rzadko rosnącymi niewielkimi drzewami. Pasieki nie należy zakładać blisko stajen, obór, domów mieszkalnych, większej wody, dróg uczęszczanych i t. p. (przynajmniej 20 metrów od drogi). Nadto, ponieważ hałas szkodzi pszczołom, zwłaszcza w czasie zimowli, trzeba pod pasiekę dobierać miejsce możliwie spokojne. Ziemia pod ulami winna być wyrównana i obsiana nisko krzewiącymi się trawami, lub też np. białą koniczyną. Pasieczysko wskazane jest odgrodzić od otoczenia tak, by nie miało tam dostępu np. bydło i obsadzić żywopłotem, co stworzy jeszcze lepszą zasłonę od wiatrów. Urządzane pasieczysko winno mieć rozmiary takie, by możliwe było pomieszczenie zaprojektowanej ilości uli, w odstępach przynajmniej 1.5—2 metrów jeden od drugiego, jak również pozostawało jeszcze nieco miejsca na ustawienie miodarki w czasie miodobrania i t. p.

Mając przygotowane miejsce pod pasiekę, przystępujemy do nabywania odpowiedniej ilości pni, przewidzianej programem, w zależności od posiadanych środków finansowych. Pszczoły nabywamy z ulami, albo bez uli, t. j. tylko roje. Ze względu na ujednostajnienie uli w danej pasiece, bardziej jest wskazane zakupienia uli gotowych, pustych, do których później w lecie osadzamy roje, w okresie od maja do sierpnia. Ule oznaczamy numerami, wylotami winny być zwrócone na wschód lub północny-wschód. Numeracja uli ułatwia nam prowadzenie zapisków o każdym roju w książce pasiecznej. Zakupując osobno ule jednego typu i osobno roje mamy zagwarantowane, że ramki, nadstawki i t.p. każdego z nich, będą pasowały doskonale do wszystkich uli i miodarki, co bardzo ułatwi prace w pasiece, nadto nie będzie zachodziła potrzeba przekładania plastrów i pszczół z ula przywiezionego, do posiadanego przez nas typu uli. Ze względu na koszty, można narazie kupić w jednym roku jeden tylko pusty ul, w którym osadzić rój, w drugim roku dokupujemy 1—2 pustych uli tego samego typu, w których osadzamy

roje naturalne, czy sztuczne z pnia uprzednio kupionego, względnie dokupione osobno i t. d., aż dojdziemy do pasieki o żądanych rozmiarach. Zakupując osobno ule, a osobno roje, zwracamy uwagę na to, by roje były jak najsilniejsze (około 4 — 6 litrów) i możliwie najwcześniejsze, z matką dobrą, tak by zdążyły wybudować gniazdo i naznosić zapasów na zimę, bez podkarmiania.

Nabywając pszczoły razem z ulami, najtaniej zakup możemy uskutecznić jesienią, najpewniejsze natomiast jest kupno w okresie wiosennym. Kupując pszczoły na jesieni, należy być bardzo ostrożnym, często bowiem mogą nie mieć matki, bez której nie przetrzymają, może nie być dostatecznego zapasu miodu, rój może być słaby lub chory, co nieraz trudno wycenić, zwłaszcza w ulach nierozbieralnych, względnie o ile są chłody. Zakupując pszczoły wiosną, płacimy drożej, unikamy jednak ryzyka zimowli. W ulach rozbieralnych natomiast jak najdokładniej należy ocenić siłę pnia, ilość miodu, woszczyznę, dobrać matki i stan zdrowotny (czy nie podlegają zgnilcowi).

Zakupione same roje, przewozimy lub przenosimy na miejsce w rojnicy, z wylotem zasłoniętym siatką drucianą i osadzamy w przygotowanych ulach. Pszczoły zakupione z ulami, najlepiej przewozić wiosną, po pierwszym oblocie, gdy nie są obciążone miodem i dużą ilością czerwiu. W lecie przewozić pnie — wybieramy porę chłodniejszą i przewozimy nocą, po uprzednim częściowym opróżnieniu plastrów zbyt miodem obciążonych i dodaniu kilku plastrów pustych, by pszczoły nie miały za gorąco. W obu wypadkach, wieczorem, gdy wszystkie pszczoły wrócą z pola zasiatkowujemy wyloty, a ule wystawiamy lub kładziemy na wozie, tak by ramki szły równolegle do osi wozu. Jechać należy bardzo ostrożnie, uważając, by pszczoły nie wydostawały się przez jaki niezabezpieczony otwór.

Po przybyciu do pasieczyska, ustawiamy ule na właściwych miejscach, poczym, gdy pszczoły się uspokoją, odkrywamy wyloty. Następnego dnia trzeba dokonać przeglądu uli, dla sprawdzenia, czy wszystko w porządku i wyjęcia zbytecznych ramek. Tak dostarczone pnie stanowią zawiązek pasieki, która może być rozszerzona przez ich podział sztuczny lub naturalny.

Zakładając pasiekę, musimy się zaopatrzyć w niezbędne narzędzia i przybory albo je kupując, albo też sporządzając samemu. Wśród nich najniezbędniejsze są: podkurzacz, szczoteczka, nóż, siatka, klateczka na matkę, rojnica i miodarka.

Nadto bardzo pożyteczne jest urządzenie stebnika, czyli schówka, w którym przechowywamy pszczoły w okresie zimowli, zastosowanie bowiem stebnika daje znaczne oszczędności w ilości miodu potrzebnego do zimowli i gwarantuje bezpieczne przechowanie pszczół.

Od chwili zakupu pszczół, czy to w postaci roji, czy też razem z ulami, pszczelarz przez szereg celowych zabiegów, opartych na znajomości życia pszczół i właściwości przyrodniczo-ekonomicznych danej okolicy, zmierza do osiągnięcia jak największego dochodu z pasieki. Nadto obserwowanie zorganizowanego życia rodziny pszczelnej, złożonej z matki, robotnic i trutni, zamieszkującej w ulu, jest dla gospodarza po całotygodniowej pracy na roli i przy inwentarzu, źródłem wielu ciekawych spostrzeżeń i rozrywką.

Wyżej wymienione normalne zabiegi, związane z prowadzeniem pasieki, dadzą się zgrupować w okresach: przed miodobraniem, w czasie miodobrania, po miodobraniu i w czasie zimowli.

## O pożytkach oszczędności.

„Oszczędność jest bezsprzecznie najbardziej polecenia godną formą rozumnej dobroczynności, jaką człowiek jest winien sobie i swojemu społeczeństwu“.

O jakże głębokie są te słowa. Wszak nędza i bieda to gleba na której najbardziej rozrastają się chwasty zła i upadku moralnego. Trzeba je zatem zwalczać jak najowocniej, ucząc siebie i bliźnich cnoty oszczędzania. Albowiem oszczędzając nie tylko ciału swemu przysługę oddajemy, ale i duszy. Ten kto rozumnie mieniem swoim gospodaruje i dzięki oszczędności spokojną przyszłość zapewnić sobie potrafi, łatwiej może pełnić przykazania Boże. Oszczędny ma z czego dać jałmużnę, ofiarę na kościół, na misję i t. p. Przysługuje się także krajowi, bo pracą i oszczędnością obywateli bogaci się kraj, zmniejsza się bezrobocie i nędza.

Ale oszczędzając nie można pieniędzy przechowywać w domu, w kufrze, ani w ładnych skrytkach, bo są narażone na kradzież, albo na zniszczenie przez ogień i wodę. Pocóż je zresztą trzymać przy sobie bezużytecznie, kiedy złożone w kasie oszczędności będą bezpieczne i przyniosą godziwy procent.

Najpewniejsza kasa, która cieszy się niebывałym zaufaniem to Poczta Kasa Oszczędności P. K. O. I jakże nie mieć do niej zaufania, kiedy 2 miliony osób, bądź to otworzyły sobie książeczki oszczędnościowe lub rachunki czekowe, bądź ubezpieczyły się na życie, składając ogółem około 1 miliarda złotych. Wiedzą ci, co krwawo zarobione oszczędności swoje zawierają P. K. O., że ogromna ta instytucja gwarantuje umieszczone w niej wkłady olbrzymim kapitałem w gotówce i papierach wartościowych, licznymi nieruchomościami i t. p.

Cnota oszczędzania rozpowszechnia się coraz bardziej, a wiele przyczynia się do tego działalność P. K. O., która nietylko uświadamia szerokie rzesze obywateli o wartości zaoszczędzonych pieniędzy, ale stara się dać swoim klientom jak największe udogodnienia i korzyści.

Bo czyż nie jest ogromną dogodnością dla oszczędzających, że książeczkę P.K.O. można wyrobić sobie po wpłaceniu najmniej 1 zł. nie tylko w oddziałach tej instytucji, ale i we wszystkich urzędach pocztowych, które przyjmują i wypłacając pieniądze niezależnie od tego, gdzie książeczka oszczędnościowa została wydana.

Jeśli książeczka P. K. O. zginie lub zniszczy się pieniądze i tak będą wypłacone właścicielowi po upływie pewnego czasu i załatwieniu drobnych formalności.

P. K. O. trzyma w tajemnicy kto i wiele posiada oszczędności.

Prócz zwykłych książeczek oszczędnościowych wydaje P. K. O. jeszcze książeczki oszczędnościowe premiowane III serii. Premie w zł. 100. do 1000. może uzyskać każdy posiadacz książeczki, który



regularnie wpłaca wkładki wynoszące zł. 8 miesięcznie. Losowanie książeczek odbywa się cztery razy w roku, a książeczka na którą padnie premia, bierze udział w następnych losowaniach, nie tracąc swej wartości. Po upływie 9½ lat właściciel książeczki otrzyma 1.000 zł.

Życie człowieka i zdrowie jego jest niestałe i nigdy nie wiadomo kiedy jakieś nieszczęście spaść na niego może. Dlatego dobrze jest wiedzieć, że P. K. O. prowadzi Dział Ubezpieczeń na Życie i t. zw. ubezpieczenia posagowe. Ktoś np. asekuruje się na 10 tysięcy na 20 lat i płaci co miesiąc jakąś kwotę. Wysokość jej zależy od tego ile ubezpieczony ma lat. Po 20 latach dostaje z P. K. O. 10 tysięcy. Gdyby wcześniej umarł, lub zdarzyło się jakie nieszczęście t. j. zginąłby nagle, zabił się lub utopił, żona lub dzieci dostaną podwójną sumę ubezpieczenia, czyli w tym wypadku 20 tysięcy.

Przez ubezpieczenie posagowe można zapewnić dziecku swemu, po dojeździe do jego określonego wieku lepszą i spokojną dolę.

Wielkie jest znaczenie działalność P. K. O. nie tylko dla jednostek ale i dla Państwa i społeczeństwa. Bo P. K. O. prowadzi szeroko rozwiniętą akcję wychowawczą wśród młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, przychodzi z pomocą finansową różnym organizacjom społecznym, oświatowym, gospodarczym i dobroczynnym.

Tak więc każdy, kto swoje — nieraz z wielkim trudem — oszczędzone grosze składa, może mieć całkowite przekonanie, że za pośrednictwem P. K. O. buduje sobie pewną przyszłość i przyczynia się do wzmożenia życia gospodarczego i przemysłowego kraju, a więc do zwalczania bezrobocia i nędzy.

---

---

## H U M O R.

\* \* \*

Maciej pojechał do Warszawy. Po raz pierwszy w życiu. Znalazłszy się na głównej ulicy miasta, rozejrzał się dokoła, podszedł do policjanta i pyta:

— Czy mógłby mi pan powiedzieć, jak ja się stąd dostanę na Pragę?

— Najlepiej niech pan pojedzie tramwajem — radzi mu stróż bezpieczeństwa.

— Jakim tramwajem?

— Nr 25 — odparł policjant i wskazał mu przystanek tramwajowy.

Gdy po godzinie przechodził obok przystanku, ujrzał Macieja stojącego na tym samym miejscu.

— Człowieku!... Jeszcze pan czeka?... Kiedy pan już wsiądzie?!

— Za chwileczkę... Już przejechało 24 tramwaje... Następnym już pojedę, jak pan kazał!

\* \* \*

W pociągu Kraków — Poznań siedzą dwaj kupcy.

— Nasze pociągi jadą teraz bardzo szybko... — wtrąca pierwszy.

— Tak, ma pan rację... — odpowiada drugi.

— Wczoraj, na przykład, nie zdążyłem jeszcze kupić biletu, a on już odjechał...

\* \* \*

Dwaj przyjaciele rozmawiają przed cerkwią.

— Słyszałem, że masz zamiar oświadczyć się o rękę córki wójta — pyta pierwszy.

— Tak...

— Więc dlaczego się nie oświadczasz?

— Czekam na lato...

— W jakim celu?

— Bo latem ona dostaje piegi i wtedy jest mniej wymagalna.



## SZKODLIWOŚĆ OBSERWACJI.

Nauczyciel: — Czy kto z was widział, jak pajak robi pajęczynę?

Uczeń: — Ja widziałem.

Nauczyciel: — To powiedz, co zauważyłeś przytem. Odpowiedz ładnym, długim zdaniem: ...Zauważyłem przy tym, że...

Uczeń: — Zauważyłem przy tym, że moja mamusia wybiła mnie i powiedziała: „Widocznie masz za dużo czasu, skoro się gapisz na tę pajęczynę, zamiast ją sprzątnąć“.

\* \* \*

Dwaj sąsiedzi spotykają się na schodach.

— Sądzę, że moja żona nie obudziła pana dzisiaj swą zbyt głośną rozmową z psem? — pyta pierwszy sąsiad.

— O, nie... — odpowiada drugi. — Słyszałem tylko jak uprzedzała swego psa, że nie da mu już nigdy kluczy od mieszkania.

## UPRZEJMOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM.

...a potem powiedziałem mu: „Szanowny pan jest bezczelnym łotrem i oszustem, któremu uczciwi ludzie nie powinni podawać ręki!“

— Ale dlaczego nazwałeś go szanownym panem?

— Bo uważam, że uprzejmość nigdy nie zaszkodzi!

## WĄTPLIWOŚĆ.

„Mamusiu, — pyta mały Staś — czy pies, który ukradł kiełbasę, może zostać psem policyjnym?“

## LEPSZY GOŚĆ.

Do pewnej karczmy wchodzi nieco zawiany jegomość i zwraca się do gospodarza:

— Proszę pana, chciałbym się zobaczyć z pańskim współnikiem...

— Ja nie mam współnika... — odpowiada gospodarz. — Jestem sam właścicielem tej gospody...

— Pan sam?... W takim razie dlaczego na szyldzie widnieje napis „Pod dwiema małpami?“...

\* \* \*

Do państwa Podgarlaków przyszli goście. Przyszli o czwartej po południu. O dziesiątej wieczorem jeszcze siedzieli. O jedenastej również. Wreszcie wstali od stołu.

Pan Podgarlak zrywa się z krzesła i wybiega na korytarz, zapalając szybko światło.

— O, niech się pan nie fatyguje... — rzecze jeden z gości.

A na to rozpromieniony gospodarz:

— Dla mnie to żadna fatyga, proszę pana, lecz poprostu przyjemność!

## PRZEKLEŃSTWO.

Pokłócili się dwaj sąsiedzi. Wyczerpawszy już wszelkiego rodzaju przekleństwa i obelgi, rzekł jeden do drugiego:

— Żebyś miał, chamie jeden, głowę jak balia, a na tej głowie łupież, a szyję taką długą jak żyrafa, a łapska krótkie jak u jamnika, żebyś chamie nigdy nie mógł się poskropać w ten swędzący łeb!...



## WYWNIOSKOWAŁ.

Dzieci na lekcji rysunków malują domki kolorowymi kredkami.

Jaś maluje zielony dym, wychodzący z komina.

— Dlaczego malujesz zielony dym? — pyta nauczycielka.

— A, bo proszę pani, ja myślę, że u nas dzisiaj będzie zielony dym, bo gotują szpinak.

\* \* \*

Gość w restauracji zwraca się do kelnera:

— Panie starszy!... Proszę o kurę!... Tylko żeby była świeża!

— Dobrze, proszę pana!

— Jeszcze raz powtarzam! Musi być bardzo świeża... Rozumie pan?

— Rozumiem, proszę pana. Może w takim razie odrazu jajko podać?

\* \* \*

Mariusz wraca z polowania i spotyka po drodze swego przyjaciela Gabryłę również zapalonego myśliwego.

— Hej, Gabryło, coś ty dziś upolował?

— Dziś nic. A ty?

— Też nic. Ale wczoraj za to ubiłem wspaniałego zająca! Ho, ho! Takiej sztuki jeszcze nie widział. Dziesięć kilo żywej wagi!

— Dziesięć kilo? To sporo. Prawie tyle, ile waży zając, którego upolowałem przedwczoraj.

— No ile?

Jedenaście kilo!

Mariusz drapie się z zakłopotaniem w głowę, poczym woła:

— A do diabła! Powinienem był ci dać mówić najpierw!

## TRUDNA SPRAWA.

Sędzia: — Czy oskarżony musiał zaraz dać temu panu w twarz? Czy nie można było wytłumaczyć mu po dobremu?

Oskarżony: — Łatwiej to powiedzieć, jak wykonać, panie sędzio. Jakżesz mu inaczej wytłumaczyć było, kiedy bydle to głuche jak pień.

\* \* \*

Do kantoru wymiany wchodzi pewien jegomość.

— Czem mogę panu służyć — zwraca się doń siedzący za ladą urzędnik.

— Przepraszam pana bardzo... — Chciałbym zasięgnąć informacji w sprawie zamiany...

— Proszę bardzo... Co pan ma do zamiany?.. Dolarzy?

— Nie... Ja chciałbym zapytać, czy można zamienić solidną czterdziestoletnią żonę na dwie dwudziestoletnie?...

## CZY BYŁ TRZEŻWY?

— Oskarżony utrzymuje, że był w krytycznej chwili zupełnie trzeźwy. Na czym opiera pan swoje przekonanie, że był pijany?

— Proszę wysokiego sądu, oskarżony potrząsał z całej siły latarnią, a po tym okrążał ją i szukał otręzionych jabłek...

\* \* \*

Mały Miecio wkłada koszulę. Matka zwraca mu uwagę:

— Mieciu, wkładasz koszulę na lewą stronę... Popraw...

— Wiem, mamusiu — odpowiada malec — ja umyślnie przekręciłem na lewą stronę...

— Dlaczego?...

— Bo na prawej stronie jest dziura..

# WARSZAWSKI SKŁAD SYNODALNY

sprzedaje

## Podręczniki do nauki religii MODLITEWNIKI

Elementarz języka cerkiewno-słowiańskiego. (Podręcznik dla szkół powszechnych)	. —.50
Nauczanie i Wyjaśnienie Modlitw. Podręcznik do nauki religii prawosławnej (kl. I—IV)	—.80
Historia Św. Starego Zakonu (kl. II)	. . —.80
Historia Św. Nowego Zakonu (kl. III)	. . 1.—
Nauka o Nabożeństwach Prawosławnych (kl. IV)	. . . . —.80
Katechizm (kl. V i VI)	. . . . 1.—
Obszerny Chrześcijański Katechizm Św. Kościoła Prawosławnego (dla gimnazjów)	. 1.50
Modlitwa Domowa i Cerkiewna Chrześcija- nina Prawosławnego	. . . . 1.—
Modlitewnik Prawosławny	. . . . —.40
Modlitwy codzienne dla dzieci prawosławnych (Polsko-słowiański)	. . . . —.20
Codzienne modlitwy dla dzieci wyznania pra- wosławnego	. . . . —.10

Zamówienia kierować pod adresem:

**Warszawa (4), Zygmuntowska 13**  
**Skład Synodalny.**

**DRODZY CZYTELNICY!**

**JEŻELI**

# **KALENDARZ PRAWOSŁAWNY**

**WAM SIĘ SPODOBAŁ**

— JEŻELI znaleźliście w nim pożyteczne czytanie  
i miłą rozrywkę \_\_\_\_\_

— TO ZRÓBCIE tę samą przyjemność i Waszym  
znajomym i poradźcie im, ażeby i Oni \_\_\_\_\_  
POSTARALI SIĘ O \_\_\_\_\_

**KALENDARZ PRAWOSŁAWNY.**

Wystarczy w najbliższym urzędzie pocztowym wpłacić na konto P.K.O.  
Nr. 60.407 (właściciel konta: Kalendarz Prawosławny w Tomaszowie Lu-  
belskim) następujące sumy (w tym kosztą przesyłki i opakowania):

**PRZY ZAMÓWIENIU:**

1 kalendarza	—	zł. 0.85		6 kalendarzy	—	zł. 3.70
2 kalendarzy	—	zł. 1.70		7 "	—	zł. 4.20
3 "	—	zł. 2.20		8 "	—	zł. 4.70
4 "	—	zł. 2.70		9 "	—	zł. 5.20
5 "	—	zł. 3.20		10 "	—	zł. 5.70

Za każdy następny kalendarz ponad 10 egzemplarzy — 40 groszy.



## P O P R A W K I.

Już po wyjściu naszego Kalendarza z druku, miała miejsce w Polsce podniosła uroczystość.

Pan Prezydent Rzplitej w uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu Niepodległości i wielkich zasług jakie dla Narodu i Państwa położył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych — następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako też dając wyraz powszechnym pragnieniom Narodu i Wojska — mianował Generała **EDWARDA ŚMIGŁEGO-RYDZA MARSZAŁKIEM POLSKI.** Dnia 10 listopada 1936 r. w Warszawie Wódz Naczelny Generał Śmigły-Rydz otrzymał z rąk Pana Prezydenta buławę marszałkowską.

Podając tę radosną nowinę do wiadomości naszych czytelników prosimy o poczynienie odpowiednich poprawek w tekście Kalendarza.



### ADRES DLA KORESPONDENCJI.

Korespondencję dla Redakcji Kalendarza Prawosławnego, a w szczególności odpowiedzi konkursowe kierować należy pod adresem:

**LUBLIN, SKRYTKA POCZTOWA Nr. 167.**

